



240500

Kalkomp.

I

Mag. St. Dr.



240500

I

Dbl (8) 35.465 I

wąw. inne wydanie



Sar. Zurtacheq. Tokalskiego

559, 10/39



DROGA  
DO  
ZYCIA POBOZNEGO  
PRZEZ  
SWIĘTEGO FRANCISZKA  
SALESYUSZA  
BISKUPA y XIAŻĘCIA  
GENEWENSKIEGO

FUNDATORA PANIEN ZAKONNYCH  
NAWIEDZENIA NAYŚWIĘT: PANNY  
FRANCUSKIM JęzyKIEM OPISANA.

á

PRZEZ X. JANA KAZIMIERZA DENHOFFA  
OPATA MOGILSKIEGO

Po POLSKU PRZEŁOŻONA

*Teraz zaś już piąty raz do Druku*

PODANA

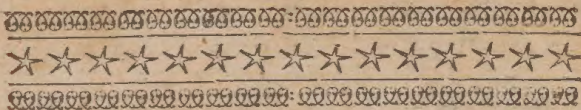


240.500.  
I



---

W CHEŁMNIE  
Roku Pańskiego 1769.



## MODLIWA

S. FRANCISZKA SALESYUSZA

*Którą, Książkę tę, Chrystusowi Panu  
ofiaruję.*

**O** Słodki JEZU, Panie, Zbawicielu y BOZE moy! upadam przed Majestatem twoim, ofiarując y poświęcając tę Książkę na chwałę Jmienia twoiego. Pobłogosław słowom, które w sobie zamyka, aby ci, dla których jest napisana, mogli z niey odbierać natchnienia twoie święte, czego im usilnie życzę. A mianowicie, żeby wzywali miłosierdzia twego nademną, abym inszym pokazyjąc drogę, do pobożnego życia na tym świecie, sam z niey nie ziachał, y nie był na drugim wiecznie zawstydzony. Ale owszem, abym wespół z niemi, na znak wygranej y zwycięstwa, na wieki śpiewał, te słowa (które na dowod wierności moiej w potocznym biegu życia mego śmiertelnego, z niewymowną wymieniam radością.) Niech żyje JEZUS! niech króluje JEZUS! Tak à nie inaczej JEZU Zbawicielu moy, żyj y króluj w wiekach naszych, na wieki wieków, Amen.

Do



## DO CZYTELNIKA.

**N**A śmiechby sobie u ludzi zarobił, ktoby chciał  
 światłość słońca, cenę złota, słodycz miodu,  
 pożyczki ziemie obłudnemi wywodzić dowodami.  
 Ani ja zamyslałam Książki tej Świętego FRANCISZ-  
 KA SALESYUSZA rozwodzistemi zalecać y chwalić  
 dyskursami; gdyżbym tego y dostatecznie wykonać  
 w tej dwóch kart szczupłości, nie mógł, y Czy-  
 telnika nad potrzebę przetrzymał. Wszystkie iż  
 Chrześcijańskie zalecają Narody, kiedy nie samym  
 już tylko Francuskim pisana znayduie się językiem  
 ale y na Łaciński, na Włoski, na Hiszpański, na Nie-  
 miecki, na Angielski przetłumaczona, teraz y w Pol-  
 skim na widok wychodzi. Alexander VII. Papież,  
 o czuły Kościoła Bożego Pasterz, tak sobie był iey  
 słodkie upodobał nauki, że to y w liście do Sie-  
 strzeńca swiego Antoniego Bichi pisanym, dowo-  
 dnie wyraził: gdzie między inszemi rzeczami do  
 pochwały Książki tej służącemi, tak mowi: Kochaj  
 się zawsze, y gdziekolwiek zostawać będziesz w Phi-  
 lothai, albo Drodze do życia pobożnego, FRAN-  
 CISZKA SALESYUSZA; onę bez przestanku czytaj,  
 we wszystkim słuchaj, y nauk iey przestrzegaj,  
 ieżeli albowiem od lat dwudziestu znayduie  
 się popratwa iaka w życiu moim, tej iż Książ-  
 sce przypisuię; którą choćbym y sto razy przeczy-  
 tał; nigdyby mi się nie uprzykrzyła, bo co raz w  
 niej co nowego znaydzie. Według niej żywot twoy  
 sporządzay, gdyż cię nie pustelnicznych albo Kła-  
 sztornych nauczy obyczajow, ale w takie wprawi.  
 które ludziom na świecie w różnych stanach żyjącym  
 są przyswoite; a iednak do znakomitey prowadzące  
 doskonałości. Poty słowa Alexandra VII. Aleć y  
 każdy kto tę Książkę przeczyta, rzeczą samą do-  
 świadczy, że iest pełna roztropności, łagodności,  
 iasności, żarliwości, y nauk tak wysmienitych, ia-  
 kich sam tylko Duch Święty (ktory hoynie był  
 wylał dary swoje na FRANCISZKA Świętego)  
 mógł



### Do Czytelnika

mogł być powodem. Tłumaczyłem ją z Francuskiego języka, bo tym była od Świętego Authora moiego pisana: a wiedziałem też dobrze, że podobniejszy oryginałom bywają kopie, gdy z nich samych sąbrane. Przekładając miejsca Pisma Świętego, nie takim się do słów wiązałem, iakom sens, albo rozumienie onego wyrazić usiłowałem: dla wygody tych, którzyby go inaczej albo nie rozumieli, albo się długo nad nim zastanawiać musieli. Całą Książkę do białej płci obracam, bo iako w nim, tak ani w tym, Authora moiego odstąpić nie chciałem: a ten ją dla pobożnej iednej Damy pierwszym zamysłem napisał, lubo potym dla wzyśkich na świecie żyjących osob przysposobił. A do tego, że moję swoję do Philothei albo BOGA kochojącej, stosuje, wszystko też iak do białęgłowy stosować się musi. Nie z mniejszym jednak pożytkiem y męszczynom nauki te służyć będą, ponieważ dla nich sposobow służenia BOGU gorliwie, inakszych nie masz; a gdzieby zaś osobnych przestrog potrzebowali, znajdą je w tej Książce na swych miejscach. Rozmowa ona pobożna Chrystusa Pana z Samarytanką u studni, nie tylko białymgłowom, ale y męszczynom bez wątpienia służy. Dyskursy żarliwe z Magdaleną y Marthą, wszystkich Chrześcian rospalają serca: List Jana Świętego do Elektry pisany, cały Kościół czyta y szanuje. Aczemżby tedy Książka ta samym tylko służyć miała białymgłowom, że do nich jest obrocona. Ktokolwiek Czytelniku jesteś, co nauki te zbawienne Świętego FRANCISZKA SALESYUSZA czytać zamysłasz, czytaj je prozę, nie warty; żałować byś albowiem słuźnie czasu swego musiał, żeś tak słodkiey Książki nie zażył iak należało. Zepsowanego znak jest żołądka, siliu potraw kosztować, a żadną się nie pościć; kto Księgi w dorywczą tylko czyta, y po wszystkich onych kartach ciekawie biega, podo-

Do Czytelnika

podobien jest, cały żywot po świecie Pielgrzymu-  
jącym, którzy to siła znają gospodarzów, ale przy-  
jaciół poufałych mało bardzo mają. Snadniey za-  
wsze y miley takiego rady słuchamy, którego so-  
bie znakomite przymioty wielce poważamy, dla tego  
Czytelniku mój, umyśliłem tu dać krotkie zebranie  
Żywota S. Franciszka Salesyusza, abyś rzuciwszy  
okiem na wysokie jego cnoty, y życia świętobliwość,  
tym gorętszym duchem y poufałey nauk jego prze-  
strzegął.

---

A P P R O B A T I O

Librum S. FRANCISCI SALESII, cui titulus: *Droga do  
Życia Pobożnego &c.* Summorum Pontificum, & ro-  
tus Ecclesiæ Catholicæ iudicio probatum, ac in lin-  
guyam Polonicam fideliter versum, typis iterum man-  
dari tuto posse censeo. Varsoviæ: quinto Kalendas  
Novembris Anno 1756.

PETRUS HYACINTHUS SLIWICKI  
Præpositus S. Crucis Varsoviæ Congr. Missionis  
Librorum Censor Ordinarius.

---

REIMPRIMATUR  
ANDREAS EPISCOPUS  
Culmenfis & Pomesaniae

Datt. Lubavia 7. Ianuarii  
Anno 1769.

---

KROTKIE





# KROTKIE ZEBRANIE ZYWOTA

*Świętego Franciszka Salezysza.*

**R**odem był Franciszek Święty Salezysz, z Sa-  
baudyi, Domu zacnego, który nayprzednieysze  
kraiu tamtego ośiadał urzędy. Bogoboynych Ro-  
dźców Święty Syn. W siódmym Opatrzności Bo-  
wydany miesiącu; za osobliwym Opatrzności Bo-  
skiej sporządzeniem, lubo był bardzo słaby, y dla-  
tego w bawęnę przez rok cały uwijany, zdrowo wy-  
chowany. Pierwsze jego słowo było *Bog mój*: czym  
oczywiście wyświadczał, że już na ten czas serce  
jego miłość Boska rospalała, y na służbę swoją oso-  
bliwie poświęcała: y tak też statecznie a wiernie tey-  
że miłości zawsze sprzyiał, że iej raz na Chrzcie-  
( przy zbawiennym skazy pierworodney omyciu )  
nabywszy, nigdy więcej przez żaden grzech śmier-  
telny nie utracił.

Dał mu być Pan BÓG przy inszych wysokich  
przymiotach, dowcip wielki do nauk, których że nie-  
co uślnie pilnował, w widome wpadł był życia nie-  
bepieczeństwo; y już prawie od wszystkich odstą-  
piony, nie bez cudu do pierwszego znowu przy-  
szedł zdrowia. Pokrzepiwszy się w siłach, z taką  
pilnością iak przedtym, kończył zaczęte nauki; w  
których tak był dobrze postępiał, że w Padewskiej A-  
kademij, z wielką wszystkich ramecznych obywatel-  
ów pochwałą, promocyą otrzymał.

Z Padwy, ku domowi powracając, na Rzym się  
puścił,



puścił: gdzie obzedłszy (z wielką swoją wnątrzną po-  
ciechą) mieysca tamte święte, Lorer w powrocie na-  
wiedził: więc że osobliwym zawsze ku Nayświętšzey  
Pannie pałał nabożeństwem, osobliwe też łaski w  
domeczku iey, za iey przyczyną otrzymał; czując  
albowiem niezwycaynym iakimśi, serce swoje ku  
służbie Bożey, zapalone affektem, zaraz na  
on czas mocno u siebie postanowił, w Duchownym  
stanie dni swoje kończyć.

Gdy do domu powrócił, chcieli go Rodzice iego  
w świeckim mieć stanie, y już byli do Kamberyaku  
wyprawili, aby w Parlamencie tamiecznym nazna-  
czone sobie ośiadł mieysce; gdzie był y pojechał.  
Ale wracającemu się nazad, lepiej ieszcze Pan Bog  
pokazał, że go do Duchownego powoływał stanu:  
Koń albowiem, na którym siedział, trzy razy pod  
nim w krotkim czasie szwankował, a szpada którą  
miał u boku, wypadając co raz z pochew, Krzyż na  
ziemi czynił: co on sobie brał za znak ściślejšzego  
Krzyża Chrystusowego w Duchownym stanie na-  
śladowania; w czym y potwierdzony został, kiedy  
za powrotem swoim Probstwo Genewęńskie, na ten  
czas wakujące, uproszone na się u Stolicy Apostol-  
skiej zastał, lubo o nim nigdy nie myślał.

Przyimując Kapituła Genewęńska z ochorą Franci-  
szka Świętego do zgromadzenia swojego, w którym  
nie miękki y roskofzny, ale twardy y pracowity ży-  
wot prowadząc, wszystkie godziny na Chwale Bo-  
żey y usłudze bliźniego nie uśtając przepędzał.

Widząc w nim tak znakomitą gorliwość Biskup  
Genewęński, zażył go do nawracania kalwinską  
(w Dyoccezyi swojej) zwiedzionych herezyą; co on  
przy wielkich trudach y prześladowaniach, tak mężnie  
y szczęśliwie wykonywał: iż w krotkim bardzo czasie  
siła do owczarni Chrystusowej przyprowadził;  
a tak na ten czas, iako y potym zostawšzy już Bi-  
skupem, nad siedmdzieśiąt tysięcy Heretykow Wie-

### *Zebrańie Żywota*

rze Świętey Katolickiey przywrocił; iako o tym wyraźne Bulla Kanonizacyi iego daie świadectwo.

Nie mogło tak jasne światło utaić być dłużej w prywatnym kącie, czas ie było na lichtarzu w Kościele Bożym postawić; przybiera go tedy sobie Biskup Genewski za Koadjutora y wytyła z tym umysłem do Rzymu, aby tam od Stolicy Apostolskiej Koadjutorem był deklarowany.

Stawa w dzieńznaczony przed Klemensem Osmym imienia tego Papieżem, na examen y próbę nauki swojej, przy zgromadzeniu siłu Kardynałów y Biskupów; roztropnie y uczenie na wszystko odpowiada, y z wielkim sławą nabyciem Koadjutorją Genewską otrzymuie.

Ledwie co do Sabaudyi powrocił, wyprawuie go Biskup Genewski do Paryża, aby tam sprawy uciśnionych, w Dyoccezyi tego imienia od Ministrów Kalwińskich, Katolików, przed Krolem Fracuskim Henrykiem Czwartym popierał: gdy tam zostawał, dostało mu się przed Krolem przez cały post wielki kazać.

Wypisać trudno, iak wiele tam dusz do Boga nawrocił; iednych od błędów kacerzkich, do Wiary prowadząc prawdziwey, drugich od złego żywota do prawdziwey przywodząc pokuty, a wszystko się wszystkim stając, aby wszystkich Chrystusowi pozyskał. W tymgo dochodzi wiadomość o śmierci Biskupa Genewskiego; dla czego powraca do Genewskiej Dyoccezyi, iako własney już owczarni swojej; y tam po pilnym w osobności Duchowney przygotowaniu, bierze święcenie na Biskupstwo, choynie na duszę swoją wylane czując Dary Ducha Świętego.

Jeżeli w Kapłańskim zostając stanie wszystkie na sobie obficie wyrażał cnoty, z nierównie większą żarliwością w nich się zaprawował, Biskupem zostawszy: tego osobliwie przestrzegając, aby stanowi Biskupie-

*S. Franciszka Salezysza*

mu właściwych, z większym przestrzeganiem usiłowa-  
niem: y przeto, nigdy żadnego na Kapłaństwo nie  
oświecił, aż wprzód godnym tak wielkiego uznać  
bydź urzędu. Dyocęzyą co rok sam według u-  
staw Kościelnych wizytował, jawno grzeszników  
prześladował, y wszystkie inłze Biskupie powinno-  
ści wiernie y do szczeru pełnił.

Rostropność jego y umiejętność w dyrekcyi dusz  
tak była sławna po całej Francyi y Państwach oko-  
licznych, że go każdy za Wodza mieć pragnął: a  
lubo wszystkim wystarczyć nie mógł; nie poiętą ie-  
dnak liczbę oboiey płci osob miał w swoim pieczo-  
łowaniu; które za jego powodem, wielce świątobli-  
wy prowadziły żywot.

Miłość w nim była ku BOGU y bliźniemu pała-  
jąca, y czystość Anielska, wstrzemięźliwość przy-  
kładna, pokora głęboka, bogomyślność ustawiczna,  
łagodność y cichość niezwyčajna, życia święto-  
bliwość zawsze statkująca: do ktorey żeby był rad  
iak naywięcej pociągnąć osob, nowy dla Panien y  
Wdow Zakon fundować zamyslił.

Różnie się z myśłami swoiemi na początku biedził,  
iakby to naylepiey wykonać, y lubo świątobliwe swe  
zgromadzenie do Kła uzury albo zamknięcia, y ślu-  
bow Zakonnych nie myślił zrazu wiązać, chcąc ie  
na usługę chorym poświęcić: za radą jednak siłu Bi-  
skupow, dawszy im Regułę Augustyna Świętego  
Konstytucyami osobliwemi do wśzeikiey Zakonności  
y ślubow, ściśle obowiązał.

Zamysł jego w tym, ten był nayosobliwszy, aby  
Panienki y Wdow, ktoreby dla słabey komplexyi,  
albo zwałonego zdrowia, do ostrych wstępować nie  
mogły Zakonow, miały przecię y świątobliwe miey-  
sca, gdzieby się y świata chroniły, y doskonałości  
rącho ściągaly: lubo albowiem Zakon ten od niego  
ufundowany, nie tak wiele, iako siła inłzych, o-  
strości y zewętrznego ma umartwienia, w usławi-  
cznym



*Zebranie Żywota S. Franciszka Saleś:*

czynnym iednak umiartwieniu wnetrznym namiętności  
y zmyśłow, rozpamiętywaniu obecności Boskiej,  
pełnieniu wiernym woli przełożonych, osobnościach  
Duchownych, y inszych gruntownych, a nader wy-  
śmienitych cnotach, ćwiczenie swoje pokłada.

Gdy tak Zakon swoy stanowi, y iuż po Francyi  
rozkrzewia, w Lūgdunię gdzie był nowy nie dawno  
założył Kłafztor, w Apoplexyą wpada. Po od-  
prawioney albowiem Mszy Świętey w dzień Świę-  
tego Jana Ewangelisty, zwątlone y osłabiałe nie-  
zwyczajnym sposobem czując ciało swoje, wkrotce  
potym poznał, że to w nim Apoplexya sprawo-  
wała, y że się iuż kres życia iego zbliżał. Dekret  
tedy śmierci swoiey spokojnie z Rąk Boskich przyjął;  
a uzbrowiwszy się SAKRAMENTAMI Świętymi, gdy  
nad nim słowa one mówiono: *Omnes Sancti In-  
nocentes orate pro eo*, w sam dzień Młodziankow  
o godzinie osmej wieczornej, Roku Pańskiego  
1622. wieku zaś swiego 56. niepokalanego Du-  
cha BOGU oddał w ręce. Wielkiemi słynącego  
cudami, Alexander VII. tego imienia Papież, mię-  
dzy Świętych Wyznawcow policzył.



PRZED-

P R Z E D M O W A  
S. FRANCISZKA SALESYUSZA.

Przeczytaj proszę Przedmowę tę Czytelniku mój,  
dla twego y mego ukontentowania.

**G**LICERA dowcipna w wieszaniu kwiecia, umiała tak kształtnie przeplatać, iż z iednychże kwiatkow różne, a co raz insze wiała rownianki: tak dalece, że przedni Malarz Pauzyas nie mógł żadną miarą (lubo się o to starał) potrafić tey różności w robocie: nie umiał albowiem na tak wiele kształtow odmieniać malowania swego, iako Glicera umiała mienić swoje rownianki. Podobnym sposobem Duch Święty tak rozmaicie układa y rozporządza nauki Duchowne, które nam daie przez usta y pióra świętych swoich, iż lubo, nauka zawsze jest iedna, słowa iednak one wyrażające różne bardzo bywają, według różności sposobow, któremi są złożone. Ja zaprawdę nie mogę, ani chce, ani mi się też godzi pisać czego inszego w tey Książce, krom tego co już drudzy przedemną w tey materji wyrazili. Też to są kwiatki, któreć prezentuję Czytelniku, ale rownianka, którą z nich uwił odmienna będzie od drugich, dla różności kształtu, którym jest przeplatana.

Ci którzy dorąd o pobożnym życiu pisali, niemal wszyscy tego tylko uczyli, iakimby sposobem ludzie od społecznosci świeckiey wyłączeni, żywot swój prowadzić mieli, albo też iakoby przyiść do tego życia oddalonego od światowych konwersacyi. Moje zaś przedsięwzięcie y intencya jest, tych w pobożności zaprawić co w Miałstach, na Dworach, przy gospodarstwie dni swoje pędzą; a dla stanu w którym zostają, powierzchownie żywot uospolity z drugimi prowadzić muszą: którzy

## Przedmowa

to częstokroć pod pokrywką znys onego niepodobieństwa, ani chcą pomyśleć o życiu pobożnym, rozumując że iako żadne bydło nie śmiesko sztować ziarna ziela nazwanego Palma Christi: tak żaden człowiek nie ma pragnąc palmy pobożności Chrześcijańskiej, poki różnemi zabawami potocznemi roztertagniony zostaje. Ja zaś powiadam: że iako perłowe macice zostając w morzu iedney kropli wody morskiej w się nie wpuuszczają: y nie daleko wysp Chlelidojskich znajdując się zrzodłaś rodki wody wpośrzed samego morza: o Ognikach też pisząc, że między płomieniami latają skrzydłobie nie opalają: tak duża w dobrym przedsięwzięciu staćkują, a może żyć na świecie nie przyjmując masę żadnego humoru światowego: znaleźć źródła pobożności Chrześcijańskiej między gorzkościami wody tego świata; y przełatywać płomi nie ziemskich pożalimności, nie naruszając skrzydeł świętobliwych affektów życia pobożnego. Prawda: że to trochę przytęrudniey, y dla tego zyczyłbym, aby ich wiele gorliwiey (niżeli dotąd) starato się o pobożne życie, da którego y ja (lubo dobrze wiadom nieudolności własney) usłuję pomoc Księżką moją, tym którzy mężnym sercem zechcą się na nie odważyć.

Nie moiey to iednak woli było dzieło, że ta Księżka iest do Druku podana; lecz Osoba iedna zacna y cnot pełna, gdy ja Pan BOG nie dawnego czasu zachęcił łaską swoją do życia pobożnego, potrzebowała w tym zawoódzić pomocy moiey; ja też będąc iey z wielu miar obowiązanym, a wiążąc od niemałego czasu znaczne w niej dyspozycye ku dobremu, starałem się mocno, abym ja w pobożności należycie informował, y uprząmwszy ja we wszystkie ćwiczenia Duchowne, które przyzwolite były żalaniu y życiu iey, zostawiłm był przy niej rzeczy na Piśmie, aby ich według potrzeby swojej czytać y zażywać mogła. Ona zaś udzieliła ich Zakonnikowi iednemu uczonemu, pobożnemu, y ze wszystkich miar godnemu (a ten był W. X. Jan Feraus Soc: JESU, terażniyszy Rektor Collegi-



## S. Franciszka Salezysza

um Kamberynskiego w Sabaudyi) kto y mniemając że wiele ludzi mogło ziąć zacząć odnieść pożytek, namawiał mnie abym ie do Druku podał, do czego dałem się łatwo nakłonić, albowiem zamarta przyjaźń w której żył z mną kierowała sercem moim, a zdanie iego władało rozsądkiem moim: aby zaś z wiek szym pożytkiem y smakiem przyięte były, przeyrzałm ie z pilnością, y przydałem do nich przestrogi y nauki, stosując się do końca ktorym sobie zamierzył: w krotkim to ież dnak czasie stać się musiało, dla różnych trudności moich: zacząłm nie obaczysz tu nie wysmienitego, ale same tylko zebranie przestrogi wiernych, które słowytasnymi y do pojęcia i twemi wyrazam, a przynajmniey wyrazić uśtwałem: o ukladności zaś słow anim chciał pomysłić, mając iasze zabawy.

Obraćm mowę moję do Philothei, mając albowiem wola aby na powszechny wielu du sz pożytek było, com na początku dla teiny tylko był napisał, daie ie y imię po spolite tym wszystkim, które pobożnie żyć pragną: gdyż Philothei iednoznaczy co y BOGA kochająca. A uważając w tym moim przedsięwzięciu duszę, która przez pragnienie życia pobożnego uśilnie żąda BOGA iedynie miłować, rozdzieliłem tę Drogę na Pięć Cześci. W pierwszej staram się abym przez różne uwagi y ćwiczenia Duchowne, przemienił pragnienie Philothei w skuteczną rezolucyę, która po Spowiedzi Generalney całego zymota czyni protestacyę przeciwko grzechowi y w skutku z tym nałogom potym ią prowadze do Komunii Świętej, przy ktor y oddając się Zbawicielowi swemu, y przyjmując go do serca, szczęśliwie zaczyna paść miłością Bożą. To odprawim yż, abym ią dał y z prowadził, pokazując ie y dwa skuteczne sposoby łączenia się z Bogiem; używanie Sakramentow, przez które Pan Najmilszy dobrotliwie przychodzi do nas: y Modlitwę, którą nas zmykł ciągnąć do siebie; y to w sobie Druga część zawiera. W trzeciej uczę, iako się ma zaprawować w różnych cnotach do pędkiego postępk u służących,

## Przedmowa

gdzie nie bawiąc się, niektóre tylko przestrogi namieniam, którychby nie łatwo gdzie indziej znaleźć mogła. Ani też sama z siebie mieć mogła. W czwartym Części pokazuje się zasadzki i fortele nieprzyjacielskie i oraz przestrzegam iako się im ma stawiać i przez nie przebieć. A na koniec w piątej radzę ci, żebym o sobności i trochę zosławiała, dla ochłody, odpoczynku i powzięcia sił nowych, aby zaś tym przez ciebie postępować mogłam w Drodze Pobożności Chrześcijańskiej.

Wiemia, że ludzie tych wieków w humorze swoim są niezrozumiani, a zatem snadno domyślić się może, że takich będzie nie mało, którzy rzekną, iż to Zakonnicza nie Biskupia rzecz, tak obszernie o życiu pobożnym dawać instrukcyę, gdyż terzeczy więcej czasu potrzebuja, niżeli zbywać może Biskupowi, tak pracomita Dycezya (iako moja jest) obłożonemu: a do tego rozrywają u nysł, któregośmy w poważniejszych sprawach zażywać powinni.

Ale i na to (Czytelniku mój) z Dyonizym Świętym odpowiadam, iż to przyzwolita i właściwa Biskupów zabawa jest, drugich do doskonałości prowadzić: Ponieważ bowiem powołanie ich też jest między stanami ludzkiemi, co Chor Seraphinów między Putkami Anielskimi, nie mogą czasu który im zbywa lepiej żożyć, iako na taką zabawę: Pierwsi Biskupi i Pasterze Kościoła Bożego, pewnie pilniejszemi byli niż my około owieczek sobie powierzonych, a przecie osobliwie miwali staranie dla pewnych dusz, które się pod ich garnęły dyrekcyą, co w ich listach widzieć się może: w czym Apostołów naśladowali, którzy przy powszechnym świata całego żniewie, zbierali osobno znaczniejszy kłoski w większym staraniem y znakomitszą ochotę. Ktoż albowiem nie wie? że Tymotheusz, Tytus, Philemon, Onesimus, Święta Thekla, Appia &c. ukochane były dziatki Pawła Świętego, iako też S. Marek i Petronella Piotra S. Petronella mowię (bo iako uczeni domodzą Baroniusz i Galonius) nie według ciała, lecz Duchowną była Córka tego A-

## S. Franciszka Salezjusza

nie-  
ani  
po-  
raz  
bie.  
tro-  
cia  
tam  
m są  
o g,  
Za-  
u po-  
cza-  
tak  
d do  
zych  
m g.  
Bi-  
wa-  
ędzy  
Puł-  
ywa  
kupi  
byli  
zecie  
re się  
ć się  
prz y  
obno  
mit-  
u sz.  
ppia  
o też  
mo-  
nius)  
go A-

posłola. Aż y Święty Jan nie pisze do pobożney  
Matrony na imię Elekty?

Nie mówię ja, żeby to staranie bez ciężkości przy-  
chodzić miało, y owszem przyznawam że nie mało pra-  
cy zadaie, lecz ta praca podobna jest do owej zniwia-  
izow, którzy y tym znacznie y szą po sobie pokazuią we-  
szołość, im wiecey w polu mają do sprzątniania, gdyż  
ożywia y cieszy wdzięczną iakąś przyjemnością serce  
tych, ktorzy się ie y podejmuią: podobna w tym cyna-  
monowi rodzącemu się w Arabijskiej szczęśliwey, który za-  
pachem swoim uweśela owych, co go przy sobie noszą.

Powiadaią o Tygrysie, że znalazł się iedno z szcze-  
niąt swoich (które mu myśliwiec, aby z drugimi be-  
spieczniej uścisł, rzucił dla zabawy) bierze ie (luboby  
nawiekie było) y z nim przed szym nad zwyczaj bie-  
giem do tamy spieszy, żadnego nie czuie w tym nowe-  
go ciężaru, ale owszem chyżość iakąś do biegania,  
ktorey mu miłość dodaie przyrodzona. O z iak nie  
rownie wiek są ochotą serce Oycowskie podejmie się  
pracy około duszy pragnącej doskonałości! piasłuiąc  
iako więc zwykła Matka piasłować dziecie wła-  
sne, ktorego z miłości nie czuie prawie na rękach swo-  
ich.

Ale zaprawdę musi to bydź serce Oycowskie, gdyż  
nie darmo Apostołowie y naśladowcy ich nazywaią  
uczniow swoich nie tylko działkami swemi, lecz ie-  
szcze pieśczeniem dziełeczkami. Na ostatek, przyzna-  
wam Czytelniku mój, że pisząc o życiu pobożnym sam  
w sobie pobożności nie znajduię, pragnę iednak gorą-  
co abym ie y nabył, y dlatego się odważył pisać te  
instrukcye dla ciebie, pomniąc na to, co ieden uczony  
powiedział, iż doskonały sposob nabycia nauki iakiey  
jest uczyć się, doskonałszy słuchać uczących, a na-  
dewszystkie naydoskonalszy drugich nauczać. S. Au-  
gustyn też pisząc do pobożney Florentyny coś podo-  
bnego namienia, gdy mówi: iż urząd rozdawania za-  
ciąga przyllugę do wzięcia, a powinność uczenia dru-  
gich, przyczyną bywa nauczania siebie samego.

## Przedmowa

Alexander Wielki rozkazał Apelle sowi pierwszemu między Malarzami nadobną a nad inne sobie ukochaną odmalować Kompasę: Apelles często poglądając na nią, na płotnie Kompasę, na sercu swoim skłonność ku niej wyrażał, y tak się tym usiłował, że Alexander, gdy mu to doniesiono, uzalwwszy się nad nim, dał mu ją za małżonkę, siebie samego (dla Apellefa) najmilszego pozabawiając towarzysza: w czym nie mniey (mowi Pliniusz) pokazał wspaniałość serca swego, iako gdyby był najwiękšę otrzymał zwycięstwo. Toż y iá o sobie rozumiem Czytelniku, że będąc Biskupem, Pan Bog potrzebuie po mnie, abym na sercach ludzkich nie tylko po spolicie rysował cnoty, ale też nad inšze ukochaną y ulubioną iemu pobożność, czego z wielką podeymię się ochotą: częścią abym woli Bożej y powinność moiej dosyć uczynił, częścią też dla nadziei którą mam, iż gdy ją wyrażać będę na umyśle drugich, sam się w niej szczęśliwie zakocham: co g y postrzeże Dobroć Boską, nieomylnie mi ją odda w wieczną społeczność. Urodźwa y czysta Rebekka, napawiając Wielbłądy Izaakowe, przeznaczoną Iego została Oblubienicą, przyiąwszy na znak poślubienia przysłane sobie zausznice y manele złote. Podobnego y iá spodziewam się po nieskonczonym miłosierdziu Bożym dobrodzieystwa, y tak trzymam, że prowadząc kochane iego owieczki do wod zbawieńczych pobożności Chrześcianskiej, on też za to pośubi sobie duszę moię, kładąc w szły moje złote słowa miłości swoiey, a rękóm śś dodać do wykonania woli iego, w czym wszyſtka zawśła pobożność: ktorey aby y mnie y wszyſkim Synom Kościoła swego użyć, uśilnie Maiestatowi iego supplikuię: Kościołowi zaś Świętemu poddać wszyſkie Piſma moie, wolą, sprawy, słowa, y myśli na zawśze.

w Anecium w Dzień S. Maryi  
Magdaleny, 1608.

CZĘSC





# CZĘŚC PIERWSZA

## D R O G I

### <sup>DO</sup> ZYCIA POBOZNEGO

*Zawierająca w sobie różne przestrogi y ćwiczenia duszy potrzebne, aby pragnienie życia pobożnego do rzetelnego przywodziła wykonania.*

## ROZDZIAŁ I.

*Opisanie życia prawdziwie pobożnego.*



**P**Ragniesz być pobożną najmilsza Philotheo; będąc albowiem w Wierze Chrześcijańskiej wychowana, wiesz dobrze iak miłe y przyjemne jest Majestatowi Boskiemu życie pobożne, lecz że y najmnieysze zmylenie ná początku sprawy iakiey popełnione, za czasem znaczną szkodę przynosi, ktorey ná końcu poprawić niemal niepodobna, potrzeba, abyś naprzód wiedziała w czym zawisło życie pobożne, ponieważ bowiem

A ieden

ieden tylko życia pobożnego iest pewny y prawdziwy sposob, omylnych zaś y prożnych prawie bez liczby, ieżeli nie będziesz umiała rozeznać, który między niemi prawdziwy, prędko z drogi ziedziesz, y udaś się za życiem iakim raczey w mniemaniu, niżeli w samey rzeczy pobożnym.

*Arelius* Malarz cokolwiek obrazow malował, wszystkim dawał twarzy podobne osobom, ktore rad widział. Tak każdy formuie sobie życie pobożne według fantazyi y humoru swego: ten który rad pości, będzie się miał za wielce pobożnego, byle pościć nie prześtawał, lubo ferce iego pełne iest gniewu y zawziętości: a nie śmiejąc ięzyka zmoczyć nie tylko w winie, ale w samey nawet wodzie dla wstrzemięzliwości, skrupułu sobie żadnego nie czyni, gdy go przez obmowiska y nastąpienie nagoni honor bliźniego we krwi iego broczy. Owa zaś co się rad długo pacierzami bawi, życie sobie przywłaszcza pobożne, lubo zaraz odszedłszy od modlitwy, ięzyk swoy rozpuszcza na różne słowa uszczypliwe, harde, y gniewliwe, ktoremi się naprzykrza domowym y Sąsiadom swoim. Trzeci z chęcią iałmużnę ubogim daie, ale się odważyć nie może, aby z ferca swoim odpuścił nieprzyjaciołom. Inny zaś odpuszcza

puszcza nieprzyjaciółom, lecz wrocić pożyczanych pieniędzy, chyba prawem przyciśniony, nie chce: ci wszyscy pospolicie za pobożnych są poczytani, a przecię w samey rzeczy pobożności nie mają. Żołnierze Saulowi szukali Dawida w domu iego własnym, co postrzegłszy Michol, włożyła bałwan w łożko, y ubrawszy go w suknie Dawidowe wmówiła w nich, że tam Dawid chory spoczywał: tak y niektórzy ludzie przybierają się w pewne uczynki powierzchowne należące do życia pobożnego, y świat o nich rozumie, że to ludzie pobożni y w duchu dobrze utwierdzeni, ale w rzeczy samey nie są tylko obłudami y nieiakiemiś bałwanami zmyśloney pobożności.

Prawdziwa pobożność Philotheo funduje się na miłości Bożej, albo raczey sama jest miłością Bożą. Lecz nie iakimkolwiek sposobem: albowiem miłość Boża ile poświęca duszę naszą zowie się łaską, dla tego, że nas czyni przyiemnemi Majestatowi Boskiemu, ile nam sił dodaie do dobrze czynienia, zowie się miłością: gdy zaś do takiego stopnia doskonałości przyidzie, iż nie tylko zagrzewa do dobrego, ale też y sprawuje w nas, że dobre uczynki z pilnością, czę-



4                    *Droga do życia pobożnego*  
sto, y gorącym duchem odprawuiemy na  
ten czas nazywa się pobożnością.

Strusie nigdy nie podlatuią, kury z  
ciężkością, y to nie często ani wysoko,  
Orłowie zaś, gołębie, iaskółki, często y  
żartkim lotem pod samo wybiiaią się  
niebo: Tak y między stanami ludzkimi:  
grzesznicy nigdy się ku Niebu nie podno-  
żą, y wszystkie śwcy bieg na ziemi y  
dla ziemi tylko odprawuią. Ludzie zaś  
boiaźń Bożą w sercu mający, którzy ie-  
dnak stopnia pobożności ieszcze nie do-  
ścigli, podlatuią wprawdzie ku Bogu  
przez dobre uczynki, ale z ciężkością,  
rzadko kiedy, y nie wysoko: Lecz osoby  
w pobożności ugruntowane, y często, y  
prędko, y wysoko wzbiiaią się ku Bogu;  
jednym słowem pobożność nic innego  
nie jest, tylko rzekomość y żartkość iakaś  
duchowna, przez którą miłość Boża  
sprawuie to w nas, albo my z nią, że  
wszystkie uczynki dobre z pilnością y o-  
chotnie odprawuiemy. A iako miłości  
Bożej ta jest własność prowadzić nas do  
zupelnego wszystkich przykazań Boskich  
wykonania, tak w pobożności zagrzewać  
serce nasze, abyśmy też przykazania  
nieodwłocznie y z pilnością pełnili. Dla  
tego ten, który wszystkich przykazań Bo-  
skich nie zachowuie, nie może być  
miany

miany ańi za dobrego, ańi za pobożnego, ponieważ aby kto był dobrym, powinien mieć miłość Bożą, ażeby był pobożnym, potrzeba aby krom miłości Bożej, miał rzelkość y gorliwość w uczynkach z teyże miłości pochodzących.

A że pobożność zawisła na pewnym stopniu gorętszey miłości Bożej, przeto nie tylko nas rzeźwemi y pilnemi czyni do pełnienia wszystkich przykazań Boskich, ale też y pobudza do sprawowania zochotę iako naywięcey dobrych uczynkow, luboby nie były przykazane, lecz z samey tylko rady albo natchnienia od Boga do serca podane. Jako bowiem człowiek z ciężkiej powstający choroby, tak wiele iuż ma sił, ile mu ich potrzeba do chodzenia, ale przecię ledwie nogę za nogą dla słabości stawia: tak y grzesznik powstawszy z grzechow swoich, lubo wprowadzie chodzi, ile mu Bog przykazuje, nie mały jednak prace y ciężkości w tym doznawa, aż się też pobożności doczeka, na ten czas dopiero iako ow, co w zupełnym zостаie zdrowiu, nie tylko chodzi, ale y biega, y wyskakuie w drodze przykazań Boskich, á przytym y w ścieżkach rady y natchnienia Boskiego rzelko postępuje. Krotko mówiąc, nie są

bardziej od siebie różne pobożność z miłością Bożą, iako płomień od ognia: gdy albowiem miłość Boża, która jest ogniem duchownym, zaiąwszy się w nas rozpali, nazywa się pobożnością: a zatym pobożność nic innego nie przydaie do ognia miłości krom płomienia, który to sprawuje w sercach naszych, że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym y gorącym afektem przykazania jego zachowujemy, ale też natchnienia y rady chętnie do skutku przywodziemy.

---

## ROZDZIAŁ II.

### *O Właśnościach y zacności życia pobożnego.*

**C**I którzy Izraelitom zaczęta drogę do ziemie obiecanej ochydzic chcieli, udawali przed niemi, iakoby tam była ziemia gubiąca obywatelów swoich: chcąc przez to wyrazić szkodliwe y niezdrowe tamtego kraiu powietrze, dla którego nikt tam długo żyć nie mógł; a przytym ludzie w nim mieszkający tak niezwyčajney mieli bydz wielkości, że drugich niemal całkiem iak robaczki pożyrali. Tymże sposobem y świat najmilsza Philotheo oślawia ile może życie pobożne, wystawiając ludzi pobożnych z twarzą frasobliwą, smutną, y trwo-



trwożliwą, a głosząc, iż pobożność zaciąga w nas humor melancholiczny, uprzykrzony, y niezdolny. Lecz iako Jozue y Kaleb w samym skutku doznali, że ziemia obiecana nie tylko była obfita y ozdobna, ale też y do używania miła y przyjemna, tak y Duch Święty przez wszystkich sług swoich usta, y Chrystus Pan sam przez swoje własne upewnia nas, iż żywot pobożny jest miły, szczęśliwy, y iedynie ukochany.

Widzi świat, że ludzie pobożni poszczą, modlą się, krzywdy cierpliwie znoszą, chorym posługują, ubogim jałmużnę dają, snu ciała uymiają, gniew tłumiają, namiętnościom własnym góry brać nie dopuszczają, z roskoszami rozbrat czynią, y wiele innych tym podobnych odprawiają uczynków, które to z natury swojej są ostre y nieprzyjemne: ale tenże świat doyrzec nie może wnętrzney y serdeczney pobożności, która te wszystkie uczynki słodzi, y nader łatwe y smaczne sprawia. Przypatrz się pszczołkom, gdy na kadzidłowym drzewie miód zbierają, te lubo w nim sok bardzo gorzki znaydują, biorąc go iednak w miód słodki przemieniają, bo ta jest ich własność przyrodzona. *Człowiecze światowy!* prawda: że dusze pobożne doznają

wielorakiey gorzkości w umartwieniach swoich, lecz gdy w nich statecznie trwają w słodycz się im odmieniają; wszak ognie, płomienie, miecze y koła zaostrome zdały się być wdzięcznemi kwiatkami Męczennikom Świętym, dla tego że byli pobożnemi: jeżeli tedy nayo-krutniejszy bole y samę śmierć nawet ośłodzić może pobożność, o iak nierównie wyborniejszey słodkości doda uczynkom z cnoty pochodzącym! Cukier smaku przydaie owocom niedożyłym, w dostałych zaś szkodliwą odcymuie surowość: toż czyni y pobożność, która się prawdziwie cukrem duchownym nazwać może: w umartwieniu przykrości, w pociechach szkodliwej nie przypuszcza wyniośłości, w ubogich frasunek, w bogatych chciwość zbytnią uśmierza, w uciśnionych cłkowość, w szczęściu opływających hardości zabrania; w osobności zostającym sinutku, w społeczności rozpuszty nie dopuszcza: zimie nas ogrzewa, lecie chłodzi nakłada rosy: umie pobożność y rządzić się w obfitości, y ubóstwie znosić, iednaki pożytek tak z uczczenia iako y wzgardzenia odnosi, rokoszy y uciski iednostaynym niemal zawsze przyimuie umysłem, a przy tym wszystkim, ferce nasze niewymowną napęlnia wdzięcznością.

Uważ

Uważ z pilnością drabinę Jakóbową (ta albowiem prawdziwym jest wizerunkiem życia pobożnego) dwie sronie, międzyktoremi wstępuje się po szczeblach do nieba, znaczą modlitwę, za ktorey pomocą upraszamy sobie miłość Bożą; y używanie Sakramentów Świętych, przez ktore taż miłość spływa na dusze nasze: szczeble zaś nic innego nie wyrażają, tylko różne stopnie łaski Bożej, po ktorych z cnoty w cnotę postępujemy: pod czas zstępując przez różne uczynki na pomoc y poratowanie bliźniego, czasem też wstępując przez gorące rozmyślanie do iak naydoskonalszego łączenia się z Panem Bogiem. Przypatrz się dobrze tym, co po drabinie chodzą, a uznasz, że to są albo ludzie serca y umysłu Anielskiego, albo Aniołowie w ludzką postać przybrani; zdadzą się być (lubo nie są) młodemi, bo pełni czystości y rzeźwości duchowney, mają skrzydła do latania sposobne, ktoremi się na modlitwie podnoszą ku Bogu, lecz mają przy tym y nogi, aby z ludźmi (mile y świątobliwie przebywając) w społeczności chodzili: twarz wesołą y przyjemną pokazują, albowiem wszystkie przypadki wesołym przyjmują sercem: nogi, ręce, y głowy odkryte noszą, bo

wizy-



wszystkie zamyśły, żądze, y prace ich innego celu nie mają krom chwały Bożej: ostatek ciała lekką a świętą okryte szatą, aby pokazali, że wrzekomo świata y rzeczy światowych zażywają, lecz sposobem zgoła niepokalanym, y nic nieprzebierając nad to, co ich stanowi jest potrzebnego. Tak się ludzie pobożni sprawniają. Wierżże mi naymilsza Philotheo, że pobożność wszelkie przechodzi słodkości, y nazwać się bezpiecznie może królową cnot wszystkich, y naywyższym stopniem miłości Bożej, którą ieżeli nazwiemy mlekiem, pobożność wyborem będzie, ieżeli rodzajnym szczepem, tę wonnym tegoż szczepu kwiatem mianować będziemy; ieżeli miłość Boża drogim kamieniem, pobożność jasnością z niego wynikającą, ieżeli nieoszacowanym balsamem, ta przyjemnym jego zapachem, a zapachem pełnym wdzięczności umacniającym ludzkie, y uweselaającym samychże Aniołów.

---

### ROZDZIAŁ III.

*Życie pobożne przyzwoite jest każdego stanu y powołania ludziom.*

**R**ozkazał Bóg Wszechmogący drzewom przy stworzeniu świata, aby każde

każde rodziło według rodzaju swego: toż przykazuje y Chrześcianom, (ktorzy żywemi szczepami kościoła Bożego nazwać się mogą,) aby każdy z nich wydawał owoce pobożności według kondycyi y powołania własnego. Zaczym nie iednaka ma bydź wszytkich pobożność, lecz insza człowieka stanu Szlacheckiego, insza Mieyskiego, insza Xiążęcia, flugi, insza zaś Wdowy, Panny y Mężatki: ale y na tym ieszcze nie dosyć, potrzeba krom tego pomiarkować zabawy pobożne z siłami, sprawami, y powinnością każdego z osobna. Czy byłoby albowiem Philotheo do rzeczy, gdyby Biskup tak był niedostępny iako Kartuzyan, a ludzie stanu Małżeńskiego nie więcey zbierali nad Kapucynow? gdyby rzemieślnik cały dzień w kościele przesiadzał, iako Zakonnik, a Zakonnik na ustawicznej był usłudze bliźniego przykładem Eikupa? czy. nie byłaby taka pobożność nieznośna, śmiechu y nagany godna? a przecię często się tak przytrafia; świat zaś ktory nie czyni różności, albo czynić nie chce między życiem pobożnym a nierozsądkiem tych, co się za pobożnych mają, szemrze y naganę pobożności daie, ktora tego nieporządku nie iest przyczyną.

Nic

Nic nie zmiesza Philotheo ani zepsuie prawdziwa pobożność, ale owszem wszystkie rzeczy doskonałszemi czyni, y gdy się z prawdziwym każdego powołaniem nie mieści, bez wątpienia fałszywa być musi.

Pszczółka (mowi Aristoteles) wy-  
ciąga miod z kwiatkow nic ich nie naru-  
szając, lecz przy swoiey dawney całości y  
czerstwości zostawując: pobożne zaś  
życie coś ieszcze nad to sprawuie, po-  
nieważ nie tylko żadnego powołania al-  
bo sprawy nie zmiesza, ani zepsuie, ale  
y owszem wszystkim wdzięczności y o-  
zdoby dodaie: każdy kamień drogi w miod  
wrzucony świetniejszy glans z siebie  
wydaie w kolorze przyrodzonym, tymże  
spółobem y każdy człowiek przyjemniej-  
szym się staie w powołaniu własnym, gdy  
do niego pobożność przyłączy: z nią  
staranie koło gospodarstwa iest spokoj-  
niejszy, miłość między małżonkami pra-  
wdziwsza, służba ku Panom wierniej-  
sza, y wszystkie zgoła zabawy miłsze y  
przyjemniejszy.

Błąd to iest nieznosny, chcieć rugo-  
wać pobożność z obozow y namiotow  
żołnierskich, z warsztatow y kramow  
kupieckich, ze dworow y pałacow Pań-  
skich, z domow ludzi stanu Małżeńkiego.

Pra-

Prawda Philotheo, że życie pobożne, które w samym tylko zawisło rozmyślaniu, Klasztorne y zakonne nie jest przyzwoite stanom pomienionym, ale też są inne w pobożności ścieżki, któremi ludzkie stanu świeckiego doskonałości doścignąć mogą. Dowodem tego w starym Testamentie Abraham, Jzaak, Jakob, Dawid, Job, Tobiasz, Sara, Rebeka, Judyth, y innych tak wiele: w nowym zaś wiemy dobrze iak świętobliwie żyli, S. Józef, Lidia, y S. Kryszpin na warsztatach siedząc: S. Anna, Martha, Monika, Aquila, Priscilla przy gospodarstwie pracując: Korneliusz, S. Sebastian, y Maurycy wojnę służąc: Konstantyn, Helena, S. Ludwik, Edward trony osiadając: y owszem trafiło się, że niektórzy doskonałość stracili na osobności, (lubo to tak potrzebna jest do iey nabycia,) a zachowali ją konwersując z ludźmi na świecie, gdzie się zda wszystko sprzeciwiać doskonałości. Lot (mowi Święty Grzegorz) był czysty, po ki w mieście mieszkał, iak się na osobność przeniósł, zgrzeszył, Gdziekolwiek tedy zostaiemy, y możemy, y powinniśmy starać się o życie doskonałe.



## ROZDZIAŁ IV.

*O potrzebie wodzi do zaczęcia drogi, y postępku w teyże drodze pobożności.*

**G**Dy Tobiasza młodego do miasta Rages Ociec wyprawował, niewiadomością drogi wymawiać się począł: na co do Syna rzecze, postarajże się o przewodnika, któryćby drogę pokazał. Toż y ia tobie mówię Philotheo moja, chęszli znaczny uczynić postępek w drodze pobożności, szukay sobie bogoboynego przewodnika, albo wodza, któryby cię prowadził: y tać to iest przestroga nad wszystkie insze naypotrzebniejszy w życiu pobożnym; albowiem iako mowi pobożny Avilla, nigdy pewniey y nieomylniey woli Bożey wiedzieć nie możemy, iako przez to pokorne posłuszeństwo, tak bardzo zalecone, y używane od wszystkich starodawnych pobożności sprzyiających. S. Matka Teressa widząc, iż pobożna Pani Katarzyna z Korduby ostro pokutowała, pragneła iey w tym naśladować przeciwko woli y zakazowi Spowiednika swego, ktoremu miała poduszczenie nie bydź posłuszną w tey mierze: aż iey Pan Bog rzecze: Corko moja, na dobrej y bezpieczney iesteś drodze, y lubo się

się tobie pokuta tey Pańi podoba, mnie jednak miłsze iest posłuszeństwo twoie: Jakoż tak się w tey cnocie zakochała była, iż krom posłuszeństwa winnego przełożonym swoim, osobliwym znowu ślubowała sposobem bydź we wszystkim posłuszną Kapłanowi pewnemu, we wszelkie cnoty przybranemu, zkaż niewymowną odnosiła pociechę: iako y przed nią, y po niey, tak wiele inszych dusz bogoboynych, ktore, aby się doskonaley Panu Bogu oddały, wolą swoię woli sług iego poddały: co S. Katarzyna Seneńska wielce wychwała w swoich rozmowach. Tak y świętobliwa Xieźna Elżbieta cale się oddała była na dyrekcyą uczonego Konrada: Y Ludwik S. gdy się z tym światem rozstawał, tę synowi swoiemu zostawił przestrogę: *Spowiaday się często, a obierz sobie Spowiednika godnego y roztropnego, ktoryby cię bezpiecznie w powinnościach twoich przestrzegał. Przyjaciel wierny mowi Pismo S. stanie za mocną obronę, ten kto go znalazł, skarbu nabył. Przyjaciel wierny iest lekarstwem żywota y nieśmiertelności, ci co się Pana Boga boją, znayduią go.* Słowa te prawdy przedwieczney osobliwie o żywocie nieśmiertelnym rozumieć się mają, dla ktorego dostąpienia naybardziey starać się potrzeba o przy-

o przyjaciela wiernego, któryby przez zdrowe rady y przestrogi swoje władał sprawami naszymi, y tym sposobem odkrywał nam zdrady y zaśladzki szatański. Będzie nam bez wątpienia w utrapieniu pociechą, w smutku y upadku naszym mądrości skarbnicą, w chorobach duchownych olejkiem, kosztownym na ulżenie y ochłodę stróskanego serca, strzedz nas będzie od złego, dobre zaś uczynki nasze w lepsze jeszcze przemieni: á gdy słabość iaka na nas uderzy, potrafi, aby nie była śmiertelna, ratując nas w niey co prędzey.

Ale któż takiego Przyjaciela znajdzie? odpowiada Mędrzec, ci, co boiaźń Bożą w sercu mają, to iest pokorni, którzy wszystkimi siłami swemi pragną postępu duchownego. Ponieważ tedy Philotheo tak iest rzecz potrzebna mieć przewodnika w drodze pobożności, supplikuy gorąco do Pana BOGA, abyć takiego nastręczył, któryby był według serca iego, á nie wátp bynajmniey, żeć da dobrego y wiernego, choćbyć też miał y Anjoła z nieba zesłać, iako niegdy zesłał Tobiaszowi młodszemu.

Jakoż Anjołem ma bydź zawsze w oczach twoich, to iest: gdy go znajdziesz nie miej go sobie za prostego człowieka,

ani też pokładay ufności twoiey w nim, albo w rozumie iego przyrodzonym, lecz w samym Bogu, któryć łask swoich udzielać będzie, y wolą swoię obiawi przez tego człowieka: kładąc w serce y uła iego, co będzie z lepszym zbawienia duszy twoiey. Słuchay go tedy iako Anjoła, który z nieba zstąpił, aby cię do nieba zaprowadził. Rozmawiaay z nim szczerze nie zmyślaiąc, ani mu taiąc tak złych iako y dobrych spraw, albo postępów twoich, tym albo-wiem sposobem, co się w tobie znajdzie dobrego rozważy y ubespiecz y, co zaś złego, uleczy y poprawi. Uznasz z nim folgę, y umocnienie w utrapieniach, pociech zaś twoich nauczysz się uskramiać y miarkować; miey do niego poufałość z przyzwoitym złączoną uszanowaniem, tak żeby ani uszanowanie nie uymowało poufałości, ani też poufałość nie umniejszała uszanowania: ufay mu, szanuiąc go iako Corka Oyca, szanuy go, poufale z nim idąc iako Syn z Matką: iednym słowem przyiaźń ta ma być łagodna, oraz y mocna, ze wszystkich iednak miar święta y dla samego Boga, a zbawienia dusz naszych zawarta. A zatym obierz sobie iednego między tyśiącem, radzi uczony Avilla, ia zaś mówię między dziesiącią tysięcy: nikt albowiem nie uwierzy, iak



mało znajduie się takich którzyby byli sposobni do prowadzenia dusz w drodze doskonałości. Potrzeba zgola aby Wodz był pałający miłością Bożą, umiętny y roztropny: y ieżeli mu iednego z tych trzech przymiotow nie dostaie, niebezpieczno iść za nim. Ale ia znowu powtarzam, proś oń Pana Boga, a gdy go znajdziesz, podziękuy Maieństawi Bożskiemu, y kontentuy się nim, inszego więcej nie szukając, lecz postępując w prostocie, pokorze, y ufności, a tak szczęśliwie drogę zaczęta odprawisz.

## ROZDZIAŁ V.

*Od oczyszczenia dusze zacząć potrzeba.*

**U**Kazały się kwiatki (mowi Oblubieniec Niebieski) na ziemi naszej, przyszedł już czas obcinania winnic. A któreż to są kwiatki Philotheo serc naszych, ieżeli nie dobre żądze każdego z nas? które skoro się tylko pokażą, zaraz potrzeba na sumnieniu uczynki martwe y sprawy niepotrzebne poobcinać. Gdy która z cudzoziemskich Panien iść chciała za Izraelczyka, musiała wprzod zrzucić z siebie szatę niewolniczą, paznokcie poobrynąć, y włosy ogolić; tak y dusza, która pragnie bydz Oblubienicą Syna Bożego, wy-  
zuć

zuć się musi z starego człowieka, a w nowego (grzech porzuciwszy) przyoblec, y oddalić od siebie, cokolwiekby iey przeszkodą było do miłości Bożej. Już to początkiem zdrowia naszego będzie, gdy od humorow grzechowych wolnemi zostaniemy. S. Paweł w iednym momencie zupełnie oczyszczonym został, iako y S. Katarzyna Genueska, S. Marya Magdalena, Pelagia, y inni niektorzy: lecz takowe oczyszczenie tak iest cudowne y niezwyčajne w pospolitym łask Bożych szafowaniu, iako umarłych z grobow powstanie w przyrodzonym biegu ludzkiej natury: zaczym nie mamy sobie tego obiecować. Oczyszczenie y uzdrowienie zwyczajne tak ciała, iako y dusze, powoli się dzieie, postępując co raz daley przy pracy, y za czasem.

Aniołowie lubo mają skrzydła na drabinie Jakobowej, przecię iednak nie latają, lecz porządkiem wstępują y zstępują, z szczebla na szczebel. Dusza z grzechu powstaiąca, a do życia pobożnego udaiąca się, przyrownana bywa do ranney zorze, która gdy wstaje, nie razem lecz powoli ciemności rozręcza: uzdrowienie (mowi przyśłowie) ktore z wolna przychodzi, iest zawsze bezpiecznieysze. Choroby tak dusz iako y ciał nagle y iakoby

B2 lotem

lotem na pogoni przypadają, ale powoli y nierychło odchodzą. Potrzeba tedy Philotheo, abyś odważną była y cierpliwą w tym przedsięwzięciu. Wielkiego zaprawdę politowania są godne owe dusze; które widząc się bydź podległemi różnym niedoskonałościom, sprobowałszy przez nieiaki czas życia pobożnego, poczynają sobie w nim tęsknić, mięszać się, y serce tracić; tak dalece że ledwo iuż (od pokusy zwyciężone) wszystkiego nie porzucają, y do dawnego życia nie wracają się. Ale zaś z drugiej strony y owe dusze w niemałym zostały niebezpieczeństwie, które przeciwney pokusie dając przystęp rozumieją o sobie. że zaraz pierwszego dnia nawrocenia się do Boga oczyszczone są ze wszystkich niedoskonałości swoich: kładąc się być doskonałemi, ledwo o pobożności pomyśliwszy, y iuż chcą latać ieszcze skrzydeł nie mając. O! iak prędkiey Philotheo obawiać się takim potrzeba recydywy, po tak skwapliwym lekarza odprawieniu. Nie wstaway (mowi Prorok) poki światła nie obaczysz, ale wstań skoro uśładzisz: dla czego y on sam tey się nauki trzymając, lubo iuż był obmyty y oczyszczony, znowu iednak oczyszczenia y obmycia pragnie.

Oczyszczenie dusze naszej nie może się

się ani powinno kończyć, chyba wespół z żywotem naszym: nie trwożmy tedy sobą, widząc się być niedoskonałemi: doskonałość albowiem nasza w tym zgoła zawiśła. żebyśmy walczyli z niedoskonałościami naszymi, walczyćbyśmy zaś z niemi nie mogli, gdybyśmy ich nie widzieli, ani ich zwyciężyć nie potykając się z nimi. A zatym zwycięstwo nasze nie na tym należy, aby niedoskonałości nie doznawać, lecz na tym, aby na nie nie zezwalać.

To zaś pewna, że to nie jest zezwolić na nie, nie mieć od nich pokoju: y owszem potrzeba czasem dla nabycia pokory odnieść szwank iaki z tey utarczki duchowney: nie dla tego iednak mamy się mieć za zwyciężonych, chybabyśmy stracili albo żywot, albo serce, y odwagę. A że niedoskonałości y grzechy powszednie nie mogą dusze naszej żywota pozbawić, (gdyż to tylko sam grzech śmiertelny sprawuje) dla tego iedynie się ich trzeba obawiać, żeby nam nie były przyczyną utraty serca y odwagi do dalszych utarczek. *Uchoway mię Panie* (mawiał Dawid,) *od troskliwego y lekliwego serca; ale tak jest szczęśliwa kondycja nasza w utarczkach duchownych, że zawsze możemy zwyciężyć, bylebyśmy się* potykać chcieli.



## ROZDZIAŁ VI.

*Pierwsze oczyszczenie ma bydź z grzechow  
śmiertelnych.*

**N**Aypierwsze Oczyszczenie dusze na-  
szej ma bydź z grzechow, do cze-  
go Sakrament Pokuty S. iest szczegulnym  
spособem. Obierz tedy sobie co naylep-  
szego Spowiednika między wszytłkimi  
ktorzyć się trafiaią, weś w rękę Xiążeczke  
iaka do dobrej y doskonałej Spowiedzi  
pomagaiącą, iako to Ludowika z Grana-  
dy, Bronona, &c.: czytay ią z pilnością,  
a miarkuy sobie każdy grzech, ktorego  
się bydź winną uznasz, począwszy od za-  
wziecia rozumu, aż do tego czaśu: ieże-  
libyś zaś nie ufała pamięci twoiey, na-  
pisz sobie na karcie cokolwiek na sumnie-  
niu twoim obaczysz zdrożnego; gdy zaś  
tak zgromadzisz wszytłkie grzechy twoie  
brzydź się niemi, wzbudzaiąc w sobie  
żał y skrucę serdeczną, uwagą tych czte-  
rech rzeczy; żeś przez grzech straciła ła-  
skę Bożą, oditąpiła części swoiey w nie-  
bie, zezwoliła na męki wiekuište w pie-  
kle, a nadewszytłko żeś się wyrzekła na  
wieki miłości Boga twoiego: Mniemam,  
żeś postrzegła Philotheo, iż spowiedź kto-  
rą radzę, iest spowiedź powszechna ca-  
lego

tego żywota, która lubo wiem dobrze, że nie zawsze jest zgoła potrzebna, rozumiałem jednak, żeć będzie bardzo pożyteczna na tym początku, dlategoć ją usilnie radzę, y onę pilno zalecam. Częstośkroć albowiem trafia się, iż spowiedzi zwyczajne ludzi pospolity żywot na świecie prowadzących, niedoskonałe y niezupelne bywają: częścią dla słabego albo żaźdnego przygotowania się na nią, częścią też dla niedostatku skruchy do prawdziwey pokuty potrzebney, albo że kto przy spowiedzi ma w sercu tajemną chęć do grzechu, nie chcąc porzucić okazyi grzechowey, ani się iąć sposobow potrzebnych do poprawy żywota swojego: w tych tedy wszystkich przygodach bez spowiedzi generalney, albo powszechney całego żywota, sumnienie uspokoione bydź nie może; lecz y krom tego spowiedź generalna prowadzi nas do poznania samych siebie, wzbudza w sercu zbawienne życia przeszłego zawstyżenie, przywodzi nam z podziwieniem na pamięć miłosierdzie Boga, poprawy naszej cierpliwie czekającego, sumnienie uspokoia, duszę pamięcią grzechow strwożoną pokrzepia, do dobrych zamişłow drogę toruje, Spowiednikowi pochoy daie do zbawienney nam przestrogi, iako się sprawować mamy w

*Droga do życia pobożnego*  
 kondycyi naszej: a nakoniec y śmiel-  
 szych nas czyni do poufalego na przy-  
 szłych spowiedziach grzechow wyznania.

Mówiąc tedy o powszechnym serc na-  
 szych odnowieniu, y zupełnym dusze  
 (przez zaczęcie życia pobożnego) do  
 Boga nawroceniu, słuszniem tu Philo-  
 theo zdaniem moim przyłączył spowiedź  
 całego żywota.

## ROZDZIAŁ VII.

*Drugie oczyszczenie ma być z chęci  
 y affektow do grzechu.*

**L**Ubo wszyscy Izraelitowie rzeczą sa-  
 mą wyszli byli z ziemie Egypckiej,  
 nie wszyscy jednak affektu swego ka niey  
 tam odeszli: y dla tego gdy na puszczy  
 zostawali znajdowało się między nimi  
 nie mało smakujących sobie ieszcze ce-  
 bule y potrawy Egypckie. Coś podobne-  
 go czynią niektorzy ludzie pokutujący,  
 ktorzy wprowadzie grzechow swoich już  
 odstąpili, chęć jednak do nich sobie ie-  
 szcze zachowali; obiecują więcęcy nie grze-  
 szyć, ale się im coś nieznośnego widzi  
 oddalić od siebie nieszczesne uciechy grze-  
 chowe: serce ich wyrzeka się nieprawo-  
 ści, y od nich się oddala, częstokroć ie-  
 dnak ogląda się znowu na nie, iako nie-  
 gdy

gdy żona Lotowa na Miasto Sodomę: y tym się tylko obyczaiem grzechow wy-  
 firzegaia, iako chorzy melonow, ktorych  
 nie dla infzey przyczyny nie iedzą, iedno  
 że im Doktor po nich śmierć obiecuie:  
 z wielką się iednak od nich wstrzymuią  
 niecierpliwością, o melonach wszytka  
 rozmowa, y częste pytanie, moźnaliby  
 ich skosztować, a w ostatku przynaymniey  
 powąchać; y szczęśliwemi bydź mniema-  
 ią, ktorym się onych zażywać godzi. Tym  
 kształtem y ci słabo y oziębłe pokutu-  
 iący ludzie postępuią sobie: od grzechow  
 się do czasu wstrzymuią, ale niechętnie,  
 y iakoby gwałt cierpiąc, chcieliby y grze-  
 fzyć y nie bydź potępionemi; a gdy  
 się im trafi grzech wspomnieć, upodo-  
 banie iakieś w tym czuią, rozumie-  
 iąc, iż muszą bydź kontenci ci, co grze-  
 fzą. Człowiek, który się mścić umyślił,  
 odmieni wprawdzie tę złą wolą na spo-  
 wiedzi, lecz prędko przyszedłszy do kom-  
 panii o swoiey zwadce bez przeltanku ga-  
 da, mowiąc: iż gdyby był nie miał boia-  
 żni Bożey przed oczyma, toby był y owo  
 uczynił, że w tym punkcie odpuszczenia  
 krzywd własnych ciężkie iest przykazanie  
 Boskie, y dałby to Pan BOG, żeby się  
 mścić wolno było. A któż nie widzi? iż  
 lubo taki człowiek iuż nie iest w grzechu,  
 pełen



pełen iednak ieszcze iest affektu y skłonności do grzechu, y że wyszedłszy w rze-  
czy samey z Egiptu, ieszcze appetytu do  
niego nie stracił, pragnąc czosnku y cebu-  
le, ktore tam iadał. Jako y owa niewiaſta,  
ktora wyrzekłszy się swoich cielesności,  
rada ieszcze widzi nadſługujących y pod-  
chlebuiących sobie: o! w iak niewymow-  
nym tacy zoſtaią niebiespieczeńſtwie! Ty  
zaś Philotheo, ponieważ żyć pobożnie  
pragnieſz, nie tylko maſz grzechu odſtą-  
pić, ale y wſzyſtkie ſprawy do grzechu  
iakołkolwiek należące z ſerca twego powy-  
mieniać: albowiem krom pewnego niebe-  
ſpieczeńſtwa powrotnego upadku, takbyś  
piaſtuiące te nieſzczęſne affekty do grzechu  
oſłabiała, y ociążała, żebyś nie mogła u-  
czynkow dobrych ani często, ani z pilno-  
ścią y żartkością duchowną odprawować,  
na czym iednak zawiſła prawdziwa pobo-  
żność. Oſoby te, ktore grzech porzuci-  
wſzy affektu do niego y gnuſności du-  
chowney ieszcze nie poſtradały, podobne  
ſą moim zdaniem Pannom bladey cery;  
ktore acz nie choruią, wſzyſtkie iednak ich  
ſprawy ſą ſchorzałe, iedzą bez ſmaku, ſpią  
bez pokoju, ſmieią się bez wnętrzney ra-  
dości, a gdy chodzą, raczey się czołgać niź  
poſtępować zdadzą. Nie inaczey y owe  
oſoby tak nie ochotnie do pobożnych za-  
baw

baw swoich przystępują, że im wszystek  
glanc odeymują, lubo y bez tego zabawy  
ich pobożne małe w liczbie, a w skutku  
nader liche bywają.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Jakim sposobem przyść do tego powtornego  
Oczyszczenia.*

**P**ierwszy sposób oraz y fundament tego  
powtornego oczyszczenia jest, mocne  
uważenie y świeża zawsze pamięć złego,  
które za sobą grzech przynosi; przez co  
wzbudzamy w łobie gorącą y głęboką skru-  
chę. A iako każda skrucha, by też y nay-  
mnieysza (byle była prawdziwa, złączona  
zwłaszcza z mocą Sakramentu) dostate-  
cznie nas oczyszcza z grzechow naszych,  
tak gdy będzie nad zwyczaj większa, y go-  
rętsza, od chęci nawet do grzechu wolne-  
mi nas uczyni. Gniew albo zawziętość  
przyślabsza przeciwko komu, sprawuje  
tylko w nas, że nie radzi widzimy takie-  
go, ani z nim konwersować chcemy; lecz  
gdy się ten gniew gwałtownie w nas roz-  
żarzy y rozpali, nie tylko owego człowie-  
ka nienawidzimy, y od niego stroniemy,  
ale też y krewnych, powinowactwem złą-  
czonych, y poufałych przyjaciół onego w  
obrzydzeniu mamy: a nawet wyobraże-  
nia

nia iego, albo rzeczy iakiey temu należą-  
cey prostym okiem widzieć nie możemy.  
Tymże sposobem, gdy człowiek poku-  
tujący słabą tylko ma skruchę ( lubo pra-  
wdziwą ) za grzechy swoje, ma już w pra-  
wdzie postanowiony umysł więcey nie  
grzeszyć, ale gdy taż skrucha z całego y  
zupelnego pochodzi serca, nie tylko już  
grzechu odstępnie y nim się brzydzi, ale  
też y wszystkiemi ku niemu affektami,  
albo do niego prowadzącemi skłonnościami,  
y powabami, mężnie pogardza. Po-  
trzeba się tedy starać Philotheo o iak nay-  
większy żal y skruchę za grzechy nasze,  
żeby y najmniejsze podobieństwo do  
grzechu nieć w obrzydzeniu. To czyniąc  
Magdalena Święta przy nawroceniu swo-  
im, tak była zapomniata wszystkich uciech  
y roskoszy, które niegdy miała rozpuślnie  
żyjąc, że więcey o nich ani pomyśliła.  
Dawid też z tym się oświadcza, że nie-  
tylko grzech ma w nienawiści, lecz y  
wszystkie drogi y ścieżki do niego pro-  
wadzące: y na tym właśnie zawisło odmło-  
dzenie owo duchowne, które tenże Prorok  
do orlego odnowienia przyrównywał.

Do nabycia zaś tego grzechow obrzy-  
dzenia, y skruchy za nie serdeczney, po-  
trzeba, abyś sobie z pilnością rozważała  
następujące Medytacye: które byleś do-

prze y iako należy odprawia, uznasz, że przy łasce Bożej grzech z serca twego wykorzenia, z znaczniejszyemi oraz do niego skłonnościami: iakoż tymie umysłem pisałem. Czynić ie będziesz iedną po drugiey porządkiem niżey położonym, kontentuiąc się iedną na dzień: porankowy zaś czas, ile można, brać na to należy, bo ten iest naysposobniejszy do rozmyślania: co też sobie na Medytacyi zasmakujesz, tego przez cały dzień z pamięci nie spuszcza. A ieżeli byś ieszcze medytować nie umiała, przeczytasz sobie com o Modlitwie w drugiey części tej Książki napisał.

## ROZDZIAŁ IX.

## PIERWSZA MEDYTACYA

## O Stworzeniu.

## Przygotowanie.

1. *Staw się przed Obecnością Bożą.*

2. *Proś o światło z Nieba.*

## UWAGI albo ROZMYSLANIA.

**R**ozważ sobie, że dopiero tak wiele lat upłynęło, iakoś zaczęła bydz na świecie, y że przed owym czasem niczy-meś nie była, gdzieżeśmy byli na ow czas duszo moja! świat iuż tak dawno stał, a o nas y wzmianki nie było.

2. **BOG** cię wywiodł z tego niczego,  
aby



30 *Droga do życia pobożnego*

aby cię uczynił czym iesteś, nie żebyś miała bydź na co potrzebna, lecz dla samey dobroci swoiey nieskończoney.

3. Uważ czym cię Pan Bog stworzył, a obaczysz, żeś iest nayprzednieyszym na tym widomym świecie stworzeniem, sporzadzonym do żywota wiecznego, y miłości Stworcy twoiego iako naydoskonalszey.

*Pobożne affekty y przedsięwzięcia.*

1. Upokorz się iako nayniżey przed *Maiestatem Boskim*, mówiąc nie tak usty iako sercem. O Boże moy! niczym nie iestem przed tobą, o! iakożeś wipomniął na mnie, abyś mię stworzył, y uczynił czym iestem. O Dufzo moia! zanurzonaś była w tym zastarzałym y dawnym niczym, y ieszcze byś w nim była dotąd zostawała, gdyby cię był Bog z tamtąd nie wydzwignął: a cożybyś tam była czyniła?

2. Odday Panu *BOGU* dzięki, O Panie Dobrotliwy stworzycielu moy, iak wielce iestem obowiązana Maiestatowi twoiemu za to, żeś mię z niczego wyrwał, y uczynił za szczegulnym miłosierdziem twoim, tym, czym iestem. A iakoż będę mogła za to godnie wyśławiać Jmię twoie Prz-nawświętsze, y dzięki powinne oddawać dobroci twoiey nieskończoney?

3. Za-

3. *Zawstydz się:* Ale ah Stworzycielu moy! miało tego com się miała iako nayscisley łączyć z tobą, posłusznać bydz y miłować cię nadewszystko, zbuntowałam się przeciwko tobie, a rozłączywszy się z tobą, zgrzechemem się ziednoczyła, lekce sobie poważając dobroć twoię, iakobyś nigdy nie był Stworcą moim.

4. *Uniż się przed Panem Bogiem.* Duszo moja wiedz, że Pan BOG iest Bogiem y stworcą twoim, on ciebie stworzył, a nie ty sama siebie. O BOZE moy! wyznawam, żem iest dziełem rąk twoich. Już tedy nie chcę więcey mieć upodobania sama w sobie, ponieważ sama z siebie niczym nie iestem: czegoż się chełpiysz prochu y popiele? albo raczey prawdziwa marności, z czego się wynosisz? Ażebym się pokory uczyła, to a to uczynię, tę y owę wzgardę cierpliwie zniosę, żywota moiego poprawię: poydę na potym zawsze za stworzycielem moim, y już inaczey poważać zacność istoty moiey będę, którą zupełnie woli Bożej poddaie: co abym tym wierniey dotrzymała, przywiode do skutku sposoby do tego służące, naradziwszy się wprzod Spowiednika albo Wodza moiego.

*Zawarcie Medytacji.*

1. *Podziękuy Panu BOGU.* Błogosław  
Duszo

Duszo moja Boga twoiego, a wszystkie wnętrzności moje wyśławiajcie Imię jego: albowiem dobroć jego z niczego mię wywiodła, a miłosierdzie jego stworzeniem mię uczyniło.

2. *Ofiaruy.* O BOZE moy ofiaruję i-  
stność moję, którąś mi dać raczył, wespół  
z sercem moim, któreć oddawam y po-  
święcam na zawsze.

3. *Proś Pana BOGA.* Umacniaj mię  
o BOZE moy w tych pobożnych affektach  
y dobrych przedsięwzięciach moich,  
Panno przenajświętsza zaleć ie miłosier-  
dziu Syna twoiego, wespół z temi za-  
ktorych powinnam się modlić &c: *Oy-  
cze nasz* &c: *Zdrowaś Marya* &c: Po-  
wstawszy z Modlitwy przechodząc się  
trochę po izbie, pozbieray pamięcią uwa-  
gi, ktoremiś się zabawiała, a uczyni sobie  
z nich równiankę duchowną, abys się za-  
pachem iey przez cały dzień cieszyła y  
pośilała.

## ROZDZIAŁ X.

### DRUGA MEDYTACYA

*O końcu do którego wszyscy jesteśmy  
stworzeni.*

*Przygotowanie.*

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

*UWA-*

## UWAGI albo ROZMYSLANIA

**N**ie dla tego cię Pan BOG stworzył, y na tym świecie postanowił, żebyś mu miała być potrzebna w czymkolwiek, gdyż mu się zgoda na nic przydać nie możesz: lecz szczególnie, aby nad tobą pokazał dobroć swą nieskończoną, dając ci naprzód łaskę, a potem y chwałę swoją. A zatym, użyć ci rozumu, abyś go poznawała, pamięci, abyś nań pamiętała, woli, abyś go miłowała, imaginacyi, abyś sobie rozważała dobrodziejstwa jego: dał ci oczy na przypatrzenie się zaności dzieł jego, język na wychwalenie Imienia swojego, y tak wszystkie insze zmyśły ciała twoiego: Będąc tedy od P. BOGA na tę intencją stworzoną, powinnaś wszystkie sprawy oney się sprzeciwiające odrzucać od siebie, y strzedz się ich z pilnością: owemi zaś, z których żadnego pożytku nie masz, y do tego końca nie zmierzają, gardzić iako próżnemi y nikczemnemi.

Uważ zaślepienie w tey mierze ludzi światowych, którzy o tym cale nie myślą, żyjąc na ziemi, iakoby na to tylko byli stworzeni, żeby domy y pałace stawiali, drzewa szczepili, bogactwa zbierali; y tym podobnemi frazskami zabawiając się żywot trawili.



*Pobożne affekty y przedsięwzięcia,*

1. *Zawstydz się przypominając duszy twoiey nieznosną nędzę, w ktorej przedtym zostawała, gdy tych rzeczy cale nic, albo mało co uważała. O BOŻĘ moy, o czymżem myślała, kiedym ciebie w pamięci nie miała? na cożem pamiętała, kiedym o tobie zapomniła? w czymen się była zakochała, gdyim ciebie iedynie nie miłowała? miałam się karcić prawdą, a iam się próżnością napełniała, y światum niebacznie służyła, który mnie na posługę iest stworzony.*

2. *Wyrzecz się żywota przeszłego. Wyrzekam się was próżne myśli, y nikczemne rozumu moiego zamyśły. Odprzysięgam się was przekłete y marne rozpamiętywania, nie zuam was więcej fałszywe y zdradliwe przyiaźni, usługi płonne y daremne, wdzięczności niewdzięczne, podchlebstwa gorzkie y niesmaczne.*

3. *Nawroć się do Pana BOGA. Ty zaś o Panie y Zbawicielu moy, będziesz od tey godziny iedyną myśli moich zabawą: y nigdy więcej rozumowi memu nie dopuszczę załtanawiać się na czym, coby przykazaniu twemu przeciwnego było. Pamięć moja po wszystkie dni żywota moiego będzie się napełniała wielkością dobroci*

dobroci twoiey nadeinną tak łaskawie pokazaney: serce moje tobą szczegulnie cieszyć się będzie, a żądze y affekty ty sam łodzić będziesz. Już tedy owe frazki y inarności ktoremim się zabawiała, owe próżności na ktorychem czas trawiła, owe affekty, które sidiły serce moje, odrzucać zawsze od siebie y brzydzić się niemi będę, zażywaiąc tych y owych sposobow do tego.

*Zawarcie Medytacyi.*

1. *Podziękuy Panu Bogu, że cię dla tak wyimienitego y wysokiego stworzył kończ:* to jest dla siebie samego. Stworzyłeś mię o Boże moy dla ciebie, abym chwały twoiey nieskończoney wiecznie z tobą zażywała, a kiedyż się tego godną stanę? y prędkoż cię chwalić będę według obowiązku moiego?

2. *Ofiaruy.* Ofiaruję Stworzycielu moy, wszystkie pobożne affekty y przedsięwzięcia, a oraz z niemi duizę y serce moje.

3. *Proś Pana Boga.* Suplikuję do Maiestatu twoiego o moy Boże! abyś przyiac raczył te żądze y pragnienia moje, a hoynie duszy moiey pobłogosławił, żeby ie do skutku przywieść mogła, przez zasługi Przenaydroższey Krwie Syna two-

36      *Droga do życia pobożnego.*  
iego JEZUSA Chrystusa na Krzyżu za  
nas wylaney. &c.

*Uczyń sobie równiankę duchową, iako  
wyżej.*

---

## ROZDZIAŁ XI.

TRZECIA MEDYTACJA.  
*O Dobrodziejstwach Bózych.*  
Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś, abyć Bog rozum oświecił.*

*UWAGI albo ROZMYSLANIA.*

**U**Waż przymioty ciała twoiego, któreć  
BOG dać raczył: iakie same ciało,  
iakie wczasy, do zatrzymania y zachowa-  
nia onego, iak czerstwe zdrowie, iak  
wiele uciech nie zakazanych do pokrze-  
pienia sił zwątlnych, iakich Przyjaciół,  
iaka pomoc y wygodę do życia. A to  
wszystko uważay patrząc na tak wiele  
inśzych lepszych niżeli ty, ktorzy tych do-  
brodzieystw nie doznaią. Jedni albowiem  
są ułomni na ciele, słabi na zdrowiu, na  
członkach niedołężni: drudzy na ciężkie  
pośmiewiska, wzgardę, y zelżywość po-  
dani; inni ostatnim przyciśnieni ubo-  
stwem: a ciebie od tego wszystkiego Pan  
Bog zachował.

2. U-

2. Uważ potym dary y przymioty, ktorými rozum twoy iest przyozdobiony: tak wiele iest ludzi na świecie głupich, szalonych, rozumu nie mających, żeś ty zaś nie iest taką, komu to przypiszesz, ieżeli nie szczegulney łasce Boskiej? Nuż znowu iak siła iest tych, ktorzy w prostactwie y grubo wychowani nic nie umieją; opatrność zaś Boska sporządziła dla ciebie wychowanie uczciwe y przy-  
stoyne.

3. Rozważ nakoniec łaski, ktorými duża twoja iest udarowana. Jesteś Philotheo corką Kościoła świętego, Pan Bog cię z młodości zaraz oświecił, y przywiodł do poznania siebie. Jak wiele razy użyczył Sakramentow Świętych, iakoż często miewała natchnienia pobożne, światłości wewnętrzne, strofowania sumnienia twoiego? iak wiele razy odpuszcił grzechy twoie? iak wiele razy zachował w okazyach w ktorychś miała duszę twoję zgubić? y w tych blisko przeszłych leciech, ażalić nie dał czas sposobny y wczas do sporego postępu w doskonałości. Roztrząśnij poiedynkiem wszystkie dobrodzieystwa od Boga otrzymane, a uznasz, iak wielką dobroć y cierpliwość pokazał nad tobą.



*Droga do życia pobożnego.  
Pobożne affekta y przedsięwzięcia.*

1. *Zadziw się dobroci Boskiej.* O iak wielka jest dobroć y miłosierdzie BOGA moiego nademną, o iak niepojęte! o Pa, nie iakoś bogaty w miłosierdzie, a w łaskawość szcudroblivy! o dłużo moja rozgłaszaymy na wieki dobrodzieystwa od Boga uznane.

2. *Zadziw się niewdzięczności twoiej.* Ale cożes we mnie upatrzył Panie, żeś mię nie raczył zapomnieć? o iak wielka niegodność moja! pogardziłem łaskawością twoją, zelżyłam y oszpeciłam dobrodzieystwa twoje, zle ich zażywaiąc, y na wzgardę dobroci twoiej ubracaiąc. Sprzeciwiłam się nieprzebranemu miłosierdziu twojemu, niežnością niewdzięcznością moją.

3. *Wzbudzay się do wdzięczności.* Pokrzep się tedy serce moje, a nie bądź więcej niewiernym, niewdzięcznym, y nieposłusznym BOGU Dobrodzieiowi twojemu. A iakoż nie ma być na potym dusza moja we wszystkim podległa woli Bożej, kiedy mię tak cudownie łaskę swoią do siebie przynęcił.

4. Nie dopuszczay tedy więcej Philotheo ciału twojemu przeszłych rokoszy, lecz go zupełnie poświęć na służbę Bożą, zawdzięczaiąc tym dobrodzieystwa y dobre

bre przymioty onemu od Pana Boga nadane. Niech się dusza twoja z pilnością zapatruie na Sworcę swojego, to a to (na uszanowanie zwierzchności iego nad tobą) dla niego czyniąc. Zażyway z pilnością frzodkow, które są w Kościele świętym dla zbawienia dusze twoiey y zapalenia serca ku miłości Bożey przygotowane. Więc że będę częścicy na Modlitwie bywała, Sakramentow Świętych zażywała, słuchała słowa Bożego, y czyniła, co mi Pan Bog poda do serca, a spowiednik moy ku dobremu moiemu poradzi.

*Zawarcie Medytacyi.*

1. Podziękuy Panu BÓGU, żeć dał poznać powinności twoie, y tak wielą łask y dobrodzieystw udarował.
2. Ofiaruy mu serce twoie z przedsięwzięciem poprawy żywota przeszłego.
3. Proś Pana Boga, aby cię umocnił w tym przedsięwzięciu twoim, żebyś ie wierne do skutku przywodziła, przez zasługi gorzkiey męki JEZUSA Chrystufa Syna iego. Proś o przyczynę Panny Nayświętzey y Świętych Bożych. *Oycze nasz &c. Zdrowaś Marya &c.*

*Uczyn sobie rowniankę duchowną.*

## ROZDZIAŁ XII.

### CZWARTA MEDYTACYA.

O Grzechach.

Przygotowanie

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

*UWAGI albo ROZMYSLANIA.*

1. **P**Omyśl, iakież dawno zaczęła grzeszyć, y rozważ zwolna, iak wiele się od owego czasu namnożyło grzechow na sumnieniu twoim; iak wieleś ich co dzień przyczyniała, przeciwko Bogu, bliżniemu, y tobie samey, myślą, pożądaniem, mową, y uczynkiem.

2. Przetrząśnij potym złe nałogi, y affekty twoie: y iak częstoś się udawała za niemi, a przyznasz z tych samych dwóch uwag, większą liczbę grzechow twoich niżeli włosów na głowie, rzekę więcej, niżeli piasku nad brzegami morskimi.

3. Rozważ zaś osobno grzech niewdzięczności przeciwko Bogu twojemu, ten albowiem grzech powszechny jest, y ściągający się na wszystkie insze nieprawości, z kąd inne grzechy nasze większey ieszcze nierównie złości nabywają. Uważ tedy iakież

iakoś wiele od Pana Boga odebrała dobrodzieystw, a tycheś wszystkich przeciwko dawcy y dobrodzieiowi twemu zażywała. Ale mianowicie obacz, iak wieleś razy natchnieniem Boskim pogardzała, iak częstoś napominania wewnętrzne za nic sobie miała, a ieszcze nad to wszystko, wieleś razy do Sakramentow przystępowała, a iakiżesż pożytek odniosła? gdzieś podziąła te drogie kanaki, ktoremi cię Oblubieniec twoy Niebieski tak wdzięcznie zdobił? wszystko to przez nieprawość twoię wniwecz się obrociło? zabaw się rozważając tę niewdzięczność twoię, że cię BOG dobrotliwy ścigał, abyś zbawiła duszę swoię, a tyś zawsze przed nim uchodziła; abyś ją zatraciła.

*Pobożne affekty y przedsięwzięcia.*

1. Zawstydz się uważając tak wielką niewdzięczność twoię. O BOŻE moy, iakoż się ważę przed oblicznością twoią pokazać! wyznawam, że nic inszego nie jest tylko stek wszelkich zbrodni, y nieprawości brzydka kałuża. A któżby był rozumiał, abym się była mogła zdobyć na tak wielką, niewierność, y niebaczność, że y iednego zmysłu ciała moiego, y iedney władze dusze moiey w niewinności nie zostawiła, ale wszystkie pomieszała, zgwałciła, y zaszpeciła, a przytym y iednego dnia nie prze-



42      *Droga do życia pobożnego*  
przepędziła, ktoregobym wielorako Maie-  
statu twoiego nie obraziła? tożże miała  
oddawać w zamianę Stworzycielowi mo-  
iemu za dobrodzieystwa iego? czyli tak  
zawdzięczać Zbawicielowi Krew iego za  
mnie wylaną?

2. *Proś o odpuszczenie grzechow twoich,*  
*upadłszy u nog Pańskich z Synem marno-*  
*trawnym, albo z Magdaleną, iakoby wpo-*  
*ści nierządnej niewiaſty, która toż Mał-*  
*żonka ſwego rożnem zmazała wſzeteczni-*  
*ſtwy. O Panie zmiłuy ſię nademną grze-*  
*ſznicą! onieustaiące miłoſierdzia zrzodło,*  
*wyrzyi okiem litościwym na nędzę y*  
*nieudolność moię.*

3. *Postanow poprawić żywota prze-*  
*ſzłego. Od tey godziny o Boże moy, za*  
*pomocą łaski twoiey, nie będę więcey*  
*grzeſzyła. Dośćiem też długo zanurzoną*  
*leżała w grzechach moich, wyrzekam ſię*  
*ich teraz, a do ciebie ſię garnę Oycze nie-*  
*przebranego miłoſierdzia, w tobie żyć y*  
*umierać pragnę.*

4. *Ażeby grzechy moje zupełnie zma-*  
*zane były, z odwagą ſię ich (wſtyd na*  
*ſtronę odłożywszy) wyſpowiadam, y ża-*  
*dnego w ſobie nie zataię.*

5. *Będę ſię wſzelkiemi ſtarała ſpofoba-*  
*mi, abym ie cale wykorzeniła z ſerca mo-*  
*iego,*

iego, a zwłaszcza te a te, które mi najbardziej ciężą na sumnieniu.

6. Czego abym snadniey dokazała, czynić wszystko statecznie będę, cokolwiek mi spowiednik mój poradzi, y nigdy tey myśli do siebie nie przypuszczę, żebym kiedy już miała dosyć uczynić za tak ciężkie zbrodnie moje.

*Zamknięcie Medytacyi.*

1. Podziękuy Panu BÓGU, że tak długo czekał nawrocenia twego, y że serce twoie teraz wzruszył do pokuty.

2. Ofiaruy mu ie, aby on nim kierował.

3. Proś go aby cię umocnić raczył &c.  
*iako wyżej*

## ROZDZIAŁ XIII. PIĄTA MEDYTACYA.

*O Śmierci.*

*Przygotowanie.*

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Proś o światło z Nieba.*

Myśl iakobyś ciężką złożoną chorobą, na śmiertelney leżała pościeli, nie mając wiecwy żadney życia nadzieie.

*UWAGI albo ROZMYSLANIA.*

1. **U**Waż niepewność dnia y godziny śmierci twoiey; o duszo moja! przy-

44      *Droga do życia pobożnego;*  
przydźcie kiedykolwiek wynieść z tego  
ciała: ale kiedy to będzie, czy żnied, czy  
lecie? na Wsi, czyli w Mieście? we dnie  
alboli w nocy? nagle, czy też spodzianie?  
z choroby, czyli z przypadku? czy bę-  
dziesz się mogła spowiadać, albo nie?  
przydzielić na pomoc Spowiednik twoy  
y Ociec duchowny? o tym wszystkim  
zgoła nic nie wiemy. To tylko nieomylna,  
że pomrzemy, a bez pochyby prędzey ni-  
żeli rozumiemy.

2. Uważ iż się na ten czas świat skoń-  
czy w oczach twoich, już go więczey nie  
zażyiesz: Wszystkie zaś rzeczy oney go-  
dziny inakszeć się będą zdały: Uciechy  
albowiem światowe, roskoszy, próżności,  
y nikczemne skłonności, pokażą się nam  
obłokiem, y cieniem iakimśiś przemijają-  
cym; tak że rzeczymy sami do siebie,  
iakie to było szaleństwo nasze, obrażać  
Pana Boga dla tak nikczemnych fra-  
szek, opuszczać dobro nieskończone, dla  
niewiedzieć czego! Przeciwnym zaś  
spodobem życie pobożne y dobre uczynki,  
tak ci zasmakują, że się zadziwisz cze-  
muś nie szła zawżę tym prostym y we-  
sołym gościńcem. Grzechy nasze y nazy-  
mniejszy, będą się nam widziały na on  
czas iak naywiększe gory, Cnoty zaś y  
dobre

dobre uczynki, tak małe, że ie ledwo zoczemy.

3. Rozważ ciężkie y żałosne dusze twoiey rozstanie z tym światem, gdy się iej przydzie pożegnać z bogactwy, z marnością, z niepotrzebnemi konwersacyami, z uciechami, y krotofilami, z Przyjaciółmi: Sądziady, Krewnemi, z dziećmi, z Małżonkiem, albo Małżonką; iednym słowem, ze wszystkiemi rzeczami stworzonymi, a nakoniec y z własnym ciałem swoim, ktorego ona odbieży bladego, śinego, sprosłego y śmierzającego.

4. Uważ z iaką się tam pilnością krztać będą około twego cielska, żeby ie co prędzey w dol wrzucić; co gdy się stanie, nie wiele iuż ludzie o tobie będą myśleli, y rzadko cię kiedy wspomną: iakoś y ty drugich nie często wspominała. Boże iej day wieczny pokoy rzeką czasem, y po wszystkim. O śmierci godna rozpamiętywania! o iakoś nielitościwa?

5. Uważ iż skoro duża wynidzie z ciała, udaie się w prawą albo w lewą. O Boże! w którą się stronę twoia obroci? którą się drogą uda? nie inszą zaprawdę tylko tą, w którą na świecie będąc wkroczyła.

*Pobożne affekty y przedsięwzięcia.*

1. Proś Pana Boga porucając się o-  
bronie



46      *Droga do życia pobożnego*  
*bronie iego.* O Panie! przyjmij mię w o-  
piekę twoją, w dzień on straszny a osta-  
tni życia moiego; spraw to miłościwie,  
aby mi się ona godzina szczęśliwą stała, a  
raczej na to miejsce, wszystkie inne ży-  
wota moiego, smutku y gorzkości niech  
będą pełne.

2. *Pogardź światem.* Ponieważ nie  
wiem godziny, w którą mi się rozstać z  
tobą rozkazą świecie obłudny, wyrzekam  
się twoiego towarzystwa. O moi ukocha-  
ni Krewni y Przyjaciele! wybaczcie mi,  
że was więcej kochać nie będę mogła,  
chyba affektem z Bogiem ziednoczo-  
nym, któryby trwał we mnie na wieki:  
Na coż mi się albowiem przyda iedno-  
czyć się z wami tak słabo, żeby znowu w  
krotkim czasie rwać więzy nietrwalej  
przyjaźni.

3. Będę się tedy gotowała na tę osta-  
tnią godzinę, y wszelkimi siłami starała,  
abym szczęśliwie przeszła z tego świata  
na drugi: sumnienie moje ze wszystkich  
miar ubespieczę, ale osobliwie to a to będę  
miała na baczeniu.

*Zawarcie Medytacyi.*

1. Podziękuy P. Bogu za dobre przed-  
sięwzięcia.
2. Ofiaruy ie Maieństawi iego.
3. Proś go powtore o szczęśliwą śmierć,  
przez

przez zaślugi gorzkiey męki Syna iego.  
 Proś o przyczynę Nayświętszey Panny,  
 y Świętych Patronow twoich. *Oycze nasz.*  
*Ec: Zdrowaś Marya, Ec:*

*Uczynj sobie rowniankę duchowną.*

ROZDZIAŁ XIV.  
 SZOSTA MEDYTACYA  
*O Sądzie Pańskim.*

Przygotowanie.

1. *Staw się przed Obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

*UWAGI albo ROZMYSLANIA.*

1. **P**O wyjściu czasu który BOG światu temu zamierzył, y ziawieniu różnych znakow y widokow okropnych, ktoremi ludzie przestarszeni schnąć będą od boiaźni, ogień szerzący się nakształt powodzi, spali y w popioł obroci wszystko cokolwiek iest na ziemi; tak dalece, że żadna z tych rzeczy, ktore na niey widzimy, nie uydzie tego pożaru.

2. Po tey zaś ognistej powodzi, po grzmotach, y piorunach, wszyscy ludzie (krom tych ktorzy iuż zmartwychwstali) z grobow swych powstaną. y trąbą Archanioła zgromadzeni, stawią się na sąd Pański w dolinie Jozafatowey. Lecz o Boże!

Boże! z jaką różnicą: iednych albowiem ciała będą uwielbione, y iasnośniące, drugich zaś brzydkie y straszne do widzenia.

3. Pomyśl z jaką się tam wspaniałością pokaże w Maiestacie swoim Naywyższy Sędzia, Chorami Anielskimi, y liczbą niezliczoną wszystkich Świętych otoczony mając przed sobą Krzyż Męki swoiey nad słońce iasnieywszy, na znak łaski y dobroci ku sprawiedliwym, a gniewu y surowości przeciwko przewrotnym.

4. Sędzia ten sprawiedliwy rozkaże co prędzey oddzielić złych od dobrych, stawiając iednych na prawey, drugich na lewey stronie; co wszystko w momencie iednym wykonano będzie. Y iuż potym na wieki one dwie trzody więcej się z sobą nie znidą.

5. Po uczynionym wyłączeniu złych od dobrych, y otworzonych Księgach sumnienia każdego, wyiawi się niezbożnych złość, y wzgarda dobroci Boskiey, sprawiedliwych zaś pokuta, y skutki łaski Bożey, ktorey dobrze zażyli. Y nic tam zgola utaionego nie będzie. O iak wielkie iednych zawstydzienie, a drugich pocieszenie!

6. Rozważ ostatni Dekret na złych sęrowany.

rowany. *Jdźcie przekłeci w ogień wiekuiſty, zgotowany d. abłu y Aniołom iego.* Weź do-  
brze w uwagę te tak ciężkie straszliwe  
ſłowa: *Jdźcie* prawi. To ſamo ſłowo  
znaczy, iż Bog ſprawiedliwy wiecznie  
odrzuca od ſiebie ludzi potępionych nie do-  
puszczając im na wieki widzieć twarzy  
ſwoiey. Nazywa ich *przekłętymi*. O Dufzo  
moia iak to ciężkie przekłębwo! za-  
wieraiące w ſobie wſzyſtkie nieſzczę-  
ſcia, nigdy nieodwołane, y przez wſzyſt-  
kie czaſy, a nawet y ſamę wieczność  
nieuſtając.

7. Ale uważ y wyrok przeciwny pier-  
wſzemu, dobrym na pociechę ogłoſzony.  
*Podźcie* mowi dobrotliwy Sędzia (o iak  
mi'e ſą te zbawienia ſłowa, ktoremi nas  
Bog de ſiebie wabi, y ſadza na łonie mi-  
łóſierdzia ſwego, *błogoſławieni Oyca mo-  
iego.* O pociechy pełne, y wſzyſtkie inſze  
w ſobie zawieraiące błogoſławieńſtwa, O-  
ſiagniecie *Kroieſtwo* zgotowane wam od  
założeńia ſwiata. O iak niepoięta łaska!  
gdym to kroieſtwo nigdy końca nie będzie  
miało.

*Pobożne affekty y przedſięwzięcia.*

I. *Zadrzyi Dufzo moia rozpamiętywaiąc  
to wſzyſtko.* O Boże moy! ktoż mię  
ubezpieczy w dzień on ſtraſzny Sądu two-  
iego,



50      *Droga do życia pobożnego*  
iego, kiedy nawet filary niebieskie drzeć  
będą od bojaźni.

2. *Wyrzekay się grzechów twoich, gdyż*  
*te same (w dzień gniewu Bożego) nieszcze-*  
*ścia twego mogą być przyczyną. Sama*  
*się tedy sądzić będę, poki żyję na tym*  
*świecie, abym po śmierci nie była suro-*  
*wiey sądzona, roztrząsnę za wczasu su-*  
*mmienie moje, sama na się skarżyć, sama*  
*się karać, y żywota moiego poprawować*  
*będę, aby mię sędzia mój nie karał w*  
*dzień zapalczywości swoiey. Wyśpowa-*  
*dam się grzechom moich, y wykonam*  
*przeestrogi, ktore mi dane będą do zbawie-*  
*nia dusze moiey. &c:*

### *Zamknienie Medytacyi.*

1. *Podziękuy Panu Bogu, żeć dać raczył*  
*spōsoby obwarowania się, y opatrzenia na*  
*dzień Sądu swoiego, y że masz ieszcze*  
*czas do pokuty.*

2. *Ofiaruy mu serce twoie, aby ie skru-*  
*fzył.*

3. *Proś Maiestatu iego, abyś mogła go-*  
*dnie pokutować. Oycze nasz, &c: Zdro-*  
*waś Marya &c:*

*Uczyń równiąnkę duchowną.*

ROZ-

# ROZDZIAŁ XV.

## SIODMA MEDYTACYA

### O Piekło.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Upokorź się przed Majestatem Boskim, a proś go o światło.*

3. Pomyśl sobie iakobyś widziała Miasto iakie ciemnościami okryte, śiarczy-  
stym z smołą zmieszanym ogarnione pło-  
mieniem, pełne obywatelów, którzy się z  
niego ratować nie mogą.

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

1. **L** Udzie potępieni zostaną w przepa-  
ści piekielney, iakoby w frzod tego  
miasta nieszczęśliwego, gdzie niewypo-  
wiedziane na wszystkich zmyślach y człon-  
kach swoich ponoszą męki; ponieważ bo-  
wiem wszystkich zmysłów y członków  
swoich do grzetenia zażywali, dla tego  
też na wszystkich takie poność będą ka-  
ranie, na iakie zasłużyli: Oczy ich za to  
że się nieporządnie zapatrywały na nie-  
przyztoyne y zakazane rzeczy trapione bę-  
dą ustawicznym widzeniem czartów y  
przepaści piekielney, uszy zaś, iż rady słu-  
chały słów nieprzyztoynych, y bliźniego  
urażających, nic na wieki nie usłyszą krom

D<sub>2</sub>

placzu

52      *Droga do życia pobożnego*  
placzu; lamentow; y narzekania; toż y in-  
sze spotka zmyśli.

2. Ale krom tych tak ciężkich mąk, ie-  
szcze ich insza daleko cięższa czeka, a ta  
jest utrata chwały wiekuistej, z kąd potę-  
pieni. twarzy Boskiej nigdy więcej nie o-  
baczą. Jeżeli Absalonowi łaskawey Dawida  
Oyca swego twarzy odwrocenie niezno-  
śniefsze było nad wygnanie: o Boże! iak  
się nierownie bardziey przykrzyć będzie  
oblicza twoiego pożądanego oddalenie.

3. Uważ z tym wszystkim wieczność  
mąk piekielnych, dla ktorey samey pie-  
kło jest nieznośne. Jeżeli albowiem pchła  
jedna w uchu szemrząca, Gorączka z wol-  
na dogrzewająca, y naymnieysze nocy,  
długie y uprzykrzone sprawuie, iakaż się  
będzie zdała ona straszna wieczności noc,  
z tak ciężkiemi złączona bolami; z kąd  
rozpacz wiekuista, bluźnierstwa, y szalenie  
nigdy nieprzestające, początki swoje brać  
będą.

*Pobożne affekty y przedsięwzięcia.*  
*Zastrasz duszę twoję, słowy Jzaiasz Pro-*  
*roka.* Duszo moja, czy będziezże mo-  
gła przemieszkować wiecznie między te-  
mi upałami, wśród ognia pożerające-  
go? y także to chcesz odstąpić na wieki  
Boga twoiego?

Wyznay żeś tak wiele razy zasłużyła na  
piekło,

piekło, pośpieszay co prędzey do niebie  
skiego gościńca, coż ci się z tego zawiaże,  
że się dobrowolnie do piekła dostaniesz?  
To tedy a to uczynię, abym się grzechow  
wystrzegała, gdyż one szczególnie śmierci  
moiey wieczney mogą bydź przyczyną.

*Podziękuy Panu BOGU. Ofiaruy, Supli-  
kuy do Maiestatu iego.*

## ROZDZIAŁ XVI.

### OSMA MEDYTACYA.

#### *O Niebie*

#### Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Wezwyj BOGA na pomoc.*

#### UWAGI albo ROZMYSLANIA.

1. **S**Taw sobie przed oczyma noc iasną y  
spogodną, a uważay, iak iest rzecz mi-  
ła, widzieć na on czas Niebo rozlicznemi  
y rozmaitemi uhaftowane gwiazdami:  
złączże potym myślą do tey wypogodzo-  
ney nocy, spokojny y wesoly dzień: tak a-  
by iasność słoneczna światłości gwiazd y  
miesiąca nie zatłumiała, a gdy to uczynisz  
rzecz śmieie, iż ta wszyftka ozdoba y oka-  
załość połpołu złączona, nic nie iest prze-  
ciwko Niebieskiey chwale. O iak to tam

Dz

iest



na miłe y pożądane mieysce. iak ze wszystkich miar nieoszacowane pomieszkanie.

2. Uważ iak są zacni, nadobni, y gromadni Obywatele tey to szczęśliwey krainy. Jak wiele tam Millionow Aniołów, Cherubinow, Serafinow, niezliczony poczet Apostołów, Męczennikow, Wyznawcow, Pań Świętych y Panienek: o iak szczęśliwe towarzystwo! Na nayostatniejszy z nich miley będzie weyrzyć, niżeli na cały świat, a coż gdy wszystkich pospołu obaczemy? Ale o Boże moy! iak iest niepojęte szczęście Świętych twoich! bez przestanku śpiewaiają słodką piosnkę nieustającej miłości ku tobie, przez całą wieczność z statkuiącego raduią się szczęścia: konwersuiąc z sobą niewymowney doznaią pociechy: a żywot swoy w miłym y nierozdzielnym prowadząc towarzystwie, szczęśliwości swoiey rowney nie maią.

3. Uważ nakoniec, iak będzie rzecz wdzięczna y przyjemna, z Stworzycielem się swoim cieszyć y weselić, widzieć go y bydź widzianym od niego, a z tey z nim społeczności, czuć na sercu radości nieporównane. Co tam bydź musi za pociecha z Bogiem zawsze przemieszkiuiąc? gdzie one błogosławione dusze iako ptaszeta iakie szczęśliwey wieczności, bez przestanku śpiewaiać, unoszą się po  
prze-

przestrzeństwie nieograniczonego Bóstwa, od którego zewsząd ogarnione, w niewypowiedzanych opływają rokoszach. Tam jeden nad drugiego lepiej, (a bez zazdrości) wychwala stworzyciela swojego, mówiąc: Bądź na wieki pochwalony, o najśłodzisy y najdobrotliwszy stworzycielu y Zbawicielu nasz, którego tak wielkich doznawamy dobrodzieystw, y tak szczerobliwie udzieloney zażywamy chwały. Pan BOG zaś wzajemnie wiecznemi czasą błogosławli świątym swoim. Bądźcie na wieki błogosławione najmiłsze stworzenia moje za wierne usługi wasze: y że Imię moje ślaskuiącym y miłością pałającym sercem wiecznie chwalić będziecie.

*Pobożne affekty y przedsięwzięcia.*

1. *Zadziw się Oyczysnie Niebieskiej, y day iey przywoitą pochwałę. O iakoś miła y pożądana gorna Ierozolimo, iak szczęśliwi obywatele twoi!*

2. *Strofuę duszę twoję o tak znaczną niebaczność; żeś gościniec do Nieba prowadzący tak lekkomyślnie pominęła. A czemużem się tak płocho odwróciła od dobra moiego najwyższego? iakie to szaleństwo moje, żeś dla tak błahych y niepocieiznych uciech, po tyfiąckroć wyrzekła wiecznych y prawdziwych rokoszy!*

56      *Droga do życia Pobożnego*  
gdzieżem była rozum podziela. gdym tak  
pożadanemi dobrami pogardzała, a tak  
próżnemi y wzgardy godnemi napawała  
się żądzami?

3. *Wzdychay teraz serdecznie do tak ro-  
skoshnego pomieszkania.* Ponieważem tey  
łaski u ciebie dośtała naywyższy Panie  
y BOŻE moy, żeś mię naprowadzić ra-  
czył na drogę zbawienną, nigdy iej wię-  
cey nie opuścę. Postępuymy Duszko mo-  
ia, postępuymy do wiecznego odpoczyn-  
ku, spieszmy się do błogosławioney y nam  
obiecanej ziemi, nic tu po nas w tym  
Egipcie: tych tedy y owych rzeczy, kto-  
re mię od tey iścieśliwey odwracały  
drogi albo w niey postępować nie po-  
zwalały, strzedz się będę z pilnością. A  
na to miejsce to a to uczynię, dla prętsze-  
go postępuku.

*Podziękuy Panu BOGU, Oślaruy, Proś  
o błogosławieństwo.*

---

## ROZDZIAŁ XVII.

### DZIEWIĄTA MEDYTACYA

*W ktorey sobie dusza Niebo obiera.*  
Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnoscia Bożą.*

2. *Upo-*

2. Upokorz się przed Maieństwem Boskim  
prosząc o światło.

### UWAGI albo ROZMYSLANIA.

Pomyśl, iakobyś sama iedna była na przestronnym iakim polu z Aniołem strożem twoim, (tak iako był niegdy Tobiasz młodszy, gdy do Miasta Rages pospieszał) a ontobie wzgorę Niebo otwarte pokazuje, ze wszytłkimi roskoszami, ktoreś w Medytacyi o Niebie rozważyla: na dole zaś piekło na pożarcie rozdzielone, ze wszytłkimi mękami, w Medytacyi o Piekłe opisanemi, y tak w tey myśli poklęknawszy przed Aniołem twoim.

1. Uważ iż to nieomylna, żeś iest między Niebem y piekłem, y że oboie są otwarte na przyięcie twoie, według obrania y upodobania twoiego na tym świecie.

2. Uważ y to iż cokolwiek sobie ze dwuch teraz wybierzesz trwać będzie na wieki.

3. Lubo zaś tak Niebo iako y piekło otwarteć są, y wolnoć wniść gdzieć się będzie podobało; Bog iednak wszechmogący, który na obie strony gotow, y chwałyć swoiey miłosiernie użyzyć; y od oblicza swego sprawiedliwie odrzucić, pragnie niewymownie, abyś sobie Niebo upodobała:

Anioł



Anioł też Stroż twoy namawia cię do tego wszelkiemi sposobami; ofiarując ci z szczerodroblliwości Boskiey łaski niezliczone, na pokrzepienie sił zwątlonych, abyś w górę idąc nie ustawała.

4. Chrystus Pantakże Zbawiciel twoy, pogląda na cię łaskawym z nieba okiem, mile do siebie zapraszając. Pospieszay (woła) ukochana duszo oblubienico moja, do odpoczynku wiecznego na łono dobroci moicy, którać nieśmiertelne roskosz y obfitey miłości ku tobie przygotowała. Węyrzyi wnętrznym okiem na Panne Przenayświętżą, a pomiarkuiesz ley Macierzyńskie koło zbawienia twoiego stąranie: Nie trać (mowi do ciebie) serca Corko moja, niech nie będą płonne Syna moiego żądze y pieczolowania, niech skutki swoy otrzymaiają moje za tobą częste wzdychania, oboie albowiem serdecznie pragniemy wiecznego szczęścia twoiego. Ale obroć oczy y na Świętych Bożych, y na tak wiele dusz uwielbionych, a poczuiesz iak cię gorąco pobudzaią y mile wzywaią do towarzystwa swojego; życząc iedynie, aby serce twoie kiedyżkolwiek z ich sercem złączone było, na wieczne wychwalanie Imienia Bożego: a tym czasem cię upewniaia, iż droga zbawienna, nie iest tak przykra iak ią świat ludziom zwykł malować.

wać. Śmiało (mowiąc) postępuj w przedsięwzięciu twoim Przyjaciółko nasza, kto albowiem dobrze uważy drogę życia pobożnego, którąśmy do nieba zaśli, przyznać będzie musiał, żeśmy tych rokoszy dostąpili przez inne rokoszy, daleko przyjemniejsze nad te, których świat zażywa.

*Obranie.*

**O**Drzekā się ciebie y teraz y wiecznemi czasy przekłete piekło, brzydzą się mękami y katowniami twoimi, nieszczęściem y nieszczęśliwą wiecznością twoją, ale nadewszystko nienawidzę bluźnierstwa y przeklinania twoiego, które bez przestanku przeciwko Bogu moiemu wywierasz. A do ciebie się obracam pożądane Niebo, chwała wiekuiśta, wieczna i szczęśliwości: w twoich wybornych pałacach chcę na wieki zostawać, w przybytkach twoich bez końca przemieszkować. Błogosławię o Boże moy miłosierdzie twoie, któreś nademną pokazać raczył, przyjmując ie pokornie z szcudrobliwey ręki twoiey. O JEZU Zbawicielu moy! chcę bydlż wdzięczna miłości twoiey nieskończoney ku mnie, y potwierdzam kupno mieszkania onego, któreś na mnie w Niebieskiej nabył Ierozolimie, a to nie tak dla wygody

60      *Droga do życia Pobożnego*  
dy moiey własney, iako abym cię chwali-  
ła y miłowała na wieki.

2. Przyimiy z ochotą staranie koło cie-  
bie Nayświętszey Panny, y Świętych Bo-  
żych, któreć ofiarują: obiecuy im, iż się  
do nich spieszyć będziesz: ściagniy rękę  
do S. Anjoła Stroża twoiego, aby cię do  
Nieba zaprowadził, a pokrzepiay się co  
raz bardziej w tak godnym y pożyte-  
cznym obieraniu.

---

## ROZDZIAŁ XVIII.

### DZIESIĄTA MEDYTACYA

*W ktorey sobie dusza obiera życie pobożne.*

#### Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Uniż się przed obliczem Boskim, a proś  
o pomoc.*

#### UWAGI albo ROZMYSLANIA

I. **M**Niemay, żeś iest znowu sama iedna  
na przestronney równinie z Anjo-  
łem Stróżem twoim, y że po lewey ręce  
widzisz czarta siedzącego na wyniośłym  
tronie, otoczonego piekielnych duchow  
gromadnemi hufcami, ktorego niezliczone  
ludzi

ludzi światowych woyska z poszanowaniem za pana uznawają. wyświadczać się bydź iedni temi, drudzy owemi grzechami nieszczęsnymi iego hołdownikami. Przypatrzże się postępkom tych to nieszczęśliwych dworzan przekłętego Króla, á obaczysz iednych szalejących od iadu, zazdrości, y gniewu, drugich ná żywot sobie następujących, innych w myślach zatopionych bogactwa łakomie zbierających; tych nikczemną próżnością niepotrzebnie głowę sobie zaprzatających, owych zaś w nierządnych affektach swoich zapamiętałych, sprofnych y ná puł już zgniłych, á wszystkich bez pokoju, bez porządku, w zamieszaniu zostających: obacz iak ieden drugim pogardza, y że żaden z nich prawdziwey nie ma ku bliźniemu miłości. Jednym słowem to zgromadzenie tak mizernie ięczy pod tyraństwem tego piekielnego Króla, że ciężkie w sercu wzbudza użalenie.

2. Obroćże się potym ná prawą stronę, á uważ Chrystusa Pana ná Krzyżu rozpiętego, który palającym miłością sercem prosi Oycę swojego, za temi zwiedzionymi od czarta ludźmi, aby z diabelskiej wyłamawszy się niewoli, pod znak Krzyża Świętego pospieszali. Spoyrzyj ná te pułki dusz pobożnych; z Anjołami swoiemi



iem i Chrystusa Pana obstępuiących, a rozważ iak to miłe ypożądane iest Królestwo, gdzie pobożność panuie. Jak piękna rzecz patrzeć na on świetny poczet, w czystości Panieńskiey oboiey płci żyjących osob, które białością swoją wszystkie lilie przechodzą: iak przyjemna widzieć pobożne zgromadzenie Wdow bogoboynych, umartwieniem y pokorą światobliwości nabywających. Obroć oczy y na szeregi różnych ludzi w stanie Małżeńskim zostających, a obaczysz w iak słodkiey zgodzie, y wzajemnym poszanowaniu z sobą żyją (co bez pochyby z prawdziwey pochodzić musi miłości) y iak dobrze umieją iednoczyć staranie koło domu swojego doczesnego, z staraniem przybytku wewnętrznego, y miłości Małżonka doczesnego z miłością Oblubieńca Niebieskiego. Poyrzyj nakoniec po wszystkich stronach, a wszystkich zobaczysz w skromności świętey, z ochotą słuchających Zbawiciela swojego, y pragnących mieć go zawsze w sercu swoim.

Cieszą się z sobą, lecz ich uciechy nie ubliżają ani statkowi, ani miłości Bożey albo bliźniego, ani przystoyności należytey; y mają ku sobie affekt wzajemny, ale ze wszystkich miar czysty y światobliwy: gdy zaś która z tych dusz pobożnych

Żnych jest w jakim utrapieniu, nie bardzo się tym turbuje: y nie mieni cery dla dolegliwości swoich. Krotko mówiąc, Zbawiciel świata cieszy ich łaskawym weyrzeniem, a oni się do niego garną gorącym pragnieniem.

3. Jużes wprowadzie czarta y przeklętey rzesze jego, przez dobre y zbawienne żądze serca twoiego odstąpiła, aleś jeszcze służby u Chrystusa Pana Krola Nieba y ziemi nie przyjęła, aniś przystała do szczęśliwey kompanii slug jego, a zatym jeszcze między dwiema zostaiesz drogami.

4. Nayświętsza Panna, Jozef S, Ludwik y Monika, y niezliczona liczba inszych w Niebie krolujących, którzy na świecie żyjąc świecki żywot prowadzili, zapraszają cię do siebie, y sercać przykładem swoim dodają.

5. Sam nawet Krol Ukrzyżowany, wzywa cię własnym imieniem twoim, przychodźże ukochana moja, przychodź, a bym koronę chwały moiey włożył na skronie twoie.

### *Obranie.*

I. **O** Świecie zdradliwy! rzeszo piekielna! nigdy więcej pod znakiem twoim postać nie chcę. Odsiępuję na wieki szaleństwa y próżności twoich, wyrzekam

rzekam się ciebie Krolu hardy, y przeklęty, duchu piekielny wespół z nadętością y marnością twoią, brzydzę się tobą y wszystkimi sprawami twoimi.

2. A do ciebie się garnę łaskawy Zbawicielu, Krolu wszelkiej szczęśliwości, y chwały wiekistej: do ciebie z ochotą na służbę przystaję, tobie się upokorzonym kłaniam sercem, ciebie za Krola y Pana moiego wiecznemi obieram czasy, obiecując ci wieczność nienaruszoną, posłuszeństwo nieodmienne, y w każdej okazyi stosowanie woli moiej do woli twoiej.

3. O Panno Przenajświętsza Pani moja, obieram ciebie za osobliwą opiekunkę moję, y uciekam się pod obronę twoję, obiecując cię czcić osobliwie, y szanować, według przemożenia własnego.

4. O Aniele Strożu moy, zaprowadźże mię do tego świętego zgromadzenia, a nie odstępuy proszę, poki do niego szczęśliwie nie zaydę. Pragnę albowiem w tym słodkim żyjąc towarzystwie, y teraz y na wieki (na znak obrania moiego) wykrzykiwać. Niech żyje Jezus, niech kroluje JEZUS.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Jako potrzeba czynić Spowiedź powszechną całego żywota.*

**T**E tedy są Medytacye naymilsza Philotheo, służące zamyśłom naszym: które skoro odprawisz, idź zupokorzonym, lecz odważnym sercem, na Spowiedź generalną, ale cię proszę nie mieć w tym żadney apprehensyi ani boiaźni. Niedźwiadek iadowity jest, gdy ludzi kąsa, lecz w oliwie przedystylowany, wybornym staie się na własne ukąszenie swoje lekarstwem. Tak y grzech na ten czas tylko jest fromotny, gdy go popełniamy, ale gdy go spowiedzią y pokutą świętą umarzamy, staie się nam czci y zbawienia okazyą. Spowiedź albowiem z prawdziwą złączona skruchą, tak jest przystoyna y wdzięcznego zapachu, że wszelką sprośność y iadowitą zarazę grzechową wykorzenia. Symon trędowaty twierdził, że Magdalena ieszcze jest grzesznicą, Chrystus Pan zaś powiadał, że nie, y już nic więcey nie wspomina o niej, krom zapachow wylanego oleyku, y gorącey miłości, którą pałała ku Bogu. Jeżeli Philotheo prawdziwą mamy pokorę, brzydzić się

E będzie-

będziemy bez miary grzechami naszymi, dla tego iż Boga dobro nieskończone obrażają; wyznanie iednak tychże grzechow, zawsze nam będzie miłe y przyjemne, gdyż z tą Bóg chwałę odnosi. A do tego znaczne iuż ulżenie w chorobie swey czuie, kto ią dobrze opisać może Doktorowi. Gdy tedy przydziesz przed Spowiednika, myśl iakobyś stanęła na górze Kalwaryjskiej, pod nogami Chrystusa Pana na Krzyżu wiszącego, z którego krew zewsząd na cię spływa, na obmycie nieprawości twoich: co lubo się w samey rzeczy nie dzieie, zaślugi iednak teyże Krwie, którą Zbawiciel za nas wylał, oczyszczają wszystkich przy spowiednicach pokutujących: wynurz dostatecznie (spowiadając się) skrytości serca twoiego, abyś tym sposobem wszystkich grzechow postradała, co iak prędko się stanie, tudzież zaślugi niewinney Męki Chrystusowey, serce twoie niewymownym napelnia błogosławieństwem.

Spowiaday się szczerze y poprośtu, abyś przynajmniej raz przez cały żywot twoy, dostatecznie w tym uspokoiła sumnienie własne. Odprawiwszy spowiedź, słuchay coć powie y rozkaże sługa Chrystusow, rzekniy sama w sobie: *Mow Pa-  
nie do służebnice twoiey, albowiem słucha  
głosu*



głosu twoiego. Y zaprawdę masz wiedzieć Philotheo, że na ten czas Boga samego słuchasz, według iego słow do Namieśnikow swoich przereczonych: *Kto was słucha, mnie słucha.* Uczyn potym skruszonym sercem następującą Protestacyą, która abyć tym lepiej służyła do dokończenia Aktow pokuty twoiey, wprzod ią z pilnością przeczytasz, y dostatecznie rozważysz.

## ROZDZIAŁ XX.

*Protestacya, albo dowodne oświadczenie się, ktorym Dusza pobożna przedsięwzięcie służenia Panu Bogu potwierdza, y one na sercu swoim zapisuje, przy dokończeniu Aktow Pokuty Świętey.*

**J**A niżej podpisana, stanawszy przed obecnością Boga Naywyższego, y całego Zgromadzenia Niebieskiego, á rozważywwszy nieskończone miłosierdzie Stworcy moiego pokazane nademną mizernym y niegodnym stworzeniem, które on z niczego wywiodł, w całości zachował, Oycowsko opatrzył, z tak wielu wyrwał niebezpieczeństw, y tak siłą obdarzył dobrodziejstw. Ale nadewszystko uważwszy onę dobroć y łaskawość Boga mo-

E2                      iego

iego, dla ktorey mię tak łagodnie znosił w nieprawościach moich, tak często y miłościwie pobudzał y napominał do poprawy, tak cierpliwie czekał do pokuty y upamiętania, aż do tego N. roku żywota moiego, lubom ia z moiey strony iednostaynie trwając w niewdzięczności, niewierności, y nieposłuszeństwie, odkładała zawsze odednia do dnia nawrocenie moje, łaskamim ofiarowanemi pogardzała, y tak niebacznie Maiestat Boski obrażała. Naostatek y na to pomniąc, iż w dzień chrztu moiego, poświęconam była Panu Bogu na służbę, y onemu za Córkę oddana, a potym zapomniawszy obietnic mieniem moim na on czas uczynionych, tak wielom razy nieszczęśliwie zgwałciła y zfomociła duszę moję, obracając ją przeciwko Dobrodzieiowi swemu. Przychodzę teraz do siebie, y upadłszy pokornie przed tronem sprawiedliwości Boskiej, wyznawam y twierdzę, żem dobrowolnie Maiestat Boga Naywyższego zelżyła, y winnąm się stała gorzkiej śmierci, y okrutney męki Chrystusowey, przez grzechy moje, dla których on umarł ná drzewie Krzyżowym, á zatym, zarobiłam sobie ná piekło y wieczne potępienie: Lecz obracając się do tronu nieśkończoney dobroci Boskiej, á wyrzekłszy

szły się wprzód ze wszystkiego serca, y ze wszystkich sił, przeszłych nieprawości moich, pokornie żebrzę, y suplikuję o miłosierdzie, y zupełne odpuszczenie wszystkich grzechów moich, á to przez zasługi Męki y śmierci tegoż Zbawiciela moiego, ná których wszystkie nadzieję moję iako ná bezpiecznym pokładając fundamencie, powtarzam y wznawiam obietnicę wiernego posłuszeństwa, przy chrzcie Świętym imieniem moim uczynioną: wyrzekając się czarta, świata, y ciała, z przeklętym ich poduszczeniem, próżnościami, y pożądliwościami ná cały żywot moy, y wiecznemi czasami: á do ciebie się Boga moiego, dobroci rzodła nieprzebranego udając, pragnę, stanowią, obiecuję, y nieodmiennie biorę przed się, tobie zawsze służyć: y miłować cię teraz y ná wieki: ofiarując ci y poświęcając ná zastaw obowiązków moich, duszę moję, ze wszystkimi iey siłami, serce moje, ze wszystkimi affektami, ciało moje ze wszystkimi zmysłami, oświadczając się z tym, iż nigdy więcej nie chcę zażyć najmniejszey części siebie samey ná sprzeciwienie się woli twoiey y obrazę Maiestatu twego, któremu się w duchu zupełnie oddaę; obiecując przy statkującej wierności, wieczne posłuszeństwo, y trwałość

w przedsięwzięciu. Ale o Boże moy! jeżeliby za poduszczeniem czartowskim, albo z krewkości ludzkiej trafić mi się miało nie dotrzymać w'czym ponowionej obietnicy, y tego co teraz stanowią; oświadczam się z'awczasu, iż skoro tylko postrzegę upadek moy, zaraz z niego za pomocą łaski Ducha Świętego powstanę, udając się znowu bez wszelkiej odwłoki do miłosierdzia twoiego. Y tać to jest, a nie in'sza wola moja, ten postanowiony umysł y przedsięwzięcie nieodmienne, które zeznawam y potwierdzam, (nic sobie nie wymawiając) przy teyże obecności Boga mego, w oczach Kościoła tryumfującego, y przytomności Kościoła Świętego na ziemi wojującego Matki moiej, która sły'ży te moje obietnice, w osobie tego którego na przyjęcie spowiedzi moiej wysła'żiła. Raczże tedy Włzechmocny y Dobrotliwy Boże, Oycze, Synu, y Duchu Święty umocnić we mnie to postanowienie, y przyjąć tę ofiarę, wnątrzną, szczerą y prezentowaną ferce, w wdzięcznej uprzejmości zapachu: a iakoś łaskawie rozum moy oświecił, y wolę do dobrego nakierował, tak y sił potrzebnych dodaj do wykonania zamyśłu mego. O Boże! tyś jest Bogiem moim, Bogiem serca y dusze moiej,

iew, wyznawam cię za Pana moiego, y  
winnyć oddaę pokłon, teraz y na wie-  
ki. Niech żyje JESUS.

## ROZDZIAŁ XXI.

### *Dokończenie pierwszego oczyszczenia.*

**P**O skończoney protestacyi, z pilnością  
słuchay (sercem bardziey niż uchem)  
słow rozgrzelenia twoiego, które sam  
Zbawiciel dusz naszych siedząc na tronie  
miłosierdzia swego: głosi w Niebie przed  
wszystkiemi Aniołami y Świętymi swoje-  
mi na onże czas, kiedy cię Kapłan imie-  
niem iego na ziemi rozgrzesza. A zatym  
wszystkie ono Święte Zgromadzenie, cie-  
sząc się z szczęścia twoiego, zaśpiewa ślod-  
ką wesela niepojętego piosnkę, y każdy  
z nich mile serce twoie (do łaski Bożey  
przywroczone) do serca swojego przytuli.

O jak szczęśliwy ale oraz y podziwien-  
godny Kontrakt, który tu z Majestatem  
Bożkim zawierasz! przezeń albowiem  
oddając mi samę siebie, y iego y siebie  
wiecznie pożytkujesz. Już tedy tego tyl-  
ko nie dostaie, abyś wzięwszy pióro w rę-  
kę, podpisała ochotnie protestacyą uczy-  
nioną, a potym do stołu Pańskiego przy-  
stąpiła, gdzie wzajemnie B O G Wszel-  
mogący



mogący podpisze y pieczęcią obwarwie rozgrzeszenie twoie, y obietnicę chwały Niebieskiej: sam się kładąc nakształt sygnetu przez Sakrament Święty na serce twoie, pokutą odnowione. Tym tedy sposobem ( według zdania mego ) dusza twoja oczyszczona zostanie z grzechow y affektow grzechowych, lecz że takowe affekty snadno w nas odrastać zwykły, dla przyrodzoney krewkości, y złych żądza-  
 nych, ( które to umartwione tylko bydź mogą, a nie umorzone, poki tu na świecie żyjemy ) podam ci niektore przestrogi, według których byleś się sprawować chciała, obronisz serce twoie od grzechu śmiertelnego y wszelakich affektow do niego, tak dalece, że nigdy więcej na nim ta sprosność nie postoi; lecz że też przestrogi służyć będą y do doskonalszego jeszcze oczyszczenia, niżeli o nich zacznę mówić, w przed ci cokolwiek powiem o tym doskonałym y wybornym Oczyszczeniu, do ktoregoć gościć niech toruję.

---

## ROZDZIAŁ XXII.

*Potrzeba się uwolnić do affektu albo chęci do grzechu powszedniego,*

**I**M bardziey dnieie, y ziemi światła przy-  
 bywa, tym lepiej w zwierciadło pa-  
 trząc

trząc, płamy na twarzy naszej postrzegamy: tak, im doskonaley sumnienia nasze światłością wewnętrzną duch Święty oświeca, tym w nich dowodniey widzimy grzechy y niedoskonałości własne, przeskadzające zawodom naszemu do doścignienia prawdziwey pobożności: y toż światło Niebieskie, ktore nam pokazuje zmaży y wady nasze, zagrzewa nas y oraz pobudza do starcia y obmycia onychże.

Postrzeżesz tedy najmilsza Philotheo, na duszy twoiey krom grzechow śmiertelnych y skłonności do nich, ( z czegoś iuż czyniąc com w przeszłych namienił Rozdziałach iest oczyszczona ) nie mało chęci do grzechow powszednich, co proszę zrozumiey dobrze: nie mówię ia, że postrzeżesz w sobie nie mało grzechow powszednich, lecz że postrzeżesz nie mało chęci do grzechow powszednich, w czym iest wielka różnica. Nie możemy albowiem żyć, na tym świecie cale bydź wolnemi ( zwłaszcza na długi czas ) od grzechow powszednich, ale chęci y affektu do nich cale możemy postradać. Infsza iest rzecz skłamać raz y drugi dla uciechy, o rzecz iaką małą, a infsza mieć upodobanie w kłamstwie, y kochać się w nim.

Przeto mówię: iż trzeba duszę swoję oczyszczać ze wszystkich affektow y chęci do

do grzechow powszednich, to iest: trzeba nie mieć dobrowolney woli trwania w grzechu iakim powszednim, albo ponowienia onego: iakoż byłby to znak podłego nader serca, gdyby kto miał rzecz Bogu tak nieprzyjemną (iaka iest wola chcieć go obrażać grzechami powszednimi) umyślnie chować ná sumnieniu swoim: grzechem albowiem powszednim by najmnieyszym brzydzi się Bóg, (lubo wprawdzie nie tak bardzo, żeby nas dla niego wiecznie chciał zagubić y potępić,) toć w nierównie więkšzey nienawiści mieć musi chęć y wolą popelnienia grzechu powszedniego, ktora nic inšzego nie iest, tylko dobrowolne postanowienie chcieć się nie podobać Maieſtatowi Boſkiemu. A mo-żeſz się wspaniałego umyſłu człowiek ná to zdobyć, aby chciał nie tylko Bogu ſwemu nie podobać się, ale ieſzcze nad to y kochać w tym niepodobaniu.

Affekty iakie Philotheo tak ſą przeciwnie pobożności, iako chęć do grzechu ſmiertelnego łasce Bożej, ſiły albowiem y czerſtwość duſz naſzych oſlabiaią, pociechom Niebieſkim wſtręt czynią, pokuſom drzwi do ſerca otwierają, y lubo wprawdzie duſze nie zabią, wciąſzką ią ie-dnak wprawiają chorobę. *Muchy zdychające* (mowi Mędrzec) *poſuią wonną wdzięczność*

czność drogiego oleyku, iakoby rzekł, iż gdy muchy przelatuiąc tylko oleyku kosztuią, nie wielką w nim szkodę czynią: ale gdy w nim zdychaią, wszystkie mu cenę y wdzięczność odeymuią. Tymże sposobem y grzechy powszednie, ieżeli przez krotki tylko czas ná duszy zostaią, nie nazbyt iey szkodzą, lecz gdy wniesy długo (dla chęci y affektu ktory do nich mamy) przemieszkuią, nieomylnie ią o utratę oleyku drogiego pobożności Chrześciańskiej przywodzą.

Paiaący pszczołek nie zabiią, ale im tylko miód szpecą y zarażaią: tak długo paieczyną wyrobione obtaczaiąc plastry, że pszczołki miodu więcey robić nie mogą; co się ma rozumieć, gdy paiaący w ulach długo goszczą. Toż y grzech powszedni sprawuię na duszy naszej, ktorey wprowadzie śmierci nie zadaie, pobożność iednak powoli z niey wykorzenia, y tak mocno złemi nałogami y skłonnościami władcę iey miewa y pląta, że iuż nie może ani z pilnością, ani ochotnie dobrych odprawować uczynkow, na czym prawdziwa zawisła pobożność, y to iednak rozumieć potrzeba o tych grzechach powszednich, ktore dla affektu naszego ku nim, przydłużey na sumnieniu zostaią. Znośniefza to Philotheo, skłamać dla małej iakiey rzeczy

czy, wykroczyć trochę w mowie, postępkach, weyrzeniu, strojach, tańcach, w grze, y innych tym podobnych niedoskonałościach, byleśmy tych pałków duchownych tak prędko rugowali z serca naszego, iako pszczołki prawdziwych wyganiają pałków: ale jeżeli im nie tylko pozwolimy bawić się na sercu naszym, lecz jeszcze y upodobanie iakieś z ich bytności y mnożenia się po sobie pokażemy, wkrótce miodu pobożności postradamy, a na to miejsce sumnienia zakamieniałego y zaśpęconego nabędziemy. Jeszcze iednak raz powtorzę, czy podobnałz to, aby wspańiałe serce mogło mieć upodobanie w niepodobaniu się Bogu swoiemu, smakowało sobie bydź mu nieprzyjemnym y pragnęło chcieć tego, co Bog nienawidzi.

---

## ROZDZIAŁ XXIII.

*Trzeba postradać affektu albo chęci do rzeczy niepotrzebnych y niebezpiecznych.*

**G**Ry, tańce, bankiety, bieśiady, dziwo-wiska, y komedye, same w sobie nie złego nie zawierają, mogąc bydź źle y dobrze zażywane, niebezpieczne iednak są takowe zabawy, a pogotowiu upodobanie y zakochanie się w nich: chcę rzec Philotheo, iż lubo się godzi grać, tańcować, stroić,



stroić, przystoynnych słuhać Komedyi, y bankiety sprawować, affekt iednak do tych rzeczy zmieścić się z pobożnością nie może, y zawsze nam iest szkodliwy, a nader niebezpieczny. Mniejszy to, zabawić się na czas którą z tych krotofil, ale zakochać się w nich, tego się nie godzi; szkodę albowiem niepojętą serce nasze odnosi, gdy się tak marnemi y próżnemi zaprzęta affektami, które pobożnym żądzom miejsce zawalaia, y przeszkadzaia duszy naszej nabywać iłonności ku dobremu.

Tym obyczaiem starzy Nazareńczykowie nie tylko się wszelkich trunkow wystrzegali, któreby upoić mogły, ale samych nawet agrestowych y winnych iagod, nie żeby się nimi mieli upić, lecz że się obawiać było potrzeba, aby agrestu kosztuiąc, do winnych iagod appetytu nie nabyli, a winne iagody iedząc, nie chcieli y samego napiiać się wina. Nie mówię ia iednak, żeby się tych rzeczy niebezpiecznych zażyć podczas nie godziło, ale to zawsze powtarzam, że się w nich zakochać nigdy nie możemy bez znacznego pobożności ubliżenia. Jelenie gdy nazbyt utyia, do łozysk swoich zwykli ustępować, czuiąc dobrze do siebie, iżby pończczwani rączo biegać (dla zbytniey tłustości) nie mogli: y serce ludzkie obciążone affektami niepo-  
trzebniemi,

trzebnemi, niepożytecznemi, y niebezpiecznemi, nie może zaprawdę ani chyżo, ani żartko bieżeć za Bogiem swoim, na czym prawdziwa zawisła pobożność. Ze się dzieci za motylami uganiaią, y w tym upodobanie czuia, nikt im za złe nie ma, bo dzieci, ale to godno śmiechu a oraz y użalenia, że ludzie dorośli y wieku dorosłego z taką chciwością za pomienionemi udaia się fraşzkami, ktore to w niebezpieczeństwo nas podaią wykroczenia w powinnościach naszych, gdy się ich tak gorąco chwytamy. Dlatego radzę Philotheo, abyś tym podobnych postradała affektow, bo lubo same zabawy nie zawsze są pobożności przeciwnie, affekt jednak do nich zawsze pobożność przytępia y tłumi.

---

## ROZDZIAŁ XXIV

*Trzeba naostatek y szkodliwych zbyć skłonności.*

**M**Amy ieszcze w sobie Philotheo nie-ktore skłonności przyrodzone, ktore że z własnych grzechow naszych nie pochodzą. zwać się grzechami śmiertelnymi albo powszedniemi nie mogą, ale się tylko nazywaią niedoskonałościami, sprawy zaś z nich

z nich pochodzące, defektami iakiemiś. Naprzykład: Święta Paula Rzymianka (iako S. Hieronym o tym świadczy) tak zbytnią miała do żalu y smutku skłonność, że kiedy iey Małżonek, albo ktore z dziatek umarło, zawsze się w niebiespieczeństwo życia od wielkiey żałości podawała: co w niey niedoskonałością raczey a niżeli grzechem było, ponieważ się to działo przeciwko iey własney woli. Jedni bywają z przyrodzenia lekkich obyczaiow, drudzy w niczym nie użyci, inni uparci, y na cudze zdanie z ciężkością zezwalaący, niektorzy zaś skłonni do gniewu, pomsty, albo płonney miłości: iednym słowem, nie masz prawie człowieka, co by tym y podobnym nie podlegał niedoskonałościom; ktore lubo każdemu są właściwe y przyrodzone, iednakże przy pilnym staraniu y gorącym doskonałości pragnieniu, mogą się zmniejszyć, poprawić, a nawet y wygubić, czego po tobie uśilnie Philotheo pragnę. Wszak naleziono sposob, że gorzkich migdałow drzewo słodki owoc rodzi, sok ze pnia wytoczywszy; a czemużbyśmy y my nie mogli zbyć złych skłonności naszych, y lepszych na to mieysce nabyć? Nie masz tak dobrego przyrodzenia na świecie, ktoregoby złe nałogi nie zepsowały, ale

też

80      *Droga do życia pobożnego*  
też nie masz y tak złego y nieswornego,  
ktoregobyśmy przy łasce Bożey, a za  
pilnym staraniem y przemyślem naszym,  
uskromić y przełamać nie mogli. Prze-  
łożęć tedy niektóre przestrogi y cwicze-  
nia Duchowne, w których się zaprawu-  
jąc, pozbędzisz chęci do grzechow po-  
wzednich, a do tego y umocnisz sumnie-  
nie twoie, przeciwko wszystkim grze-  
chom śmiertelnym. Niechżeć Pan BOG  
użycza łaski swojej, abyś ie do skutku  
przywodzić umiała.

**KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.**



**CZĘŚC**

DO  
ZYCIA POBOZNEGO.

*Zawierająca w sobie różne przestrogi duszy  
potrzebne, aby się przez Modlitwę y  
używanie SAKRAMENTOW  
Świtych do BOGA wzbiała.*

## ROZDZIAŁ I.

### *O Potrzebie Modlitwy.*

**P**onieważ ta jest Modlitwy zacność,  
 że na niey łaska Boża rozum nasz  
 osobliwie oświeca, a ogień mi-  
 łości Boskiej wołą ku dobremu zagrze-  
 wa, nie maż coby tak doskonale rozum  
 z błędow, á wołą z przewrotnych pożądl-  
 wości oczyszczało. Tać to jest błogosła-  
 wiona Woda, która spływaiąc na dusze  
 nasze, ożywia w nich świętobliwe affekty,  
 z niedoskonałości obmywa, y namiętno-  
 ściąmi



ściami pomieszane serce, mile ciefzy y  
uspokaia.

Nad wszystkie jednak modlitwy,  
wnętrznąć naybardziej zalecam, a olo-  
bliwszym ieszcze sposobem, rozmyślanie  
żywota y Męki Chrystusa Pana; na kto-  
rego się często w Medytacyi zapatrując  
wyrazi z go na duszy twoiey, świętobli-  
we postęпки iego przeymiesz, y sprawy  
twoie, według Zbawicielowych kształto-  
wać przywykniesz. Wszak on iest światła  
tego światłością, toć tedy w nim, przez  
niego, y dla niego oświeceni bydź mamy:  
drzewem w upałach pożądanym, pod  
ktorego cieniem odpocząć y ochłody za-  
żyć możemy, a nakoniec y studni Jako-  
bowey żywą wodą, na otarcie y obmycie  
grzechow naszych. Dzieci bełkocąc u-  
stawicznie z Matkami swoimi, y przy-  
słuchując się ich mowie, dobrze wymawiać  
przywykają, y my z Zbawicielem często  
w Modlitwie konwersując, a słowa iego,  
uczynki, y affekty pilnie uważając, na-  
uczemy się za iego łaski pomocą, iego  
kształtem mowić, czynić, y pragnąć. Na  
nim się zawsze myśl nasza Philotheo  
zastanawiać powinna, inszemi albowiem  
drzwiami zaiść do Boga Oycy niepodo-  
bna. A iako w zwierciadle nicbyśmy  
nie widzieli, gdyby z drugiey strony cyną  
albo

albo ołowiem powleczone nie było: tak y Bóstwa niktby żyjąc na tym świecie uważić dobrze nie mógł, gdyby z człowieczeństwem Chrystusa Pana złączone nie było, nad którego żywot y śmierć nic się nie może przybrać właściwszego, miłszego, rokoszniejszego y pożyteczniejszego, do codziennego rozmyślenia naszego. Nie darmo się Zbawiciel nasz nazwał chlebem, który z Nieba zstąpił, jako albowiem chleba do każdej zażywamy potrawy, tak y iego we wszystkich modlitwach y sprawach powinniśmy z pilnością szukać, y iednostaynie uważać. Różni Authorowie opisali żywot y śmierć Chrystusa Pana sposobem do Medytacyi służącym; ia tobie iednak radzę S. Bonawenturę, Bellintana, Brunona, Kapilę, Granadę, y Ludwika de Ponte.

Codzień na Medytacyi godzinę strawisz, á ile będzie można porankową wstawisz zaraz; ponieważ na ten czas najwolniejsza bywa głowa, po nocnym odpoczynku. Nie medytuy iednak nad godzinę, chybabyć Spowiednik twoy wyraźnie więcej pozwolił.

Jeżeli będziesz mogła tę godzinę w Kościele spokojnie przebyć, ślanniey ci y miley znidzie. A zabronić ci tego nie może ani Ociec, ani Matka, ani żona,

ani Małżonek, ani ktokolwiek inſzy: w domu zaś mając różne rozrywki, nie miałybyś podobno całej godziny tak zupełnie wolney.

Wszystkie Modlitwy twoie tak wewnętrzne, iako y uſtne, od poſtanowienia ſię w Obecnoſci Bożej zaczyнай, z kąd (byleś ſtatkować chciała) znaczny w krotkim czaſie odnieſieſz pożytek.

Jeżeli rady moi y uſłuchasz, po łacinie *Oycze naſz*, *Zdrowaś Marya*, y *Wierzę w Boga*, mawiać będziesz, poſtaraſz ſię iednak o zrozumienie ſłow, w tych pacierzach zawartych, abyś ie ięzykiem powszechnym Kościoła Świętego wyrażając, oraz y ſmaku niewymownego, który w ſobie zamykaia, była uczestniczką. Gdy ie zaś mowić będziesz, rozważay z pilnoſcią co znaczą, wzbudzaiąc w ſobie tym kształtem różne ſwiątobliwe y pobożne affekty, a nie kwap ſię bynaymniej, żebyś ich iako naywięcey przetrzepała, lecz ſię o to iedynie ſtaray: abyś ie iako naygorętszym ſercem wymawiała, ieden albowiem Pacierz z uwagą zmowiony, więkſzey ieſt ceny, niż kilkadzieſiąt nieuważnie y ſkwapliwie odprawionych.

Koronka ieſt ſposob modlenia ſię nader pożyteczny, byleś ią mowić umiała,  
iako

iako należy, dla czego postaraj się o książeczkę taką, ktoraby cię w tym zaprawiała. Rzecz także jest bardzo dobra mieć w używaniu Litanie o Imieniu P. Jezusowym, o Nayświętszey Pannie, o wszystkich Świętych; y insze różne ustne modlitwy, w Godzinkach od Zwierzchności potwierdzonych wypisane: z tą iednak przestrogą, żebyś, ieżeli masz sposobność do wnętrzney modlitwy, iey zawsze nypierwsze zostawiała mieysce; po ktorey odprawieniu, gdybyć albo dla zbytich zabaw; albo z inszey iakiey przyczyny, czasu nie stawało na ustne modlitwy. nie turbuy się tym bynaymniej; lecz się kontentuy szczegulnym przydaniem (lub przed Modlitwą, lub po niey) iednego *Oycze nasz, Zdrowaś Marya, y Wierzę w Boga.*

Jeżelibyś modląc się ustnie, czuła w sercu skłonność do modlitwy wnętrzney, iż za nią, y tam myśl twoię zwolna nakłaniay, nie uważając tego, żeś pacierzy postanowionych ielzcie nie skończyła; ponieważ wnętrzna Modlitwa, którą na to mieysce czynisz, y Panu Bogu jest przyjemniejsza, y duszy twoiey pożyteczniejsza. Do tey iednak przestrogi pacierze Kałańskie nie należą, które kończyć potrzeba, ieżeliś ie odprawować powinna.

Jeżelibyś się zaś kiedy trafić miało (dla zabaw gwałtownych albo inſzey iakiey przeszkody) całe bez medytacyi ſtrawić dopołudnie, (co aby nie bywało z pilnością masz przestrzegać) po obiedzie tę stratę nagrodzić uſiłuy, obrawſzy na to godzinę iak naydalejſzą od obiadu; inaczey albowiem nie miałabyś wolney głowy od dymow z żołądka powſtaiających, a do tego, y zdrowiubyś twemu zaſzkodziła.

Lecz gdybyś y cały dzień bez niewyprzepędzić miała, powetowacby potrzeba tey nieoſzacowanej ſzkody, częſtemi modlitewkami ſtrzełiſtemi, y czytaniem książek duchowney, zadawſzy ſobie pokutę iaką, abyś ſię tym lepiej napotym podobnego wyſtrzegala niedozoru: ſtanowiąc przy tym mocno, nazaiutrz zaraz do pierwſzego wrocić ſię zwyczaiu.

## ROZDZIAŁ II.

*Krotki Rozmyſłania ſposob: A nayprzodem Obecności Bożej, pierwſzey przygotowania czuſcie.*

**A** Le podobno nie wieſz Philotheo, iako trzeba medytować, nie wiele albowiem tych czaſow ludzi (nieſzczęſciem wieku naſzego) modlitwą wewnętrzną zabawiać ſię zwykło: dlategoć tu proſty  
y krotki



y krotki rozmyślania podam sposob; aże-  
byś czytając inne książki, uczenie w  
tey mierze napisane, a nadewszystko co-  
dziennym ćwiczeniem się doskonałego  
dostała stopnia. Na pierwszym miejscu  
kładę przygotowanie do Medytacyi, kto-  
re na dwóch zawisło rzeczach: stawieć  
się w Obecności Bożej, y prosić Maiešta-  
tu jego o pomoc, żebyś zaś wiedziała,  
iako się masz stawieć w Obecności Bożej,  
namienię tu cztery nayprzedniejsze spo-  
soby, ktorych ci zażyć radzę na tym  
początku.

Pierwszy sposob jest, mocne uważe-  
nie, y świeża pamięć bytności Boskiej na  
każdym miejscu, to jest, iż Pan Bog jest  
wszędzie, y że nie masz rzeczy, ani miey-  
sca takiego na świecie, gdzieby prawdzi-  
wie, y w rzeczy samey nie był przyto-  
mnym: tak dalece, że iako ptacy gdzie-  
kolwiek latają, wszędzie powietrze znay-  
dują, tak y my, kędykolwiek się obrocie-  
my, nieomylnie BOGA obecnego mieć  
będziemy: co lubo wszyscy dobrze wie-  
my, nie wszyscy iednak na tę prawdę iak  
należy pamiętamy. Ludzie ktorzy wzrok  
stracili, acz Krola przytomnego sobie nie  
widzą, przecieź iednak respektu ku nie-  
mu nie tracą, gdy o iego bytności są prze-  
strzeżeni, lecz że go oczyma dociec nie  
F 4 mogą,

moga, prędko o nim zapominają, a zatym y czci mu już powinney więcej nie oddają. Tak y my Philotheo, Pana Boga zawsze nam przytomnego nigdy nie wi- dziemy; y lubo nas Wiara o iego by- tności przestrzega, że Go jednak wzrokiem doyrzeć nie możemy, częstokroć o nim cale nie myślemy, y tak sobie postępu- iemy, iakoby gdzieś daleko był od nas bo chociaż wiemy dobrze, że Pan Bog ieś- na każdym miejscu, na nic się to nam nie przyda, ieśli o tym nie myślemy.

Dlaczego staray się uśilnie, abyś za- wsze przed Modlitwą wzbudzała duszę twoię, do iako nayspilniejszego uważania Boga tobie przytomnego: co Dawid u- stawicznie w pamięci mając, zwykł był mawiać. *Lubo się (o Boże moy) do same- go wzbię Nieba, pełne znaydę bytności twoiey, lubo do podziemnego zniżę piekła, y to bez ciebie nie ieś.* Zażyć też w tym możesz słow Jakoba Patryarchy, kto- ry obaczywszy onę tajemnic pełną dra- binę głośno zawołał. *O iak straszne to ieś miejsce! zaprawdę Bog tu przemę- szkiwa, a iam o tym nie wiedział, iakoby rzekł, a iam na to nie pamiętał, gdyż mu- śiał wiedzieć, że nie masz miejsca, gdzie- by Boga nie było.* Gdy tedy pokłęknieš na Modlitwę, rzeczeš serdecznym affe- ktem

ktem do Duszy twoiey: O duszo moja! wiedz o tym zapewne że tu jest Bog przytomny.

Drugi sposób postanowienia się w obecności Bożej taki jest: pomyśleć, iż Pan Bog nie tylko na tym mieyscu przemierzkiwa, gdzie ty zostaiesz, ale krom tego osobliwszym ieszcze kształtem, w sercu y duszy twoiey, ktore on ożywia y pokrzepia przytomnością swoją: będąc tam iakoby sercem serca twoiego, y duchem dusze twoiey. Jako albowiem dusza lubo wszystko ciało napełnia, y w każdey onego znajduie się częśćce, a przecię w sercu osobliwsze ma pomieszkanie, tak y Pan Bog acz wszystkim rzeczom prawdziwie jest przytomny, przytomniejszy jednak jest duszom naszym, y dlatego Dawid nazywał go *Bogiem serca swojego*. Paweł zaś Święty twierdzi, że *żyjemy, ruchamy się, y jesteśmy w Panu Bogu*. Więcże pomniąc na tę prawdę, wzbudzać będziesz w sercu twoim powinna cześć przeciw Majestatowi Boskiemu, tak ściśle duszy twoiey przytomnemu.

Trzeci jest sposób, pomyśleć: że Chrystus Pan prawdziwy Bog y człowiek, z Nieba na wszystkich ludzi patrzy, a osobliwie w Wierze Chrześcijańskiej wychowanych, tych zwłaszcza, którzy na Modlitwie

90      *Droga do życia pobożnego*  
twie zостаia: uważaiać z pilnością każde-  
go z nich sprawy y postępk. Co nie ro-  
zumiey być (proizę) prostą imaginacyą,  
lecz szczerą y nieomylną prawdą, gdyż  
lubo my go oczyma naszymi nie widzimy,  
on nas iednak bez pochyby widzi,  
iako to widział Szczepan S. z ziemi do  
nieba po męczeńską wybieraiąc się Koro-  
nę: możemy tedy rzec bezpiecznie z O-  
blubienicą: *Oto stoi za ścianą, poglądaiąc  
przez okno, patrzaiąc przez kraty.*

Czwarty sposób: Imaginować sobie  
poprostu, iakoby Zbawiciel nasz w ciele  
swoim Przenayświętszym, tuż był przy  
nas, takim kształtem iakośmy więc zwy-  
kli stawiać sobie przed oczy przyjaciół  
naszych, gdy mowiemy, zdaie mi się iako-  
bym widział tego człowieka, a on to al-  
bo owo robi. iakobym na niego patrzył,  
y tym podobne rzeczy. Gdybyś iednak  
była przed Nayświętszym Sakramentem,  
jużbyć na ten czas Chrystus Pan nie po-  
myśleniem, lecz samą rzeczą był przyto-  
mnym, ponieważ przymioty chlebowe  
są tylko zaślona iakąś, za którą Zbawi-  
ciel nasz prawdziwie będąc obecny, patrzy  
na nas, lubo my go w osobie iego wła-  
sney nie widzimy. Jednego tedy z tych  
czterech zażyiesz sposobow, ile razy so-  
bie

bie przed Modlitwą bytność Boską przypominać będziesz, nie wśzystkich razem, lecz pojedynkiem krotko, y po prostu.

---

### ROZDZIAŁ III.

*O wzywaniu Boskiej pomocy, drugiey przygotowania cząstce.*

**W**Zywanie Boskiej pomocy tym odprawisz sposobem: gdy już duszę twoię wzruszoną bydź poczuiesz uważeniem przytomności Boga twoiego, unizysz się przed nim iako naygłębiej, y wyznasz, żeś niegodna stać przed obliczem iego: że iednak tego potrzebuie po tobie, pozwalaiac ci dobrowolnie rozmowy z sobą, prosić go pokornie będziesz, o łaskawe weyrzenie, żebyś mu mogła przez cały żywot twoy iako naylepiey służyć, y medytacyą, którą zaczynasz, dobrze odprawić. Do czego (ieżeli byś chciała) możesz zażyć słow iakich krotkich, a pałających: iako to są te Dawidowe. *Nie odrzucay mię o moy Boże od oblicza twoiego, a Ducha twego S. nie odbieray odemnie. Roświeć twe oblicze nad słuźebnicą twoią, a uważać będę cuda Wśzechmocności twoiey; daj mi zrozumienie, a będę przestrzegala przykazań twoich, y chowała ie w sercu moim: wszakiem ia iest słuźebnicą twoią, pobło-*



92      *Droga do życia pobożnego*  
*błogosławie rozumowi moiemu: y tak da-*  
*ley:*

Możesz też wezwać Anioła Stroża twoiego, y innych Świętych należących do tajemnice, któraś medytować postanowiła; iako to rozmyślając Mękę y śmierć Zbawiciela naszego, udaś się do Najsł: Panny, Sw. Jana Ewangelisty, Sw. Maryi Magdaleny, y Łotra usprawiedliwionego, prosząc ich, aby wzbudzili w tobie affekty podobne tym, które na on czas mieli: w Medytacyi także o śmierci, możesz Anioła twoiego pomocy wzywać, (ponieważ ci on przytomnym będzie, w onę ostatnią życia godzinę) abyś ią przyzwolicie rozważyć y roztrząsnąć mogła: toż o inszych rozumiey tajemnicach.

---

#### ROZDZIAŁ IV.

*O Wyobrażeniu tajemnice, trzeciej  
przygotowania częśc.*

**P**O dwóch pomienionych przygotowania się na Modlitwę częstkach, następuje trzecia, niektórym tylko Medytacyom przyzwolita; a tę iedni wystawieniem mieysca, drudzy wewnętrzną nauką nazywają: co iednak nic inszego nie jest, tylko proste tajemnice ( którą rozważać mamy ) na myśli wyrażenie, iakoby się rzeczy w niey

w niej zawierające, w oczach naszych  
działy. Naprzykład, gdy zechcesz Medy-  
tować Ukrzyżowanie Chrystusa Pana  
pomyślisz, żeś jest na gorze Kalwaryjskiej  
y że się to wszystko w obecności twojej  
dzieje, cokolwiek tam czyniono y mo-  
wiono w on dzień, gdy go na Krzyż  
przybijano. Albo też (co na jedno wyni-  
dzie) pomyślisz sobie, że na tym miej-  
scu, gdzie Modlitwę odprawujesz, Zbawi-  
ciela twoiego krzyżują, sposobem od E-  
wangelistów opisanym. Toż rozumiey,  
gdy o śmierci rozmyślać będziesz (iako  
w Medytacyi o niej namienił) albo o  
piekle, y innych wszystkich tym podob-  
nych tajemnicach, które to pod ludzkie  
podpadaia zmyśły: co się zaś tycze in-  
nych tajemnic, których zmyśłami naszymi  
dość y ogarnąć nie możemy, iako to  
wspaniałość Boska, zacność cnot świę-  
tych, koniec, do ktorego jesteśmy stwo-  
rzeni, o tych nie mówię, aby myślą wyra-  
żone być mogły. Prawda żeby się y w  
tych zażyć mogło podobieństwo iakie dla  
śnadniejszego ich rozmyślenia, aleby to  
z trudnością przychodziło wynaydować:  
ia zaś tobie proste tylko y łatwe rzeczy  
podaę, ażeby śnadź rozum twoy nie spra-  
cował się długim szukaniem. Naywięk-  
szy pożytek wyrażania na myśli tajemnic  
zmyśłom

zmysłom podległych, ten jest, iż tym kształtem zewsząd otaczamy rozum nasz, aby tam y sam nie biegał, iakośmy więc zwykli zamykać ptaszka w klatce, albo jastrzębia do ręki przywiązywać, żeby nie zlatał. Aleć może kto rzec, że daleko lepiej samą tylko wiarą, y prosty bez wyrażenia pomyśleniem, te y wszystkie insze uważać tajemnice; nie pręią tego, leczby to był nazbyt subtelny sposób rozmyślania dla poczynających, y poki cię ręka Boska wyżej nie wyniesie, ia tobie Philotheo radzę, nie puszczając się tej doliny, na którąm cię zaprowadził.

---

## ROZDZIAŁ V.

### *O Rozmyślaniu albo drugiej części Medytacyi.*

**J**AK prędko imaginacya tajemnicę iaką w sobie wyrazi, zaraz się iey rozum przypatrować poczyną, y to my rozmyślaniem nazywamy: które nic inszego nie jest, krom iedney albo kilku uwag, uczynionych na wzruszenie pobożnych affektów w sercu naszym; y ta jest różność rozmyślania od uczenia się, y innych konceptów, albo myśli, które nie dla nabycia cnot albo miłości Bożej, lecz dla doścignienia inszego iakiego końca po-  
dey-

Śeymujemy, iako to dla umiejętności, nauki, dowcipney y mądry rozmyślowy, y tym podobnych intencyi. Otczywśy tedy żewsząd rozum twoy (iakom iuż namienił) tajemnicą, którąś medytować umyśliła, lub przez imaginacyą, ieżeli iest rzecz zmysłom podległa, lubo też prostym tylko pomysleniem, ieżeli cale duchowna: zaczniesz ją rozważać, przykładem odemnie w Medytacyach wzwyż położonych wyrażonym. Jle razy przy ktorey uwadze poczuiesz w sobie rozumu oświecenie, y pożytek iaki duchowny, zaśtanawiaj się na niey, nie spiesząc daley, a to przykładem pszczołek, ktore tak długo na kwiatku siedzą, poki im na nim miodu zbierać śtawa, lecz gdybyś w iedney nic do smaku twoiego przybrać nie mogła, sprobowałśy iey trochę, y potargowałśy, do drugich przyśtępuj, powoli, iednak y z prosta postępując, abyś naymnieyszego rozumowi nie uczyniła gwałtu.

---

## ROZDZIAŁ VI.

*O Pobożnych affektach y przedśiewzięciach, trzeciej części Medytacyi.*

**R**Ozmyślanie wzniecać zwykło na sercu pobożne affekty, iako to są miłość ku

ku Bogu y bliżniemu, pragnienie Nieba, y Chwały wiekuiſtey, żarliwość około zbawienia dusz ludzkich, naśladowanie żywota Chryſtufa Pana, użalenie, podziwienie, radość, boiaźń gniewu Bożego, Sąd, y piekła, nienawiść grzechu, uſność w miłoſierdziu y dobroci Boſkiey, zawſtydzenie żywota źle przepędzonego, y tym podobne: w których ſię umyſł naſz iak nayobſzerniey rozwodzić powinien. Jeżeli byś mieć chciała pochob iaki w tey mierze, przeczytay ſobie przedmowę Medytacyi Andrzeia Capelli, gdzie podaie ſpoſob rozwodzenia affektow, a ieſzcze dowodniey Xiądz Arias, w drugiej części Kſięgi ſwoiey, o Modlitwie napifaſaney.

Nie radzęc iednak Philotheo zaſadzać ſię bardzo na ſamych tylko powſzechnych affektach, lecz ie ſobie ſamey tak zawſze przywłaſzczay, abyś z nich oſobliwy brała pożytek do poprawy żywota twoiego. Naprzykłąd: gdy uważyłſ pierwſze ſłowo, ktore Chryſtus Pan na Krzyżu przemowił, bez pochyby poczuieſz ſkłonność na fercu twoim, do naśladowania przykłądu iego, pragnąc odpuſzczać nieprzyiaciołom twoim, y za ich nienawiść miłość im oſwiadczać: nie doſyć iednak na tym, ieżeli do tego nie przydaſz przed-  
ſię-



Śięwzięcia ośobliwego, w ten sposób: Już tedy nie będę się urażała tym y owym przykrym słowkiem od sąsiada, albo sąsiadki, sługi albo służebnice wyrzeczonym, ani więcey uważę na tę y owę wzgardę, od tego albo owego poniesioną. y owszem to y to rzekę y uczynię, na uięcie y pozyskanie tych co mi przyczyną byli do gniewu. To czyniąc Philotheo pozbędziesz w krotkim czasie grzechow y niedoskonałości twoich, ktorychbyś przez same powszechnne affekty, nie rychło y nie łatwo postradała.

---

## ROZDZIAŁ VII.

### O Zawarciu Medytacyi, y rowniance duchowney.

**N**Akoniec zamknąć potrzeba Medytacją trzema aktami, z iak naygorętszą pokorą wyrażonemi: a z tych naypierwszy jest dziękczynienia, ktorym Panu Bogu dzięki oddaemy za dobre affekty, y przedsięwzięcia na modlitwie powzięte, a oraz y za dobroć iego nieskończoną, wynikającą w tajemnicy medytacyi odprawioney.

Drugi Akt jest ofiarowania, ktorym Majestatowi Boskiemu ofiarujemy iegoż własną dobroć y miłosierdzie, Krew Prze-

G

nay-

98      *Droga do życia pobożnego*  
naydroższą, śmierć, y zaślugi Syna iego,  
a z niemi wespół affekty y dobre przed-  
sięwzięcia nasze.

Trzeci Akt iest proźby: którym gorąco  
do Pana Boga suplikuiemy, aby nas ra-  
czył uczynić łask y przymiotow JEZUSA  
Chrystusa Syna swojego uczestnikami, a  
przy tym y błogosławił affektom y dobrym  
przedsięwzięciom naszym, żebyśmy ie  
wiernie do skutku przywodzić mogli. Do  
tego ieszcze modlemy się za pomnożenie  
Kościoła S. za Przełożonych naszych,  
Rodziców, Przyjaciół, y inszych, wzywa-  
jąc pomocy Nayświętszey Panny, Anio-  
łów y Świętych Bożych. Naostatek iakom  
iuz namienił, przydać potrzeba *Oycze nasz,*  
*y Zdrowaś Marya &c:* iako Modlitwę  
wszystkim wiernym powszechną, a nader  
potrzebną.

Radziłem y to, żeby na końcu Medy-  
tacji równiankę uwić, co proszę zrozu-  
miej. Ci ktorzy po roskosznyim chodzą  
ogrodzie, nie zwykli z niego wychodzić,  
nie urwawszy kilku kwiatkow, ktorych-  
by się zapachem y piaśtowaniem na czas  
iaki cieszyli: tak y my, przebieżawszy w  
Medytacji tajemnicę iaką umyślem na-  
szym, obrać sobie mamy jednę albo kilka  
uwag, ktore naylepiey przypadły do sma-  
ku naszego, y nayprzyzwoitsze byđź rozu-  
miemy

miemy do postępku własnego, y onych się pamięcią y zapachem przez cały dzień cieszyć: co sprawić możesz na tymże miejscu gdzieś rozmyślała, lubo ieszcze klęcząc, lubo też przechadzając się prędko potym na osobnym iakim miejscu.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Przeestrogi niektóre bardzo potrzebne  
względem Medytacyi.*

**P**Owstawszy z Medytacyi, starać ci się Philotheo nadewszystko potrzeba, abyś w świeżey zachowała pamięci dobre przedsięwzięcia na niey zawzięte, y one z pilnością dnia tego do skutku przywozdiła. Ten albowiem naywiększy jest rozmyślania naszego pożytek, bez ktorego częstokroć Modlitwa wewnętrzna nie tylko bywa nie pożyteczna, ale y szkodliwa, ponieważ same tylko cnot uważenie, a ćwiczenia się w nich zaniedbanie, nadymać umysł nasz y serce zwykło, przez co już się takimi rozumiemy, iakiemiśmy bydyć postanowili; co na ten czas z prawdą się zgadza, kiedy przedsięwzięcia nasze dobrze w nas są ugruntowane, nie są zaś gruntowne, ale owizem próżne y szkodliwe, ieżeli skutku nie mają. Starać się tedy wszelkiemi siłami potrzeba, żeby ie

wiernie wykonywać, szukając na to wszelkich sposobności y okazji. Naprzykład jeżeli sobie postanowił pozyskać łagodnością tych co mi nie sprzyiają, starać się będę abym się z nimi tego dnia zpotkał, y ich za tą okazją mile pozdrowił; gdybym zaś w to potrafić nie mógł, rzekłbym przynajmniey cokolwiek na ich stronę przed drugimi, y modliłbym się za nich.

Z pilnością także przestrzegay, abyś powstawszy z Medytacyi, władając nieostrożnie sercem twoim, nie wylała drogiego balsamu, na Modlitwie nabytego: chcę rzec, iż potrzeba (ile będzie można) przez czas iaki potym, milczenie zachować, y serce swoje nie z nagła, lecz powoli, z modlitwy do spraw potocznych przenosić, zachowując w nim iako nayedłużey pobożne myśli y affekty, w Medytacyi zawzięte. Człowiek któryby nioł w naczyniu Porcelanowym oleiek iaki drogi, z wolnaby z nim bez wątpienia postępował, nie oglądając się ani na tę, ani na owę stronę, aleby tylko zawsze przed się patrzył, aby śnać nogi o kamień nie zawadził, albo inszym iakim niepotknął się przypadkiem, czasem też na porcelanę, jeżeli się na którą nie przechyla stronę. Tymże y ty obyczaiem postępuy sobie powsta-

wstawszy z Medytacyi, nie razem różnemi myślami zaprzętać głowę, ale naprzód spojrzeć tylko przed się, to jest, obacz, jeżeli Cię kto nie czeka z kimbyś się rozmówić powinna, w takich albowiem razach, nieodwłocznie ludziom dogadzać potrzeba, tak to iednak czyn, abyś y na serce swoje na czas poglądała, żeby się z niego iak najmniej Modlitwy Świętey nie ulało oleyku.

Przywyknąć Ci iefzcze potrzeba, y umieć przystępować od Modlitwy do wszelakich spraw y zabaw, ktorych powołanie y stan twoy po tobie wyciągaia; luboby się zdały nie we wszystkim zgadzać z affektami na Medytacyi zawziętemi: chcę rzec, iż Juresta powinien umieć przystąpić od modlitwy do prawa, y spraw bronienia. Kupiec do kupieństwa y handlow swoich, mężatka do powinności małżeńskich y kłopotow gospodarskich, to iednak z tak łagodnym y spokojnym umysłem, żeby się dla tego nie mieszać ani turbować; ponieważ albowiem tak Modlitwa iako y obowiązki stanu naszego, z woli Bożey pochodzą, powinniśmy z niey przechodzić do tych, pobożnym y upokorzonym sercem.

Trafić się też podczas, że zaraz po przygotowaniu, poczuiesz w sobie wzru-



zfony affekt ku Bogu: nie wstrzymuyżego Philotheo, chcąc się trzymać sposobu, którym ci podał. Lubo albowiem uwaga zwyczajnie powinna uprzedzać affekty y przedsięwzięcia pobożne, gdyć iednak Duch Święty wprzod poda affekty, nie myśl więcey o uwagach, ponieważ te nie dla czego inszego są postanowione, tylko dla wzbudzenia affektu: Jednym słowem, ile razy w sobie pobożne poczuiesz affekty, zawsze im day mieysce, luboby to było przed uwagami, lubo po nich. Y chociażem ia affekty po wszystkich dopiero uwagach położył, dla samegom to rozdzielenia części Medytacyi uczynić musiał, ze wszystkich iednak inszych miar, nigdy affektom przystępu bronić nie potrzeba, ale owszem skoro się tylko nadadzą, zaraz się ich imać: co nie tylko mowię o inszych affektach, ale nawet y o dziękczynieniu, ofiarowaniu, y proźbie, ktore y między uwagami pożytecznie używane bydź mogą, ani ich trzeba bar dziey tamować nad insze, lubo znowu przy dokończeniu y zawarciu Medytacyi powtorzone bydź powinny. Przedsięwzięcia iednak poprawy życia naszego, po affektach dopiero następować mają, y to ku samemu końcu, przed zupełnym Modlitwy zamknięciem; ponieważ albowiem  
niąc

niąc ie, przypominać sobie musimy różne rzeczy y osoby nam znaiome, gdybyśmy między affektami stanowiąc co o nich chcieli, zawszebyśmy roztargnioną myśl mieli. Nie zawadzi też wśródz affektow, y przedsięwzięcia stanowiąc, pobożnych zażywać rozmow, raz z Chrystusem Panem, Anjołami, y Osobami w tajemnicach wyrażonemi, drugi raz z Świętymi Bożemi, z samą sobą, z sercem swoim, z grzesznikami, a nawet y z rzeczami żywota nie mającemi, iako widziemy czynił Dawid w Psalmach swoich, i inni Święci, gdy na Modlitwie zostawali.

---

## ROZDZIAŁ IX.

*O niesmakach, ktore pod czas Medytacyi przypadają.*

**J**Eżelić się rozmyślając trafi Philotheo, nie mieć żadnego smaku; ani wewnętrzney pociechy, nie trwoż się tym proszę: ale dawszy ustney Modlitwie podczas mieysce, uzał się sama na się przed Chrystusem Panem, wyznay niegodność twoię, proś go o ratunek, całuy obraziego, ieżeli by był na doredziu, mow mu z Jakobem Patryarchą. *Nie puszczę cię Panie, aż mi wprzod pobłogosławisz, albo z Niewiaścą Chananieńską. Tak ci Panie, przyznawam żem jest*

*Jeszcze nieciem iednym, ale wszakże szczenieta  
 zzierną odrobny z stołu spadające Pańskie-  
 go. Człsem też czyray z uwagą książ-  
 kę iaką duchowną, ażby się duch w tobie  
 ocucił, y przyszedł do siebie; pod czas  
 zaś wzbudź ferce twoie, powierzchowną  
 iaką pobożną postawą, iako to naprzy-  
 kład Krzyżem na ziemi leżąc, albo Kru-  
 cýtix w ręku na Krzyż przed sobą zło-  
 żonych trzymając, (co się ma rozumieć,  
 ieżeli na osobnym zostaiesz mieyscu)  
 gdybyś iednak potym wszystkim żadney  
 nie odniosła pociechy, choćbyś też czuła  
 naywiększy niesmak, nie trwoż sobą  
 bynaymniey, lecz trway mężnie, w iak  
 naynabożniejszyey postawie przed Majesta-  
 tem Boskim. Jak wiele iest Dworzan,  
 ktorzy sto razy przez rok wnidą do pokoju  
 Krolewskiego, nie spodziewaiąc się z Pa-  
 nem mowić, tym się samym kontentuiąc,  
 że mu się pokazali, y powinności swoiey  
 do'yc uczynili. Y my tedy naymilsza Phi-  
 lotheo, tym szczegulnie umyślem na Mo-  
 dlitwę przychodźmy, abyśmy wolą Bożą  
 pe'nili, y świadectwo wierności powinney  
 dawali: gdzie ieżeliby się podobało Ma-  
 jestatowi Boskiemu bawić się y rozmawiać  
 z nami, pociech nam wewnętrznych udzie-  
 lając, y natchnienia święte do ferca poda-  
 iąc, za wielką sobie bez wątpienia łaskę,  
 y ie-*

y iedyną roskosz poczytać mamy, ieżeli by nam zaś dobrodzieystwa tego nie chciał użyczać, nic do nas nie mówiąc, y tak się z nami obchodząc, iakoby nas nie znał, albo my w obecności iego nie byli, nie dla tego z Modlitwy schodzić mamy, ale owżem trwaćieśmy powinni przed obliczem dobrotliwego Pana, w nabożnym ułożeniu y cichości: co gdy on postrzeże, nieomyl- nie wdzięcznie przyimie cierpliwość naszą, y pilność pochwali: a iak się drugi raz przed nim stawimy, wyświadczy nam hoyniey łaskę swoię, wnetrzną pocieszy rozmową, y śmak do modlitwy stracony, miłościwie przywróci: Luboby iednak tego y nie uczynił, kontentuymy się Philotheo tą znakomitą ucztą, że się nam godzi zawsze z nim przebywać y w obecności iego zostawać.

---

## ROZDZIAŁ X.

### *O Modlitwie Poranney.*

**K**Rom pomienioney Modlitwy wne-  
trney, ze wszystkich miar zupełney,  
y innych ułtnych, ktore raz na każdy dzień  
mamy mieć w zwyczaju, znayduie się ie-  
szcze pięć krotszych modlenia się sposo-  
bow, ktore to strumykami medytacyi, oraz  
okrasą nazwać możemy. Tych nayspier-  
wszy

wszy z rana zaraz używany być powinien, dla powszechnego przygotowania dusz naszych, do wykonywania dobrych podających się dnia tego uczynków: a to tym sposobem.

1. Odday Panu Bogu przyzwoity ukłon y podziękuy pokornie Majeſtatowi iego, że cię tey nocy zdrowo zachować raczył, a jeżeliś go w czym obraził, żałuy za to serdecznie.

2. Pomyśl iż dzień który zaczynasz, na toć ieſt pozwolony, abyś w nim pożyſkiwała wieczność mroku nie mającą; zaczym sobie mocno poſtanow pożytecznie wſzyſkie godziny dnia tego przepędzić.

3. Przebież myſlą coć za ſprawy, zabawy, y okazye pomnożenia chwały Bożej, dnia tego przypaść mogą, iako też, coby za pokuſy na cię natrzeć miały, jeżeli ſkłonność do gniewu, próżności, czyli inſzego iakiego nieſfornego affektu, a ſwiątobliwe biorąc przed ſię zamyſły, z iedney ſtrony pomyśl, iakobyś ſpoſobow ktoreć ſię do ſłużby Bożej, y poſtępku w pobożności podadzą, naylepiey zażyć mogła, z drugiej zaś, gotuy ſię uchodzić rotykać, y zwyciężać, cokolwiekby ſię Bogu y zbawieniu duſze twoiey ſprzeciwiało. Ale ſię nie kontentuy ſamym przedſięwzię-



wzięciem tych dobrych zamyślow, lecz krom tego ieszcze, przyzwoite obmyślay szrzodki, do skutecznego onych wykonywania. Naprzykład, jeżeli się spodziewasz traktować z człowiekiem uwodzącym się affektami własnymi, y skłonnym do gniewu, nie tylko sobie postanow nie dać mu żadney do urazy okazyi, ale też y przygotuy słow łagodnych, ktoremi byś go na początku zaraz mowy twoiey zmiękczyła, albo osoby iakiey spozródź bytność, dla ktorey byś się wstrzymać musiała. Jeżeli się zaś spodziewasz chorego nawiedzić, godzinę pewną na to naznacz, sposoby cieszienia, ratunku, wczesnie obmyśl, y tak w inszych przypadkach.

4. To uczyniwszy, upokorz się przed Panem Bogiem: wyznawaiąc, iż sama z siebie wykonać nie możesz przedsięwzięcia twoiego; lubo to chroniąc się y uchodząc grzechu, lubo też dobre zamyśły do skutku przywodząc, a iakobyś w ręku trzymała serce twoie, ofiaruy ie (wespół z tym coś postanowiła) Maieństawi Bożskiemu: prosząc pokornie, aby ie pod obronę przyjąć raczył, y potwierdził w służbie swoiey: do czego tych albo podobnych słow zażyć możesz. O Boże moy, weyrzyj na to nędzne y mizerne serce moje, ktore

które z dobroci twoiej nieskończoney, nie mało dobrych zawzięło affektow, ale się nazbyt słabym być czuie, do wykonania cnot których pragnie, jeżeli mu ty nie pobłogosławisz: o co do Maiestatu twoiego Oycze dobrotliwy, pokornie suplikuję, przez zasługi niewinney Męki Syna twoiego, na którego cześć y chwałę poświęcam dzień dzisieyszy, y wszystkie dni żywota moiego. Wezwij Nayświętzey Panny, Anioła Stroża twoiego, Świętych Bożych, abyć byli pomocą w tym razie.

Wszystkie te Akty krotko, gorącym iednak affektem, odprawione bydź mają, wprzod (jeżeli można) niż z izby wyndziesz, aby tym sposobem Błogosławieństwo Boskie, spływało na wszystkie całego dnia sprawy twoie. Proszę cię Philotheo, nigdy tego nie opuszczay.

---

## ROZDZIAŁ XI.

*O Modlitwie Wieczornej, y roztrząśnieniu sumnienia.*

**J**Akom ci już namienił, abyś przed pospolitym obiadem twoim obiadu w Medytacyi zażyła duchownego, tak znowu radzę, żebyś się przed wieczerzą zwyczajną, jeżeli nie wieczerzą, przynajmniey duchowną pościła kolacyą. Obierz tedy  
mo-

moment iaki przed wieczornym pokar-  
mem, y upadłszy przed obliczem Boskim  
na kolana, a zebrałszy w jedno wszystkie  
siły dusze twoiey, przed Chrystusem Pa-  
nem Ukrzyżowanym (ktorego sobie sa-  
mym tylko pomyśleniem, y wewnętrznym  
na niego weywrzeniem wystawisz) uśiluy  
wznieść w sercu twoim ogień, z rana na  
Medytacyi zachwycony: wzdychając na-  
bożnie do Zbawiciela twoiego, upokarza-  
jąc się przed nim, y pobudzając duszę do  
miłości iego: lubo też przypominając so-  
bie, coć naybardziej na Medytacyi po-  
ranney śnakowało, albo nakoniec, nową  
iaka pobożną biorąc przed się uwagę,  
według upodobania własnego.

Co się zaś tycze roztrząśnienia su-  
mnienia, bez ktorego nikt się kłaść nie  
ma, to każdemu iest wiadome.

1. Nayprzod powinniśmy Panu Bogu  
podziękować, że nas zdrowo zachować  
raczył dnia tego, któryśmy przebyli.

2. Trzeba przebieżać wszystkie go-  
dziny, y obaczyć iakośmy ie strawili, co  
aby łatwiey przychodziło, przypomnieć  
sobie możemy, na którym mieyscu, z  
kim, y w iakicheśmy zabawach dzień  
przepędzili.

3. Jeżeli dobry iaki znajdziemy  
uczynek, powinniśmy zań Panu Bogu  
oddać

oddać dzięki, jeżeli zaś potrzebujemy grzechy iaki, myślą, mową, albo uczynkiem popelniony, żałować zań mamy serdecznie, mocno stanowiąc wyśpowiadać się go za pierwszą okazją, y więcej się do niego nie wracać.

4. To odprawiwszy, zalecić potrzeba Opatrzności Boskiej duszę y ciało swoje, Kościół S. Rodziców, Przyjaciół, &c: Prościć Najsświętszey Panny, Anioła Stroża, y Świętych Bożych, aby oni czuli nad nami y za nas, a wzięwszy błogosławieństwo od P. Boga iść na odpoczynek ktorego z woli iego ciało nasze potrzebuie.

Modlitwa ta wieczorna nigdy nie ma być opuszczona, tak iakom y o porannej powiedział. Jako albowiem poranną otwarzamy Słońcu Sprawiedliwości przyście do dusze, naszej, tak wieczorną zamykamy wszelkie przystępny ciemnościom piekielnym.

---

## ROZDZIAŁ XII.

### *O Osobności Duchowney.*

**J**Eżeli kiedy Philotheo, to w tym razie uśilnie po tobie pragnę, abyś słuchała rady moiej, gdyż przez te osobności,

ści, naypewniej postąpisz w drodze po-  
bożności.

Stawiaj myśl twoję w obecności  
Bożej iako nayczęściey przez dzień, ie-  
dnym z czterech odemnie namienionych  
spofobow. Obacz co BOG czyni, a co ty,  
a doświadczyysz, że dobroć iego oczu z  
ciebie nigdy nie spuszcza, zapatrując się  
na cię bez przestanku, z miłości niewy-  
powiedzianey ku tobie: co uważywšy  
zawołaysz, o Boże mój! czemuż się ia też  
nie zawsze zapatruję na ciebie, iako ty na  
mnie? A czemu tak często myślisz o mnie,  
ponieważ ia tak rzadko na cię pamiętam?  
coż najlepszego robimy duszo moja,  
wszak sam tylko Bog jest właściwym po-  
mieszkaniem naszym, a my gdzie się o-  
bracamy.

Jako ptaszęta (dla skłonienia swojego  
w potrzebie) gniazda na drzewach miewa-  
ią, a Jelenie gęste chrošty y puszcze, do  
których w gorąca dla chłodu uchodzą: tak  
Philotheo serce nasze, powinno sobie co  
dzień mieysce iakie obrać, lubo to na  
Gorze Kalwaryjskiej, lubo w ranach  
Chrystusowych, lubo gdzie indziej blisko  
niego, aby się tam w kaźdey potrzebie  
skłaniać mogło, przy kaźdey potoczney  
zabawie cieszyć y chłodzić, y wšyſtych  
pokus y naiazdow szatańskich (iako w  
nie-



212      *Droga do Życia pobożnego,*  
niedobytym Zamku) chronić y uchodzić.  
O iak iest szczęśliwa dusza taka, która w  
rzeczy samey rzecz może do Chrystusa.  
*Tys iest przybytkiem y ucieczką moją, wa-*  
*łem nieprzelamanym na moją obronę, przy-*  
*kryciem na wszystkie niepogody, y chłodnikiem*  
*przeciw upałam słonecznym.*

Pomniy tedy Philotheo zamykać się  
zawsze kilkakroć na dzień w pokoiku  
serca twoiego, lubo sama w konwersacyi  
y między potocznemi zabawami zostawać  
będziesz: gdyż ci tey wewnętrney osobno-  
ści by największe ludzi zgromadzenie  
przerwać nie może, wszyscy albowiem  
same tylko ciało twoie, nie serce obste-  
pują, a zatym, serce zawsze w osobności  
być może z Bogiem swoim. Ten ci miewał  
zwyczaj Dawid Święty, przy Krolew-  
skich trudach y zabawach, o czym na śliu  
miejskach Psalmow swoich świadczy: iako  
gdy mówi. *O Panie! otom ia iest zawsze z*  
*tobą: bez przestanku mam Boga moiego przed*  
*oczami: podniosłem oczy moje ku tobie o*  
*Boże, który w Niebie przemieszkiwasz:*  
*Oczy moje zawsze są obrocone ku BOGU*  
*mojemu.*

A nie bywają też zwyczajnie konwersa-  
cye nasze tak poważne, żeby się od nich  
pod czas serce oddalić nie mogło, y obe-  
cności

ności Boga swojego iścżegulnie przypilnować.

Gdy Sw: Katarzynie Seneńskiej, Rodzice iey wszelką sposobność mieysca y czasu do modlenia się y rozmyślenia odiełi byli, podał iey Pan JEZUS do serca, aby sobie w nim Kapliczkę wnątrzną wystawił, gdzieby się skłaniając między potocznemi zabawami mogła duchownie w osobności świętey odpoczywać; y od tego czasu, ile razy świat na nią natarł, nigdy iey w niczym nie zaszkodził, dla tego, (iako sama powiadała) że się w pokoiku wnątrznym zamykała, gdzie Niebieskich rokoszy z Oblubieńcem swoim używała. Jakoż na on' czas zaraz radziła Corkom swoim Duchownym, aby sobie każda z nich izdebeczkę w sereu wybudowała, dla spokoynego pomieszkania.

Zastanawiały tedy pod czas myśli w sercu twoim, gdziebyś wyłączona od wszelkiey konwersacyi ludzkiey, poufaley z Bogiem traktować mogła zbawienie dusze twoiey, y mawiała z Dawidem: *Strażem odprawowała, y stałam się podobną Pelikanowi na puszczy, krukowi nocnemu w pustkach przemieszkiwającemu, y wroblowi na dachu w osobności siedzącemu*; ktore to słowa (krom pospolitego sensu, znaczącego, iż ten światobliwy Krol miewał pewne

H                      godziny,

godziny, w których na osobności w rozważaniu rzeczy Niebieskich myśli swoje zatapiał) pokazują nam tajemne trzy miejsca, albo jakieś pustelnicze pomieszkania, gdziebyśmy w osobności zostawać mogli, za przykładem Zbawiciela naszego: który na gorze Kalwaryjskiej stał się iakoby Pelikanem na puszczy, ożywiasz obumarłe dzieci krwią swoją Przenajdroższą. Przy Narodzeniu, pokazał się iako kruk nocny w pustkach oplakując grzechy y nieprawości nasze: A w dzień Wniebowstąpienia swojego, podobnym się stał wroblowi wzlatując z ziemi do Nieba, które się dachem y przykryciem całego świata nazwać może. Na te tedy trzy miejsca uchodzić możemy, y w nich spoczywać, w pośrodku najkłopotniejszych zabaw naszych. Gdy Błogosławiony Eleazar Hrabia z Aryanu w Prowincyi długo gdzieś gościł, y nierzadko do pobożney a czystey Delfiny Małżonki swojej powracał, wysłała do niego umyślnego, pytając się o zdrowiu jego, na co on iey odpowiedział, zdrowem z łaski Bożej kochana Małżonko moja, jeżeli mię widzieć pragniesz, szukay mię w Ranie Boku JEZUSOWEGO, tam albo wiem przemierzkiwam, tam mię znajdziesz.

dziesz, gdzie indziej darmo mię szukać  
będziesz. Kawaler to był zaprawdę Chrze-  
ściański.

## ROZDZIAŁ XIII.

*O wzdychaniu do Boga, w Modlitawkach  
świeższych y myślach pobożnych.*

**D**Latego w Bogu spoczywamy, y w  
nim myśl naszą zastanawiamy, że do  
niego wzdychamy, a dla tego znouu  
wzdychamy, żebyśmy w nim odpoczywa-  
li; zaczym, wzdychanie do Boga y odpoczynek  
w nim, spólnie sobie dopomagają, oboje zaś z pobożnych myśli początek  
swoy biorą.

Wzdychay tedy często do Boga Philo-  
theo: krotko, lecz palającym affektem:  
zadziwiay się piękności iego, wzyway po-  
mocy, rzucay się w duchu pod nogi Zba-  
wiciela na Krzyżu wiszącego, wyślawiay  
iego dobroć, rozmawiaj z nim często o  
zbawieniu twoim, poruczay mu y odda-  
way tyśiąckroć na dzień duszę twoją, za-  
patruj się wewnątrznie na łagodność iego,  
podaway mu rękę iako dziecię Oycu wła-  
śnemu, aby cię prowadził, kłać go na pier-  
śi iako przyjemną kwiatkow równiankę,  
ślawiay na duszy nakształt zwycięskiej  
chorągwi: iednym słowem, tyśiące affe-

ktow a co raz inszych wzbudzay w sercu twoim, ktoremibyś się do miłości iak nągorętszey Oblubieńca Niebieskiego zachęcała.

Ten jest kształt y sposób strzelistych modlitevek, ktore Augustyn S. nie bez przyzyny tak pilnie zaleca pobożney Matronie na imię Probie: zwyczając się albowiem Philotheo dusza nasza, do ustawicznej y iakoby domowey z Bogiem swoim konwersacyi, prędko doskonałości jego przeymie. Trudności też w tym żądney nie masz, ponieważ każda zabawa nasza, iednym y drugim do Boga westchnieniem, bez przeszkody przepleciona bydź może; ile kiedy tak osobności duchowne, iako y te wewnętrzne westchnienia, krotkie bywać zwykły; a zatym, nie tylko nam roztargnienia iakiego, albo wstrętu nie będą przyczyną, ale owszem pomocą do prędkiego doścignienia sprawy zaczętey. Wszak y Pielgrzym gdy się postawiając w drodze winem pośila, usta swe w upale chłodząc, nie przeto drogę swoię przerywa, ale owszem nabywa z tąd sił świeżych do prędszego y snadniejszego chodzenia; ponieważ nie dla czego inszego opoczywał, tylko aby rażniey postępował.

Znay-



Znayduie się nie mało Książek, w których gotowe znaydziesz uſtne do Boga weſtchnienia; tych lubobyś z pożytkiem zażyć mogła, moim iednak zdaniem do żadnych ſię ſłow oſobliwych nie wiąż, te tylko ſzczegulnie lub uſty, lub affektem wyrażając, ktoreć miłość ku Bogu do ſerca z nienacka poda; a podać ich, ile ſama będziesz chciała. Znayduią ſię przecieź niektore ſłowa, ktore oſobliwiey w takim razie zwykły ſerce kontentować, iako to ſą w Pſalmach Dawidowych częſte bardzo pałające weſtchnienia, różne wzywania nayſłodszego Imienia JEZUS, y wyrażenia niektore do miłości Bożej pociągające, w Pieśniach położone Salomonowych. Duchowne teź pieśni ſą dobre do tego, byle z uwagą ſpiewane były.

Jednym ſłowem, iako owi co ſobie ludzką y przyrodzoną miłością zaprzątęli głowę, wſzyſtkie prawie myśli obracają ku oſobie, do ktorey ſię ſkłonili; ſerce ſwoie zupełnie ku niey nakłaniają, uſta y język na iey wychwalenie poſwiacają; w odległości zaś, żadney nie opuszczają okazji, któraby przychyłności ſwoiey przez liſt nie wyrazili, żadnego nie pominą drzewa, na ktoregoby ſkorce imienia iey nie wydrukowali. Tak y ci ktorzy ſzczerze

Boga miłują, zawsze o nim myślą, ku niemu wzdycają, o nim rozmawiają, y gdyby można było, na wszystkichby ludzi pierśiach, słodkie Imię JEZUS rysowali.

Do czego im wszystkie rzeczy są powodem, y nie mają stworzenia, któreby Oblubieńca ich iawnie nie wychwalało, a iako Augustyn S. (a przed nim ieszcze S. Antoni) powiedział, nie mają nic na świecie, co by ich niemym jakimśi, (dobrze jednak zrozumianym) językiem, do gorętszey co raz miłości ku Bogu nie zachęcało: krotko mówiąc, każda im rzecz pochleb daie do pobożnych myśli, z każdą potym palące affekty, y serdeczne do Nieba wzdychania, początek swoy biorą. Namienię tego kilka przykładow. S. Grzegorz Biskup Nazyanzeński, (iako to sam przed ludem swoim powiadał) przechodząc się nad brzegiem Morskim z pilnością uważał, iako obijające się o piasek wały, odchodziły na nim ślimaczekow, trąbek śitowia, skorupek y innych tym podobnych drobiazeczekow, które to morze wyrzucało, y iakoby sfluwało na ląd: następujące zaś powtorne wały, wszystko to niemal znowu nazad zabierały z sobą: a tym czasem poblizsze opoki nienaruszone stały, iako na nie nawałność moriska mocno nacierała. Na to patrząc tak sobie myślił:

myślił: iż ludzie słabi y małego ferca, unosić się dają (nakształt ślimaczkow, skorupek y śitowia) raz zbytniemu utra-  
pieniu, drugi raz nagłej radości, iako kiedy niestateczna na nich natrze fortuna; ludzie zaś odważni y wspaniałego umysłu, żadnym fzturmom ani nawałnościom nie ustępują, z kąd potym westchnął z Dawidem do Boga. *Ratuj mię Panie, gdyż wezbrały wody y zalały duszę moję. Wybaw mię Panie z głębokości Morfkiey: Przy-  
szedłem na samą głęb; y pograżyla mię nawałność.* W utraapieniu albowiem na ten czas zostawał, dla nieślusznego zaiachania Biskupstwa swojego przez niezbożnego Maxyma.

Święty Fulgencyusz Biskup Rufeński, będąc na walnym zieździe Szlachty Rzymskiey, do ktorey Theodoryk Krol Gotki miał przemowę; patrząc na wspaniałą każdego z nich w urzędzie y kondycyi swoiey okazałość, rzekł sam w sobie. O Boże! Jak musi bydź piękna Niebietka Jerozolima, ponieważ tak iest wydatny Rzym na tym padole płaczu: y iezeliś na tym świecie tak wiele wspaniałości pozwolił próżność kochającym, iak nie równie więcey chwały użyćchysz na drugim na prawdę się zapatrującym.

Powiadają o Świętym Anzelmie Arcybiskupie Kantuarijskim, (ktorego się urodzeniem wysoce góry naszej szczytą) iż siłą inszych przechodził w częstym używaniu myśli pobożnych. Gdy iednego czasu był w drodze, zając (ktorego już charci dopadali) podpadł pod konia iego, spodziewając się tam obrony, przed widomym życia swojego niebezpieczeństwem; charci zaś koło niego tylko szczekając, nie śmieli się ważyć uprzywileiowanego zgwałcić miejsca: widząc ten niezwyčajny przypadek ci co z Świętym Arcybiskupem iachali, śmiać się poczęli, lecz on zapłakawszy rzecze; wam się śmiać chce, ale ubogiemu zaiączkowi nie do śmiechu: nieprzyjaciele dusze, którą po różnych grzechow rozmaitych zakrętach długo gonili, tymże się obyčajem zafadzaia na nią w godzinę śmierci, aby ją na pożarcie dostali; ona zaś nieboga zewsząd strwożona, szuka wszędzie, gdzieby się mogła skłonić, a ieżeli miejsca bezpiecznego nie znajdzie nieprzyjaciele iey żarty sobie z niey stroią. To rzekłszy wzdychając postępował.

Konstantyn Wielki napisał był list pełen czci y poszanowania, do Antoniego Sw: gdy się temu Zakonnicy, którzy z nim byli, znacznie dziwowali, rzekł do nich,

nich, czemu się dziwicie, iż Cesarz pisze do człowieka, bardziej się dziwicie, że BOG przed wieki będący, ustawy swoje podał ludziom na piśmie, a co większa ustnie z nimi rozmawiał, w Osobie Syna swiego.

Święty Frańciszek widząc owieczkę samą jedną między kozłami, obacz (rzecze do towarzysza swego) iak jest cicha y skromna ta owieczka, lubo z kozłami chodzi; Tak był cichy y pokorny Pan JEZUS przeistając między Pharyzeuszami: drugą razą obaczywszy, że wieprz baranka dusi, zawołał z płaczem, ach baranku! iak mi żywo wystawiasz przed oczy śmierć Zbawiciela moiego.

Wielki on wieku naszego człowiek Frańciszek Borgiasz, Xiążęciem ieszcze będąc Gandyiskim, gdy na łowy iezdził, tyśiącami pobożnych tworzył conceptow; między inżemi zwykł był (iuz y potem) mawiać: Dziwno mi bardzo, że Sokóły na rękę myśliwczą spieszno powracają, o-czy sobie zawieżywać, y samych siebie do berła przywieżywać dopuszczają, ludzie zaś tak uporczywie na głos Boski zgola nic nie dbają.

S. Bazyli powiada, iż roża cierniem otoczona tę każdemu z nas daie przestro-gę: człowiecze! każda rzecz na tym świecie  
by



**Droga do życia pobożnego**  
 by nayprzyjemniejsza. zmieszana jest z fra-  
 funkiem, y nie maż nic, co by gorzkiey nie  
 miało przysady; po radości w też tropy żal  
 następuje, za Matżeńskim Stanem, oście ociatr  
 nadchodzi owodowienie; przy urodzaju, praca  
 y staranie dokucza, chwałę y nabytą sławę  
 zelżywość łmi y szpeci, godnościom kosztuy  
 y wydatki, roskoszom cłiwość y niesmaki,  
 zdrowiu słabość y choroba cenę wszystkie o-  
 dymuią. Prawda (mowi daley tenże  
 święty) że piękna roża, mnie iednak wiel-  
 kiego smutku jest przyczyną, przypominając  
 mi grzechy moje dla których ziemia z ska-  
 zania Boskiego ciernie rodzi.

Dusza iedna pobożna patrząc wypogo-  
 dzoney nocy w rzekę, a widząc w niej  
 Niebo z gwiazdami wyrażone: o BOZE  
 moy! rzecze, też same gwiazdy będą  
 pod nogami moimi, gdy mię zaprowa-  
 dzisz do przybytkow twoich: a iako gwia-  
 zdy niebieskie na ziemi się maluią w wo-  
 dzie, tak obywatele ziemscy wydaia się  
 w niebie, w żywym miłości Bożej zrzo-  
 dle.

Droga widząc płynącą rzekę, zawołała:  
 nigdy dusza moja odpoczynku mieć nie  
 będzie, poki do Boga morza nieskończo-  
 ney łaskawości. (od ktorego fwoy wzię-  
 ła początek ) nie dopłynie. A Święta  
 Franciszka, gdy uważaiąc wesoly Grumyk  
 ( przy

(przy którym na modlitwę klękęła) w ducha była zachwycona, te pocichu powtarzała słowa: Tak miło y łagodnie (jak ten strumyk) spływa na duszę moję łaska Boga moiego. Ktoś patrząc na kwitnące drzewa, rzekł westchnąwszy, czemuż ja sam jeden w kościele Bożym uschłemu y kwiecia nie mającemu równam się drzewu? Drugi widząc kurczęta, przytulające się do Kokoszy, zachoway nas (rzecze) Panie, pod cieniem skrzydeł twoich. Inszy zaś, patrząc na słonecznik zawołał, a kiedyż o Boże moy! poydzie dusza moja za powabem dobroci twoiey? a widząc w Ogrodzie przyszczeniec piękny do weyrzenia, ale bez zapachu, takie są właśnie (rzecze) myśli moje, w wyrażeniu piękne y pozorne, ale bez żadnego skutku y pożytku.

Tym tedy kształtem Philotheo moja, z rozmaitych życia naszego przypadków. do pobożnych myśli, y częstego ku BOGU wzdychania, pochob. brać możemy. Przeklięty to człowiek, który odwrociwszy stworzenie od Stworcy swiego, do grzechu go nakłania: ale o nader szczęśliwy! co dzieła rąk Boskich na chwałę jego obraca, y ich próżności na wychwalenie prawdy przedwieczney zażywa. Mam ten zwyczaj (mawiał S. Grzegorz z Nazyanu)

*Droga do życia pobożnego:*  
 zyanzu) że wszystkich rzeczy do postępu  
 mego duchownego nakłaniam. Przeczytaj  
 (proszę) nabożny Pauli Świętey nagro-  
 bek, który Hieronim S. napisał, ma to al-  
 bowiem w sobie osobliwego, że jest pełen  
 konceptow pobożnych, y rozmaitych ku  
 Bogu affektow, których ta Święta wro-  
 żnych używała okazyach.

Y w tych ci to osobnościach ducho-  
 wnych, y modlitewkach strzelistych, wiel-  
 ka część pobożności zawisła; które wszy-  
 stkich inszych modlitew omiędzkanie nad-  
 grodzić mogą, ich zaś opuszczenie, jest  
 prawie niepowetowane: nikt się bez nich  
 ani bogomyślnością bawić nie może, ani  
 sprawom potocznym dogadzać iak potrze-  
 ba: bez nich odpoczynek jest próżnowa-  
 niem, a praca kłopotem y zamieszaniem.  
 Ufilnie cię tedy proszę, miew ie zawsze  
 w używaniu, y nigdy ich nie opuszczay.

#### ROZDZIAŁ XIV.

*O Mszy Świętey, y iako iej słuchać potrzeba.*

**I**Eszczem ci nic nie namienił, o nay-  
 przednieyszey okrasie wszystkich zabaw  
 duchownych, a ta jest Przenayświętszy  
 Sakrament, y przedziwna Ofiara Mszy  
 Świętey; zebranie osobliwszych wiary na-  
 szey tajemnic, naywyborniejszą pobożno-  
 ści

ści Chrześcijańskiej częścią, naywyśmienitszy chwalenia Boga sposób, tajemnica rozumem niepojęta, nieskończoną ku nam miłość Boską w sobie zawierającą, gdzie Bog łącząc się prawdziwie z nami, hojnie nam łask y dobrodzieystw swoich udziela.

Każda Modlitwa w iednoczeniu z tą przenayświętszą uczynioną ofiarą, nabywa ceny y mocy niewypowiedzianej: przez nią albowiem Phittheo dusza nasza obficie w roskoszach opływa niebieskich, y wspierając się iakoby na Oblubieńcu swoim, wonności cnot świętych od niego nabywa; tak, że się zda bydź promieniem dymu drzewa wonnego, mirrhy, kadzidla, y inszych drogich proszkow aptekarskich, iako ią Salomon w pieniach swoich opisuje.

Starayże się wszelkiemi sposobami, żebyś codzień Mszy S. słuchała, abyś na niey wespół z Kapłanem, Bogu Oycu ofiarować mogła Przenayświętszą Syna iego ofiarę, za siebie, y za cały Kościół. Przy każdej Mszy (powiada Chryzostom S.) nie mało przytomnych znajduje się Aniołów, dla uczczenia tak przedziwney tajemnice zgromadzonych, z ktoremi gdy tam iednakim przestawać będziemy umysłem, bez pochyby z tak miłego

miłego towarzystwa, nie mało pożytku odnieśliemy duchownego. Kościół w Niebie już tryumfujący, y zgromadzenie wiernych na ziemi ieszcze wojujących, łączą się z Chrystusem Panem przy tey przენayświętszey ofierze, aby wespół z nim, w nim, y przez niego, miłość Boga Ojca sobie pozyskiwali, y miłosierdzia iego szczerze doznawali. Jak tedy szcześnie ta dusza, która pobożnych affektów do tak wyśmienitego udziela końca.

Gdy zaś dla iakiey gwałtowney przyczyny, nie będziesz mogła być rzeczą samą przytomną tey Przenayświętszey Ofierze, serce twoje na to micyłce pošlesz, y duchowną bytnością rzetelne omieszkanie nadgrodzisz: Dla czego obawłszy sobie czas iaki z rana, uday się w duchu ( ieżeli inaczey byđ nie może ) do Kościoła, a tam łącz intencją twoię z intencją wiernych Chrystusowych, y temiż się aktami wnętrznemi zabawiay na mieyscu, gdzie zostaiesz, ktorychbyś używała, gdybyś w rzeczy samey w Kościele którym Mszy świętey słuchała.

Sposob zaś przyzwoity słuchania ( lub rzeczą samą, lub duchownie ) Mszy Świętey ten iest: 1. Od zaczęcia, poki  
Kapłan



Kapłan do Ołtarza nie przystąpi, gotuy się wespół z nim, stawiając się w obecności Bożej, wyznawiając niegodność twoję, i żałując za grzechy popełnione. 2. Gdy Kapłan do Ołtarza przystąpi aż do Ewangelii: rozważay prostym y powszechnym pomysleniem, przyście na ten świat y żywot Chrystusa Pana. 3. Od Ewangelii aż do *Credo*, miej na pamięci kazania y rozmowy Chrystusowe, oświadczając się przed nim, że chcesz żyć y umierać w wierze S. w dochowaniu słow y przykazaniań jego, y iedności Kościoła S. Katolickiego.

4. Od *Credo* aż do *Pater noster*. Uważay z pilnością śmierć y Mękę Odkupiciela Naszego, które rzeczą samą, y prawdziwą istnością są wyrażone w tej przenayświętszey ofierze, ofiarując ją wespół z Kapłanem, y przytomnym ludem Bogu Oycu na chwałę, á tobie ná duszne zbawienie. Od *Pater*, aż do *Kommunii*, wzbudzay w sercu iak nayszybsze pragnienia, iednoczenia się na wieki przez miłość nieustającą z Zbawicielem twoim.

5. Od *Kommunii* aż do końca, Dziękuy Chrystusowi Panu, że się stać raczył człowiekiem; żyć między ludźmi, cierpieć y umrzeć za nas; y za tak znakomitą mi-

miłość, którą nam w tey przeydroższej wyświadcza Ofierze: prosząc go uślnie przez iey nieofszacowaną cenę, abyć był na zawsze miłościw, krewnym, przyiaci-  
łom, y całemu Kościołowi Bożemu; á u-  
pokorzywszy się iako naygłębiey, odbierz  
błogosławieństwo, ktoreć przez służę swo-  
iego przy pożegnaniu przysyła.

Gdybyś iednak miała wolą, pod czas Mszy Świętey medytować tajemnicę tego dnia z porządku przypadającą, nie trzeba iey będzie dla tych aktow przery-  
wać, ale dosyć się stanie, gdy z początku intencją uformuiesz, iż zamyślasz medytując, uczcić y ofiarować tę Przenay-  
świętszą Ofiarę; w każdej albowiem medytacyi y Modlitwie, pomienione znay-  
dują się akty, lub rzetelnie lub też taie-  
mnie wyrażone.

---

## ROZDZIAŁ XV.

*O Inszych publicznych y powszechnych Chrze-  
ścianjskich zabawach.*

**P**otrzeba ieszcze krom tego bywać (ile  
będzie można) na Nieszporach, y in-  
nych godzinach Kościelnych w Święta y  
Niedziele: dni te albowiem, ponieważ są  
osobliwiey Panu BOGU poświęcone, słu-  
żna, abyśmy też w nich cokolwiek oso-  
bliwego

bliwego uczynili na chwałę jego. Poczui-  
 iesz z tą słodyczą niewypowiedzianą na  
 sercu twoim, iako czuł niegdy Augustyn  
 S. który to świadczy w wyznaniach swo-  
 ich, iż słuchając na początku nawrocenia  
 swego Kapłanów godziny Kościelne śpie-  
 wających, tak się pobożnym wzruszał af-  
 fektem, że się od płaczu nie mógł wstrzy-  
 mywać: A do tego ( żeć raz na zawsze na-  
 mienię ) większy daleko pożytek y niero-  
 wnie trwałszą odnośimy pociechę z Mo-  
 dlitw publicznych, które się w Kościele  
 odprawiają, niżeli z prywatnych. Tak al-  
 bowiem Pan Bog mieć chciał, aby zawsze  
 społeczność y powszechnie w służbie Bo-  
 żey usiłowanie, wszelkim prywatnym y o-  
 sobnym przekładane było uczynkom.

Wpisuy się ochotnie w Bractwa słyną-  
 ce na mieyscach gdzie mieszkać będziesz,  
 takie zwłaszcza z których się więcej po-  
 żytku y zbudowania odnieść spodziewasz:  
 przez co, przyjemne nader Maieństawi  
 Boskiemu wyświadczysz posłuszeństwo,  
 gdyż, lubo o wpisaniu się do Bractw przy-  
 kazania żadnego nie mamy, zaleca nam  
 jednak wysoce Kościół S. który aby po-  
 kazał, że pragnie widzieć siłu w tych po-  
 bożnych zgromadzeniach, odpustów y  
 innych tym podobnych przywileiów Bra-  
 ci y Siostram udziela. Ale y krom tego,

rzecz jest zawsze wyśnienita, iednoczyć się z wielą, y spólnie sobie do pobożnych dopomagać zamyśłow. Y luboby się komu Modlitwy, y inſze ſwiątobliwe zabawy, tak dobrze w oſobności nadawały, iako gdyby ie weſpoł z Bracią czynił, a nawet y więcey podobno w tym czuł ſmaku, daleko iednak lepiej Pana BOGA chwalemy, gdy dobre uczynki naſze w iedności z drugimi odprawuiemy.

Toż mowię y o kaźdey inſzey ſpolney Modlitwie y nabożeńſtwie publicznym, na ktorych powinniſmy (ile można) zawsze bywać, aby bliżny z przykłađu naſzego brał zbudowanie, a chwała Boża z affektu (poſpolitą wyrażonego intencyą) iawne pomnożenie.

---

## ROZDZIAŁ XVI.

*Potrzeba czeić y wzywać Świętych.*

**P**Onieważ nam BOG Wſzechmogący częſtokroć przez Anjołow ſwoich natchnienia poſyła pobożne, ſłuſzna abyſmy mu wzaiemne weſtchnienia naſze przez tychże odfyłałi Poſłow: a że y ſwięte zmarłych duſze z Anjołami w niebie krolujące, a iako mowi Chryſtus Pan Anjołom ſię rownaiące, też nam wyſwiadczaiać przyſługę, podaiąc do ſerc naſzych ſwiątobliwe

to bliwe natchnienia, a w Modlitwach swoich częste za nami do Boga przesyłając westchnienia; łączmy ochotnie Philotheo z Niebieskimi temi duchami, y błogosławionemi duszami, serca nasze, a nieomylnie, iako młodzi słowiczki od starych śpiewać nawykają, tak y my z Świętymi Bożemi obcując, nauczemy się doskonałej chwalić y wielbić Majestat Boski. Będę śpiewał (mawiał Dawid) w Obecności Aniołów.

Miey zawsze osobliwy respekt y afekt ku Pannie Przenajświętszey, ona albowiem będąc Matką Ojca naszego Najwyższego, jest oraz y naszą. Uciekamy się tedy do niey, y iako iey własne dziatki, z wielką ufnością w każdym momencie y przypadku do niey się garnimy. Wzywamy tey dobrotliwej Matki, iey się Macierzyńskiej poruczamy miłości, a starając się cnot iey naśladować mieymy przeciwko niey affekt prawdziwie Synowski.

Miey pobożną poufałość do Aniołów Świętych, uważay ich częstokroć niewidomie przytomnych sprawom życia twoiego. Lecz osobliwie kochay y szanuy Anioła przełożonego Diecezyi w ktorej zostaiesz, Aniołów Stróżów osob z ktorymi obcuiesz, a nadewszystko twoiego własnego:



go: wzywaj ich często, chwal codziennie, proś o pomoc y ratunek we wszystkich sprawach twoich, tak duchownych iako y doczesnych, aby oni popierali zamysły twoie.

Wielkich przymiotow człowiek Piotr Faber, pierwszy Kapłan, Kaznodzieia, y Professor Theologii, Zakonu świątobliwego Soc: *JESU*, a oraz y pierwszy towarzysz Ignacego Świętego, Fundatora tegoż Zakonu, powracając raz z Niemiec, (gdzie znacznie pracował dla chwały Bóżej) gdy tę Diecezję, w ktorej się rodził, przejeżdżał, powiadał, iako przebywając ślami miejsc heretyckich, niewymowną czuł na sercu pociechę, że do każdej zbliżając się parafii, zwykł był pozdrawiać Aniołowiej opiekunów; których pomocy y posilku oczywiście doznawał, częścią w ochronie zdrowia swoiego od załazdek heretyckich. częścią też w przysposobieniu siły dusz, do snadniejszego przyjęcia nauki duchowney. Co tak usilnie drugim zalecał, że osoba iedna, która to w młodym wieku swoim z ust iego słyślała, ieszcze przed czterema laty, a sześćdziesiąt już potym, z wielkim affektem o tym powiadała. Z niemalą moją duchowną pociechą, poświęcałem przeszłego roku Ołtarz na tym właśnie miejscu, gdzie się

ten

ten pobożny rodził Kapłan, w Wioſce Wilaret nazwaney, między nayprzykrzeſzemi gorami naſzemi: Obierz ſobie takżę iednego y drugiego Świętego, ktorychbyś żywot doſkonaley rozważała y naśladowała, á w ich obronie oſobliwſzą miała poufałość. Ten ktorego imię noſiſz iuż ci ieſt dany na pomoc y przykład zaraz przy chrzcie ſwiętym.

---

## ROZDZIAŁ XVII.

*Iako trz. ba ſłuchać y czytać  
ſłowo Boże.*

**M**ley zawſze pobożny affekt ku ſłowu Bożemu, ktore lubu w poufałey przy nabożney kompanii uſłyszysz rozmowie, lubo z uſt Kaznodzieyſkich ná kazaniach, zawſze ie przyjmuy z uwagą y poſzanowaniem, kaźde z nich obracaiać ná pożytek duſze twoiey: żednemu upaść ná ziemię nie dopuſzczay, ale owſzem wſzyfikie nakſzałt drogiego baſſamu zbieray do ſerca twoiego: naśladuiąc w tym Panny Przenayſwiętſzey, ktora wſzyſtkie ſłowa ku chwale Śyna ſwoiego wyrzeczone, z pilnością w ſercu ſwoim zachowywała: A pomniy na to, iż Chryſtus Pan takimże kſzałtem przyjmuie ſłowa naſze, ktore doniego w Modlitwach przeſyłaſmy, iakim

134      *Droga do życia Pobożnego.*  
my iego, które do nas przez usta posyła  
Kaznodzieyskie.

Miey zawsze przy sobie Książeczkę  
iako pobożną, iako to S. Bonawentury,  
Gersona, Dyonizego Kartuzyana, Ludwika  
Blosiusza, Grenadę, Stellę, Ariasza, Pinella,  
de Ponte, Avili, Utarczkę duchowną, wy-  
znania Świętego Augustyna, Listy S. Hie-  
ronima, y tym podobne; co dzień z nich  
cokolwiek z wielkim przeczytay nabożeń-  
stwem, mniemając iakobyś czytała listy  
przysłane sobie od Świętych z Nieba, na  
ukazanie drogi do niego, y umocnienie  
serca twoiego w zaczętych przedsięwzię-  
ciach; czytay także Historye y Żywoty  
Świate; gdzie iako w zwierciadle iakim,  
obaczysz wyobrażenie życia prawdziwie  
chrześcijańskiego: ich dzieła y uczynki  
pobożne na pożytek twoy obracay, ileć  
kondycya y powołanie własne pozwolą.  
A lubo nie mało takich w Świętych Bo-  
żych znajduie się uczynkow, których  
zupełnie naśladować ludziom na świecie  
żyjącym niepodobna, wszystkie jednak lub  
z bliska lub z daleka od każdego naślado-  
wane być mogą. Tak, pustynią S. Pawła  
pierwszego Pustelnika naśladować możesz  
w osobnościach twoich duchownych y  
rzetelnych, o których jużem coś powie-  
dział, y jeszcze więcej potym namienię.

Ubostwo

Ubostwo S. Franciszka dobrowolnym potrzeb swoich uieciem, iako niżej wyrażę; y tak o drugich. To iednak przecie nieomylna, iż iedne Hystorye święte pożytecznieysze są do ułożenia życia naszego niżeli drugie. Jako to żywot S. Mátki Tereissy ze wszystkich okoliczności przedziwny w tey mierze, żywot pierwizych Zakonnikow Soc: JESU. S. Karola Boromeusza Arcy-Biskupa Medyolańskiego. S. Ludwika, S. Bernarda, dzieie Zakonu Franciszka Świętego, y tym podobne: w drugich zaś więcey iest rzeczy do podziwienienia, niżeli do naśladowania. Taki iest żywot S. Maryi Ægipcyákiey, Świętego Symona słupnika, Świętey Katarzyny Seneńskiey y Genueńskiey. S. Angeli, y insze takie, ale y tych iednak czytanie wielce rozpala serce ku miłości Bożej.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Jako przyjmować natchnienia Boskie.*

Natchnieniem Boskim nazywam, wszystkie wewnętrzne powaby, wzruszenia, zátwóżenia, światłości, y myśli pobożne, które Bog dobrotliwy sprawuie w nas, uprzedzając w Błogosławieństwie swoim (za staraniem y miłością Oycowską) serce nasze, aby nas ocucił, á do cnot Świętych,

miłości swoiey, y dobrego przedsięwzięcia pobudził y pociągnął; iednym słowem, abyśmy się wszelkich chwyтали sposobow do żywota prowadzących wiecznego. Y toć to iest, co Oblubieniec Niebieski nazywa kołatanem we drzwi, mówią do serca Oblubienice swoiey, obudzeniem oney ze snu, wołaniem na nią gdy się oddała, zapraszaniem na miód, zbieraniem iąbłek y kwiatkow w Ogrodzie swoim, śpiewaniem y brzmieniem w iey uszach głosu swego wdzięcznego: Co abyś ieszcze lepiej zrozumiała, zażyć musisz podobieństwa.

Doskonałe kontraktu małżeńskiego zawarcie, trzy rzeczy względem Panny, którą Rodzice za mąż wydać myślą uprzedzać powinny. Nayprzod: dają iey znać że się znajduie taki, który się o nią stara. Powtore Panna mile słucha tey nowiny, a ná ostatek zezwala ná małżeństwo; tymże sposobem y BOG Wszechmogący, chcąc w nas, przez nas, y wespołz nami, uczyniek iaki sprawić doskonały naprzod nam go przez natchnienia ná umysł podaie, potym my go sobie podobamy, a nákoniec náń zezwalamy. A iako są trzy stopnie ktoremi do grzechu zstępuiemy; poduszczenie, upodobanie, y zezwolenie, tak też trzy drugie, ktoremi cnoty dostępuiemy: natchnie-



tchnienie, przeciwne poduszczeniu, upodobanie w natchnieniu, przeciwne upodobaniu w poduszczeniu, y zezwolenie na natchnienie, przeciwne zezwoleniu na poduszczenie.

Choćby natchnienie Boskie przez cały żywot w nas nie ustawało, nie byłibyśmy dla tego Maiestatowi Boskiemu przyjemnemi, ieżeli ie sobie nie podobamy; y owszem zarobilibyśmy przez to u Pana BOGA na gniew, iako niegdy J. zraelczykowie, ktorych (iako sam powiada) przez lat czterdzieści napominał, aby się do niego nawrocili, á otrzymać tego od nich nie mógł; przeto przyśiągł w zapalczywości swoiey, iż nigdy do odpoczynku iego nie wnidą: Y zaprawdę za wielkąby sobie Kawaler poczytał urazę, gdyby Panna, o ktorey się przyiaźń przez długi czas różnemi starał usługami, o kontrakcie małżeńskim ani mówić z sobą nie dała.

Upodobanie ktore mamy w natchnieniu, znacznie nas sposobi do służby Bożej, y iuż przez nie poczynamy być przyjemnemi Maiestatowi Boskiemu: bo lubo to upodobanie nie iest ieszcze zupełnym zezwoleniem, iest jednak sposobnością iakąś wyborną do niego: y ieżeli iest znak dobry, y rzecz nader pożyteczna.

czna, mieć ukontentowanie w słuchaniu słowa Bożego, które jest natchnieniem iakoby zewnętrznym, toć też musi być rzecz nie mniej dobra, y Pánu BOGU nie mniej przyjemna, podobać sobie natchnienie wewnętrzne: Y toć to upodobanie wspomina Oblubienica Niebieska gdy mowi: *Dusza moja rozplynęła się od radości, gdy mój Oblubieniec przemówił.* Tak y Kawaler, kontent już z Panny, ktorey nadsluguie, y za łaskę sobie poczyta, gdy postrzega po niej, że iey są miłe y przyjemne usługi iego.

Same iednak dopiero zezwolenie, dokonywa uczynku dobrego; gdy albowiem kto y natchnienie Boskie w sobie czuie, y upodobanie już w nim ma. á przecię zezwolić ná nie nie chce, znaczną przeciwko Bogu popełnia niewdzięczność, y Majestat iego ciężko obraża, gardząc tym sposobem wyraźniej łaskawością iego. Nie co inszego potkało Oblubienicę, ktorey serce lubo był głos wdzięczny Oblubieńca świętobliwą napęłnił radością, że mu iednak drzwi nie otworzyła, y płonną go zbyła wymówką, słusznie rozgniewany odszedł od niej.

Takci y Kawaler który się długo o Pannę starał, y usługi swoje wdzięczne być postrzegał, gdyby na ostatku był odrzucony y  
cale

cale wzgardzony, większąby daleko miał do urazy przyczynę, niż gdyby były zaraz z początku zamyślił iego nie przyjęte, ani usługi mile widziane.

Postanow tedy Philotheo odbierać z ochotą wszystkie natchnienia wewnętrzne, któreć BÓG poda do serca twoiego; gdy ie postrzeżesz przyjmuy z pośzanowaniem, iako posły niebieskiego Krola, który duszę twoję poślubić sobie pragnie: słuchay z pilnością co niosą, uważay miłość niepoiętą, którać ie posyła, y pokaż, żeś im rada.

Zezwalay zupełnie, statecznie, y z aśpektu na wszystko coć Bog do serca ześle, gdyż tym sposobem Majestat iego Boski, (ktorego ty obowiązać niczym nie możesz) wdzięczen nieiako będzie ochoty twoiey. Niżeli jednak przystąpisz do zezwolenia natchnieniu w rzeczach znacznych, albo niezwyuczaynych, abyś snadź nie była zwiedziona, wprzod się poradź przewodnika twoiego: a on rozpozna jeżeli natchnienie iest prawdziwe, czyli obłudne. Nieprzyiaciel albowiem zbawienia naszego, gdy widzi duszę iaką skłonną do prędkiego natchnieniu zezwolenia, podaje iey częstokroć fałszywe y obłudne, aby ją zwiodł: czego nigdy dokazać nie może,

*Droga do życia pobożnego*  
może; poki z pokorą słuhać będzie Wó-  
dza swiego.

Po danym zezwoleniu, starać się pilno  
potrzeba o skutek natchnienia, y do iego  
wykonania przystąpić; ná czym szczegul-  
nie cnota zawisła: mieć zaś zezwolenie  
w sercu, á o skutek się onego nie starać, by-  
łoby to Winnicę sadzić, á nie chcieć aby  
owoce rodziła.

Do tego wszystkiego iest dziwnie pomo-  
cna Modlitwa poranna, y osobności ducht-  
wne wzwyż mianowane, przez nie albo-  
wiem do dobrych sposobieny się uczyn-  
ków, nie tylko powszechną iakąś ale y oso-  
bliwą sposobnością.

---

## ROZDZIAŁ XIX.

### *O Spowiedzi Świętey.*

**D**Latego Zbawiciel nasz w Kościele  
swoim postanowił Sakrament pokuty  
y Spowiedzi Świętey, abyśmy się przezeń  
oczyszczali ze wszystkich nieprawości na-  
szych, ileby się nam razy trafiło mieć ie ná  
sumnieniu: nie cierp tedy nigdy długo  
grzechu Philotheo ná duszy twoiey, mając  
w ręku tak snadne lekarstwo. Gdy Lwica  
z Lampartem spółkowała, bieży co prędey  
do wody na otarcie swądu nabytego, aby  
snać Lew nadźiedziszy, nie postrzegł czego,  
y nie

y nie rozgniewał się ná nią. Ták y dusza która na grzech zezwoliła, brzydzić się sobą powinna, y co prędzey z niego oczyścić. aby oczu Boga swiego (ktory ná nią patrzy) nieuważnie nie obraził. A czemuż proszę śmiercią umieramy duchowną, mając tak wyborne lekarstwo?

Spowiaday się co tydzień nabożnym y upokorzonym sercem, (á ieśli można) y ile rázy komunikować będziesz, lubobyś też nie czuła ná sumnieniu żadnego grzechu śmiertelnego; przez Spowiedź albowiem nie tylko z grzechów powszednich ktorych się wyśpowiadałz rozgrzeszenie otrzymałz, ale też y nabędziesz sił znacznych do strzeżenia się ich napotym, światłości wnętrzney do doskonalszego ich rozeznania, y łaski obfitszey w nadgrode szkody, którą na duszy twoiey uczyniły. Zaprawiłz się w pokorze, posłuszeństwie, prostocie, y miłości Bożey, y w tey iedney okazyi więcej cnot, nabyć możesz, niżeli w żadney inšzey.

Miey zawsze prawdziwy żal za grzechy, ktorych się spowiadałz, luboby też były y najmnieysze: stanowiąc mocno u siebie strzedz się ich napotym. Nie mało iest takich, ktorzy na Spowiedzi grzechy powszednie z zwyczaju tylko y iakoby dla przy-



przydatku powiadała, o poprawie cale nie myśląc, a tak, przez wszystkie żywoty swoje w nich leżąc, nie mało pożytku tracąc duchownego. Jeśli się tedy spowiadasz żeś kłamała, lubo to bez szkody bliźniego; żeś słowo iakie nieuważnie wyrzekła, albo nadmiarę gry pilnowała, żałuj za to serdecznie, y stanoś mocno, nie czynić tego więcej: zły to albowiem nałóg spowiadać się grzechu iakiego, lub śmiertelnego, lub powłzedniego, a nie chcieć z niego powstać, ponieważ Spowiedź na to z grzechu powstanie szczególnie jest postanowiona.

Nie używaj przy Spowiedzi (iako niektorzy z zwyczaju czynią) słow onych niepotrzebnych: Spowiadam się, żeś nie miłowała Páná BOGA moiego tak iako powinność moja każe, nie modliłam się z takim nabożeństwem iako było potrzeba, nie miłowałam bliźniego według obowiązku moiego, nie przystępowałam do Najświętszego Sakramentu z należytą uczciwością, y innych tym podobnych; to albowiem mówiąc nic osobliwego nie powiadasz, przez coby Spowiednik mógł poznać sumnienie twoie; gdyżby wszyscy Święci w Niebie krolujący, y wszyscy ludzie na świecie żyjący toż powiedzieć mogli, gdyby się spowiadali.

Roz-

Rozważ tedy co masz za przyczynę pomienionych skarg na siebie, a uznawszy ją, wymień z prosta y szczerze występpek popełniony. Naprzykład, powiadaś żeś nie miłowała bliźniego według obowiązku twoiego: to podobno dlatego, żeś pominęła ubogiego, któregoś w znaczney byź baczyla potrzebie, mogąc go snadno ratować: wyrażże ná Spowiedzi tę okoliczność, mówiąc: iż widząc potrzebnego żebraka, nie ratowałam go, lubom mogła, z niedbalstwa, z nieużytości, albo wzgardy, według prawdziwey przyczyny, którą postuzeżesz. Tymże kształtem, nie mów żeś się nie modliła z takim nabożeństwem iako było potrzeba, lecz jeżeliś miała w modlitwie myśli dobrowolnie rozstargnione, alboś nie wzięła należytego mieysca, czasu, y ułożenia dla przyzwyczajonego oney przypilnowania, to wymień z prosta, według uznanej prawdy, a powszechnych słow cale zaniechay, gdyż się te ná nic przy Spowiedzi nie przydadzą.

Spowiadaiąc się grzechow powszednich, nie kontentuy się samym wyrażeniem uczynku grzechowego, lecz przyday do nich y przyczynę dla ktoreyeś ie popełniła. Naprzykład, nie kontentuy się powiedzieć, żeś skłamała bez skody bli-

bliźniego, ale przytocz zaraz, jeżeli to było dla próżney chwały, udając rzecz swoją, y wymawiając się, czyli też dla płoſſney uciechy, albo uporu: jeżeliś we grze zgrzeszyła, przyday, czy to było dla chciwości zysku, czyli dla zbytniego upodobania w krotofilnym poſiedzeniu, y tak o inſzych. Nie tay także czasu przez któryś w grzechu trwała, poſpolicie albowiem długość czasu znacznie grzechu przyczynia; gdyż wielka znajduje ſię różność między próżną myślą kwadransu iednego, a ową w ktorej ſię ferce dzień drugi, y trzeci zaſtanawiało: potrzeba tedy wyrazić uczynek grzechowy, przyczynę grzechu, y iak długo kto grzech piaſtował na ſumnieniu ſwoim. Albo (poſpolicie rzeczy uważając) żadnego obowiązku do tak wytwornej powſzednich grzechow Spowiedzi nie mamy, y owszem zgoła ſpowiadać ſię ich nie powinniśmy, ci iednak, ktorzy duſzę ſwoją doſkonale oczyścić pragną, pilnie ſię ſtarać mają, aby y najmnieyſzego defektu ktorego chcą pozbyć, nie taili przed lekarzem duchownym.

Nie opuszczay nic przy Spowiedzi, coby mogło ſłużyć do objaſnienia grzechu twoiego, iako to przyczynę dla ktorejieś ſię na iednego rozgniewała, dru-

drugiego znośła w występku iego własnym: Naprzykład, żeć się kto nie podobą, albo że go nienawidzisz, bylec żartem rzekł słowo iakie, zaraz się tym urażasz a gdybyć kto inşzy (w kimbyś się kochała) y co gorższego powiedział, milebyś to od niego przyjęła. Nie opuśćże powiedzieć na spowiedzi, żeś ołobę pewną gniewliwemi nakarmiła słowy, złe tłumacząc iey mowę: nie żeby słowa w sobie uszczypliwe były, ale żeś ią nienawidziła: a ieżeli by dla lepszego wyrażenia y słowa przerzeczzone wymienić potrzeba było, radzę ich nie tać. Takowe albowiem szczere y proste sumnienia wyrażenie, nie tylko na widok wydaie grzechy popełnione, ale też y skłonności przewrotne, złe nałogi, zażarzałe zwyczaje, y inne tym podobne zrzodła grzechowe; przez co spowiednik lepiej poznać może, iakich potrzeba lekarstw duszy, którą leczy. Strzeż się iednak wymieniać towarzysza grzechu twoiego, gdy tego nie masz potrzeby.

Miey pilne oko na niemają liczbę grzechow, ktore często nieznacznie na sumnieniach panują, abyś ich przez Spowiedź pozbyć mogła: dla czego, przeczytaj z pilnością Rozdział 6. 27. 28. 29. 35. y 36. trzeciej Części, y Rozdział 8. Czwartey

części tej Książki. Nie łatwo odmieniał Spowiednika, lecz raz obranemu statecznie wynurzay sumnienie twoie we dni na to naznaczone, spowiadając się szczerze y z prosta grzechow popełnionych a podczas też (naprzykład co Miesiąc, albo co dwa Miesiące) wyiaw przed nim y skłonności twoie, lubobyś przez nie nie zgrzeszyła; iako to ieżeliś była melanchoiczną, wytworną, czyli zbyt wesołą, albo pragnącą zbiorow y bogactw; y tym podobne umysłu nakłonienia.

---

## ROZDZIAŁ XX.

### *O Uczestszczaniu do Kommunii Świętej.*

**P**Owiadaia o Mithrydacie Krolu Pontyckim, że wynalazłszy pewne lekarstwo Mitrydatum od niegoż nazwane, tak nim był ciało swoje uzbroił, że gdy się potym chciał otruć. aby niewoli uszedł Rzymskiej, dokazać tego żadną miarą nie mógł. Pán y Zbawiciel nasz nie dla czego inszego postanowił Nayświętszy Sakrament, zawieraiący w sobie prawdziwe Ciało y Krew iego, tylko aby każdy onego używający żywota nabywał wiecznego. Zaczym, ktokolwiek do niego z nabożeństwem przystępuje, tak skutecznie umacnia



enia zdrowie y żywot duszy swoiey, iż prawie niepodobna aby przewrotney iakiey pożądlivości iadem zarażoną bydź mogła. Nie może nikt pokarmu tego żywota zażywać, á sprzyiać ielzcie pożądlivościom śmierć sprawuiącym. Zkąd, iako niegdy ludzie mieszkaiąc w Raiu mogli według ciała nie umierać, pośilaiąc się żywota owocem, którym ich był BOG opatrzył; tak y teraz śmierci Duchowney mogą nie podlegać, byle się tym Sakramentem żywota często pokrzepiali. A ieżeli owoce by nayłabsze y skażytelności naypodlegleysze, (iako to wiśnie, morele, y poziomki) zachowuią się y przez cały rok w całości, gdy są w cukrze, albo w miedzie smażone, co za dziw, że serca nasze (lubo słabe y niedołężne) grzechowey nie podlegaią skażytelności, gdy są osłodzone y zaprawione nieskażytelnym ciałem y krwią Syna Bożego. O Philotheo! Chrześcianie ktorzy na potępienie skazani będą, nie znajdą zaprawdę słuźney wymowki, gdy im sprawiedliwy Sędzia wyrzucać będzie na oczy, iak nie-słuźnie duszę swoię zatracili, maiąc tak snadny sposob zachowania iey, przez pożywanie Ciała iego Przenayświętszego, ktore im był tym umysłem zostawił. Nie-baczni na zbawienie wasze (rzecze do

nich) czemuście się zgubili, mając w rękach swoich owoc y pokarm żywota.

Codziennego przystępowania do Komunii S. ani chwałę ani ganię, żeby zaś kto co Niedziela komunikował, tego po wszystkich pragnę, y każdemu radzę, byle nie miał żadnego affektu y chęci do grzeszenia. Te są właściwe słowa Augustyna Świętego, z którym y iá ani ganię, ani też zgola chwałę Komunii codzienney: zostawiając ją rozłádkowi mądryego wodza osoby tey ktoraby tego żądała: ponieważ albowiem przygotowanie tak częstej Komunii przyzwoite, wielce ma być wyborne y doskonałe, nie do rzeczyby było radzić ją ogółem wszystkim albo wielom: ale też, że toż przygotowanie (lubo tak wyborne) znaleźć się może w niektórych pobożnych duszach, nie dobrzeby znowu było odradzać ją każdemu bez wszelkiego braku: rozłádzić to tedy potrzeba uważaniem wewnętrznego postanowienia każdego z osobna; zaczym, iakoby była znaczna nieuwaga, wszystkim nie przebieгаяc radzić tak często Ciała Pańskiego pożywanie, tak y z drugiej strony podobnażby była nieostrożność, ganić to w niektórych, zwłaszcza gdy wtym idą za zdaniem godnego iakiego Przewodnika. Rostropnie w tey mierze

mierze odpowiedziała Święta Katarzyna Seneńska, gdy iey dla częstych Kommunii przytoczono Augustyna Świętego, który ani chwali, ani gani te codzienne do Stołu Pańskiego przystępowania; rzekła bowiem, ponieważ Augustyn Święty tego nie gani, y wy proszę nie gańcie, á ia kontenta będę.

Słyszałaś Philotheo, iż Augustyn Święty pragnie y uśilnie radzi co Niedziela komunikować; słuchayże rady jego ileć będzie podobna, gdyż nie mając (iako o tobie rozumiem) żadney chęci do grzechu śmiertelnego, ani affektu do powzedniego, tak iesteś przygotowana iako Augustyn S. potrzebuie, á owszem y ieszcze godniey, ponieważ nie tylko chęci nie masz do grzeszenia, ále nawet ani affektu grzechowego; zaczym ieżeli się to będzie zdało Wodzowi twojemu, y częścicy niż co Niedziela z znacznym pożytkiem twoim Kommunikować możesz.

Mogą jednak zayść słuszne iakie przeszkody, nie z ciebie samey, lecz z tych co z tobą mieszkaia, dla których uważny przewodnik radzić ci będzie, abyś nie tak często komunikowała. Naprzykład, ieżeliś jest pod czyią władzą, á ci któryś meś powinna posłuszeństwo y posłanowanie,

wanie, tak są dziwni y nieużydli, że się mieszaia w sobie, y niekontenci są z tych twoich tak częstych Komunii; uważywszy wszystkie okoliczności, bez mała nie lepiej będzie nie sprzeciwiać się ich ułomności, y co dwie Niedziele tylko komunikować: ale się to ma rozumieć, kiedy taka przeszkoda przełamana żadnym sposobem być nie może. Trudno w tym co pewnego ogołem powiedzieć, zaczym sprawować się będzie potrzeba według zdania y rady Wodza swojego; to iednak śmieie rzec mogę, że Komunie tych ktorzy Panu Bogu pobożnie służyć pragną, nie mają być nigdy od siebie odlegleysze nad mieściąc. Jeżeli sobie roztropnie poczniesz, ani Ociec, ani Matka, ani mąż, ani żona zabraniać ci częstych Komunii nie będą: ponieważ bowiem w dzień Komunii twoiey zwyczajnych stanu własnego zabaw nie zaniechasz, tym z ktorem mieszkasz weselszą ieszcze niż w inrze dnitwarz pokażesz y żadney im powinności nie odmowisz; nie masz podobieństwa, aby cię mieli od tego odwodzić nabożeństwa, ktore im żadnego nie przynieście uprzykrzenia; gdyby iednak byli nazbyt wytworni y bezrozumni, na ten czasby dopiero podobno (iako namienił) za radą

radą Wodza twoiego ulegać ich humorowi potrzeba.

Słow kilka przydam dla tych którzy w stanie żyją Małżeńskim: za złe miał Pan BOG w starym Testamencie, gdy się kto długu swojego w święta upominał, ale przecie nigdy nie bronił dłużnikom wypłacać długów, kiedy o nie kto nalegał. Rzecz zaprawdę nieprzyłtoyna (lubo w tym grzechu wielkiego nie masz) upominać się długu małżeńskiego w dzień Komunii Sw: iednakże w płaceniu opego nie tylko nieprzyłtoyności żadney nie masz, ale owszem iest zaśluga z wypełnionej powinności; zaczym, dla wypłacenia długu tego, nikt stronić nie ma od Komunii Świętey, ieżeli iey nabożnie y gorąco pragnie: wszak podczas pierwiastek Kościoła Świętego, co dzień zwykli byli Chrześcianie Komunikować, choć w stanie zostawali małżeńskim, y na potomstwie im nie schodziło: y dla tego namienił, że częsta Komunia nikomu przykrości przynieść nie może, ani Rodzicom, ani Małżonkom, byle osoba komunikująca umiała sobie roztropnie y uważnie postępować. Co się zaś tkanie chorob, nie masz żadney takiej dla ktoreybyśmy słusznie wstrzymywać się mieli od częstego Ciała Pańskiego przyjmowania, krom tych



152      *Droga do życia pobożnego*  
szczegulnie ktoreby często w nas wzrusza-  
ły womity.

Aby kto mógł co tydzień Kommuni-  
kować, trzeba żeby ani grzechu nie miał  
śmiertelnego, ani żądze y affektu do  
powzedniego; á przytym gorące pra-  
gnienie Komunii Świętey: lecz aby to  
kto mógł co dzień czynić, potrzeba ie-  
szcze krom tego żeby już pozbył więkzey  
części złych skłonności swoich, á czynił  
to z rady y dozwolenia Wodza własnego.

---

## ROZDZIAŁ XXI.

*Jako potrzeba Komunikować.*

**P**Oczynay się zaraz z wieczora gotować  
do Komunii Świętey, wzbudzając  
w sobie różne wzdychania y affekty do  
Boga; á zawczasu się miey do spania,  
abyś nazaiutrz raniey wstać mogła. Jeżeli  
się w nocy ockniesz napeln tudzież ferce  
y usta słowy iakiemi nabożnemi, aby ich  
wonność mile przeięła duszę twoję, na  
przyjęcie Oblubieńca Niebieskiego; kto-  
ry gdy ty spisz, straż odprawuie, gotując  
ci tyśiącami łask y darow swoich, bylebyś  
z twoiey strony gotową była na ich ode-  
branie. Rano wesoło ze snu powstaway,  
pomniąc na niepoięte szczęście ktore cie  
ma potkać; a gdy się wypowiadasz, idź  
z usno-

z ufnością, ale oraz y głęboką pokorą do  
 przyjęcia pokarmu tego Niebieskiego, kto-  
 ry cię do nieśmiertelności tuczy. Wy-  
 rzekłszy te słowa. *Panie nie jestem godna*.  
 więcej ani głową ani wargami nie ruszay,  
 luboby to było dla modlenia się, lubo dla  
 westchnienia ku Zbawicielowi twojemu;  
 lecz zwolna y miernie usta otworzywszy,  
 a głowy trochę podniószy, aby Kapłan  
 widział co czyni, przyjmuy z zupełną wia-  
 rą, nadzieją, y miłością, tego w którego  
 wierzyysz, w którym nadzieję twoję pokła-  
 dasz, przez którego y dla którego miło-  
 ścią pałasz. Mniemay sobie na on czas  
 Philotheo, że iako pszczołka zebrałszy z  
 kwiecica rosę Niebieską z sokiem ziemie  
 naywybornieyszym, przemieniwszy ie w  
 miód nieśie do ula swojego; tak Kapłan  
 wziąwszy z Ołtarza Zbawiciela dusz na-  
 szych, prawdziwego Syna Bożego, (który  
 się iako rosa z Nieba na ziemię spuścił)  
 oraz y prawdziwego Syna Panny Prze-  
 nayświętłzey, (nakłztałt kwiatka z zie-  
 mie człowieczeństwa naszego wynikają-  
 cego) kładzie go pokarmem nader przy-  
 iemnym w usta y ciało twoie. Gdy go  
 już przyimiesz, wzbudzay serce twoie  
 do oddania winney czci Krolowi temu  
 zbawienia naszego. Przekładay mu po-  
 trzeby dusze swojey, uważay go w sobie,  
 gdzie

254      *Droga do życia pobożnego*  
gdzie na dobro twoie przyiść łaskawie  
raczył: iednym słowem, pokazuy różne-  
mi affektami, żeś rada tak miłemu go-  
ściowi: á tak się więc sprawuy, żeby  
wszystkie postęпки twoie świadczyły, iż  
Bóg jest z tobą. Gdy zaś nie będziesz mo-  
gła mieć tego izczęścia, ábyś przy Mszy  
S. rzeczą samą komunikowała, przynaj-  
mniej w duchu nagroź tej straty, ie-  
dnocząc się gorącym affektem z tym po-  
karmem ożywiającym.

Kommunikując, tę zawsze przed  
wszystkiemi inżemi masz mieć intencyą,  
abyś się w miłości Bożej umacniała, w  
niej postępek znaczny brała, y wszystkie  
poćiechę twoję tam pokładała: słuszna  
albowiem żebyś dla miłości odbierała,  
czegoć sama užycza miłość. W żadney  
zaprawdę okazyi nie wynika tak wybor-  
nie miłość y dobroć Zbawiciela Naszego  
ku nam, iako przy Kommuniy Świętey,  
gdzie się dla tego pokarmem żywota  
staie, aby dusze nasze wskroś przeniknęły,  
y z wiernemi swoimi łączył się iako  
nayscisley.

Jeżeli by cię ludzie światowi pytali,  
dla czego tak często Komunikuiesz;  
odpowiedz: iż to czynisz, ábyś BOGA  
miłować nawykła, niedoskonałości wła-  
snych pozbywała, przeciw utrapieniu y  
ułomno-

ułomnościom twoim pośilek naydowała.  
 Wywiedź im, iż dwoiacy ludzie często  
 Kommunikować powinni; doskonali, ci  
 albowiem będąc dobrze przyposobieni  
 do tego ucześnieczania, samiby sobie krzy-  
 wdą byli, gdyby do źródła y zdroju  
 wszelkiej doskonałości nie przystępowali:  
 ale też y niedośkonali, aby się według  
 powinności o doskonałość postarali: mo-  
 cni żeby nie słabiali, a słabi aby sił na-  
 bywali; chorzy żeby ozdrowieli, a zdro-  
 wi żeby nie chorowali. Ty zaś iako  
 niedośkonała, chora, y niedołężna, po-  
 trzebuiesz często, obcowania z tym, który  
 jest doskonałością, mocą, y lekarzem  
 duszy twoiej: powiedz im, iż y ci kto-  
 rzy nie wiele mają potocznych zabaw,  
 często powinni do Kommuniy świętey  
 przystępować, bo im więcej czasu y  
 sposobności do tego stawa; y owi którzy  
 niemi są znacznie przyćśnieni, tacy al-  
 bowiem większego pośiłku potrzebią;  
 y iak naylepiey pośilającego, zażywać muśi  
 pokarmu. Przyday ná ostatek, iż dla tego.  
 Nayświętzy przyimuiesz Sakrament, abyś  
 nawykła godnie do niego przystępować,  
 gdyżeśmy nie zwykli nic dobrze czy-  
 nić, w czymesmy się często nie zapra-  
 wiali.

Przy-

Przystępuy tedy często Philotheo do  
 Kommuniy Świętey za radą y zdaniem  
 Wodza twoiego; á day mi w tym wiara-  
 ń iż iako zaiące w gorach naszych dla tego  
 w żimie bieleią, że nic inszego nie widzą  
 ani iedzą krom śniegu, tak y ty, często  
 czcząc y pożywając w Najswiętszym SA-  
 KRAMENCIE istotną dobroć, piękność,  
 y czystość, staniem się piękną, czystą y  
 dobroci pełną.

KONIEC CZĘSCI DRUGIEY.



CZĘŚC



# CZESC TRZECIA DROGI,

DO  
ZYCIA POBOZNEGO

*Zamykająca w sobie różne nauki y przestrogi,  
do zaprawowiania się w cnotach służące.*

## ROZDZIAŁ I.

*O obieraniu, które zaprawiając się w cnotach  
czynić potrzeba.*

✠✠✠  
✠✠✠ **I** Le razy pszczołek matka w pole  
✠✠✠ wylatuje, zawsze z sobą wszystkie  
✠✠✠ swoje prowadzi orszaki: tak y łaska  
albo miłość Boża, kiedykolwiek na duszę  
którą spływa, ze wszystkiemi inżemi w  
niej gości cnotami: władając niemi iako  
Hetman żołnierzami własnemi: lubo to  
nie wszystkiemi razem, ani iednako, ani  
każdego czasu, ani też na każdym mieyscu.  
Sprawiedliwy człowiek iest iako drzewo  
przy ściekających sadzone wodach, owoc  
swoy czasu przyzwoitego rodzące: łaska  
albo-

Albowiem Boża skrapiając duszę jego, sprawia w niej każdej cnoty owoc według czasu przynależytego. Muzyka acz w sobie jest wdzięczna y przyjemna, przy załobie iednak przykrzyć się zwykła, mówi przypowieść. Znacznie ci błędzą, którzy obrawszy cnotę iaką do naśladowania, uporczywie ją w każdej wyrazić usiłują okazyi, chcąc z owemi starodawnemi Filozofami, albo się zawsze śmiać, albo zawsze płakać; á co w nich ieszcze gorzka, ganią y szczypią tych, którzy się nie zawsze w tychże w których oni zaprawiają cnotach. Apostoł zaś mówi, iż się weselić potrzeba z wesołemi, á płakać z płaczącymi; iakoż, miłość cierpliwa jest, łagodna, szczodrobliva, roztropna, y każdemu dogadziająca.

Są iednak niektóre cnoty, które zawsze w używaniu być powinny, y nie tylko się mają same w sobie wydawać ale też y na wszystkich cnot dzieła ściągąć y zlewać. Nie zawsze się podają okazyje do wyświadczenia męstwa, y wspaniałości, lecz łagodność, mierność, ludzkość, y pokora tak są sporządzone, że niemi wszystkie sprawy życia naszego kraszane być powinny. Są wprawdzie wyborniejsze cnoty nad te, tych iednak używanie jest potrzebniejsze. Wyśmienitzy

niejszy jest cukier niżeli sol, soli iednak częściej y więcej potrzebuujemy: miey tedy znaczną zawsze cnot tych powszechnych na dorędziu prowizyą; ponieważ przy każdej niemal okazyi używać ich potrzeba.

Miedzy wszystkimi cnotami, te sobie zawsze obierać mamy, ktore pełnieniu powinności naszych przyzwoitsze, nie owe co humorowi własnemu smacznieysze bydź uznawamy. Święta Paula Rzymianka, osobliwą chęć miała do o-  
strości y umartwienia ciała swojego, aby tym sposobem hoyniey poćiech zażywała Duchownych: lecz że więcej powinna była posłuszeństwu Przełożonych, dla tego ją Hieronim S. mieni bydź w tey mierze nagany godną, iż się przeciwko woli Biskupa swojego zbyt niemi morzyła postami. Apostołowie zaś przeciwnym sposobem, ponieważ ná opowiadanie Ewangeliy, y rozdawanie duszom pokarmu Niebieskiego, posłani byli, słusznie u siebie osądzili, żeby to było nie do rzeczy, zatrudniać y tamować tak świątobliwe zabawy, staraniem około ubogich; lubo w sobie nader wyśmienitym y wybornym. W każdym stanie osobliwa iaka má wynikać cnota; insze albowiem są cnoty Biskupa, insze Xiążęcia, żołnierza, mę-  
żatki

żatki, y wdowy. A lubo wszyscy wszyscy cnoty mieć powinni, nie wszyscy się jednak iednako w nich zaprawować mają: lecz każdy w tych się osobliwie ćwiczyć powinien, które stanowi iego są przyzwyczajne.

Miedzy cnotami zaś do których pełnienia z powinności naszej, osobliwie obowiązani nie jesteśmy, wyborniejsze nad okazalsze przekładać potrzeba. Zwyczajnie komety większe y wydatniejsze się bydz w oczach naszych zdadza niżeli gwiazdy, porownania iednak z nimi żadnego ani w wielkości, ani w znacności nie mają: y dla tego się tylko tak wielkie wydaia, że nas są bliższe, y z grubszey niżeli gwiazdy uformowane materyi: tak y niektore cnoty, że nam grubym, a iż tak rzekę materialnym, są przylegleyse, wysoce od pospółstwa szacowane, y innym przekładane bywiaia: z kąd zwyczajnie lud pospółity, iałmużnę doczesną nad Duchowną przenosi: włościanice, pośty, nagości, dyscypliny, y tym podobne ciała ostrości, w większey nad łagodność, cichość, skromność y inne wewnętrzne umartwienia cenie trzyma. Ty zaś Philotheo obieray sobie zawcze miedzy cnotami, nie naypoważniejszy, ale naylepsze, nie naypozorniejsze, lecz nayzaczney-

cnieyſze, nie nayokazałſze, ale naypożytecznieyſze.

Dobra rzecz ieſt, aby ſobie każdy obrał iaką cnotę, w ktoreyby ſię oſobliwie ćwiczył; nie żeby dla tego drugich miał zaniedbać, lecz aby umyſł ſwoy tym ſna- dniey w iednoſtayoſci trzymał. Pokazała ſię S. Janowi Biſkupowi Alexandryiſkie- mu urodziwa iedna á nad ſamo ſłońce jaſnieyſza Panna, Krolewſką przybrana iza- tą, wieniec oliwny na głowie noſąc, y rzecze do niego: iam ieſt ſtarſzą Krola corką, ieżeli mię ſobie za przyiacielkę przybierz-eſz, zaprowadzę cię przed oblicze iego: domyſlił ſię, że mu Pan BOG przez ten widok miłoſierdzie przeciwko ubo- gim zalecał; dla czego, tak ſię potym pilno tey cnoty chwycił, że ſobie dla niey imię Jana Jahruźnika u wſzyſtkich po- zykał. Eulogius Alexandryiſki, chcąc ſię Panu BOGU czynkołwiek oſobliwie przy- ſłużyć, a nie bacząc ſię bydź zdolnym, że- by pod poſłuſzeńſtwem, albo na puſzczy- gdzie, żywot ſwoy prowadził, przyiął do domu ſwego żebraka trądem po wſzyſtkim cieie zarażonego, aby ſię przy tey uſłu- dze w umartwieniu y miłoſci przeciw bli- żniemu ćwiczył y zaprawował: co aby tym doſkonałey wykonał, ſlubem ſię obo- wiązał, tak owego człowieka czcić. Iza-



nować, y opatrować, iakoby czcił, szanował, y opatrował sługą Pána swego własnego: po niejakim czasie, natarła pokusa ná obudwu, aby się wzajemnie porzucili, posli zatem po radę do Antoniego Świętego, który im rzekł: nie waźcie się odstępować ieden drugiego; będąc już albowiem bliscy kresu waszego, w wielkie się podacie utraty Koron waszych niebieszczestwo, ieżeli was Anioł Pański pospołu nie zaştanie.

Ludwik Święty Król Francuski z taką pilnością szpitale nawiedzał, y ubogim sam w osobie swoiey usługował, iakoby naięty był do tego. Święty Franciszek nad inne cnoty ubóstwo kochał, nazywając ie Panią swoją. Dominik zaś Święty w Kazaniach naywiększe miał upodobanie z kąd Zakon iego Kaznodzieyski iest nazwany. Święty Grzegorz Wielki, przykładem Abrahama Patryarchy, pielgrzymowrad przyimował, dla czego też (iako y on) Pana chwały w osobie Pielgrzyma iednego w dom swoy wprowadził. Tobiasz wszytek się udawał ná chowanie ciał zmarłych. Elzbieta Święta lubo była wielką Panią, nic iednak miłszego nie miała nad podłość swoię. Święta Katarzyna Genueska zostawszy wdową, w usługę Szpitala pewnego dni swoich dokończyła.

1a. Pisz: Cassianus, iż Panienka iedna pra-  
 gnac wielce nabyć cierpliwości, udała się  
 do Świętego Athanazego po radę, dał iey  
 tedy nà iey proźbę do spółmieszkania u-  
 bogą iedną Wdowę, niecierpliwą, swar-  
 liwą, uprzykrzoną, y zgołą niezuosną,  
 która dokuczaiąc bez przestanku tey po-  
 bożney Paniency, podawała iey codzien-  
 ne okazye. do zaprąwowania się w łago-  
 dności y cichości. Tak tedy między flu-  
 gami Bożemi, iedni chorym flużą, dru-  
 dzy ubogich wspomagają, niektorzy się  
 o naukę chrześciańską dla małych dzie-  
 tek staraia: błędzące dusze nà zbawienną  
 drogę naprowadzają, Kościoły y Ołtarze  
 bogacą y ubierają: inni zaś pokoy y zgo-  
 dę między ludźmi albo zatrzymują, albo  
 sprawują: w czym się Haftarzow zdadzą  
 naśladować, ktorzy nà rozmaitych mate-  
 ryach, złotem, srebrzem, y różnym iedwa-  
 biem, różliczne y kosztowne wyrabiają  
 kwiaty: tymże albowiem sposobem y du-  
 sze te pobożne, gdy sobie osobiwe ia-  
 kie w pobożności obierają ćwiczenie,  
 dno iakoby nà duchowne kładą haftowa-  
 nie, nà którym potym wszystkie insze ro-  
 zwodzą cnoty: porządnie tym kształtem  
 y iednostaynie wszystkie sprawy własne  
 y affekty trzymając gdy ie zawsze do nay-

*Droga do życia pobożnego*  
 przednieyszey swoiey stosują zabawy: y  
 zładczą się bydź.

*Przejębleczono w szatę złotem tkaną.*

*Rozłecznym haſtem drogo wyſzywaną.*

Główny na nas grzech który naćiera, chwy-  
 tać się ile można cnoty onemu przeci-  
 wney potrzeba, wszystkie inſze do tej  
 stosując: tym albowiem obyczaiem, y nie-  
 przwiciela przemożemy, y w inſzych  
 cnotach nie opoźniemy. Tak, gdyby się  
 kto czuł bydź skłonnym do pychy, albo  
 gniewu, potrzeba aby w kaźdey ſprawie  
 y okazyi, umyśl ſwoy do pokory y łago-  
 dności nakłaniał, y dla ich doſtąpienia,  
 Modlitwy, Sakramentow, roſtropnoſci  
 ſtałości, y wſtrzymięźliwości zażywał.  
 Jako albowiem hodyniec, gdy ſobie chce  
 kły wyoſtrzyć, o drugie ie trze y pole-  
 ruie zęby, które wzajemnie od owych  
 oſtrza nabywają: tak y oſoby pobożne,  
 gdy ſię ſtaraią o doſkonałe oſiągnięcie  
 cnoty iakiey, ktorey oſobliwiey na obronę  
 właſną potrzebują, powinni ią ćwicze-  
 niem ſię w inſzych cnotach polerować  
 y zaoſtrzać, a tak, tamte glancuiąc, y ſa-  
 me ſię wydatnieysze ſtana, y glancu na-  
 będą. Doznał tego niegdy Job na ſobie,  
 gdy przeciwko tak wielu pokuſom, wch-  
 ſamey tylko cierpliwoſci oſobliwie ſię ćwi-  
 cząc, ze wſzyſtkich miar potym y we-  
 wſzel-

wszelakie inſze cnoty opatrzony zoſtał. A nawet trafiło ſię pod czas, iako S. Grzegorz Nazyanzeński naucza, iż kto dla jednego uczynku cnoty iakiey doſkonale wyrażonego, razem ſwiątobliwości doſtąpił; przytaczając na dowód tego, przykład Rahaby, która że doſkonałą ludzkość goſćiom ſwoim pokazała, wyſokiey za to nabyła chwały: ma ſię to iednak rozumieć, gdy taki uczynek wyſmienitym ſpoſobem y gorącą ku BOGU miłoſcią ieſt wykonany.

---

## ROZDZIAŁ II.

*O tymże cnot obieraniu.*

**R**oſtropnie mowi do tey materyi Auguſtyn Święty: iż ci co Panu BOGU ſłużyć pobożnie poczynają, błędy iakieſ z razu popełniać zwykli; ktore lubo według uſtaw doſkonałości nagany ſą godne, pochwałę iednak z tąd mają, że wyſmienią czaſu ſwego znaczą pobożność, do ktorey goſćiniec nie iako torują. Nie potrzebna owa y podła boiaźń, która w duszach ſwieżo z grzechow powstałych, zhytnie ſprawuie ſkrupuły, dobra ieſt y chwalebna na początku nawrocenia, oczywiſtym albowiem ieſt znakiem czyſtego z czaſem ſamnienia; taż iednak boiaźń

nagany nie uchodzi, gdy się w doskonałości znacznie już zaprawionych znajduję osobach; ponieważ w ich sercu sama tylko miłość panować powinna, y tę niewolniczą powoli rugować y wymiatać boiażń.

Święty Bernard ostro sobie z początku y nieużyte zwykł był postępować z temi, co się pod jego garnęli posłuszeństwo przestrzegając ich na pierwszym zaraz wstępie, aby ciało porzuciwizy, z samą tylko duszą do niego przychodzili: gdy ich zaś Spowiedzi słuchał, za każdą by też najmniejszy winę, surowe im dawał napominania, tak gorąco niebożat do doskonałości przynaglaiąc, że ich tym samym od niey odrażał; y na ochocie albowiem y na siłach szwankować już poczynali, widząc się bydź natarczywie na tak przykrą a wyloką pędzonem gorę. Czynił to ten Święty, iako postrzec możesz Philotheo, z gorącej żarliwości, iak naydoskonalszey w każdym sumnienia czystości y wielka zaprawdę w tey mierze jego była cnota, lubo przecię nie bez iakieykolwiek nagany. Dla czego też Pan BOG w widzeniu pewnym poprawił w nim tey zbytney surowości, dawszy mu ducha łagodności, łaskowości, przyjemności, y pieśczoney iakieyś dobroci: przez co stał się

wszy



wszy się całe inszym, sam w sobie potępiał  
pierwszą swoją nieużyta surowość; tak,  
że potym każdemu łagodnie ulegając,  
wszystkim stał się wszystko, aby wszystkich  
niebu pozyskał. Namieniwszy Hieronim  
Święty że Święta Paula, kochana jego w  
Chryście Corka, nie tylko była zbytnia  
w umartwieniu ciała swojego, ale też y  
tak dalece w tym uparta, iż rady prze-  
ciwney, którą iej Święty Epiphaniusz Bi-  
skup iej własny dawał, słuchać nie chcia-  
ła: y że przy tym, ile razy ktorego z kre-  
wnych albo przyjaciół straciła, tak się o  
to ciężko frasowała, że ztąd zawsze na  
śmierć chorowała, temi naostatek słowy  
powieść swoją kończy. Zarzucić mi tu  
kto może, że miasto wychwalenia tej  
Świętej, rzeczy nagany w niey godne  
wynurzam y wypisuję; aleć ja Chrystu-  
sem Pánem świadczę, ktoremu ona służy-  
ła, y ia służyć gorąco pragnę, iż nic ani  
na iej stronę, ani przeciwko niey nie  
wymyślam: wiernie tylko postęпки iej  
wyrażam, Chrześcianin Chrześcianki;  
gdyż żywot iej, nie same sławne dzieła,  
opisuje: bezpiecznie iednak rzekę, że iej  
wystęпки uszłyby w drugich za cnoty.  
Chciał rzec przez to, iż wady y niedo-  
konałości Pauli Świętej cnotami by były  
wduszy mniej doskonałej; iakoż zapra-

wde znayduią się niektóre sprawy, które w doskonałych niedoskonałością. w niedoskonałych znakomita są doskonałością. Dobry jest znak w chorym. gdy mu powstaje cema z choroby nogi puchną, znaczy albowiem, że już natura zmocniona wyrzuci na wierzch zbytne humory: tenże zaś znak bardzoby nie dobry był w zdrowym człowieku, boby nieomylnie znaczył, że już zwątłone natury siły, humorow dostatecznie rozpędzać nie mogą. Potrzeba zawsze Philotheo moja dobrze o tych rozumieć, którzy się w cnotach zaprawiają, lubo ieszcze niektóre w nich postrzegamy niedoskonałości; y Święci albowiem miewali swoje nagany: ty iednak nie tylko wiernie, ale y roztropnie we wszelakich zaprawuy się cnotach; á pełniąc radę przestrzegającego Mędrca, nie zakładay się nigdy na rozumie własnym, lecz na rozsądku tych ktorych ci Pan BOG za wdzow naznaczył.

Znayduią się niektóre w nabożeństwie rzeczy, które nie mało ludzi cnotami bydź rozumie, lubo niemi nie są: przestrzec cię tedy o nich umyśliłem; takie są zachwycenia y porwania w duchu, nieczułości, niecierpienia, ściśle z Bogiem iednoczenia, ciała na powietrze podniesienia, onegoż przemienienia, y insze tym podobne

bne doskonałości w niektórych opisane  
 Książkach, które to obiecują wywieść  
 duszę, aż do bogomyślności, na samym  
 załadzoney rozumie, do istotnego z Bo-  
 giem złączenia, y żywota ieszcze na tym  
 świecie przewyższającego. Wiedz tedy  
 Philotheo, że te doskonałości nie są cno-  
 tami, ale raczey nagrodą, którą BOG  
 zwykł dawać za cnoty, albo też zadatki  
 niejakie szczęśliwości żywota wieczne-  
 go; które też dobroć Boska ludziom pre-  
 zentuje, aby tym goręcey całego y zu-  
 pełnego, w Niebie ich czekającego, pra-  
 gnęli szczęścia. Nie trzeba jednak dla  
 tego podobnych łask żądać, ponieważ bez  
 nich Pana BOGA miłować, y onemu  
 wiernie służyć możemy; na co się w  
 każdej sprawie naszej iedynie oglądać  
 mamy. A do tego, łask takich pracą y  
 staraniem pospolicie nabyć niepodobna,  
 raczey albowiem w odbieraniu, niżeli w  
 nabywaniu zawisły; zaczym przyjmować  
 je tylko możemy, ale nie sprawować.  
 Przydam ieszcze, żeśmy to tylko szcze-  
 gułnie wzięli przed się, abyśmy się stali  
 ludźmi dobrymi y pobożnymi, mężami y  
 matronami bogoboynymi, to tedy do sku-  
 tku pilno przywóźmy; ieżeli się zaś po-  
 tym Boskiemu upodoba Majestatowi, włacz  
 w nas y te Anielskie doskonałości, na  
 ten

ten czas będziemy y dobremi Aniołami: tym czasem zaś prostym, pokornym, y pobożnym sercem nabywaymy cnot pomniejszych, których osiągnięcie Zbawicieli nasz staraniu naszemu y pracy zostawił; iakie są, cierpliwość, cichość, umartwienie wewnętrzne, pokora, posłuszeństwo, ubóstwo, czystość, politowanie nad bliźnim, znoszenie iego niedoskonałości, pilność y gorliwość w służbie Bożej: zostawmy pomienione wyniosłości duszom wyśmienitey doskonałości, niegodnemi się być bacząc tak wysokiego stopnia w ułudze Boskiej; dość nas wysokie potka szczęście, kiedy się nam dostanie służyć w kuchni, albo w piekarni tak wielkiego Pana, bydź u niego lokajami, tragarzami, y chłopcami pokoiowemi: na iego to zaś potym będzie łasce, jeżeli mu się tak upodoba, przepuścić nas do gabinetu swojego, y tajemney rady. Tak iest zaśle najmilsza Philotheo. Krol ten albowiem chwaly, nie płaci sługom swoim według godności urzędów na których zostają, lecz według miłości y pokory ktore w nich wynikają. Saul oślic Oycy swojego szukając, Krolestwo znalazł Izraelskie. Rebekka pojąc wielbłądy Abrahamowe, stała się Syna iego oblubienicą. Ruth kłoski zbierając za żeńcami Boosowemi, y u nog się iego kładąc,

kładąc, wzięta jest do boku iego, y za  
 małżonkę przybrana. Obludom zaprawdę  
 y oszukaniu podługie są wyniosłe te, á nie  
 potrzebne, żądze rzeczy niezwyuczaynych;  
 y trafiać się zwykło, iż ci ktorzy się Anio-  
 łami byǳ mniemaia, ani dobremi ieszcze  
 nie są ludźmi; y że w takich okazyach  
 więcey słow okazałością y wyrażeniem,  
 niżeli dobremi uczynkami y Duchowno-  
 ścia narabiaia; atoli iednak nic sobie lekce  
 ważyć nie potrzeba, áni skwapliwie sąǳić,  
 lecz chwalać Pana Boga za inszych w duchu  
 wyniosłość, sami pokornie drogi naszey  
 pinuymy: ktora wprowadzie niższa jest,  
 ale bezpiecznieysza, nie tak okazała, ale  
 przyzwoitsza niegodności y podłości na-  
 szey; gǳie, bylebyśmy pokornie y wier-  
 nie trwali, wyniesie nas nieomylnie ręka  
 Boska na wyższy y wybornieyszy sto-  
 pien.

---

## ROZDZIAŁ III.

### O Cierpliwości.

**C**ierpliwość wam jest potrzebna ( mo-  
 wi Apostoł ) abyście czyniąc wolę Bo-  
 żą obietnice odnieśli; w cierpliwości albo-  
 wiem, według słow Zbawiciela naszego,  
 osiągamy dusze nasze. Toć jest Philotheo  
 nayosobliwsze każdego człowieka szczę-  
 ście.



ście, duszą swoją władać; im zaś doskona-  
szą kto ma cierpliwość, tym nią doskona-  
ley włada. Mień zawsze na pamięci, że  
nas Chrystus Pan cierpiąc, y różne pono-  
sząc męki, zbawił. a zatym, że y my zba-  
wienia naszego przez niewczasny y u trapie-  
nia dostępować mamy; wszystkie zelży-  
wości, przeciwności y niesnaki, iak nay-  
łagodniey znosząc. Nie ścieśniay cierpli-  
wości twoiey tą albo ową zelżywością,  
takim albo owakim utrapieniem, lecz ią  
na wszelkie gotuy przypadki. które na cię  
Boska przepuści ręka: znayduią się albo-  
wiem, ktorzy tylko ze czcią związane po-  
ność chcą utrapienia; iako to naprzy-  
kład; szwank odnieść na wojnie, bydź  
poimany w potrzebie, ucierpieć co dla  
wiary, przyść do ubóstwa dla zwadki w  
ktorey gorę mieli: tacy wżyscy nie u-  
trapienie, lecz sławę y honor swoy kocha-  
ią; prawdziwy zaś sługa Boży cierpliwość  
miłuiący, iednostaynym znosi umysłem,  
tak ze czcią, iako y z hańbą, związane  
dolegliwości. Roskosz to iedna człowie-  
kowi odważnemu bydź wzgardzonym al-  
bo obelżonym od złych y przewrotnych  
ludzi, ale bydź prześladowanym y uraga-  
nym od bogoboynych, od krewnych, y  
przyjacioł na to osobliwego potrzeba mę-  
stwa. Dla czego, bardziey ią w Świętym

Karolu

Karolu Boromeuszku poważam łagodność  
iego y cierpliwość, którą przez długi  
czas, jawne w Kazaniach strofowania y  
przymówki Kaznodzieie iednego sławne-  
go, y Zakonu bardzo ściśłego, znośł, ni-  
zeli wizytłkie inne infzych ołob na niego  
natarczywości; iako albowiem pszczoły  
więcey niż muchy ukąszeniem swoim do-  
kuczają, tak prześladowania y dolegliwo-  
ści od łazi Pana BOGA się bojących  
pochodzące, nierownie są nad inne nie-  
znośni-y ze, trafiać się iednak częstokroć  
zwykło, iż dwie osoby, obiedwie życia  
świętobliwego y dobrych intencji, dla  
różności ztania swoiego, uśilnie na się  
następują. y wspólnie się prześladowia.

Znoś cierpliwie, nie tylko samo utra-  
pienie którym cię BOG nawiedzi, ale też  
y wszystkie iego okoliczności y przydatki.  
Siła jest takich, którzyby niedbali outra-  
pienie, byleby im przykrości nie przy-  
nośiło. Niedbalbym rzecze ieden, żem  
podupadł, gdyby mi to nie przeszkadzało  
przyaciółom służyć, dzieci moje stano-  
wić, y żyć przystoynie iakbym pragnął:  
drugi rzecze, nie bardzobym się frasował  
żem zubożał, gdyby ztąd ludzie nie ro-  
zumieli żem się rządzić nie umiał: trzeci-  
by zaś rad żeby o nim źle mowiono,  
cierpliwieby ludzkie znośił obmowisk y  
byleby a,

byleby im nikt wiary nie dawał: inniby już y dolegliwości podlegali ale nie we wszystkim; udając iż się nie dla tego mieszaia, że choruią, lecz że pieniędzy nie mają na Doktora; albo że się spólmieszkającym przez to naprzykrzaia. Ia zaś Philotheo mówię, iż nie tylko samę chorobę potrzeba cierpliwie znosić, ale też y taką, iaką Bog dopuści; na takim miejscu, między takimi osobami, y z takimi niewczasami, iakie on sporządzi: toż y o inszych utrapieniach rozumieć potrzeba.

Gdy cię zły iaki potka przypadek, zażyway wszelkich sposobow (byle były z Bogiem) ratowania się, czyniąc albowiem inaczey, byłobyto kusić Pana BOGA: lecz też z drugiey strony uczyniwszy co było w twoiey mocy, czekay z zupełnym oddaniem się na wolą iego skutku sposobow twoich; ktore ieżelić się nadadzą, dziękuy za to pokornie Boskiemu Majestatowi, ieżeli zaś złego przypadku nie prze-mogą, chwał go w cierpliwości.

Przypadam ia tu do zdania Grzegorza Świętego, gdy cię kto słusznie o występek iaki oskarży, upokorz się iako naygłębiey, y wyznay żeś zaśluzyla na coś większego ieszcze, niżeli iest oskarżenie: ieżeli zaś obwinienie iest niesprawiedliwe, wymow się

się łagodnie, twierdząc żeś niewinna, powinnaś albowiem tym kształtem uczcić prawdę, y bliźniego zbudować: lecz gdyby na cię następować miano y po tej słuszney y prawdziwey wymowce, niech cię to nie miesza, y nie myśl więcej, iakobyś mogła wywieść niewinność twoję: oddawszy bowiem coś była winna prawdzie, powinnaś oddać co należy pokorze; a tym obyczaiem ani staraniu, które masz mieć koło sławy twoiey, nie ubliżysz, ani należytego affektu do wewnętrzney cichości, łagodności, y pokory nie umniejszył.

Strzeż się, ileć będzie można, narzekania przed drugimi ná krzywdy które ponośisz: rzecz bowiem pewna, że zwyczajnie kto narzeka y utyskuje, grzeszy: a to ztąd, iż wrodzona w nas miłość samych siebie, nad miarę nam urazy większe być pokazuje, niżeli są w samey rzeczy: nade wszystko iednak, nie utyskuy nigdy przed osobami skłonnemi do gniewu y złego posądzenia: ieśliby się trzeba przed kim żalić, lubo dla otrzymania rady przeciwko krzywdzie, lub też dla uciśnienia wewnętrznego żalu, szukay na to osob łagodności y miłości Bożey pełnych: inaczej miało ulżenia, bardziej ieszcze rozdrażnią serce twoie, y ciernia ktoreć dolega,

Nie mało jest takich, którzy pod czas choroby, utrapienia, albo krzywdy poniesionej, nie narzekają, wprowadzie ani nie pieszczą z dolegliwością swoją, wydaliby albowiem iawnie przez to (jakoż tak by było) słabość wielką sił y animuszów; pragną jednak tego niewymownie, y rożnemi na to sztukami zachodzą, aby i każdy żałował, y rozumiał, że nie tylko są utrapionemi, ale też cierpliwemi y stałemi w frasunku swoim: cierpliwość to wprowadzie, lecz zgoła fałszywa, która w rzeczy samej jest subtelną jakąś pyśną y nadętością: *Maię chwytę* mówi Apostoł, *ale nie u Boga*. Szczerze cierpliwą człowiek, nie żali się na dolegliwość swoją, ani też pragnie żeby go żałowano; prawdziwie y z prosta opowiada co mu dokucza, nie narzekając, y nie nad to co się znajduie nie przydawaiać: jeżeli go zaś kto żałuje, mile to od niego przyimie, chybaby w nim żałował co go nie dolega, gdyżby na ten czas skromnie wyiawił, że mu to nie dokucza; y takby w cichości przy prawdzie y cierpliwości stanął, wyznając co go boli, a przecię na to nie narzekając.

Gdy



Gdy w drodze pobożności trudność jaką uznasz, (bez tego albowiem byź nie może) pamiętaj na one Chrystusa Pana słowa. *Niewiaśta gdy rodzi smutek ma niepojęty, lecz gdy powie dziecko, wspomina przeszłych boleści, iż się człowiek urodził na świat.* Poczęłaś albowiem y ty w fercu Twoim Nayzacnieysze między wszystkimi dzieciątko, Pana JEZUSA: poki go zgola nie wydasz na świat, nie będziesz mogła byź bez smutku y ucisku, ale cię to niech nie trwoży, ponieważ gdy te boleści miną, radować się na wieki będziesz, żeś takiego porodziła człowieka: na ten czas go zaś cale porodzisz, gdy go przez naśladowanie życia iego, na duszy y uczynkach twoich zupełnie wyrażisz.

Pod czas choroby ofiaruy wszystkie bole, dolegliwości, y słabości twoie Chrystusowi Panu na chwałę, prosząc go pokornie, aby ie złączył z gorzką męką swoją którą on dla Ciebie ucierpiał. Doktorom bądź posłuszna: lekarstw, pokarmow, y innych do zdrowia służących rzeczy zażyway dla miłości BOGA, pomniąc na żołąć którą on był poiony dla miłości naszej: pragniy byź zdrową, abyś mu służyła; nie wymawiaiy się z choroby, żebyś wolą iego pełniła; á nawet ieżeli mu się

tak upodoba, y umrzeć bądź gotową; abyś go w Niebie chwaliła y z nim na wieki przebywała. Pamiętajna to, iż iako pszczołki gdy miód biorą, gorzkiego bardzo zażywają pokarmu; tak y my nigdy nie możemy skuteczniey łagodności albo cierpliwości nabycić, ani też lepiey y sporzey pracować koło dostąpienia cnot świętych, iako gdy chleba gorzkości pożywamy, y w uciskach zostaiemy. A iako miód zebrany z cząbru włoskiego, żiolka niewielkiego y gorzkawego, naylepszy iest ze wszystkich miódow, tak y cnota w naylichszych y náypodleyszych utrapieniach zaprawiona, naykosztownieysza iest bez wątpienia.

Pogląday często wewnętrznym okiem na Chrystusa Pana na Krzyżu przybitego, obnażonego, urąganego, opuszczonego; iednym słowem, smutkami rozmaitemi; boleściami, y tęsknicami przyciśnionego; á rozważ iż wszystkie twoie dolegliwości, ani w wielkości, ani w ciężkości nie są tamtym porównane, y że nigdy nic podobnego nie ucierpisz dla niego, co on ucierpiał dla Ciebie. Uważ męki ktore cierpieli Męczennicy, y uciski w ktorych y teraz zostaie nie mało ludzi, cięższych nierownie nad te, co ty ponośisz; a zawołay, pociechyc to tylko, bole moje, y

raic

raie iakieś rozkoszne, rownaiąc ie z bo-  
lami tych. ktorzy bez pośiłku, bez pomo-  
cy, bez odpoczynku, biedzą się z śmier-  
cią, nieznośniefzemi daleko otoczeni  
uściskami.

## ROZDZIAŁ IV.

*O zewnętrznem pokorze.*

**J**DŹ (rzekł Elizeusz do ubogiej iedney  
wdowy, ) *napożyczay iako naywiecszy  
proźnego naczynia, a naley w nie Oliwy.*  
Jeżeli chcemy aby łaska Boża napelnia-  
ła serca nasze, potrzeba ie mieć czesze  
proźney chwały. Pustulka krzycząc y  
poglądaiąc na drapieżne ptaki, straszy ie  
własnością iakaś tajemną, dla czego ią gołę-  
bie nad wszystkie insze ptaki naybardziej  
lubią, bo przy niej bezpiecznie żyją. Tak  
pokora odpędza czarta, a zachowuje w  
nas łaski y Dary Ducha Świętego, y z  
tądci wszyscy Święci, a osobliwie Krol  
y Pan Świętych, y Matka iego Przenay-  
świętsza, między wszystkimi cnotami do  
obyczaiow należącemi, tę naybardziej  
czcili y kochali.

Zowiemy proźną chwałą, którą sobie  
przywłaszczamy, albo dla rzeczy iakiey  
ktora nie iest w nas. albo ktora iest w nas  
ale nie iest nasza; albo też ktora iest w

Ma

nas

nas y nasza, lecz niegodna żebyśmy się z niey chełpili. Szlachectwo y dobre urodzenie, iaska Panow wielkich, poszanowanie u polpółstwa, są to rzeczy które nie są w nas, lecz albo w Przodkach naszych, albo w cudzym mniemaniu. Są tacy którzy się nadymają, że na dobrym koniu siedzą, że pióro za kapeluszem noszą, że stroyno ubrani; ale któż ich głupstwa nie widzi? jeżeli w tym albowiem jest iaka sława, to nie komu innszemu, tylko koniowi, ptakowi, y krawcowi: a czy nie słabośćże to będzie animusz, pożyczać sławy u konia, u ptaka, y rzemieśnika iednego? Inni o sobie coś rozumieją, że wąsy do gory zakręcone mają, brodę gładko wyczesaną, włoły kędzierzawe, ręce smukłe; iż grać, śpiewać, tańcować umieją: ale któż podłości serca ich w tym nie baczy; gdy tak lichemi y marnemi rzeczami, ceny sobie przyczynić, y chwały więcey nabyć uśiłują. Drudzy dla trochy nauki chcą bydlź wielce szanowani, iakoby wszyscy ludzie do nich chodzić mieli na lekcyę, y mieć ich za Professörów; dla tego ich też Bakalarzami zowią. Inni się zaś urnieźgaia patrząc na urodę swoię, y rozumieją że się na nich wśzystek świat zapatruie; wśzystko to z próżności, głupstwa, y nieuwagi pochodzi; y ztąd, chwala, którą sobie

sobie dla tak podłych rzeczy przywła-  
szamy, nazywa się próżną, głupią, y  
nikczemną.

Poznać zaraz prawdziwe dobro, iak  
prawdziwy balsam, ktorego lejąc na wodę  
probuia; ieżeli na dno idzie, za naylepszy  
y naykosztownieyszy jest poczytany. Tak  
kto chce poznać, ieżeli się w ktorym czło-  
wieku zawiera prawdziwa mądrość, umie-  
jętność, wspaniałość, y krew szlachecka,  
niech obaczy, ieżeli przymioty iego spo-  
ione są z pokorą, skromnością, y ukła-  
dnością; na ten czas bowiem prawdziwą  
cenę mają: ieżeli zaś powierzchu pływają,  
y chcą być widziane, im będą pozorniey-  
sze, tym mniey prawdziwe. Perły ktore  
wiatry y grzmoty formują, skorkę tylko  
mają perłową, wewnątrz zaś czcze są y  
próżne; tak cnota y dobre ludzi przymioty,  
ktore pycha y próżne chelpienie rozdy-  
mają, pozor tylko noszą prawdziwego  
dobra, ale istoty y stałości zgoła nie  
mają. Godności, urzędy, y dostojęństwa,  
są iak szafran, ktory im bardziey deptasz,  
tym lepiej wschodzi. Nie na ten żadney  
z urody pochwały, kto się iey sam przy-  
patruie, w zaniedbaniu ma być piękność,  
aby była w cenie. Umiejętność nam nie-  
flawę przynosi, gdy nas nadyma, y miedr-  
kami czyni.



Jeżeli nazbyt wytwornie przestrzegać będziemy mieysc, tytułow, y dostoięństw naszych; y okazyą przez to damy, że im przeczyć y one roztrząsać będą, y tym samym je w ohydę podamy, cześć bowiem wazęczna tylko iest, gdy ią za dar przyjmujemy, nieprzyjemna zaś, gdy się iey z pinięścią iak długu dopominamy. Paw gdy po sobie posłada piora swoje rozszerzając, wżyltek się nadyma, a tym czasem odkrywa cokolwiek ma niepocziwego. Kwiatki przy ziemi zostaiąc, piękność swoię zachowuią, wędnieią zaś, gdy ie w ręku noszą. A iako ci, co po krzyku z daleka y przechodząc tylko wachaia, wdzięczną ztąd czuią wonność; owi zaś ktorzy z blisko y długo zapachu iego używaią, w choroby y gnusność wpadaia; tak y uczczenie, temu co go nienatarczywie lecz z wolna odbiera radość, owemu zaś co się go gwałtem domaga, wityd y nagane przynosi.

Chęć y pragnienie nabyćcia cnoty, początkiem nam iuż iest do dobrego, począdkliwość zaś czci y godności, początkiem iest do wzgardy y nieślawy naszej. Ludzie wielcy nie stoia o mieysce, o uczczenie, o powitanie, y tym podobne frazki, maiąc co inszego do czynienia; zabawa to tylko nikczemnych ludzi; kto  
może

może pereł nabyć, mniey dba o ślimacze korupki; y ci którzy cnoty doścignąć pragną, nie ubiegają się chćiwie za godnościami. Może zaiste każdy przy swym ostać się dostojenstwem, y obstawać przy nim, pokory przez to nie naruszając, byle się tego uporczywie nie domagał, ale raczey nie chcąc iakoby uczczenie przyjmował. Jako albowiem ci co z Ameryki powracają, krom złota y srebra, ktore z tamtąd wynoszą, papugi też y koty morskie zwykli z sobą przywozić. bo ich y nie wiele kosztują, y na okręcie nie wiele ciężą; tak ci którzy cnoty nabyć pragną, mogą nie odrzucać uczczenia sobie przyzwoitego, byleby to było bez wielkiego starania y zbytniey pilności a myśli swoich nie obciążali dla tego niepokojem, y swarami uprzykrzonemi. Nie mówię ia tu jednak nic o tych, którzy urzędowe zasiadają mieysca, ani o owych osobliwych okazyach ktore znaczne za sobą ciągną skutki, bo tam każdy przestrzegać ma co mu należy, roztropnie, w miłości, y łagodnie.

---

## ROZDZIAŁ V.

### *O wewnętrzney pokorze.*

**L**ecz podobno pragniesz naymilsza Philotheo, abym cię lepiej ieszcze w pokorze

pokorze zaprawił; ktoby się albowiem tego tylko trzymał com dotąd o nacy powiedział, raczyby był mądry y rostopny, niżeli pokorny: postępuję tedy dalej. Nie chcą niektorzy ani nie śmieją rozpamiętywać dobrodziejstw od Pana BOGA sobie ofobliwie nadanych, aby znać z tąd próżney iakiey nie nabyli chwały; w czym zaiste myślą się. Ponieważ albowiem według nauki Anielskiego Doktora, przyzwoity sposób nabycia stopnia miłości Bożej, jest uważenie dobrodziejstw iego, im częściej one rozpamiętywać będziemy, tym w sobie większą ku niemu miłość wznieciemy: a że dobrodziejstwa osobno otrzymane bardziej wiążą każdego, niżeli te ktore kto wziął spólnie z drugimi, dla tego też z większą pilnością rozważone bydź mają. Nic nas zaprawdę tak głęboko upokorzyć nie może przed miłosierdziem Bożym, iako wielka liczba dobrodziejstw od BOGA odebranych, ani nic tak bardzo przed sprawiedliwością iego uniżyć, iako mnogość nieprawości naszych. Uważmy dobrze co on uczynił dla nas, co my przeciwko niemu; a iakośmy zwykli grzechy nasze z pilnością roztrząsać, uważajmy także pojedynkiem dobrodziejstwa iego. Nie trzeba się obawiać aby poznanie tego co

on w nas dobrotliwie wlał, nadać mi ałoferce nasze, bylebyśmy zawsze tę prawdę mieli przed oczyma, iż cokolwiek w sobie dobrego mamy, nie jest z nas. Azali mały przestał bydź niezgrabnemi y leniwemi bestyami, że Krolewskie skarby y bogate sprzęty na sobie noszą. Coż mamy dobrego czego byśmy nie wzięli, a jeżeliśmy wzięli, czego się z tąd nadymamy. Y owżem mocne rozważenie dobrodzieystw wziętych do pokory nas prowadzi; gdyż poznanie wznieca odwdzięczenie. Gdyby nam le-  
dnak rozważającym Dobrodzieystwa Boskie, próżna chwała wkraść się do serca chciała, lekarstwem przeciwko temu będzie nieomylnym, uważenie niewdzięczności, niedoskonałości, y niedostatku naszych: kiedy sobie przypomniemy cośmy czynili, gdy Pan Bóg z nami nie był, poznamy rzetelnie, iż to co teraz czynimy gdy z nami jest nie naszej jest ręki dzieło, zażyć tego wprawdzie możemy, y cieszyć się z nabycia, lecz samemu tylko BOGU chwałę za to oddać powinniśmy, iako temu który wszelkiego w nas dobra jest przyczyną.

Tak y Najsświętsza Panna wyznawa, że iey Bog wielkie Dobrodzieystwa uczynił, á to. aby się ztąd upokorzyła, y stworcę swiego uwielbiła. *Wielbiy (mowi) duszo moja*

186. *Droga do życia pobożnego*  
*moja Pana, albowiem uczynił mi wielkie*  
*rzeczy.*

Zwykliśmy często mawiać, iż nic nie  
iścieśmy, żeśmy istotną nędzą y sprosno-  
ścią świata tego; nie pomałubysmy się  
jednak urażili, gdyby nas w słowie pod-  
chwycono, y ogłaszać poczęto żeśmy tacy,  
iakiemi się bydz mienimy. Y owszem,  
rzekomo uchodźjemy y kryjemy się, ale  
to tylko dla tego, aby nas szukano, y  
biegano za nami: pokazujemy iakobyśmy  
chcieli bydz ostatniemi, y najniższe sobie  
u stołu obierali miejsce, lecz to aby nas  
z większym ulżanowaniem naypierwszym  
częstowano. Prawdziwa pokora nie wy-  
dała się, że nią jest, y nie wiele słow  
pokornych używa; nie tylko bowiem  
pragnie wszystkie inne pokryć cnoty, ale  
osobliwie y siebie samę utaić. Y gdyby  
iej wolno było kłamać, zmyślać, y bli-  
źniego gorzyć, hardźieby sobie y pysznie  
powierzchownie postępowała, aby tym  
kłamstwem utaioną y zgoła niewidomą zo-  
stawała. Takie tedy jest w tym zdanie  
moje, abo słow pokornych nie używamy,  
albo to wewnątrz o sobie rozumiemy,  
co uszy wyrażamy: nie spuszczaemy nigdy  
oczu, chyba razem uniżając y serca; nie  
pokazujemy po sobie, iż ostatniemi bydz  
pragniemy, chyba że w rzeczy samey  
tego



tego żądamy. Y mówię to tak ogółem, że tego do wszystkich pociągamy okazyi, przydaię tylko, iż ludzkość potrzebuie, abyśmy y tych podczas wyższym częstowali mieyscem, o których wiemy za pewne, że go nie przyjmują: co iednak ani nie szczerością, ani fałszywą pokorą zwać się nie może, gdyż na ten czas samo poczęstowanie początkiem iest poszanowania, które iż się im zupełne dać nie może, nie masz w tym żadney nagany, że się im go pierwfza udziela czaştka. Toż mówię y o niektórych słowach do uszanowania osob służących, które ściśle biorąc, nie zdadzą się bydź prawdziwe, są iednak w rzeczy samey, byleby ten kto ich używa, miał prawdziwą wolą uszanować niemi tego, do kogo ie obraca: lubo albowiem słowa te nad miarę poniekąd wyrażają, co powiedzieć chcemy, nic w tym złego nie masz, gdy tego zwyczaj potrzebuie: przecię iednak życzyłbym, aby się słowa zawsze zgadzały z sercem iako nayściśley, żebyśmy nigdy prostoty y szczerości nie odstępowali: Człowiek prawdziwie pokorny, wołałby żeby kto inszy o nim mówił, iż niczym nie iest, y że nie wiele wart, niżeli sam o sobie; a przynajmniej iezeli wie, że go takim bydź mienią, nie przeczy temu, ale owszem kontent z tego; sam bowiem

bowiem tego będąc mniemania, rad do się drudzy do niego stosują. Są tacy którzy mówią że Modlitwę wewnętrzną dla doskonałych zostawiają, gdyż iey oni sami czynić niegodni: drudzy się oświadczają, iż nie znajdując w sobie dostateczney sumnienia czystości, nie śmieją często do Kommuniy świętey przystępować: inni powiadają, że się obawiają wstydu zadać życiu pobożnemu, dla ich wielkiej do dobrego nieposobności y ułomności, a przeto wolą się go nie tykać: niektorzy zaś przymiotow swoich dobrych na chwałę Bożą y bliźniego usługę zażywać nie chcą, znając bowiem dobrze (iako uidać) krewkość swoją, boją się gdyby Pan BOG przez nich co sprawił, aby z tąd próżney nie nabyli chwały. y drugim świecąc, sami nie niszczeni. Wykrętna to tylko subtelność, y pokora iakaś nie tylko fałszywa, ale też y złośliwa; przez którą chytrze naganę pobożności dać tacy uśiłują: a przynajmniey pod pokrywką pokory, utaić chcą upodobanie, które mają w zdaniu własnym, w fantazyi, y gnusności swojej,

*Proś Pana BOGA o znak z wysokości Niebios, lub też z samego dna głębokości morza: mowi Prorok do niezbożnego Achaba, a on na to, zawaruy Boże, nie będą*

Jeżeli prosił, abym śnać nie kuśił Pana meiego-  
o pełna złości odpowiedzi! pokazuje iako-  
by tym chciał Majestat Boski uszanować,  
a on pod pokrywką pokory, wstręt czyni  
łafce, którą mu był Bóg przygotował:  
iżali niewiedział, iż to jest pycha nie przyi-  
mować łask z Nieba sobie ofiarowanych?  
Że Dary Boże obowiązek na nas kładą  
przyimowania onych, y że w tym praw-  
dziwa zawilła pokora, bydź BOGU poślu-  
żnym, y do iego się woli iako naydosko-  
nalej stosować. Pyszny że w siłach wła-  
snych dusa, słusznie nic dobrego nie śmie  
zaczynać; pokorny zaś tym jest w do-  
brym przedsięwzięciu śmielszy, im lepiej  
świadom krewkości swoiey; a im się  
nieposobnieyszym do wszystkiego bydź  
mniema, tym sobie więcej serca dodawa,  
wielką swoię ufność w BOGU pokła-  
dając, który Wszechmocność swoię zwykł  
wielbić w ułomności naszej, a miło-  
śierdzie wstawiać w utrapieniach y nę-  
dzach na nas naćierających. Na wszystko  
tedy pokornie ośmielić się potrzeba, co-  
kolwiek ci, którzy dusz naszych są wo-  
dzami, właściwego do postępku naszego  
bydź osądzą.

Mniemac, że umiesz, czego zgoła nie  
wiesz, szaleństwo jest widome; chcieć zaś  
dyszkuirować o rzeczach, ktore znasz być  
sobie

fobie niewiadome, próżność jest nieznosna. Ja z mojej strony ani bym chciał popisować się z tym co umiem, ani też pokazywać iakobym nic nie umiał. Poufale y łagodnie z bliźnim rozmawiać potrzeba, gdy tego miłość ku niemu wyciąga; á to nie tylko o tych rzeczach które mu pożyteczne być mogą, ale też y owych z których poćiechę iaką odnieść się spodziewa. Pokora albowiem lubo pokrywa cnoty, aby ie w całości zachowała, wydaie ie iednak na widok, gdy tego miłość potrzebuie, dla ichże rozkrzewienia y przyczynienia: podobna w tym pewnemu drzewu Wyspy nazwaney Tylos, które w nocy szkarłatne kwiecie swoje przywiera, y nie rozwia go znowu, aż na wschodzie słońca: z kąd Obywatele tameczni mawiać zwykli, iż to kwiecie śpi przez noc. Tak y pokora pokrywa cnoty y przymioty nasze dobre, nigdy ich na widok nie wydaiąc chyba dla miłości, która że nie jest ziemską, lecz Niebieską cnotą, nie ludzkim ale Boskim przymiotem, prawdziwym może się nazwać cnot słońcem, ktoremi zawsze władać powinna; á tak pokora która miłości Chrześciańskiej nie podlega, fałszywa jest bez wątpienia.

Jabym

Jabym się nie chciał ani głupim, ani mądrym czynić; jeżeli mi bowiem pokora nie dopuścza czynić się mądrym, szczerść y prostota nie pozwala mi czynić się głupim: a jeżeli próżna chwala przeciwna jest pokorze, obłuda z drugiey strony y zmyślona nieumiejętność zgodzić się z prostotą y szczerością nie mogą: jeżeli zaś niektorzy Święci zmyślali się być głupimi, aby w więkfszey u świata wzgardzie zostawali, chwalić ich w tym raczey potrzeba, niżeli naśladować; mieli bowiem tak osobliwe y niezwyčajne przyczyny ktore ich do tego przywiodły, że ich sobie żaden z nas przywłaszczyć nie może. A co się tkanie Dawida, że trochę nad przyśtoyność Krolewską przed Arką przymierza wyskakiwał, nie chciał się przez to pokazać być głupim, lecz z szczerey prostoty wydawał powierzchownie niezwyčajną y zbytnią radość, którą czuł na sercu swoim. Prawda, że gdy mu to Michol żona iego wyrzucała na oczy iako szaleństwo iakie, nie uraził się bynajmniej tym lekkim poważeniem, y owszem trwając w szczerym wyrażeniu radości swoiey, pokazał iż z ochotą przyimuie urąganie dla Miłości BOGA swoiego. Na koniec to ieszcze przydam, że gdyby Cię kto dla uczynkow szczerey y

pra-



prawdziwey pobożności miał za głupią, podłą, y wzgardzoną, cieszyć się masz pokornie z szczęśliwey tey zelżywości, której przyczyna nie z ciebie, lecz z tych co się z spraw twoich dobrych naśmiewaia.

## ROZDZIAŁ VI.

*Pokora sprawia w nas, że się kochamy y podłości y wzgardzie własney.*

**P**Ostępuję ia daley naymilsza Philotheo, y mówię, abyś we wszystkim kochała podłość, y wzgardę swoię: lecz mię podobno spytasz, co to jest kochać podłość y wzgardę swoię? W łacińskim języku podłość y wzgarda znaczą pokorę, a pokora wzajemnie znaczy podłość y wzgardę. Y tak gdy Nayświętsza Panna w Pieśni swoiey mówi, iż dla tego, że Pan weyźrzał na pokorę służebnice swoiey, wszystkie narody błogosławioną ią zwać będą, chce rzec, iż Pan BOG weyźrzał na iey podłość, wzgardę, y uniżenie, aby ią napelnił łaskami y darami swoiemi. Iest iednak nie mała różność między cnotą pokory, a prostą podłością y wzgardą; podłość bowiem nic inszego nie iest tylko czczość wszelkiego dobra, która się w nas znajduje, niżeli o niey y myśleć poczynamy; pokora zaś cnota, iest prawdziwe uznanie y do-

y dobrowolne przyznanie podłości naszey. Naywiększa iednak pokory doskonałość, nie tylko na tym zawiśła, abyśmy podłość naszą dobrowolnie przyznawali, ale też abyśmy się w niey kochali, y w niey upodobanie mieli; nie żeby nam serca y odwagi stawać nie miało, lecz abyśmy tym prawdziwiey Majestat Boski wywyższali, y bliźniego w umyśle naszym wyżej niż siebie samych kładli: y toć to jest czegoć wszelkiemi radzę siłami: co abyś lepiej zrozumiała, wiedzieć ci potrzeba; iż między złemi przypadkami, iedne są podle y wzgardzone, drugie uczciwe y poważne; siła się takich znayduie, co uczciwym y poważnym z ochotą podlegają, ale żaden prawie podłym y wzgardzonym podlegać nie chce. Potka kto pobożnego Pustelnika w wytartej sukni, przez którą wszędzie wiatr przechodzi, z pożanowaniem go miła, y boleie nad niewczasem y nędzą iego; niechże tak będzie przybrany rzemieślnik, ubogi szlachcic, albo szlachcianka, alieć się z nich wszyscy śmieją y natrząśają; tym tedy sposobem, ubóstwo ich jest podle y wzgardzone. Gdy Zakonnik od Przełożonego swojego, albo dziecię od rodzica, mile strofowanie odbiera, wszyscy to przypisują umartwieniu, pokuszenstwu, y doyrzrzątey

małdrości; ale gdyby Kawaler który, albo Dama, co podobnego (lubo to dla miłości Bożej) cierpliwie od kogo znieśli: wszyscyby postępek ten ich gnusnością y nieodwagą nazywali: otoż y to dolegliwość podobła y wzgardzoną: ma kto wrzód na łokciu, a drugi go ma na twarzy, ow sam tylko ból cierpi, ten zaś krom boleści ma wzgardę, wstydy, y lekkie poważenie. Mówię tedy, iż w takich razach nie tylko mile znosić potrzeba boleść, która nam dokucza co cierpliwość w nas sprawuje, ale też y wzgardę która ztąd pochodzi, czego nas pokora uczy. Znajduią się krom tego niektóre cnoty podle y wzgardzone, drugie zaś poważne y u każdego w pożąnowaniu; cierpliwość, łagodność, prostota, y sama nawet pokora w podley są nader u ludzi światowych cenie: roztropność zaś, męstwo, y choyną wspaniałość wszyscy wyśławiają. Są ieszcze uczynki ziedneyże cnoty pochodzące, których iedne są wzgardzone, w pożąnowaniu: jałmużny rozdawanie, krzywdy odpuszczenie, ziedney płyną miłości ku bliźniemu, a przecię choyność ku ubogim każdy poważa. zapomnienie zaś uraz odnieśionych, podłością u świata pachnie; że się który młody Kawaler, albo młoda Dama, nie przyłączy do rozpustnego towarzystwa, y z nim

z nim nie będzie chciała przestawać grać, tańcować, biesiad y zbytnich strojów kompanow y kompanek swoich naśladować, zarobi sobie u nich nieomylnie na posmiewisko y urąganie; a skromność ich nazwana będzie zmyśloną pobożnością; gdy to mile przyjmą, pokażą, iż się kochają w podłości swoiey. Obiaśnię to ieszcze z in-szey miary. Zwykliśmy chorych nawie-dzać, gdy mię tedy pošlą do uboższego, wzgardy mi przybędzie u świata, a zatym kochać zechcę tę wzgardę moję: pošlą mię drugi raz do bogatszego, mnieyszym przez to będę a Pana BOGA, bo w tym tak wielkiey zaślugi nie masz, kochać się tedy chcę w tym poniżeniu przed obliczem Bo-skim. Upadnie kto idąc na ulicy, krom sfluczenia, wstydu ztąd nabędzie, niechże tę wzgardę mile przyjmuie. Trafia się też pod czas, że człowiek wykroczy bez grze-chu, z samym tylko zawstyżeniem; y lubo pokora nie potrzebuie, abyśmy tak dobro-wolnie wykraczali; wyciąga jednak, że-byśmy się, gdy się to przyda, nie miesza-li. Takie są pewne prostactwa, grubiaństwa, y nieostrożności, ktorych iako się strzec potrzeba niżeli ie. popełniemy, żeby nie przeciwko rozumowi y ludzkości powin-ney nie czynić, tak gdy się nam z przy-padku trafia, wzgardę ztąd pochodzącą

mile przyjmować mamy; aby nie pokorze świętey nie ubliżać. Więcey ielźce powiem, ieżelim się gniewem uwiodł, albo z wielomowstwa słowo iakie wyrzekł nieprzystoyne, ktoreby BOGA y bliźniego urazić mogło, powinienem serdecznie żałować za występki, y on wszelkiemi nagradzać sposobami, wzgardy iednak ztąd pochodzącey kochać przecię nie zaniecham; y gdyby się iedno od drugiego odłączyć mogło, odrzucalbyśmy grzech iako naymężniey, á zatrzymywałbyśmy wzgardę iak naypokorniey.

Lubo zaś wzgardę ktora nam dolegliwość przynosi mile przyjmuiemy, lekarstw iednak y sposobow do iey wykorzenia służyących nie powinniśmy zaniedbywać; ile kiedy co większego z niey urość może. Jeżelibym miał szpetną iaką wadę na twarzy, starać się będę o iey uleczenie, lubo nie dla tego, żebym z pamięci wzgardę ktorą ztąd ponośli, zgładzić zamyslał. Jeżelim co uczynił, czymem nikogo nie uraził, wymawiać się z tego nie będę; bo lubo w tym iest defekt iaki, nie trwały iednak y przemijający; a zatym nie dla czego inszego bym przywiodł za sobą wymówkę, tylko abym się wzgardy za tym następującey uchronił, czego pokora nie dopuszcza. Gdybym zaś lub z lekkości, lubo też



też z nieostrożności, uraził, albo zgorzysł kogo, nagrodziłbym daną urazę prawdziwym jakim wymowieniem się, gdyżby to już był występpek trwały, a takie miłość ku bliźniemu zność przykazuje. Trafia się nakoniec, iż taż miłość potrzebuie, abyśmy wzgardę od siebie oddalali, dla zatrzymania dobrej sławy bliźniemu naszemu potrzebney: na ten czas zakrywaiąc podłość y wzgardę naszą przed oczyma bliźniego, przytulaymy ją iako nayściśley do serca naszego, na większe iego zbudowanie.

Ale chciałabyś ieszcze wiedzieć Philotheo; ktoreby były naylepsze wzgardy, na toć wyraźnie odpowiadam, iż te są Bogu naymilsze, a duszy naypożyteczniejszye, ktore się nam nie szukaiąc trafiaią, albo że ie stan nasz z sobą niesie; tycheśmy albowiẽ nie obierali, lecz takie z rąk Boskich przyięli, iakie on sam przygotował; obieranie zaś iego lepsze iest zawsze niż nasze. Gdyby ie iednak przyszło obierać, naywiększe, są naylepsze, te zaś są naywiększe, ktore skłonnościom naszym przyrodzonym naybardziej są przeciwne; byleby się tylko zgadzały z powołaniem naszym: y toć raz na zawsze powiadam, że brakowania nasze y przebierania w cnotach, wszystkim niemal ceny uymią. A któż

nam tey użyć łaski abyśmy z Dawidem Krolew rzec mogli. Obratem sobie raczej *naypodleyfzy kącik w Domu Bożym, niżeli-  
bym miał przemieszkiwać w przybytkach  
grzeszników.* Nikt zaprawdę *naymilsza*  
Philotheo udzielić nam Dobrodzieystwa  
tego nie może, krom tego, który aby nas  
wyniośł, sam tak żył y umarł, że był  
pośmiewiskiem ludzkim y wzgardą po-  
spółstwa. Namienilem tu niemało rzeczy;  
ktoreć się przykre zdać mogą, gdy ie  
uważysz, ale wierżże mi, iż ie słodsze nad  
miod y cukier bydź doznasz, gdy ich  
zażyiesz.

## ROZDZIAŁ VII.

*Jakim sposobem kto zachować może dobre  
imię w pokorze się zaprawując.*

**P**Ochwala, cześć, y sława, nie zwykły  
się ludziom dawać dla zwyczajney  
cnoty, ale dla wyśmienitych dzieł y czy-  
now: Przez pochwałę albowiem wzmocnić  
chcemy w drugich, aby poważali zacność  
tego, którego chwalemy: przez cześć wy-  
świadczamy sami, że ią w nim szanujemy:  
sława zaś moim zdaniem nic inszego nie  
jest, tylko glanc iakiś dobrego imienia,  
który się wydaie z siłu czci y pochwał  
do gromady zebranych; a tak, czci, y  
pochwały są to iakoby kamienie drogic,  
z kto-

z których w iedno pozbieranych wychodzi chwała nakłztałt iasności przy dobrym fzmelcu wynikającey. Więc że pokora nie dopuszcza, abyśmy sobie zacność iaką przypisowali, albo mniemali że nad drugich przekładani bydź mamy, dla tego też ani pozwolić nie może, abyśmy się starali o chwałę, cześć, y sławę, ktore samey tylko zacności są przynależyte: zezwala iednak za przestrogą Mędrca upominającego, abyśmy staranie mieli koło zachowania imienia dobrego. Jmień albowiem dobre nie iest mniemaniem żadney w nas zacności, lecz prostey tylko roztropności y życia dobrego; ktorego iako nam uznawać w sobie nie broni pokora, tak ani starać się, aby ie y drudzy w nas uznawali. Prawda żeby pokora o dobre imię nie stała, gdyby go miłość dla bliźniego nie potrzebowała: lecz że wieść o kim dobra między naysćisleySZemi związkami ludzkiey konwersacyi rachować się może, y że bez niey nie tylko się ludziom na nic nie przydaiemy, ale owSZem zgorSzeniem, ktore ztąd biorą, onym szkodziemy, miłość ku bliźniemu wyciąga, a pokora przyzwala, abyśmy ieY pragneli, y onę iako nayspilniey piasłowali.

Do tego

Do tego, iako liście na drzewach same z siebie na nic się prawie nie zda, pożyteczne im iednak iest, nie tylko że ie zdobi, ale też że owoc na nich, gdy się dopiero wiąże, zachowuie; tak y imię dobre, lubo same w sobie nie wielką ma cenę, potrzebne nam iednak iest, nie tylko na ozdobę życia naszego ale też y na dochowanie cnot naszych; tych zwłazcza ktore ieszcze nie dobrze są związane. Obowiązek, który człowiek na się bierze żyć zawżze z dobrym imieniem, y bydź takim, za iakiego iest u ludzi miany, pobudza wspaniałe serce, słodkim iakimśi y miłym przymusem, do dobrego. Zachowuymy tedy cnoty nasze naymilsza Philotheo, że są Panu BOGU przyjemne, do ktorego wszystkie sprawy nasze zmierzać powinny: lecz iako ci, ktorzy owoce przez zimę chcą przechować, nie tylko ie w cukrze smażą, ale też y w przyzwoitych do tego naczyniach układają; tak y my, lubo łaska Boża nayosobliwszym iest frzodkiem zachowania w nas cnot świętych, możemy iednak przy niey y dobrego imienia, iako do tego pożytecznego zażyć sposobu.

Trzeba się iednak strzedz, abyśmy nie byli nazbyt gorącemi, y wytwornemi w ochronie dobrego imienia: tacy albowiem  
podo-

podobni są owym, co za każdym głową, albo żołądka boleniem lekarstwa biorą; gdyż iako tamci rozumiejąc, że przez to zdrowie swoje ratują, zgoła je wrzeczy samej psują, tak y ci nazbyt pieszczono wieść o sobie dobrą zachowując, całe ją gubią; staia się bowiem przez to nieznośnemi y uporczywemi, czym okazyją drugim daia do obmowy.

Pożyteczniey bywa częstokroć zmilczeć, y nie postrzec uraz albo obmowisk, niżeli się o nie umawiać, y mścić się ich zamyślać; gdy bowiem kto niemi gardzi, same przez się giną, gdy zaś pokazuje, że mu są nie do śmaku, iakoby się też do nich przyznał. Krokodyle nie szkodzą, tylko tym co się ich lękaia, ani zaisze ludzkie ięzyki, chyba takim co się dla nich bez miary turbią.

Zbytńia boiaźń utraty dobrego imienia, znakiem iest słabego oney wewnątrz fundamentu, który nie inszy iest tylko dobre y niezmażane życie. Miasta, które na wielkich rzekach drewniane mosty maia, boia się za każdą powodzia, aby ich woda nie zniośła; te zaś gdzie są kamienne, chyba pod czas niezwyčajnego rozlania, nie się o nie nie frasują. Tak y ci którzy są w cnotach Chrześcijańskich do-  
brze ugruntowani, lekce sobie uszczy-  
pliwe



pliwe ięzyki poważać zwykli, owi zaś co się słabemi w cności bydź czują, za każdą miefzaią się okazyą. Zaprawdę Philotheo, ten co u wszystkich imię dobre mieć pragnie, nie ma go u nikogo. ow zaś godzien aby wszelką sławę stracił, co iey y u tych chce nabyć, ktorych życie niepodziwne wszelkiey czci dawno odśladziło.

Imię dobre znakiem tylko iest albo tablicą wywieszoną, aby wiedziano gdzie cnota miefzka; a przez to sama cnota nadewszystko ma bydź przekładana. Jeżeliby tedy kto zadał, iż obłudą nara biasz dla pobożnie zaczętego żywota, albo ze odwagi nie masz, iżeś krzywdę swoję odpuściła, nie słuchay tego. Krom tego albowiem że takie posądzenia z lekkomyślnych y niebacznych ust pochodzić zwykły, choćby też przyszło y dobre imię utracić, nie potrzebaby dla tego cnoty odstępować; aby z dobrej zieżdać drogi; ponieważ w więkſzey cenie ma bydź zawsze owoc, niżeli liście, to iest pożytek wewnętrzny y Duchowny, nad wszelkie pożytki powierzchowne. Wolno wprowadzie o dobrą u ludzi starać się sławę, ale nie tak żwawie, żebyśmy iey iak bożka domowego bronić mieli; a iakośmy się strzedz powinni oczu dobrych nie urażać, tak y wystrzegać, żeby

złych

złych nie chcieć kontentować. Broda jest ozdobą twarzy męskiej, a włosy białogłowskiej; gdyby kto tak z brody iako y z głowy cale włosy powyrywał, nie łatwo by znowu odrosły; ale gdy je tylko utrzyże, albo y ogoli, prędko znowu urosną, y iestże gęścieysze y twardsze będą niżeli przedtym. Tak lubo sława dobra odcięta będzie, albo y cale zgolona przez złe ięzyki, ktore Dawid do brzytwy wyostrzonych przyrównywa, nie trzeba się dla tego mieszać. gdyż prędko znowu odroście, y nie tylko do pierwzey przyidzie ozdoby, ale też ystateczniej iestżce trwać w nas będzie: lecz iezeli przez nieprawości nasze y złe życie dobre imię utracimy, z trudnością go znowu nabędziemy, ponieważ korzenia mieć nie będzie: korzeń zaś Imienia dobrego iest dobroć wewnętrzna, ktorey poki w nas sławać będzie, zawsze cześć oney przyzwzwoita odrośnie.

Iezeli ta albo owa proźna rozmowa, to albo owo niepotrzebne zachowanie, płon na przyiaźń, albo konwersacya nieuważna, szkodzą sławie naszej, zaniechać ich potrzeba, lepsze bowiem imię dobrę, niż wszelkie proźne ukontentowania; ale iezeliby kto miał szemrać, mruczeć, y winić nas, że się w pobożności zaprawuiemy, y że wiekuiſtych dobr z pilnością szukamy, nie  
sprze-

sprzeciwiały się płu na wiatr szczerkającemu. Choćby też albowiem przez to mógł kto y złe iakie rozumienie zaciągać na sławę naszą, y tak odciąć albo zgolić dobre imię nasze, prędko znowu potym odrośnie; y zaostrzony na nas ięzyk, pomoże nam ieszcze do czci nabycia, iako sierpik pomaga winney macicy, którą gdy obcina, sprawuie, iż obfitszy rodzi owoc.

Mieymy zawsze przed oczyma JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego, trwaymy na usługę iego w prostocie y ufności; roztropnie iednak y rozsądnie; a on będzie sławy naszej bronił; ieżeliby zaś dopuścił; aby nam ią odjęto, uczyni to żeby na to miejsce obfitą przywrocił. albo żebyśmy postąpili w pokorze świętey, ktorey ieden łot daleko iest lepszy, niż tysiąc funtom dobrej sławy. Gdy nam kto w czym niewinnie nagane daie, składaymy się łagodnie prawdę, ieżeliby zaś nie ustawał na nas nacierać, my też nie ustawaymy w pokorze naszej, polecając tym sposobem sławę naszą, współ z duszą naszą Panu BOGU w ręce; nie możemy iey pewnie nigdzie lepiej ubespieczyc. Służmy przykładem Pawła S. Majeństawi Bożkiemu przy dobrej y złej sławie, abyśmy rzec mogli z Dawidem. *BOŻE moy, dla ciebiem wycierpiał uraganie, a zelżywość okryła oblicze moje.*

Nie ma się to iednak rozumieć o niektórych zbrodniach sprostnych y zelżywych, dla których nikt potwarzy cierpieć nie powinien, gdy się z niey słusznie wymówić może: toż mowię y o osobach, których dobra sława wielom iest potrzebna, do ich dusznego zbawienia; w takich albowiem okazach według zdania samychże Theologów, starać się potrzeba w cichości o nagrodę utraconego imienia.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*O łagodności ku bliźniemu, y lekarstwie na gniew.*

**K** Rzyżmo święte, ktorego Kościół Boży z tradycyi Apostolskiej do Bierzowania y poświęcania używa, złożone iest z Oliwy y balsamu; co między inszemi rzeczami wyraża ukochane dwie cnoty, nayiaśniej w Chrystusie Panu wynikające; ktore on nam szczególnie prawie zalecał; iakoby przez nie serce nasze osobiwie na służbę iego poświęcone bydź miało. *Uczcie się (mowi) odemnie, Żem iest cichy y pokornego serca.* Pokora nas doskonałemi czyni względem Boga, cichość zaś y łagodność względem bliźniego. Balsam ktory iakom iuż wyżej namienił, we wszystkich sokach nadno idzie, znaczy pokorę, a oliwa ktora zawŹe po wierzchu pływa, wyraża cichość y łagodność; bo ta wŹysŹkie rzeczy  
prze-

przemaga, y między inſzemi przodkuie cnotami, będąc wyborem miłości; która według Bernarda Świętego, na ten czas ieſt doſkonale, kiedy nie tylko ieſt cierpliwa, ale też cicha y łagodna. Przestrzegay jednak dobrze Philotheo, aby to duchowne Krzyżmo, z łagodności y pokory złożone, wewnątrz ſerca twoiego było. Na to ſię albowiem nayeſciey nieprzyiaciel duży naſzych zaſadza, aby ſiła koło ſamey tylko powierzchowney tych dwuch cnot ukladności bawił, ktorzy nie roſtrząſnąwszy doſtatecznie wewnętrzne affektow ſwoich ułożenie, mniemaią ſię bydź łagodnymi y pokornymi, lubo wrzeczy ſamey nie ſą: co ſię z tad poſtrzeć może, że lubo łaskawość iakąś, y pokorę powierzchu pokazuią, za najmnieyſzym jednak przykrym ſłowem, albo lekką urazą, żwawie ſię krzywdy ſwoiey dopominaią. Powiadaia, że ci ktorzy zażyli proſzku nazwanego Łaska S. Pawła, nie puchną, gdy ich żmija ukąſi, byleby proſzek ten był na wybor. Tak gdy łagodność y pokora ſą prawdziwe, bronia nas od nadętości y zapału, ktore urazy zwykły wzniecać w ſercach ludzkich, ieżeli ſię tedy odynamy y zapalamy gdy nam doymuią do żywego, znak ieſt pewny, iż łagodność y pokora naſza nie ieſt ſzczera y prawdziwa, lecz obłudna y zmyślona.

Święty



Święty on Patryarcha Jozef, odsyłając Bracią swoją z *Ægiptu* do domu Oycowskiego, trz im iedyne dał napomnienie: *Nie gniewajcie się ieden na drugiego w drodze.* Toż ja tobie mówię Philotheo, żywot ten mizerny nic inszego nie jest, tylko droga do szczęśliwszego, nie gniewajmy się tedy w drodze; postępujmy w cichości, mile, łagodnie w towarzystwie braci y kompanów naszych. A mówięc to ogółem, nie gniewaj się nigdy, możnali rzec, ani żadney nie przypuszczay przyczyny, dla ktoreybyś miała gniew do serca wpuścić: S. Jakób albowiem rzetelnie nie brakuiąc mowi: iż *gniew ludzki nie sprawuje sprawiedliwości Boskiej.* Potrzeba wprowadzić statecznie tłumić, y mężnie ganić występki tych ktorzy pod naszą zostaią władzą, ale łagodności y łaskawości dla tego nie odstępować. Nic tak prędko rozgniewanego ukoić nie może słonia, iako baranka w oczach iego przytomność; ani nic skuteczniey wstręt działom nie daie, iako wełną natkane wańtuchy. Nie ma tak wielkiej ceny strofowanie z pomieszanego pochodzące serca (lubo y na rozumie ufundowane,) iakie ma, gdy się na samym szczegulnie śadowi rozumie. Dusza bowiem rozumna przyrodzonym sposobem rozumowi tylko podlega, namiętnościom zaś nie holdaie chyba z musu, a za-  
tym

tym gdy się namiętność przy rozumie znayduje, rozum w lekszym z tąd zostaje poważeniu; bo słuźna iego nad dufzą władza, dla nieśluszney podleie towarzysźki. Rądzi zawsze Krolow y Panow swoich przyimuią poddani, gdy do nich w pokuiu y z małym przyieźdzaią dworem; lecz gdy z woyskiem przychodzą, lubo to y dla dobra pospolitego, przykra nader y szkodliwa ich bywa przytomność; choć bowiem naysurowiey żołnierzom przykażą aby żadney szkody nie czynili, nigdy tego ustrzedz nie mogą, aby ktory czego nie zrobił, z kąd potym ubogi człowiek ucieżony zostaje.

Tak poki sam rozum rądzi, y łagodnie, acz surowie napomina, strofuie, y karze, każdy mu to chwali, y nikt się tym nie uraża; lecz gdy z sobą prowadzi gniew, zapalczywość, y popędlivość, iako nieiakich, według Augustyna S. żołnierzow, na ten czas mu każdy bardziey z boiaźni, niż z miłości podlega; obciążenie zaś ktore z tąd pochodzi, na serce tak karzącego padać zwykło. Lepiey zawsze iako twierdzi tenże Augustyn Święty piśząc do Profutura, nie przypuszczać do serca ani ślusznego gniewu, niżeli mu dać iakiekolwiek mieysce; w puściwszy go albowiem raz, nie prędko go znowu będziemy mogli wyrzucić: bo lubo z początku nie iest więkźy nad latorośl, w  
mgnie-

mgnieniu jednak oka grubym staie się drzewem. jeżeli zaś przez noc przeleży, y słońce nad nim zapadnie, czego Apostoł zakazuje obraca się w zawziętość, ktorey trudno bardzo potym wykorzenieć; coraz się bowiem różnemi pionnemi uraz swoich przyczynami wzmaga, iako to zawsze bywa, iż nikt nie rozumie, żeby się nieślusnie gniewał.

Lepiej się tedy przyzwyczaić umieć żyć bez gniewu, niżeli go chcieć miarkować y roztropnie używać: à gdy się nam trafi uwieść się z krewkości y niedoskonałości, lepiej go co prędzey z serca rugować, niżeli się z nim chcieć targować. Był mu bowiem cokolwiek zostawiono czasu, zaraz wszystkiego opanuje człowieka; podobny w tym do węża, który gdzie głowę włożyć może, tam prędko potym y całe wślunąć ciało. Ale mię spytasz, iakimbyś sposobem miała gniewu nie przypuszczać? Skoro tylko poczuiesz że się w tobie zapalać poczyna, staray się abyś w iedno zebrała wszystkie siły twoie, nie gwałtem, ani zbyt skwapliwie, lecz łagodnie à przecie skutecznie. Jako bowiem widuiemy w sądach niektórych Parlamentow y Izb Senatorских, iż Woźni wołaiąc, ciszey tam, wiecey hałasu czynią, niżeli ci którym milczeć każą; tak się częstokroć przytrafia, że

gdy gwałtem dać gniewowi odpor usiłowamy, większą burzą na fercu wzniecamy, które tak pomieszane, nie może już sobą władać.

Zebrawszy łagodnie siły swoje do gromady, postąp sobie według nauki S. Augustyna, daney niegdy młodemu Biskupowi Auxiliuszowi, któremu on tak mowi. *Czyń cokolwiek człowiek czynić powinien, ieżelićby się zaś w tym przytrafiło, co Dawid w Psalmie o sobie opowiada; Oczy moje zapaliły mi się od gniewu, uciecz się do Pana BOGA wołając: Zmiłuj się nademną Panie; aby on wyciągnawszy rękę swoją uwolnił cię od gniewu twoiego.* Chcę rzec: iż Pana BOGA wyważyć potrzeba na pomoc, gdy czuiemy że nas gniew mieszać poczyną; iako czynili Apostołowie Święci, gdy im burza y fala na wodzie dokuczała, rozkaże on albowiem y namiętnościom naszym, aby się uspokoiły, y będzie cisza wielka: to jednak zawsze powtarzam, iż y Modlitwa ktorey używamy przeciwko przytomnemu gniewowi spokojna y łagodna być powinna, a niegwałtowna: czego y we wszystkich inszych przeciwko tey namiętności sposobach, przestrzegać należy.

Krom tego ieszcze; iak prędko tylko postrzeżesz, żeś co gniewliwego wyrzekła, zaraz to nagroź łagodnością, wyrażając ją  
przeciw

przeciw teyże osobie, na którą się rozniewała. Jako bowiem wysmienie jest lekarstwo przeciwko kłamstwu, prawdy, iak prędko kto postrzeże że skłamał, wymienienie, tak y nie poślednieysze przeciw gniewowi, co prędey go łaskawością zmieszać; prędey się albowiem, iak przypowieść niesie, świeże goją rany.

Na koniec, gdy w pokoju y bez okazyi do gniewu zostaiesz, napełniay iak naybardziej łagodnością y łaskawością serce twoie, wszystkie słowa y uczynki, małe y wielkie, z iak naywiększą cichością y skromnością sprawuiąc: pomniąc na to, iż Oblubienica w Pieniach Salomowych, nie tylko ma miód na wargach y na ięzyku, ale też y pod ięzykiem, to jest w sercu; y że nie tylko miód ma, ale y mleko; bōśmy nie tylko powinni mowę łagodną bliżniemu pokazać, ale y serce, to jest, wewnętrznosci nasze. Y nie dość na tym mieć samę słodkość miodu, który smak y zapach ma iakiś korzenny, to jest bydź tylko łagodną z obcemi konwersuiąc, lecz ieszcze mieć potrzeba y słodycz mleka, dla domowych y sąsiadow: w czym znacznie ci błędzą, którzy na ulicy łagodni są iak Anjółowie, á w domu źli iak czarci.



## ROZDZIAŁ IX.

*O łagodności ku nam samym.*

**M**iedzy przyzwoitemi zaprawowaniami się w łagodność sposobami, ten jest nie pośledni, zażywać iey ku nam samym; nigdy się ani na siebie, ani na niedoskonałości swoje nie gniewając. Lubo albowiem rozum od nas wyciąga, abyśmy żałowali gdy w czym wkraczamy, powinniśmy iednak przestrzegać, żeby żal ten nie był kwaśny y gniewliwy: w czym siłu bardzo błędzi, gdy zapaliwszy się, gniewają się że się rozgniewali, kwaszą się że się zakwasili, y marzczą że markotnemi byli. Tym bowiem obyczaiem bez przestanku serce swoje w gniewie suszą, y lubo się im to zda, że gniew następujący pierwszy znosi, wrota iednak tylko nowemu do serca otwiera, do ktorego za pierwszą wchodzi okazyą: a do tego, gniewy te y kwaśy przeciwko nam samym, z pychy zwykły pochodzić; bo nie dla czego inszego im podlegamy, tylko że się w sobie zbytne kochając, prostym okiem na niedoskonałości nasze patrzeć nie możemy. Potrzeba tedy mieć żal stały oraz y spokojny za występki nasze, iako bowiem każdy Sędzia przywoiciei karze zloczyńców, gdy dekreta za powodem samego rozumu y bez affektu stanowi, niż kiedy ie w gniewie y zapalczywości feruje; ponie-  
waż

waż łądząc z affektu, nie karze występ-  
 ków według tego co ony są, lecz według  
 tego co on sam jest; tak y my właściwiey  
 się skarżemy, gdy stały y spokoyny żal mieć  
 będziemy, niżeli gdyby był skwapliwy,  
 kwaśny y gniewliwy; żal ten albowiem z  
 popędliwością złączony, nie zwykł bywać  
 według ciężkości występku własnych,  
 ale raczey według skłonności naszych. Na-  
 przykład, ten co się w czystości kocha za-  
 marżyczy się niezwyuczaynym sposobem, za  
 najmnieyszym przeciwko tey cnocie wy-  
 stępkiem; gdy zaś ięzykiem kogo do żywe-  
 go dotknie, w żart to sobie obroci: ow zaś  
 co obmowiłk nienawidzi, gryść się będzie  
 za najmnieyszym przeciwko sławie bli-  
 źniego wyrzeczonym słowem, a na to niey-  
 sce, skrupułu sobie żadnego nie uczyni, gdy  
 co znacznego przeciwko czystości popełni:  
 toż y o inszych mówię. Co wżysztko ztąd  
 tylko pochodzi, iż sumnienia swoje nieroz-  
 łądzają za powodem rozumu, lecz za po-  
 wabem namiętności własnych.

Wierz że mi Philotheo, iż iako łagodne  
 y łaskawe Oycowskie napominania, prę-  
 dziey mogą dzieci do dobrego nakłonić, niż  
 gniewy y sukania: tak gdy serce nasze co  
 zawini, a ono z cichością y łagodnością  
 strofować będziemy, bardziey się nad nim  
 lituiąc niżeli się na nie gniewaiąc, a ocho-

ty mu przytym do poprawy dodając, żał  
ktory z tąd zawezmie skuteczniey go  
przeymie y przeniknie, niż gdyby się do  
niego gniew y zapalczywość przymiesz-  
wały.

Tak naprzykład, gdybym się zpilnością  
wystrzegał nie wpaść w grzech próżności,  
à przeciebył znacznie przeciwko temu  
wykroczył, niechciałbym tym kształtem ser-  
ca moiego strofować: czy nie jesteś mizer-  
ne y obrzydliwe serce moje, dawszy się po  
tak częstych przedsięwzięciach marney u-  
wieść próżności; umieray od wstydu, nie  
podnoś więcey oczu do nieba, zaślepiene,  
niewstydlive, zdradzieckie y niewierne  
BOGU twoiemu; y tym podobnym spo-  
sobem: alebym ie raczey chciał napomnieć z  
żaleniem w te słowa. Nuż ieno serce mo-  
ie, wpadliśmy prawda w tonią ktoreyeśmy  
się tak bardzo chronili, ale nic to, dźwi-  
gniemy się tylko, à więcey się do niey  
wracać nie chcieymy, wzywamy miłotier-  
dzia Boskiego, mając ufność, że nam doda  
pomocy, do trwalszego w dobrych statko-  
wania zamyślach; wroćmy się do pier-  
wszey pokory, odważnietylko, mieymy się  
drugi raz lepiej na ostrożności, à Pan Bog  
nam dopomoże, że ieszcze większy postę-  
pek uczyniemy. Do tego wszystkiego  
chciałbym przyłączyć stateczne przedsię-  
wzięcie,

wzięcie, więcęcy się do próżności nie powracać, biorąc na to przyzwoite frzodki, z poradą Wodza moiego.

Jeżeli by iednak kto postrzegł, iż serce iego temi łagodnemi sposobami wzruszyć się nie daie, mogłby surowszego nieco zażyć strofowania, aby się występku swoich tym bardziej wstydziło: byleby to ostre serca swojego napomnienie łagodnością zakończył, y przystał zaraz po nim do słodkiej ufności ku BOGU; iako niegdy czynił pokutujący Krol Dawid, który bacząc duszę swoją struchlałą, temi ią słowy pokrzepiał: *Czego się smęcisz duszo moja, y czemu mną twóżyysz? miry nadzieię w BOGU, albowiem go ielzcie wielbić będę, gdyż on iest zbawieniem moim y Bogiem prawdziwym.*

Ratuy tedy łagodnie serce twoie, gdy się mu upaść przytrafi, upokarzając się głęboko przed Panem Bogiem, patrząc na upadek twoy; ani się dziwuy potknienu twoiemu, ponieważ nic nie maż nowego, że ułomność iest ułomna, niedoleżność niedoleżna, y wierutna nędza, czcza wszelkiego dobra. Wyrzekay się iednak wszystkiemi siłami obrazy, którą z tą BCG od ciebie ponosi, y mężnym sercem, à pełnym ufności w miłosierdziu iego, wróć się znówu na drogę cnot, z ktoreyeś była ziachała.

## ROZDZIAŁ X.

*Potrzeba koło spraw y zabaw swoich z pilnością chodzić, ale bez skwapliwości y kłopotania się.*

**W**ielka jest różność, między staraniem y pilnością, któreśmy mieć powinni koło spraw y zabaw naszych, a skwapliwością, kłopotaniem się, y frasunkiem. Aniołowie mają staranie o zbawieniu naszym, y z pilnością koło niego chodzą, lecz dla tego ani skwapliwości, ani kłopotu, ani frasunku nie uznawają; staranie albowiem y pilność z miłości ich ku nam pochodzi, skwapliwość zaś, kłopot, y frasek, nie mogłyby się z ich szczęśliwością zmieścić: ponieważ y starać się, y pilności przykładac, każdy może nie gubiąc wewnętrzney spokojności; ktorey przy kłopotcie y frasunku, a daleko mniej przy skwapliwości, dochować niepodobna.

Bądź tedy skrzętną y pilną naymilsza Philotheo, we wszystkich sprawach, ktoreć kiedy zleczone będą: ponieważ ci ie albowiem Pan BOG dał w ręce, potrzebuie też po tobie, abyś ie z iak naywiększym piasłowala staraniem, ieżeli iednak można, nie kłopotć się o nie, ani frasuy; to iest: nie chodź koło nich z troską, niepokoiem, y zbytnią gorącością; strzeż się sprawiedliwości, gdy  
co czy-



uczyniła: każda bowiem skwapliwość y rozum y rozsądek mać, a nawet przelkłada, że y tey samey sprawie koło ktorey się tak bardzo kwapiemy, uczynić dosyć, iakby należało, nie możemy.

Gdy Chrystus Pan strofuie Martę, mowi do niej: *Martho, Martho kłopotujesz się y mieszasz ośła rzeczy*: w czym uważ, iż gdyby tylko była zwyczajnego przykładła starania, nie mieszała by się była; lecz się kłopotowała, y spokojności wewnętrzney nie zachowała, kwapiąc się zbyt, mieszała się; y o to ją Zbawiciel nasz strofuie. Rzeki ktore z wolna po równinie płyną, wielkie y bogato uładowane noszą statki; y dzdże ktore zlekka ziemię pokrapiają, zbożem y trawą one bogacą: potoki zaś y bystre wody, ktore hurmem po ziemi lecą, pola sąsiedzkie zalewają, y do handlow zgola są nieposobne, iako y gwałtowne deszcze, iaki tylko mują, y zboża pustoszą. Nikt ielcze dobrego nie skwapliwością y gorącością nie zrobił: w kaźdey rzeczy zwolna postępować potrzeba, iako mowi dawne przyślowie. *Ten co się kwapi*, mowi Salomon. *prędko się potęgać może*. Dość prędko zaczętey sprawy dokończemy, ieżeli ją dobrze odprawiamy. Ofy lubo bardziey huczą, y skwapliwiey się uwijają koło swoich ulow niż pszczoły, sam iednak wosk tylko robią bez miodu,

*Droga do życia Pobożnego*  
miodu; tak y ci ktorzy się kłopotą y zby-  
tnie frasują, ani siła, ani nic iak należy zro-  
bić nie mogą.

Muchy się nam naprzykrzają nie siłami  
swoimi, lecz gromadą y mnostwem: y wiel-  
kie sprawy nie tak nas bardzo mierzają iak  
kodrobne, gdy się ich siła nazbiera. Przy-  
muy tedy spokojnie sprawy przypadające,  
à staray się abyś do iedney po drugiej po-  
rządkiem przystępowała: gdybyś ie albo-  
wiem chciała razem odprawić, albo porząd-  
ku w nich nie zachować, wyfilitałabyś się,  
y zmordowała bez skutku, à niemal zawsze  
fzwank iaki w tey ciźbie odniosła.

We wszystkich sprawach twoich, wspie-  
ray się na Opatrzności Boskiej, od ktorey  
szczegulnie w zamyślach twoich szczęśli-  
wego spodziewać się masz końca: y z two-  
iey iednak strony przydaway starania do  
nich w spokojności; co gdy uczynisz, tak ro-  
zumiey, iż (byleś szczerą w BOGU ufność  
miała) skutek sprawy zaczętey, zawsze bę-  
dzie z najlepszym dusze twoiey; luboć się  
będzie zdał dobry, lub zły, według twego  
własnego rozsądku.

Naśladuy małych dziatek, ktore iedną  
ręką Oycy się trzymając, drugą poziemki  
albo maliny po boru zbierają. Tak y ty bo-  
wiem, gdy iedną zbierasz dostatki św iata  
tego, trzymay się zawsze drugą ręką Oycy  
Nie-

Niebieskiego; obracając się podczas ku niemu, abyś wiedziała jeżeli mu są przyjemne zbiory y zabawy twoie. Ale nadewszystko strzeż się puścić ręki y obrony iego, mniemając tym sposobem więcej nabierać, jeżeli cię albowiem samę puści, ile razy stąpiłz zawsze się potkniesz: chcę rzec Philotheo moia, abyś na ten czas, gdy takie sprawy y zabawy mieć będziesz które zbyt napiętey myśli nie potrzebią, częścicy na Pana BOGA, niż na zabawy twoie pogładła. Gdy zaś takie nastąpią, które wżyskich myśli twoich potrzebować będą, kiedy niekiedy przynajmniej oczy ku Bogu obracała; przykładem tych co po morzu żeglują, którzy aby do ziemie upragnioney przypłyneli, częścicy się na niebo, niż na ląd do ktorego zmierzają zapatrywać zwykli. A tak, Pan BOG będzie wespół z tobą, w tobie, y dla ciebie pracował, a za pracą twoją radość y pociecha nastąpi.

## ROZDZIAŁ XI.

*O Posłuszeństwie*

**L**Ubo nas szczególna miłość doskonałemi czyni, posłuszeństwo iednak, czystość, y ubóstwo, skutecznemi są sposobami do iey nabycia. Posłuszeństwo albowiem poświęca BOGU na służbę serce nasze, czystość, ciało nasze, a ubóstwo, dostatki y zbiory

zbiory nasze: są to iakoby trzy Krzyża Duchownego części, które czwarta, a ta jest pokora, wspiera, y wstrzymuje. Nie będzie ia tu o tych trzech cnotach mówić, ie są iawnie w oczach Kościoła Świętego BOGU poślubione: gdyż te do samych tylko należą Zakonników, ani, ile są prostym ślubem Panu BOGU obiecane. bo lubo ślub nie mały wszystkim cnotom dodaie ceny, noże iednak kto doskonałości nabyć y bez ślubu, byleby się w nich szczerze zaprawował. Y acz to ma cnot ślubowanie, zwłaszcza w oczach Kościoła iawnie uczynione, że człowieka w stan doskonałości wprowadza, a toli iednak aby kto był na drodze doskonałości, dosyć uczyni, gdy ie tylko zachowaj wielka zaiste znajduie się między stanem doskonałości, a doskonałością różność, ponieważ wszyscy Biskupi y Zakonnicy są w stanie doskonałości, wszyscy iednak nie są doskonali, iako to każdy postrzec może. Staraymy się tedy Philotheo, abyśmy się szczerze w tych trzech ćwiczyli cnotach, każdy według powołania własnego; bo acz nas one nie wprowadzają w stan doskonałości, wprowadzają iednak w nas doskonałość. Abz tego też wszyscy obowiązani iesteśmy zaprawować się w tych trzech cnotach, lubo wprawdzie nie wszyscy iednakim obyczaię.

Dwoiakie jest posłuszeństwo, iedno po-  
winne,

winne, drugie dobrowolna: powinne cię o-  
bowięzuie, abyś była posłuszna zwierzch-  
ności Duchowney, iako to Oycu Świętemu,  
Biskupowi twoiemu, Plebanowi własnemu,  
y Namielnikom ich; krom tego, zwierzch-  
ności świeckiey, to iest, Krolowi, y tym  
ktorych nad tobą postanowił. A nakonieo  
przełożonym twoim domowym, Oycu Mat-  
ce, Mężowi, Panu y Paniey. Zowie się  
to posłuszeństwo powinne, bo się nikt od  
niego uwolnić nie może, ponieważ sam  
BOG dał tę władzę y zwierzchność nad na-  
mi Przełożonym naszym, aby każdy z nich  
urzędu swojego nad nami pilnował; bądź  
im tedy posłuszną, a to z powinności: że-  
byś zaś doskonałości dosięgła, słuchay krom  
tego rady ich, a nawet się ani żądzom ich  
y skłonnościom nie sprzeciwiaj, ileć miłość  
Chrześcijańska y roztropność pozwolą; słu-  
chay ich, gdyć co przyjemnego rozkażą, ia-  
ko to iść, albo przechadzką się zabawić;  
lubo się zda, że nie wielka cnota byź w  
takich okazjach posłuszną, znacznyby ie-  
dnak był występki nie byź posłuszną. Słu-  
chay w rzeczach nic złego ani dobrego w so-  
bie nie zawierających, iako to, w tey albo  
owey chodzić sukni, iść tą albo ową drogą,  
śpiewać albo milczeć; a iuż takie posłuszeń-  
stwo będzie chwaleńskie godne. Słuchay w  
rzeczach trudnych, twardych, y przykrych  
à to



à to będzie doskonałe: iednym słowem, bądź im posłuszną łagodnie bez odpowiedzi, ochotnie bez odwłoki, wesoło bez zmarszczenia, a nadewszystko z miłości, dla miłości tego, który z miłości ku nam stał się posłusznym aż do śmierci, à śmierci Krzyżowej, iako Święty Bernard mowi, że wolał żywot, niż posłuszeństwo utracić.

Abyś przywyknęła Starczych z ochotą, słuchać, powolną się stawać rownym twoim, zezwalając we wszystkim, gdzie grzechu nie masz, bez swarow y sporek na ich wolą y zdanie: stosuy się chętnie ileć rozum pozwoli y do żądania tych co pod twoją zostaią władzą, nigdy sobie z niemi ostro nie postępując poki są dobrmi.

Błąd to iest nieznosny, mniemać iżby kto będąc Zakonnikiem, albo Zakonnica, z ochotą posłuszeństwa przestrzegał, gdy się krnąbrnym y upartym bydziesz czuie w słuchaniu tych, ktorych mu BOG dał za Przełożonych.

Nazywamy dobrowolnym posłuszeństwem, do ktorego się sami dobrowolnie wiążemy, y ktorego nikt na nas nie włożył. Nie obiera sobie nikt zwyczajnie Krola, ani Biskupa, ani Oyca, ani Matki, à częstokroć ani Męża: lecz każdy sobie obrać może Spowiednika y Wodza Duchownego. Lubo zaś kto obierając go, uczyni ślub  
bydź

bydź mu posłusznym (iako powiadaia o Świętey Thereffie, że krom iawnego ślubu posłuszeństwa obiecanego przełożonym Zakonu swojego, obowiązała się była prostym ślubem, bydź posłuszną Xiędzu Gracyanowi) lubo też bez ślubu postanowi słuchać rady iego, posłuszeństwo to zowie się dobrowolne, dla tego iż jest na woli naszey.

Wszystkich przełożonych słuchać potrzeba, każdego iednak w tym co nam może rozkazać: iako to, w rzeczach ktore do pospolitego rządu należą, trzeba słuchać Zwierzchności świeckiey; w rzeczach zaś Duchownych, Duchowney, w domowych Oycy, Pana, y Męża; a w tych co do postępku duszy naszey należą, Wodza y Spowiednika swojego.

Proś Przewodnika duszy twoiey, abyć on sam zabawy Duchowne, w którychbyś się ćwiczyła, przepisał, lepsze bowiem tym samym będą, y dwoiakąć u Pana Boga ziednaia zasługę, iedną dla siebie samych, że są dobre y nabożne, drugą dla nabożeństwa ktore ie sporządziło, y ktorego powodem one wykonasz. Błogosławieni są zaiste posłuszni, albowiem im BOG nigdy błędzić nie dopuści.

*Każdemu czystość jest potrzebna.*

**C**O Lilia między kwiatkami, to jest czystość między cnotami. Anjołom ludzi podobnych czyni: wszystkie rzeczy przystoynością są piękne, przystoynosć zaś w ludziach infza nie jest tylko czystość. Zowie się czystość uczciwością, a iey zachowanie cnotą; nazywa się y całością, to zaś co iey jest przeciwnego, skazitelnosć; iednym słowem, ma tę szczególną pochwałę, iż jest ozdobną y wydatną cnotą dalszy oraz y ciała.

Nie godzi się nigdy żadnym sposobem niewstydlivych ciał naszych zażywać rokoszy, wyiawszy szczególnie w iednym porządnym Małżeństwie, ktorego światobliwość może słusznie nagrodzić szkodę, przez takowe rokoszy poniesioną. Ale y w samym nawet małżeństwie, przestrzegać potrzeba uczciwości zamyśłu; aby przynajmniey żądze były uczciwe, ieżeli same uczynki są nieco nieprzystoynne.

Serce czyste jest iakoby perłowa macica, • ktora żadney krople wody nie przyinuje, chyba z nieba spadnie; y ono albowiem żadney przypuszcć nie może rokoszy, krom w iednym małżeństwie od BOGA postanowionym; krom ktorego, nie godzi mu się ani pomyśleć z uciechą, dobrowolnie, y z umysłu

umysłu na rokosz iaką nieprzystoyną.

Co do pierwszego tey cnoty stopnia: ża-  
dney zakazaney rokoszy mieysca u siebie  
nigdy nie daway Philotheo; á takie są wszy-  
stkie, ktorych kto zażywa opocz stanu Mał-  
żeńskiego; albo w stanie Małżeńskim, gdy  
się zażywaią przeciwko postanowieniu Mał-  
żeństwa.

Co do drugiego, strzeż się, ileć będzie  
można, zbytnich y niepotrzebnych rosko-  
szy luboby nie były zakazane.

Co do trzeciego, nie przykładay serca y  
afektu, ani do tych nawet rokoszy, kto-  
re są przykazane; bo lubo ich zażywać po-  
trzeba, ( o tych mówię, co do zamyśłu y  
postanowienia Małżeństwa świętego nale-  
żą ) jednakże nigdy do nich myślą przy-  
stawać nie potrzeba.

Każdemu zaś ta cnota wielce jest potrze-  
bna: ci co w wdowstwie zostaią, maią mieć  
odważną czystość; ktoraby nie tylko przy-  
tomnemi y przyszłemi pogardzała ponętami  
ale też y myślom lubieżnym, które w nich  
rokoszy w porządnym Małżeństwie zażyte  
porużyć mogą, mężnie odpor dawała; pa-  
mięć albowiem uciech przeszłych, słabość  
sprawuie do czynienia wstrętu pokusom cie-  
lesnym; zkąd się dziwuie Augustyn Święty  
wyborney czystości kochanego swojego A-  
lipiuza, który był cale zapomniął y poniechał

roskoszy cielesnych, lubo od nich w młodości swojej nie był woleń: iakoż zaprawdę poki owoce są całe y zdrowe, mogą być przechować. Jedne na słomie, drugie w piasku, inne zaś w swoim przyrodzonym liściu; lecz gdy się bynajmniej nadpsują, dochować ich rzecz jest prawie niepodobna, chyba w cukrze, albo w miodzie usmażyć; tak y czystość, która jeszcze jest bez zmazy, różnemi może być zachowana sposobami, ale gdy się raz naruży, nie może więcej nie zatrzymać, chyba wybora pobożność, która, iakom już tak wiele razy powiedział, prawdziwym jest dusz naszych cukrem y miodem.

Panny iak najznakomitszą mieć powinny czystość, aby wszystkie ciekawe myśli z łec swoich wyganiały; y zgoła wszystkimi nieprzyjatoynemi pogardzały uciechami; ktorých zaprawdę nie miałby ludzie pragnąć, ponieważ są przyzwoitsze oślom y innym bydłom, niżeli im. Niech się tedy te niewinne dłuże strzegą powstrzymywać kiedy, aby czystość miała być nierównie lepsza, nad to wszystko, co się z nią zgodzić nie może. Powiada albowiem Hieronym Święty iż nieprzyjaciół zbawienia ludzkiego gorąco poduszczą Panny, aby przynajmniej doświadczyły roskoszy cielesnych, wytławiając im je nierównie przye-



przyjemniejszy niżeli są w sobie; co ich częstokroć niepomału miewa, gby (przysławia tenże Święty) rozumieją bydlę milszym, czego ieszcze nie doznały. Jako albo wiem motyl, zoczywszy płomień ciekawie koło niego lata, chcąc doświadczyć, jeżeli tak jest smaczny iak piękny, y nie ustaie w tym swoim zapędzie, aż się za pierwszym skosztowaniem spali. Tak y ludzie młodzi częstokroć uwodzić się dają fałszywemu y głupiemu o płomienistych rokoszach mniemaniu, iż dawszy naprzód różnym ciekawym myślom wolny przystęp, nakoniec się cale gubią: bardziej w tey mierze w rozum obrani, niż motyle, gdyż ci mają iakikolwiek pochoch do rozumienia; że ogień musi bydlę rokoszny, ponieważ jest piękny, owi zaś lubo widzą nieprzyzstoynność w tym czego pragną, wielce iednak sobie poważają głupie te y bydlęce uciechy.

Co się zaś tycze tych ktorzy w stanie zostają Małżeńskim, rzecz jest prawdziwa (acz iey pospolstwo pojąć nie chce) że y im potrzebna jest czystość. Y lubo nie w tym zawisła, aby zgoła cielesnych rokoszy nie zażywali, tego iednak wyciąga, aby się w nich powściągali. Lecz iako przykazanie, ktore mowi, *Gniewajcie się à nie grzeszcie*, cięższe jest zdaniem moim niż owo *nie gniewajcie się zgoła*, łatwiey bowiem strzec się

się cale gniewu, niżeli się w nim miarkować. Tak, daleko inadniey przychodzi wytrzeżać się cale uciech cielesnych, niżeli w nich zachować słuszne pomiarkowanie. Prawda iż święta wolność w Małżeństwie osobiwą ma moc do ugaszenia ognia pożądliwości, krewkość iednatych którzy iey zażywaią, dozwoleń w rozpusztę, a przyzwoite trzymanie w świątelną rozkosz przemieniaią. A iako wiadaemy, że y bogaćci kradną, nie dla niedostatku, lecz dla łakomstwa swojego; tak y między Małżonkami znayduie się nie mało, którzy sobie nad miarę pozwalaią, dla szczegulney lubieżności swoiey: y luboby mogli na dozwołonych przestąpić uciechach, pożądliwość iednak ich, nakształt lekkiego ognia, tam y sam lata, na żadnym się nie zatrzymuiąc mieyscu. Zawżze iest rzecz niebezpieczna tegich zażywać lekarstw, bo gdy ich kto nad miarę zażyie, albo że nie są dobrze przygotowane, znacznie zdrowiu szkodzą. Małżeństwo Pan BOG poświęcił y postanowił po części na ugaszenie pożądliwości, y dobrym iest na to lekarstwem, ale przymocnym, á zatym, wielce niebezpiecznym, gdy go kto pod miarą nie używa.

Przy-

Przydać y to, iż krom długich chorob, y inne różne na tym świecie odmiany odłączać częstokroć zwykły mężow od żon swoich: zkąd ludzie stanu Małżeń- skiego dwoiaką mieć powinni czystość, jedną żeby się cale wstrzymać mogli, gdy są w pewnych, kotorem dopiero namienić okazyach, od siebie odłączeni; drugą, że- by się miarkować umieli, gdy z sobą w społeczności żyją. Święta Katarzyna Seneńska, widziała między potępionemi, siłu ciężkie cierpiących męki, dla zgwał- conej świątobliwości Małżeństwa, nie tak dalece (mowi ta Święta) dla wielkości grzechu, ponieważ zaboie y bluźnierstwa nie równie cięższe są grzechy, ale że ci ktorzy ie popełniają za nic ie sobie po- ważają: á zatym, długo bardzo w nich trwają.

Baczysz tedy teraz, iż czystość potrze- bna jest każdego stanu ludziom; zgadzajcie się ze wszystkimi (mowi Apostoł) a świąto- bliwości się trzymajcie, bez ktorey nikt BOGA nie obaczy: przez świątobliwość tu rozu- mie czystość, iako Święci Hieronim y Chryzostom uważyli. Zaprawdę Philo- theo nikt BOGA, czystości nie zachowu- iąc, nie obaczy; nikt w przybytku iego przemieszkować nie będzie ferca czystego nie mający. A iako sam Zbawiciel mowi,

### ROZDZIAŁ XIII.

*Przestrogi do zachowania czystości potrzebne.*

**W**Ystrzegay się iako naypilniey by też  
 najmnieyszych do lubieżności pro-  
 wadzących okazyi, y wśzystkie do niey  
 powaby od siebie odrzucay; grzech ten al-  
 bowiem nie znacznie zwykł serca krępo-  
 wać, y z małych początkow znaczne czy-  
 nić postępk. Łatwiey przed nim uciekać  
 niżeli go rugować. Ciała ludzkie podobne  
 są szklannym naczyniom, ktore trudno po-  
 społu iedne zdrugiemu nosić, à nie słuc; a lbo  
 owocom, ktore lubo zdrowe y w dobry czas  
 z drzewa zbierane, psują się iednak gdy  
 się iedne drugich tykają. Sama nawet  
 woda choć nayświeższa będzie w naczyniu  
 jakim, byle się iej zwierz iaki ziemny  
 dotknął, prędko czerstwość swoię traci;  
 Nie pozwalay nigdy Philotheo, aby cie  
 kto kiedy nieobyczajnie dotknął, lub to  
 żartem, lubo z poufałości: bo acz podobno  
 czystość zachowana bydź może między  
 takowemi lekkimi raczey, niż co złego  
 zawierającemi postępkami. glanc iednak  
 swoy zawsze przez to traci; dopuścić się  
 zaś

zaś nieuczciwie dotknąć, to bez zupełney  
czystości utraty byź nie może.

Czystość lubo z serca iako z zródła  
jakiego początek swoy bierze, jest iednak  
cnotą ciałom przyzwolitą; y dla tego zgubić  
się może wżyskimi powierzcho-  
wueni ciała zmyśłami, á krom tego ie-  
szcze myślą y pożądaniem. Niewstyd  
tedy jest patrzeć, słuchać, mówić, wachać,  
dotykać się rzeczy nieprzyłoynych. gdy  
się na tym dobrowolnie myśl zastanawia,  
y ztąd upodobanie nieuczciwe odbiera:  
iednym to słowem Święty Paweł wyraża  
gdy mówi, *O nieczystości ani wzniećki  
niech między wami nie będzie.* Plzczoły,  
nie tylko się ścierwu nie tykają, ale też  
wszelki swąd z niego pochodzący nie-  
nawidzą, y od niego stronią. Obubienica  
Niebieska w Pieśniach Salomonowych  
maręce płynące myrrhą, która ciało od  
skażitelności zachowuje; wargi iey karmazynową  
wstęgą przepasane, co wstyd w  
mowie znaczy; oczy iak u gołębice, dla ich  
białości y czystości; uszy złotemi przy-  
zdobone zausznicami, na znak przyłoy-  
ności; nos iey przyrównany do Cedrow  
Libańskich, skażitelności nie podległych.  
Taka ma byź dusza pobożna, czysta, przy-  
łoyna, uczciwa; w rękach, w wargach, w  
uszach, w oczach, y na wżyszkim ciełe  
swoim.

Przy-



Przytoczę tu nie od rzeczy co Kasyan  
 pisze o Świętym Bazylim, iakoby on iam  
 raz mówiąc o sobie miał rzec: *Lubo na-  
 wiały nie znam, czystości jednak nie do-  
 chował.* Może się zaprawdę czystość tak  
 wielą sposobow utracić, ile jest lubieżności  
 y nieczystości; á iako która między niemi  
 jest większa, albo mnieysza, tak też iedre  
 osłabiaią tylko czystość, drugie iey na-  
 ruszają, á trzecie zgoła gubią y tracą.  
 Dzieją się pod czas niektóre spółkowa-  
 nia y affektow śidlenia, nieostrożne, nie-  
 uważne, y zmyśły pieszczące, które lubo,  
 ściśle ie uważając, czystości nie naruszają,  
 osłabiaią ią iednak, y glanc iey zuacznie  
 odevinują. Są zaś drugie spółkowania y  
 affektow wiązania, nie tylko nieostrożne,  
 ale y nieporządne; nie tylko zmyśły pie-  
 szczące, ale zgoła cielesnościom służące,  
 które to czystość przynajmniej naru-  
 szają y hańbią; mówię przynajmniej,  
 ponieważ ią zupełnie gubią, gdy lubieżno-  
 ściami swoimi ostatni skutek niewstydl-  
 wey uciechy w cieie sprawują: y owszem  
 na ten czas ginie czystość daleko nie-  
 godniej y złośliwiey. niż gdy się traci  
 przez porubstwo, cudzołstwo, y kaź-  
 niość; te albowiem nieczystości spo-  
 soby, grzechami tylko są. tamte zaś (we-  
 dług Tertuliana w Księdze o czystości  
 napisa-

napisał) cudowiskami iakiemiś grzechu y nieprawości. Nie rozumie tu jednak Kassjan, ani iá pogotowiu. áby Święty Bazyli miał o tym sprosnyim grzechu mówić, gdy się sam oskarża, że czystości nie dochował: iá tak mniemam, że przez to, same tylko wszeteczne myśli dobro wolnie przypuszczone, chciał wyrazić; y lubo te ciała iego nie zmazały, załpęciły jednak były serce, ktorego wspaniale dusze od wszelkiej zmazы odważnie bronią.

Nie uczęszczay żadną miarą do wszetecznych ludzi, zwłaszcza gdy przy tym y wstydu nie mają, co w nich zwyczajnie bywa: iako bowiem kozłowie, tykając się igłykiem drzewa słodkiego migdału, słodkość onego w gorzkość przemieniają, tak y te zaśniardkę dusze y zarażone serca, nie mogą z nikim lub tey lub owej płci mówić, bez iakiego uszczerbku czystości, mając w oczach y samym tchnieniu iad bazyliżka.

Konwersuy na to mieysce z ludźmi czystymi, y cnotę kochającymi: uważay często y czytay rzeczy nabożne; gdyż słowo Boże iako jest samo czyste, tak y tych co w nim upodobanie mają czystymi czyni. dla czego ie Dawid przyrownywa do Topazu, drogiego kamienia, ktory własnością.

*Droga do życia pobożnego*  
snością swoją uśmierza zapaly pożądli-  
wości.

Badź zawsze w bliskości JEZUSA Ukrzyżowanego, tak Duchownie przez rozmyślanie, iako y rzetelnie przy Komunii Świętey. Jako bowiem ci co odpoczywają na zieli nazwanym *Agnus castus*, abo wierzba włoska, y czystości y wstrzemięźliwości nabywają, tak gdy serce twoie spoczywać będzie w Chrystusie, który jest prawdziwie Barankiem czystym y niepokalanym, uznasz wkrótce, że y dusza y serce twoje, ze wszystkich zmały i lubieżności oczyszczone będą.

#### ROZDZIAŁ XIV.

*O uboſtwie w auctu przy bogactwach potrzebny.*

**B**Łogosławieni są ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Przekleci tedy są bogaci w duchu, albowiem się im w podział piekło dostatanie; ten się zowie bogatym w duchu, co bogactwa swoje zawsze ma w myśli, abo myśl swoją zawsze w bogactwach: ten zaś jest ubogi w duchu, który ani bogactw nie ma w myśli, ani myśli, w bogactwach. Zimorodkowie gnazda swoje okragłe robią iak iablka. u samego tylko wierzchu mierną w nich otworzy-  
stość

fiość zoftawuiąc: kłaść ie zwykli nad brzegiem morſkim, w przod ie jednak tak do brze przeciwko złey opatruią chwili, że lubo ich wały zaſkoczą, kropla wody do nich wnieść nie może; y tak powierzchu zawsze pływaiąc, zoſtaią w morzu, na morzu, y panami iakoby morza. Serce twoie naymilſza Philotheo, podobne ma bydź tym gniazdom, ſamemu tylko niebu otwarte, bogactwom zaś y rzeczom ſkazitelnym zgola nieprzyſtępne; ktore ieżeli mąż, nie dopuſzczay ich do ſerca twoiego, niech ono zawsze gorę trzyma, y niech między bogactwy, bez bogactw, y Panem bogactw zoſtaie. Nie kładź dusze dla nieba ſtworzoney między zbiory y doſtatki ziemſkie, á tego zawsze upatruy, aby ona niemi władała, y nad niemi, nie w nich była.

Dalekie ſą od ſiebie rzeczy, mieć truć-  
 zną, á bydź otrutym; Aptekarze niemal  
 wſzyſcy mają trucizną, dla rożnych przy-  
 padkow, á przecię nie ſą dla tego otrutemi,  
 bo ią nie w ciele, ále w Aptece mają. Y ty  
 mieć możeńs bogactwa, á nie bydź niemi  
 otrutą; czego dokażeńs, gdy ie w domu  
 ſwoim albo w ſzkatule, nie w ſercu cho-  
 wać będźieſz: bydź wſamey rzeczy boga-  
 tym, w affekt zaś ku pjeniądzom ubogim,  
 oſobliwe ieſt ſzczęście kaźdego Chrzeſcia-  
 nina: ma albowiem taki tym ſpoſobem y  
 wygodę

wygode bogactw na tym świecie, y załuge uboſtwa na drugim.

Zaden ſię Philotheo moia, nie przyzna bydź łakomym, y owſzem každy ſię wy- rzeka podłoſci tey ſerca; wymierzając ſię gwałtowną potrzebą poſtanowienia dzieł ſwoich; że ſam rozum każe, aby ſię každy iako naylepiey w ſpoſoby życia opatrzał: nikt nigdy nie ma doſyć, zawsze ſię znaydują potrzeby iakieś, ktore wyciągają aby więcey zbierać: ale co więkſza, y nayłakomſi nie tylko ſię nie przyznają bydź łakomemi, ale nawet, ani na ſumieniu właſnym nie rozumieją, że ſą niemil- tak ieſt zaſte, łakomſtwo albowiem ieſt iedną niezrozumianą gorączką, ktora tym ſkryćiey złoſć ſwoię wywiera, im ieſt ſa- dowiſza y gorętsza. Moyſeſz widział ogniem niebieſkim krzak zapalony, a ie- duak nie ſpalony; przeciwnym zaś ſpoſo- bem, pożar łakomſtwa niſzczy zgoła y gubi łakomych, naymniey im niedogrzewając: a przynaymniey to w nich poſtrzegamy, iż wſzrod zapalów ſwoich naygwałtowniey- ſzych, pokazują po ſobie, iakoby nay- przyjemnieyſzey zażywali ochłody, y mniemają, że ich nienasycona chćiwość, wdzięcznym ieſt y przyrodzonym pra- gnieniem.

Jeżeli dobr ktorych ieſzcze nie maſz,  
chći-



chćiwie, niespokojnie, y nieustając pragniesz, lubobyś mowiła, że ich nie żadasz niesprawiedliwie, tym się z łakomstwa nie wymowisz. Ten co chćiwie, niespokojnie, y bez przestanku pić pragnie, luboby tylko wody żądał, pokazuje tym samym, że mu gorączka dokucza.

Niewiem iednak Philotheo, ieżeli się nazwać może sprawiedliwym pragnieniem, chćieć tego nabydź sprawiedliwie, co kto inşy także sprawiedliwie trzyma: zda się albowiem iakobyśmy tym pragnieniem wygody naszey z cudzą chćieli niewygoda. Azali ten, co dobra swoje trzyma sprawiedliwie, nie ma słusznieyszey przyczyny zatrzymania ich sprawiedliwie, niżeli my nabycia ich sprawiedliwie? czemuż tedy żądze nasze ná wygodę iego nasyłamy, abyśmy mu ią odiełi. Jeżeli zaś pragnienie to nie ma nic w sobie niesprawiedliwego, nie zgadza się iednak z miłością Chrześciańską, gdyżbyśmy sami sobie nie życzyli, aby kto pragnął tego sprawiedliwie, co my także sprawiedliwie trzymamy. Grzech to był Achaba, gdy chcąc sprawiedliwie nabydź winnice Nabothowey, który ią ieszczé sprawiedliwiey chciał zatrzymać, pragnął iey chćiwie, niespokojnie, y nieprzestając, czym znacznie Pana Boga obraził.

Zatrzy-

Zatrzymay się z pragnieniem nabyćia dobr bliźniego naymilsza Philotheo, iż on też zbyć ich pragnąc pocznie; gdyż na ten czas dla iego pragnienia, nie tylko twoie sprawiedliwe będzie, ale też y miłości ku niemu pełne: tá jest rada moja, przeczyć álbowiem staraniu twojemu w przyczynieniu dobr y dochodow nie myślę, byleś do tego sposobow nie tylko sprawiedliwych, ale też łagodnych, y miłości Chrześciańskiej nie znoszących, zażywała.

Jeżeli się zbytęcznie w dobrach y do-  
 stawkach już nabytych kochasz, jeżeli kolo-  
 nich masz bezmierne staranie, serce swoje  
 do nich przykładając, myśli w nich zata-  
 piał, y ckliwie się obawiając abyś ich  
 nie utracił, wierżże mi, żeś ieszcze nie  
 bez gorączki; ci álbowiem co nią ią roz-  
 paleni, zwykli pić wodę sobie podaną z  
 nieiakaś chćiwością, usilnością, y osobi-  
 wym pragnieniem, czego zdrowi ludzie nie  
 czynią. Rzecz jest niepodobna kochać się  
 w czym bardzo, á serca tam nie uwieźić.  
 Jeżeli się trafi, że dobra jakie utracisz, á  
 ztąd poczuiesz znaczny frasunek y smutek,  
 miew to za znak, żeś w nich była serce  
 uwieźiła: nie masz bowiem większego  
 znaku, że kto serce swoje zanurzył był  
 w rzeczy straconey, iako gdy iey zbytę-  
 żałuje.

Nie

Nie pragnij tedy zbytnią żądzą dobr  
których nie masz, nie zanurzaj serca w  
tych ktore już masz, ani straconych bez  
miary żałuj; a tak będziesz o sobie n.o-  
gła iakokolwiek rozumieć. iż będąc w rze-  
czy samey bogatą, serca do bogactw nie  
przykładasz; y że ieś ubogą w duchu,  
ażatym szczęśliwą, albowiem twoje jest  
Krolestwo Niebieskie.

## ROZDZIAŁ XV.

*Jako się masz w rzetelnym zapracować  
ubóstwie, rzetelnie będąc bogatą.*

**W**ymalował był przedni Malarz Par-  
hasius misterną sztuką obywatelów  
Atheńskich, wyrażając ich rozmaite y  
odmienne przyrodzenia: gniewliwych, nie-  
sprawiedliwych, nieśtatecznych, ludzkich,  
żakawych, miłosiernych, wyniosłych, ch-  
pnych, pokornych, hardych, y lękliwych,  
wzyltko to ná jednym obrazie. Jabym  
zaś chciał naymilsza Philotheo, aby się w  
sercu twoim zmieścić mogły y bogactwa,  
y ubóstwo, y ośobliwe staranie koło rzeczy  
doczesnych, y znakomita wzgarda tychże  
rzeczy przemijających.

Miey nierownie większe staranie koło  
gospodarstwa y dochodów twoich, niżeli  
światowi miewać zwykli; izali ábowiem

ogro-

ogrodnicy Panow wielkich, nie ciekawiey y pilniey chodzą koło ogrodow sobie powierzonych, niż gdyby ich własne były? á to dla czego? dla tego bez wątpienia, że w dobrej mają pamięci, iż to są ogrody Panow wielkich, na których sobie łaskę, pilnością swoją y dozorem chcą zarobić. Dobra których używamy, nie są nasze Philotheo moja: Pan BOG nam ich tylko powierzył do sprawowania, chcąc aby w rekach naszych pożytek czyniły, á za tym rzecz mu miłą uczyniemy, gdy do nich starania przyłożemy.

Zkąd wyśmienitsze y trwalsze powinno być staranie nasze, nad to które koło dobr swoich ludzie światowi miewają, gdyż się oni koło nich nie krzątają, tylko dla siebie samych, my zaś prace podejmować mamy dla miłości Bożej. A iako miłość samego siebie, jest miłość gwałtowna, mieszająca, y skwapliwa, tak y staranie które ludzie dla niej mają, pełne jest pomieszania, kłopotu y niepokoju; że zaś miłość Boża jest łagodna, cicha, y spokojna, przeto y staranie z niej pochodzące, lubo to dla rzeczy doczesnych podjęte, miłe jest, łagodne, y przyjemne. To tedy łagodne miewmy staranie koło zachowania, albo y nabycia, (gdy się słuszna poda okazyja) dóbr doczesnych, pomiarkowawszy się wprzod z kon-

z kondycją naszą: BOG álbowskiem potrzebuje po nas, ábyśmy tak czynili dla miłości jego.

Aleć tu ostrożną byđź potrzeba, áby cię miłość włafna nie zawiodła; tak bowiem podczas zwykła ludzi łudzić, że iey nie każdy od Boskiej rozeznać może miłości; żeby cię tedy nie oszukała, y to ftaranie koło rzeczy doczesnych nie przemieniło się w łakomstwo iakie, krom tego com iuż w przeszłym namienił Rozdziale, trzeba żebyś się ieszcze często w rzetelnym y skutecznym ćwiczyła uboſtwie, lubo przy bogactwach y dóſtatkach, ktorých ci BOG udzielił, zoſtawać będźieſz.

Uymuy tedy ſobie zawsze czaſtkę iaką dochodów y zbiorów twoich, udzielaiać ich ochotnie potrzebuiącym: dać álbowskiem z tego co kto ma, ieſt to uboższym się uczynić; im zaś więcej daſz, większe też będzie uboſtwo twoie. Prawda żeć to BOG znowu nagrodzi, nie tylko ná drugim, ále y na tym nawet ſwiecie, ponieważ nic nie maſz coby tak przyſparzało dochodów iako iałmużna; nim ci ją iednak przywroci, tym czaſem uboższą będźieſz: O ſwięte y bogate zubożenie! ktorego iałmużna ieſt przyczyną.

Kochay się w ubogich y uboſtwie, przez tę bowiem miłość ſtanieſz się prawdziwie ubogą,



ubogą, ponieważ (iako pismo mowi) *ia-  
kami się stajemy, takie są rzeczy które kocha-  
my: miłość wzajemnie się kochających  
jednoczyć zwykła, ktoż jest chorym z kto-  
rymbym y ia nie chorował, Paweł S: mowi,  
mógł ieszcze y to przydać, ktoż jest ubo-  
gim, z kimby y ia nie był także. Miłość  
go albowiem takim czyniła, iakimi byli ci  
w których się kochał: jeżeli się tedy ko-  
chać będziez w ubogich, uczestniczką  
będziesz w rzeczy samey uboſtwa ich, y  
ubogą iako y oni.*

Jeżeli zaś kochasz ubogich, ſpołkuy czę-  
ſto z niemi, bądź im rada w domu ſwoim,  
y uczęszczay do ſzpitalow: rozmawiaj o-  
chotnie z niemi, przyjemną ſię im pokazuy,  
gdy ſię w Kościele, na ulicy, albo gdzie  
indziej do Ciebie zbliżają: bądź między  
niemi ubogą w ięzyk, mowiąc do nich  
iakobyś była ich towarzyszką, lecz bogatą  
w ręce, udzielaiąc im doſtatkow, iako  
możniejszy niż oni.

Chceſzże ieszcze co więcey uczynić  
Philotheo moia? nie miey doſyć być  
ubogą iako ubodzy, ale bądź ieszcze uboż-  
szą niż oni. A to iako? mnieyszy ieſt ſługa  
niż Pan ieſo; ſtań ſię tedy ſłużebnicą u-  
bogich, uſługuy im własnemi rękami two-  
iemi, gdy ſą chorobą złożeni; bądź ich  
kucharką za twoie pieniądze, bądź ich  
ſzwaczką,

szwaczką, y praczką. O Philotheo moja!  
 chwalebniejszy to jest przyśługa nad nay-  
 szczęśliwsze krolowanie. Nie mogę się iá  
 wydziwić z jaką żarliwością tey nauki  
 przestrzegał Święty Łudwik, znamienity  
 Krol między nayślawniejszyemi Monarcha-  
 mi pod słońcem widzianemi, y bępie-  
 cznie mówię, że znamienity, bo we wśzy-  
 stkie cnoty y przymioty Krolewskie hoynie  
 przybrany; ten częstokroć ubogim ktorych  
 żywił, usługował, y niemal co dzień trzech  
 ich u stołu swego własnego miewał: á  
 podczas ostatka polewki, z niewymowną  
 ochotą po nich dojadał. Gdy szpitale  
 schorzałych nawiedzał, (co bardzo często  
 czynił) zwyczajnie takim usługował, kto-  
 rzy choroby mieli nayszkaradniejszye: iako  
 to trędowatym, zkancerowanym, y tym  
 podobnym; tę zaś usługę odprawował z  
 odkrytą zawsze głową y klęcząc, czcząc  
 tym sposobem w osobie ich Chrystusa Pana;  
 á taką im przytym miłość wyświadczał,  
 iakoby naylepsza matka wyświadczyć  
 mogła własnemu dziecięciu. Elzbieta świę-  
 ta Corka Krola Węgierskiego zwyczajnie  
 z ubogiem przestawała, á czasem dla ucie-  
 chy ubierała się między Pannami swoiemi  
 iako uboga niewiasta mówiąc, iżby się tym  
 kształtem ubierała, gdyby była ubogą. O  
 moy Boże! naymilsza Philotheo, iak ten

Krol y tá Krolewna ubodzy byli w pośrzed wielkich bogactw, á oraz y bogaćci w ubo-  
stwie swoim.

Błogosławieni są ci którzy tym spo-  
sobem są ubodzy, álbowiem ich iest Krole-  
stwo Niebieskie; *taknąłem, nakarmiłście mię,  
osiągajcieśz Krolestwo, które wam iest zgotó-  
wane od początku świata*, rzecze Krol tak  
Krolow iako y ubogich, ná sądzie swoim  
ostatecznym.

Nie maź człowieka, któryby zawsze  
miał wszystkie swoje wygody; przyiedzie  
do nas podczas gość, ktoregoby trzeba  
uczęstować iako naylepiey, nie maź czym  
tak prętko. Ma kto suknie swoje dobre  
na iednym mieyscu, á potrzebowałby ich  
na drugim, gdzieby mu należało poka-  
zać się.

Trafi się, że się wszystkie wina w pi-  
wnicy burzą y mieszaia, á słabe tylko y  
niesmaczne zostały: napadnie kto ná lichą  
w drodze karcznię, w ktorey niczego nie  
dostanie, nie maź áni łóżka, áni izby stu-  
fizney, áni stołu, ani co nań położyć. Je-  
dnym słowem, na niewygodzie nigdzie  
schodzić nie może, y naybogatzemu. W  
tych tedy okazjach iest bydź w to ubogim,  
czego nam nie dostaie. Przyimuyże z ochotą  
Philotheo takowe przypadki, ciesz się  
gdyć się przytrafia, y ponoś ie niezmar-  
szczonym czołem.

Gdy

Gdy Cię iakie potka nieszczęście, przez ktorebyś lub znacznie, lub miernie zubożać miała, iako to bywają niepogody, ognie, powodzi, nieurodzaje, kradzieży, wydatki pewne; w ten czas jest naysposobniejszy okazja do zaprawowania się w uboſtwie, przyimuiąc łagodnie uszczerbki te dobr y dochodow własnych, a znoſząc cierpliwie, oraz y mężnie zubożenie to trefunkowe. Ezau przyszedł przed Oyca z rękami koſmatemi, y Jakob z takiemiż stanął, że iednak włosy ktore były na rękach Jakobowych, nie trzymały się skory jego, lecz samych tylko rękawic mogli ie każdy wyrywać, Jakobowi boleści nie zadając: że zaś włosy Ezawowe trzymały się przy skorze, którą miał z przyrodzenia ſwego cale koſmatą, ktoby mu był chciał włosy z niey wyciągać, dokuczyłby mu był nie ladaiaako, y pewnieby był wołał y uſilnie bronił rąk ſwoich. Gdy nam doſtatki naſze do ſerca przyroſły, a nam ich cześć iaką niepogoda, złodziey, albo pieniacz oderwie, o iakie narzekania, hałaſy, y niecierpliwości! Gdy zaś do bogactw nie ſerce, lecz ſame tylko koło nich ſtanie (ktorego BOG po nas potrzebuie) przykładamy, ieżeli nam ich kto co urwie, na ten czas ani pokoju wewnętrznego, ani baczenia nie traćmy.

Tac jest różność odzienia ludzkiego od bydlęcego, iż odzienie bydlęce przy skórze się trzyma, u ludzi zaś tak jest nam ich sporządzone, że go mogą wdziać y zdyć, kiedy się im podoba.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Jako się ćwiczyć w obfitości ducha w postrzodku prawdziwego ubóstwa.*

**L**ecz jeżeliś wrzeczy samey jest uboga naysmilsza Philotheo, bądźże przy tym y w duchu: uczyn z potrzeby cnotę, y zażyj tego drogiego kamienia ubóstwa, według iego prawdziwey ceny. Prawda, że glanc iego utajony jest przed światem, jednakże y wyborny jest, y nader wysmienity. Cierpliwie znoś niedostatek twój; w dobrym albowiem zostaiesz towarzystwie. samego Chrystusa Pana, Najsławniejszy Paury, Apostołów, y tak wielu innych SS. którzy ubodzy byli; a mogąc w bogactwach opływać, dobrowolnie niemi wzgardzili. Jak wiele mamy sławnych na świecie ludzi, którzy z wielką usilnością y trudnością po Klasztorach y Szpitalach ubóstwa szukali, y nie małej zażyli trudności niżeli go znaleźli; dowodem tego Święty Alexy, Święta Paula Rzymianka, S. Angéla, S. Paulin, y tak siła innych; na ciebie zaś



zaś jest łaskawsze, samoć się w dom stawia, znalazłaś go bez trudności, bez szukania; przytulie tedy do siebie iako nierozdzielne-  
go towarzysza Chrystusa Pana, który się u-  
rodził, żył, umarł w uboſtwie, y z nim  
przez cały żywot ſwoy przeſtawał.

Uboſtwo twoie Philotheo moja, znako-  
mite ma dwie okoliczności, dla których  
wielką możeſz mieć przyſługę u Pana BO-  
GA. Pierwsza: żeś go ſobie nie obierała,  
ale raczey na cię padło z ſzczegulney woli  
Bożej, która cię ubogą uczyniła; do czego  
ſię woła twoja właſna nic zgoła nie przyło-  
żyła. Co zaś z ſamey woli Bożej odbie-  
ramy, wielce mu zawſze bywa przyjemno,  
bylebyśmy to ochotnie odbierali, y dla  
wykonania woli ieſgo. Gdziekolwiek ma-  
ło ieſt naſzego, tam ſię więcey znayduie Bo-  
ſkiego: proſty y ſzczery umyſł w przyimo-  
waniu woli Bożej, doſkonałą ſprawuie cier-  
pliwość.

Druga okoliczność uboſtwa tego ta ieſt,  
że ieſt prawdziwym uboſtwem. Uboſtwo  
albowie które ludzie chwala, cieſzą, ſzanu-  
ją, ratują, y wſpomagają, rowna ſię ponie-  
kad bogactwu, á przynaymniey nie ieſt ze  
wſzyſkich miar ubogie: uboſtwo zaś wzgar-  
dzone, odrzucone, urągane, y opuſzczone,  
cale ieſt prawdziwym uboſtwem. Takie bywa  
zwyczajnie ſwieckich ludzi uboſtwo, po-

nieważ go bowiem sobie nie obierali, lecz ich nim nieszczęście przycisnęło, lekce są dla tego poważeni: ale też przeto ubóstwo ich uboższe jest niż Zakonników: lubo to z drugiey strony zacnieysze y bardziey zalecone, dla ślubu y intencji, którą jest przyjęte.

Nie utyskuy tedy naymilsza Philotheo, na ubóstwo twoie, nikt albowiem nie zwykł narzekać, chyba na to czego nienawidzi, jeżeli zaś ubóstwa nienawidzisz, wiedz żeś nie jest ubogą w duchu, lecz bogatą w pragnienie bogactw.

Nie trap się zbytecznie, że cię ludzie iakoby należało nie ratują, w tym albowiem zawisła cena ubóstwa: chcieć być ubogim; a żadney z tąd nieponieść niewygody, nieznośna jest wyniosłość: gdyż to nic inżego nie jest, tylko chcieć sobie przywłaszczyć y cześć ubóstwu przyzwoitą, y wygodę z bogactwy złączoną.

Nie wstydź się ubóstwa twoiego, ani iakmużny żebrać dla miłości Bożey, przyjmuy tę którać będzie dana z pokorą, a odmowioną łagodnie ponoś. Przywódź sobie często na pamięć drogę Nayświętszey Panny z ukochanym Synem swoim do Egiptu podietą, rozważ iak tam wielkiego ubóstwa y utrapienia zażyła; iak wiele wzgard wytrzymała. Jeżeli się y ty podobnym sprawił

lecz  
ce  
two  
to  
zale  
prze  
he  
x  
idzi  
żes  
pra  
e  
ien  
gine  
nie  
zgo  
de  
ial  
my  
mo  
bie  
Pan  
pta  
twa  
garo  
pra  
z

wisz obyczaiem obficie ubogaconą będziesz  
w uboſtwie twoim.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Oprzyjaźni, a naprzod o złey y płonney.*

**M**ędzy wſzystkiemi dusze namiętno-  
ściami, nayprzednieyſza ieſt miłość;  
ona zgola rządzi ſercem naszym, wſzystko  
w ſię przemienia, y takiemi nas czyni,  
iaka ieſt rzecz w ktorey ſię kochamy.  
Strzeż ſię tedy Philotheo moia złey iakiey  
nabyć miłości, bobyś y ty złą ſię zaraz  
stała. Przyjaźń zaś nayniebeſpiecznieyſzą  
w ſobie zawiera miłość: inne bowiem  
miłości mogą bydź bez wzajemnego  
ſpołkowania, ale że przyjaźń na zobopol-  
ney funduje ſię ſpołeczności, nikt ieſt z ni-  
kim nieć nie może, żeby oraz obyczaiow  
tego z kim ją zawarł po części na ſię nie  
przymował.

Nie każda miłość ieſt przyjaźnią, mo-  
że bowiem kto kochać a nie bydź ko-  
chanym. a na ten czas ſama tylko będzie  
miłość bez przyjaźni; ponieważ przyjaźń  
koniecznie wzajemną wyciąga miłość,  
ktora ieżeli nie ieſt wzajemna, nie ieſt  
też przyjaźnią. 2. Ale nie doſyć y na tym  
aby była zobopolna, potrzeba ieſzcze,  
aby ſtrony wzajemnie ſię w ſobie kocha-  
jące

250      *Droga do życia Pobożnego*  
iące wiedziały o społecznym affekcie swoim: ieżeli tego nie wiedzą, będzie się wprawdzie między nimi znajdowała miłość, ale nie przyjaźń. 3. Trzeba nakoniec, aby strony spółkowanie iakie między sobą miały, ktoreby było fundamentem przyjaźni.

Według różnego spółkowania, różna też bywa przyjaźń, spółkowania zaś różność swoją biorą od rozmaitości pożytków w przyjaźni zamierzonych. ieżeli tedy pożytki te fałszywe są y próżne, przyjaźń też próżna y fałszywa będzie, ieżeli pożytki są prawdziwe, y przyjaźń będzie prawdziwa; y im wyśmienitsze będą pożytki, tym wyborniejsza będzie y przyjaźń. Jako albowiem miód wyśmienitszy iest, gdy go pszczołki z oślibliwych zbierają kwiatków, tak y miłość droższa nierownie, gdy się na wyborniejszym funduie spółkowaniu. A iako w Heraklii Pontu znajduje się iadowity miód, ktory o szaleństwo przyprawia iedzących, iż iest z ciemierzyce (obficie w tym tam kraju rodzącey się) zbierany tak przyjaźń na nie dobrych y fałszywych zasadzona pożytkach, zła iest zgola y fałszywa.

Spółkowanie w roskoszach cielesnych iest wzajemna skłonność, y bydlęca iakas przy-

przychylność, która nie mniey między ludźmi imienia przyjaźni nie godna, iako owa którą odłowie y izkapy między sobą znają. Y gdyby nawet w Małżeństwie innego nie było spółkowanie, nie byłoby też żadney przyjaźni. Lecz że krom tego, znajduje się społeczność życia, y udzielanie przemyśłu, majątności, affektow, nierozrywanej wierności, dla tego przyjaźń Małżeńska jest prawdziwa, y ze wszystkich miar światobliwa.

Przyjaźń która się zasadza na spółkowaniu w uciechach zmysłom pochlebiających, podła jest y nie godna imienia przyjaźni, iako y ta która się na próżnych y płonnych funduje przymiotach; y te albowiem przymioty z zmysłow pochodzą: zowie uciechami zmysłom pochlebiającemi, te które na samych powierzchownych fadowią się zmysłach, iaka jest uciecha z widzenia piękności, z słyszenia głosu wdzięcznego, z prowadzenia za rękę, y tym podobne. Przymioty zaś płonne nazywam, pewne nasze śposobności, które słabe rozumu doskonałością y grzecznością nazywają. Przyśłuchay się tylko Panom, Paniom, y Młodzi; gdy kogo chwają, a usłyszysz mowiących; grzeczny to Kawaler, ma nie mało doskonałości w sobie: tańcuje bowiem dobrze, umie wszystkie gry,



252      *Droga do życia Pobożnego*  
gry, pięknie się stroi, śpiewa wdzięcznie,  
mowny, ludzki, y udatny: tak też y  
Komedyanci naygrzeczniejszyemi między  
sobą bydź rozumieią, którzy najlepiey  
błaznuią. Ze tedy te wszystkie rzeczy  
do zmyśłow należą, dla tego przyiaźń z  
tąd pochodząca zowie się zmyśły pieszczą-  
ca, albo onym pochlebuiąca, marna, płon-  
na, y raczeyby ią nazwać płochością,  
niżeli przyiaźnią. Takie zwyczajnie by-  
wają ludzi młodych przyiaźni, które się  
zasadzać zwykły na wąsach, włosach,  
oczu rzucaniu, stroiach, kiztałtach, y pro-  
żnych rozmowach. Przyiaźń zaprawdę  
godna wieku kochających się w sobie, u  
których cnota ieszcze niedoyrzała, á roz-  
sądek ledwo się co zaczął rozwiać, dla  
tego też takowe przyiaźni nie zwykły  
statkować, y tak prędko topnieją, iako  
śnieg na słońcu.

---

## ROZDZIAŁ XVIII.

### *O płonney miłości.*

**G**Dy się te płochy przyiaźni między  
rożney płci ludźmi bez zamyślenia o  
Małżeństwie zachowuią, nazywaią się płon-  
ną miłością: ponieważ bowiem pomiot-  
kami tylko iakiemiś są y obłudami praw-  
dziwey przyiaźni, ani się zwać przyiaźnią,  
ani

ani też szczerą miłością nie mogą; dla ich nieporównanej marności, y niedoskonałości. Usiłać się niemi zwykły serca męskie oraz y białogłowskie, y ściśle próżnemi á nie uważnemi wiązać affektami, na płochym spółkowaniu y marnym ukontentowaniu ( o którychem wzwyż namienił ) ufundowanemi. Y. lubo to tę płonnie miłości przemieniać się zwyczajnie zwykły w brzydkie ćielefności, nie ten jednak bywa pierwszy zamiysł niemi się bawiących; inaczejby się to już bowiem nie mogło zwać płonną miłością, lecz szczerą lubieżnością, y oczywistym wśzeteczeństwem. Minie nawet lat kilka, á nic zgola głupstwem tym zarażeni nie popełnią, coby właśnie sprzeciwić się miało czyści, kontentując się tym samym. że serca ich pragnienia, wzdychania, kochania, y tym podobnych próżności y płochości pełne, á to wszystko dla rozmaitych zamiysłów.

Jedni inżey intencyi nie mają, tylko áby serce swoje kontentowali spólną zamianą miłości; idąc w tym za przyrodzoną swoją skłonnością do kochania: y tacy nic inżego w obieraniu nie upatrują, tylko przychylności y upodobania własnego: zaczym, za pierwszym obaczeniem osoby iakiey urodziwey, nie roztrząsają  
wśzy

wfzy nawet iey okoliczności, y co się w  
 niey zawiera, zaraz początki rzuciają płon-  
 ney tey miłości, y niebacznie w sieci wpa-  
 daią: z ktorych się nie łatwo dobyć będą  
 mogli. Drudzy to czynią dla próżney  
 chwały, rozumiejąc że ztąd nie mała bydź  
 musi sława, gdy kto umie miłością krępo-  
 wać serca; ci tedy, ponieważ w obiera-  
 niu sławy swoiey upatrują, zaſtawiają ś-  
 dła y sieci swoje na osobliwych, znakomi-  
 tych, y niepoſpolitych niewieſiach. Jni się  
 na to udaia, y dla ſkłonności ſwoiey przy-  
 rodzoney, y dla próżney chwały: bo lubo  
 ſerce ſwoie czują bydź do miłości nakło-  
 nione, nie chcą go iednak więzić, chyba  
 z nabyciem ſławy: wfzyſtkie te przyja-  
 żni ſą złe, próżne, y bezrozumne; złe, nie  
 tylko że ſię ſproſnemi kończyć zwykły  
 cieieſnościami, ale też, że miłość, á z nią  
 ſerce, BOGU, mężowi, żonie, y komu-  
 kolwiek przynależy, kradną y wydzierają:  
 bezrozumne, bo żadnego na rozumie  
 nie mają fundamentu; á nader próżne,  
 ponieważ prawdziwego pożytku, czci, y  
 kontentowania nie przynofzą. Y owfzem  
 czas tylko darmo trawia, ſławy uymuia,  
 á przytym ućiechy inſzey nie ſprawuia,  
 krom ckliwości w upragnieniu y nadziei:  
 lubo tacy ſami nie wiedzą czego pragną,  
 y czym nadzieię ſwoię karmią: zda ſię  
 albo-

albowiem słabym tym y podłym rozumom, że zawsze jest czego pragnąć w oświadczeniu, które odbieraiają wzajemney miłości, á wymienić iednak coby to było nie umieją; czym żądze ich nie ustają, lecz coraz bardziej sercu dokuczają, codziennym podeyrzeniem, zazdrością, y niepokoiem.

Grzegorz S. Nazyanzeński pisząc przeciwko próżność kochaiącym zameżnym białymgłowom, zgodnie do rzeczy moiey mowi; położę tu częśćkę mowy iego, którą lubo do białychgłów obraca, przyda się iednak y męszczynom. *Urodę twoię chowacisć powinna dla samego małżonka twoiego; ieżeli ją nakształt rościagnionej na ślady ptaków ści, y dla drugich wystawiasz, coż z tego będzie? ten ci się zaraz upodoba, który w urodzie twoiey upodobanie znajdzie; zamienisz poyzrzenie poyzrzeniem, okiem, nastąpią zatym śmieszki, y słowa zachęcające; na początku pprowadzie kryjomo, prędko iednak potym do tego przywykniesz, y udasz się do widomych zalotów: strzeż się wyrzec wielomowny języku moy, co na ostatku nastąpi: ale dam ieszcze y w tym światwie prawdzie: cokolwiek w takich razach ludzie młodych z białemi głowami rozmawia, wszyskie wielkim pokusom przystęp otwierają. Te albowiem płonney miłości fra-*  
szki

szki tak się sobie trzymać zwykły, y za sobą  
następował, iako żelazo o magnes potarte,  
drugie żelaza porządkiem ciągnie y wstrzy-  
muje.

O iak dobrze powiedział ten Święty  
Biskup. Ale coż tym zamyślasz? wznieść  
w czym sercu miłości ogień, nie waży się  
tego, bo go nikt ieszcze dobrowolnie w  
cudzym nie wzniecał, żeby swego oraz  
poniewoli nie zapalił: kto w tey grze łapa-  
iuz jest ułapiony, *Nieprzystęp* żele za-  
chwycy ognia, iak prędko ie przedem  
przyniosła, tak y serca nasze, skoro tylko  
widzą miłości ku sobie płomień w obo-  
bie iakiey, zaraz się ku niey wzajemnie  
zapalaia. Zagrząć ia tylko chcę nieco ser-  
ce, rzecze kto, ale go rozpalać nie myślę,  
mylisz się w myślach twoich, ogień mi-  
łości bardziej ie przenikający, niż się  
tobie bydz zda; ty będziesz mniemał że  
go tylko masz iskierkę, a nie obaczył się  
iak prędko całe serce twoie opanuje, wszytkie  
dobre przedsięwzięcia w popioł obróci,  
a imię dobre w dym puści. *Ktoż się żalić  
będzie*, (woła Mędrzec) *nad zaklaczonym*  
*ukaszonym od węża*, y ia z nim woła n. O  
głupi y szaleni! mniemacie wy zakłąć mi-  
łość, żebyście nią władali iakbyście sa-  
m chcieli, chcecie się z nią popieścić? ukas-  
was prędko szkodliwie: a wiesz, co lu-  
dzie



dzienie na to rzeką? każdy się z was śmiać będzie, żeście się głupie podieli miłość zaklinać, y że tą płonną ubespieczeni myślą wpuściliście w zanadrze szkodliwego wędza, który y duszę iadem zaraził, y dobre imię zeszpecił.

O Boże iako to jest ciężkie zaślepienie! nayprzednieyszą część duszy naszej dla tak płonnych uciech zastawić y uwięzić: nie inaczej Philotheo moia; BOG albowiem nie korzysta w człowieku, tylko dla duszy, w duszy zaś dla samey tylko woli, a w tey dla szczerulney miłości. Ah! nie mamy iefzcze tak wiele miłości, iakoby nam było potrzeba: chcę rzec. iż nam iey siła nie dostaie do przyzwoitego miłowania Pana BOGA naszego, a przecię tak nią niebaczni ludzie hoynie szafuiemy, używając iey do rzeczy płoñnych, marnych, y bezrozumnych, iakoby nam iey gwałt zbywało. BOG Wszechmogący który sobie szczerulnie miłość w duszach naszych zachował, aby mu nią Dobrodzieystwa stworzenia, zachowania, y odkupienia zawdzięczały, surowy zaprawdę rachunek czynić będzie z tych głupich miłości rozrutności: a ieżeli y słowo prożne na sądzie iego rostrąszone będzie, z iak nierownie większą ostrością karać będzie przyiaźni płonne, głupie, płochy, y szkodliwe.

R

Orze-

Orzechy włoskie wielce szkodzą winni-  
com, y polom na ktorych są zafadzone, be-  
dąc albowiem wielkości niezwyčajney,  
wszystek sok ziemie do siebie ciągną, tak,  
że go potym innym ziołom stawać nie  
może; ich gałęzie tak są gęste y rozłoży-  
ste, że zbyt ni cień na ziemi czynią; á przy-  
tym, wabią do siebie podróżnych, ktorzy  
otłukuią orzechy, wszystko w koło depczą  
y psuią. Miłość ta płonna toż sprawuie na  
duszy; tak bowiem wszystkie iey siły y  
władze do siebie pociąga, że żadnym  
więcey uczynkom dobrym wystarczyć nie  
może; liście iey, to iest, rozmowy, zinu-  
dy, y pieśń zoty, tak się zagęszczają, iż  
wszystek czas na tym upływa; á nakoniec,  
tak wiele pokus, rozerwania, podeyrze-  
nia, y innych podobnych przypadkow na-  
się zaciąga, że z tąd serce zawsze szkodo-  
wać musi: krotko mowiąc, miłość ta nie  
tylko miłość Boską ruguie, ale też y bo-  
żiaźni Bożey nie zostawuie, duszy siły o-  
deymuie, á imię dobre osłabia; iednym  
słowem, na dworach bywa zabawą, lecz  
w sercach iest raną krwawą.

## ROZDZIAŁ XIX.

*O prawdziwey przyiaźni.*

**K**ażdego Philotheo miłością kochay  
Chrześcijańską, przyiaźni iednak  
temi

temi tylko zawieray, którzyby z tobą w  
wzajemney zamianie cnot świętych społ-  
kować mogli; ktore im będą wyborniey-  
sze, tym też przyiaźń twoia będzie do-  
skonalsza. Jeżeli sobie nauk spolnie udzieli-  
cie; przyiaźń wasza pochwały zaiste go-  
dna będzie; á tym ieszcze bardziey ieżeli  
cnot, roztropności, uwagi, męstwa, y spra-  
wiedliwości; lecz ieżeli w zamianę waszę  
wchodzić będzie miłość Boska, pragnienie  
pobożności, y doskonałości Chrześciań-  
skiej, ná ten czas przyiaźń nierownie iesz-  
cze droższa będzie, y z siłu miar wy-  
śmienita; gdyż od BOGA pochodzi, do  
BOGA zmierza, on iest iey związkiem, y  
z nim na wieki trwać będzie. O iak rzecz  
iest miła! tym paść miłość swoię ná ziemi,  
czym się paście w niebie, y przywykać  
zawczaliu. tak się wzajemnie w sobie ná  
tym świecie kochać, iak się na drugim  
wiecznemi czasy kochać będziemy. Nie  
mowię iá tu o zawyczajney miłości ku  
bliźniemu, bośmy tę každemu powinni,  
lecz mowię o przyiaźni Duchowney, którą  
między sobą zawierają dwie álbo trzy,  
álbo też y więcey osob, aby sobie zobo-  
polnie udzielały pobożności, y affektow  
z niey pochodzących, y stawały się jednym  
iakoby między sobą duchem. Jak ślu-  
żnie takie izczęśliwe dusze śpiewać mo-

gą: *O iak dobra y przyjemna rzecz jest, gdy bracia pospółu mieszkaia, iakoż tak jest zaprawdę: Balsam albowiem rokoszny pobożności świętey, w ustawicznie tam przemianie z iednego ferca do drugiego spływa, y rzec się bezpiecznie może, iż BÓG wylał nad taką przyiaźnią błogosławieństwo swoje, y żywot na wielki wiekow.*

Wszystkie insze zdaniem moim przyiaźni, cieniami tylko są przeciwko tey, zwiażki zaś ich ze szkła albo gliny robione, w porownaniu szczerozłotego pobożności świętey węzła.

Jnakszych nad takie nie zawieray przyiaźni, o tych chcę rzec, które dobrowolnie zawierasz, gdyż dla tego pogardzać nie potrzeba drugiemu, do których Cię zachowania, lub natura sama, lub dawne obowiązki przywiązały, iako to krewnych powinowaconych, Dobrodzieiow, sąsiadow, y innych. O tych tedy tylko mówię, które sobie obierasz.

Rzekąc podobno niektorzy, iż żadnego osobliwego affektu y przyiaźni mieć nie potrzeba, gdyż one ferce zaprzętaia, myśli rozrywaia, y zazdrości daia okazye; lecia się mylą tacy na radzie swoiey, że albowiem w niektorych SS. y pobożnych Authorach przeczytali, iż osobliwe przyiaźni  
y nie-

Wniepowolne affekty szkodzą Zakonnikom w duchu, mniemają że ta przestroga y ludziom na świecie żyjącym służyć może. Wielka iednak w tym iest różność, ponieważ albowiem w Klasztorze dobrze sporzadzonym, wszystkich w nim mieszkających zamyśl do pobożności ściągają, nie tam po osobliwych spółkowaniach; aby snać szukając osobliwie co wszystkim iest powołeczno, z osobliwości nie przechodzili do obojności. Tym zaś co między światowemi żyją ludźmi, a w cnotach się zaprawować zamyślają, potrzebna iest rzecz związki czynić światobliwej przyiaźni; za iey albowiem pomocą dźwigają się, pobudzają, y pociągają do dobrego: a iako ci co po rowney idą drodze, nie zwykli się ieden drugiego trzymać, bo tego nie potrzebują; ci zaś co po chropowatych y śliskich ścieżkach chodzą, trzymać się siebie muszą, aby bezpiecniey stąpali; tak, tym co w Zakonach mieszkają, nie po osobliwych przyiaźniach, owym zaś którzy na świecie zostają, wielce są potrzebne, aby sobie wzajemnie rażno stąpać pomagali, w tak częstych złych razach, które im przebywać potrzeba. Na świecie nie wszystkich są iednakowe zamyśły, nie wszyscy iednakowego ducha, trzeba się koniecznie wyłączać. y



przyzwoite zamyśłom swoim zawierać przyiaźni; á lubo wprawdzie ośobliwość ta iest oraz y ośobnością; świątobliwość iednak, bo inższego rozłączenia nie czyni, chyba złego od dobrego, owiec od kozłów, pszczoł od szerszeniow, potrzebne zailte rozłączenie.

Każdy przyznać muśi, iż Zbawiciel nasz większą miłość, y ośobliwizy miał affektu ku Janowi Świętemu, Łazarzowi, Marćie, y Magdalenie: Piłino albowiem o tym świadczy. Wiemy dobrze że Piotr Święty serdecznie kochał Marka S. y Petronelle, iako y Paweł S. Tymoteusza, y S. Thekle. S. Grzegorz z Nazyanzu wiele razy przyiaźń swoję ściśłą z Świętym Bazylim opisuje, y tak o niey mowi. Rzekłby był kto, że w nas iedna tylko była dusza dwie ciała dźwigająca; y lubo tym, ktorzy powiadaia, że wżyskie rzeczy są we wżyskich, wierzyć nie potrzeba, nam iednak w tym niech każdy da wiarę, że ieden z nas był w drugim; ieden obudwu był zawsze zamyśł w cności postępować, á przedsięwzięcia w życiu naszym do nadziei przyżłych rzeczy stosować; opuszczaiąc tym sposobem przed śmiercią ziemskie padoły. Augustyn też Święty świadczy, iż Święty Ambroży iedynie kochał Monikę Świętą, dla ośobliwych cnot ktore w niey postrze-  
gał,

gał, y że mu to ona wzajemnym oddawała affektem, poważając go sobie iak Anioła Bożego.

Ale nie wiem dla czego się na rzeczach tak widomych bawie, S: Hieronim, Święty Augustyn, S. Grzegorz, S. Bernard, y inni naywięksi słudzy Boscy, osobliwe miewali przyiaźni, bez żadnego doskonałości uczczerbku: S. Paweł ganiąc błędy Poganow narzeka na nich, że do nikogo affektu nie mieli. Ale y Sw: Tomasz ze wszystkiemi mądremi Filozofami twierdzi, że przyiaźń iest cnotą; mowi zaś tu o osobliwey przyiaźni, ponieważ iako sam powiada, doskonała przyiaźń nie może się na siła ściągać osob. Doskonałość tedy nie w tym zawisła, aby zgoła nie mieć przyiaźni, ale żeby nie mieć, tylko dobre, świętobliwe, y do cnoty zachęcające.

---

## ROZDZIAŁ XX.

*Co za różność między prawdziwą  
a nikczemną przyiaźnią.*

**O** Sobliwac tu dam przestroge Philotheo moia. Miod Heraklyiski zbytnie iadowity, podobny iest zwyczajnemu y zdrowemu, z kąd wielkie roście niebezpieczeństwo, aby kto nie zażył iednego miasta drugiego, albo też obudwu wespół

zmieszanych; gdyżby y tak dobroć iednego nie odieła zarazy drugiego. Nie z mnieyszą ostrożnością wystrzegać się trzeba oszukania w obieraniu przyjaźni, zwłaszcza gdy między różney płci osobami, z iakieykolwiek przyczyny zachodzą; zwykły albowiem nieprzyjaciel dusz naszych rozmieniać przemieniać affekty tych co się w sobie kochają. Bierze z razu miłość początek swoy z cnoty, prędko iednak potym, (ieżeli wielkiey nie będzie ostrożności) przymieszają się do niey affekty płonne, za niemi zmyśły pieszczące, aż się naostatek y sprosne znajdą cielesności. Ale y w Duchowney nawet, dla cnoty zawartej przyjaźni, cale bezpieczeństwa nie ma, jeżeli ostrożności nie będzie: lubo to w tey trudniey przemienić affekty swoje; przy ich albowiem niewinności, prędzey się postrzec daie sprosność, którą czart do nich chce mieszać, dla czego też, gdy tego dokazać zamyśla, subtelniey sobie postępuje, y nieznacznie im cielesność podrzuca.

Rozeżnasz przyjaźń światową od pobożney y świątobliwej, iako miod Heraklyiski od zwyczajnego rozeznany bywa. Heraklyiski miod jest słodszy niż zwyczajny, dla ciemierzyce która w nim niepospolitą sprawuie słodkość: y przyjaźń światowa

wa rozmow zwykła używać miodowych,  
 słow pieszczonych, y affekty wzruszających;  
 chwalić piękność, udatność, grzeczność,  
 y inne przymioty zmysłom podlegające:  
 przyjaźń zaś światobliwa, mowę ma pro-  
 stą, szczerą, ani chwalić nie może, chyba  
 cnotę, y Dary Boskie, ktoremi ona iedynie  
 stoi, Miod Heraklyiski, gdy go kto połknie,  
 głowę zawraca; y fałszywa przyjaźń tak  
 rozum miesza, że się w człowieku y czy-  
 stość y pobożność zachwiać muszą; ponie-  
 waż go wiedzie do poglądania powabne-  
 go, nieporządnego, y zbyt bezpiecznego,  
 do pieszczot zmysłom pochlebiających, do  
 wzdychania nieprzyzwoitego, do częstych  
 skarg, że nie jest kochany, do wymyślnych  
 a łowiących układności, bezpiecznych  
 żartów, y tym podobnego nieobyczajne-  
 go spółkowania; bliską poczciwości zgubę,  
 niewątpliwie wrożącego. Przyjaźń zaś  
 światobliwa spokojne ma y czyste oczy,  
 pieszczot inszych nie zna, krom niepochle-  
 biających, ani wzdychania, chyba ku niebu,  
 ani spółkowania chyba dla postępuku w du-  
 chu, ani utyskuie, chyba gdy ludzie BOGA  
 nie miłują: w czym chwalebna z siebie  
 widomie wydaie przystoynność. Miod  
 Heraklyiski oczy zaćmiał; y przyjaźń swia-  
 towa rozsądek mąci, tak; iż ci, ktorzy w  
 niej zostają, złe czyniąc dobrze czynić  
 rozu-

rozumieją, wymowki swoje y inniemania samą słuźnością bydź sądzą. Światłości się chronią, á w ciemnościach upodobanie swe biorą. Przyiaźń zaś światobliwa, oczy ma iasne, ani się nie kryje, ále owizem rada z ludźmi dobremi przeztawa. Na koniec miód Heraklyijski przykrą gorzkość w gębie zostawuie, y fałszywe przyiaźni kończyć się zwykły słowy nieuczciwemi, proźbami sprośnemi y cielesnemi: albo też ieżeli się te odmowią, swarami, obmowiskami, potwarzami, hańbą y ckliwą zazdrością; ktore częstokroć y do szaleństwa takich przywodzą: miłość zaś czysta, zawsze iednostayną zachowuie przystoyność, ludzkość, y wdzięczność, y nigdy się nie przemienia, chyba w doskonalsze ieszcze y czystsze umysłow ziednoczenie żywy w sobie szczęśliwey w niebie przyiaźni obraz wyrażając.

Powiada Grzegorz Święty z Nazyanzu, iż Paw, gdy krzyczy, á piora swoje wkóło roścacza, osobliwym sposobem porusza samice (głos ten słyszące) do lubieżności. Gdy się kto ustroi, upstrzy, wygładzi, y tak przyidzie szeptać w ucho Paniey iakiey, albo Pannie, chwaląc przytym urodę iey, á to bez zamyśłu przyzwoitego z nią małżeństwa, na nic inszego pewnie nie zamierza, tylko aby ją do nie-  
czy-



czyściłości powabił: każda zaś uczciwa białogłowa, zatuli w takim razie uszy swoje od głosu Pawia tego wżetecznego y obłudnego, który ią tym zwieść subtelnie usiłuje: ieżeliby go zaś słuchała, o Boże! iakby to zły był znak następuiącey zguby dusze iey.

Ludzie młodzi, którzy sobie formuią pewne układości, postawy, ukłony, y takich słow zażywaią, ktorychby nie chcieli zażyć w obecności rodziców, mężow, żon, albo Spowiednikow, wydaia się, że tym coś inzego, nie pocziwość, ani ochronę sumnienia zamyślaią. Nayświętsza Panna turbuie się widząc Anioła w męskiej postaci, że sama tylko w izdebce była, y że iey zbytne lubo Niebieskie dawał pochwały. O Boże! czyściść się Anioła w męskiej postaci lęka; czemużby się tedy nieczyściść lękać nie miała męszczyzny, luboby y Anielską na się wdział osobę, gdy iey ludzkie, y zmysłom pochlebiające przywodzi pochwały.

---

## ROZDZIAŁ XXI.

*Przeestrogi y sposoby przecinko złym przyiaźniom.*

**A**Le iakiegoż zażyiemy sposobu przeciwnko temu mrowisku szaloney miłości.

łości, płochości, y nieczystości. Jak pręd-  
ko tylko naymnieyszą w sobie ku nim  
skłonność poczuiesz, zaraz się od nich co  
prędzey odwracay, wyrzekając się cale  
tych próżności: bieź do Krzyża Chrystu-  
sowego, y tam bierz Koronę cierniową na  
opasanie serca twoiego, aby liszeczkі te do  
niego przystępu nie miały. Zadnego z tym  
nieprzyjacielem nie waź się zawierać przy-  
mierza, nie mow, usłyszę co mi powie,  
ale go nie usłucham, ucha mu naklonię,  
lecz serca nie powierzę; dla BOGA Phi-  
lotheo moja, bądź nieużyta w takich o-  
kazyach: serce bowiem y ucho spoione są  
z sobą; á iako rzecz iest nie podobna by-  
strego potoku z skały spadającego tamo-  
wać, tak trudno bardzo zabronić, áby mi-  
łość ktora w ucho wpadła, y do serca oraz  
nie spadła. Kozy według Alkmeona usza-  
mi, nie nozdrzami oddychają; prawda że  
temu przeczy Aristoteles, ale iakożkol-  
wiek iest, to wiem dobrze że dusza nasza  
przez uszy dech odbiera; á iako usły myśli  
swoię wyiawia y wydaie, tak uszami cudze  
przyimuie y iakoby w się ciągnie: strzeż-  
my tedy uszu naszych od słow iadem pło-  
chey miłości zarażonych, inaczeyby zaraz  
y dusza zarażona niemi była. Zadney zgola  
o płonney miłości mowy, pod iakąkolwiek  
pokrywką uczynioney, nie słuchay, y w  
takiey

takiey szczerulnie godzi się bydź grubian-  
ką y nie ludzką okazyi.

Pomniy żeś BOGU serce twoie poświę-  
ciła, y miłość iemu samemu przyobiecała,  
a zatym byłoby to świętokraństwo uronić  
iey bynaymniey; raczey mu ią znowu zu-  
pełnie przez różne przedsięwzięcia y o-  
świadczenia poświęcay. trzymając się ich  
iako ielen puszczuy; wołay do BOGA a  
dopomożeć, miłość iego twoię przyjmie  
w opiekę, aby się dla niego tylko samego  
żarzyła.

Jeżeliś się zaś już uśdliła tą płonną y  
płochą miłością, o iak ci ciężko przyidzie  
z niey się wypłatywać: staw się jednak w  
obecności Boskiey, wyznay przed obliczem  
iego niezmierną podłość twoię, krewkość,  
y próżność; wyrzekay się potym z iak  
nayuśilniejszyim affektem zaczętey miło-  
ści, odpryśnięz się próżnych zabaw,  
ktoremiś czas twoy trawiła, odstap wszy-  
stkich odebranych obietnic, a mężną y  
statkuiącą wolą postanow w sercu swoim,  
y odważ się, nigdy więcej do tych frazek  
nie powracać.

Jeżeli się będziesz mogła oddalić od  
tego w czym się kochasz, życzyłbym ci  
ferdecznie: iako bowiem od węża ukąsze-  
ni, nie łatwo przyiść do zdrowia mogą,  
gdy w obecności tych zostają, których  
wąż

waż także kiedy ukaśi, tak y osobami-  
 łością zraniona, nie prędko się od tey  
 namiętności uwolni, iezeli się od osoby,  
 która podobnym iadem jest zarażona, nie  
 oddali. Odmiana mieysca wiele pomaga  
 do uśmierzenia zapalów y niepokoioiw,  
 tak choruiących, iako y konaiących. Mło-  
 dzieniec o którym wzmiankę czyni Am-  
 broży Święty w Księdze wtorey o poku-  
 cie, przeiachawszy nie małą część świata,  
 powrocił cale uwolniony od płochey miło-  
 ści, w którą się był uwikłał; y tak się dale-  
 ce odmienił, że gdy go czasu jednego  
 bezrozumna iego kochanka potkała, y do  
 niego rzekła; albo mnie nie znasz? iam ci  
 to iest nie inśza, mężnie iey odpowiedział,  
 tak iest, ale ia już inśzy: długa niebytność  
 tę w nim szczęśliwą sprawiła odmianę.  
 Augustyn też Święty powiada, iż dla ulże-  
 nia żalu z śmierci przyjaciela swego naby-  
 tego, porzucił był Tagast, gdzie on umarł,  
 a do Karthaginy się przeniósł.

Ten zaś który się oddalić nie może, coż  
 ma czynić? potrzeba aby się strzegł wszel-  
 kich osobnych konwersacyi, rozmow ta-  
 iemnych, weyrzenia łaskawego, uśmiecha-  
 nia się, y wliżystkich inśzych społeczno-  
 ści y powabow, któreby mogły ogień ten  
 śmierdzący y kopcący zatrzymywać;  
 iezeliby zaś koniecznie mówić musiał z  
 osobą

osobą społ usidloną, niech iey za tą okazją mężnie przyiaźń zawartą wypowie, y kilka słow (wyraźnie iednak) rozwod z nią wieczny postanowi. Całym wołam głosem, ktokolwiek iesteś, coś się wśidła płonney a bezrozumney wplątał miłości, śiecz, rozćinay, rozryway; nie rozparać, ale drzeć ją potrzeba, węzłow rozwięzywać nie masz czasu; rwyj tedy tylko albo przecinay, wszak też bez tego nie wiele warte te związki. Nie rzecz, targować się z affektami, Boskiey tak przeciwnemi miłości.

Ale lubo tak porwę kaydany niewolnictwa tego niepoczciwego, pamięci iednak onego zupełnie nie stracę, y zostanę mi ieszcze wyrażone od żelaz znaki y pręgi na nogach, to iest, na żądzach moich. Nie boy się tego Philotheo, byleś tylko tak wielką zawzięła ohydę przeciwko występкови twoiemu, iakiey iest godzien; ieżeli bowiem tak iest, inszey w sobie nie poczuiesz namiętności, krom wielkiego obrzydzenia niepoczciwey tey miłości, y wśytskich iey zabaw y okoliczności: inszych zaś affektow przeciw osobie porzuconey cale postradasz, krom iedney czystey miłości, którą dla samego BOGA ku niey mieć będziesz. Gdybyć iednak dla niedoskonałego żalu twoiego zostało  
ieszcze



ieszcze co skłonności iakiey nie przyzwolitey, postaray się aby dusza twoia w obo-  
 bności zostawała, sposobem odemnie o-  
 piłanym, prowadź ją do niey iako nay-  
 częściey, różnemi onę affektami pobożne-  
 mi ku BOGU podnolząc: zarzekay się  
 próżnych skłonności twoich, odrzucay ie-  
 uśilnie od siebie, czytay dłużej niżęś  
 zwykła Książki nabożne, Spowiaday się  
 y Komunikuy częściey niżeli przedtym,  
 znoś się pokornie á szczerze, o wszystkich  
 poduszczeniach ktore na cię z tey okazy  
 bić będą, z Wodzem twoim; á ieżeli z  
 nim nie będzie mogło bydź, to przynay-  
 mniey z wierną iaką y roztropną osobą:  
 á nie wąp bynaymniey, że cię BOG  
 uwolni od namiętności twoich, bylebyś  
 wiernie y nieustaiąc przestrzegała tey rady  
 moiey. Lecz mi podobno rzeczesz, czy  
 nie będziesz to przecię niewdzięczności  
 znakiem, gdy tak niemilościernie przerwę  
 przyiaźń zawartą? o iak szczęśliwa jest  
 taka niewdzięczność, ktora nas Panu  
 BOGU przyjemni czyni. Nie zaprawdę  
 Philotheo, nie będzie to znakiem niewdzię-  
 czności, ale owszem wyświadczoným  
 dobrodzieystwem temu, ktory cię kocha:  
 rozrywając albowiem więzy twoie, rwiesz  
 oraz y iego, ponieważ wam spolne były;  
 y lubo on podobno na ten czas nie po-  
 zna

zna szczęścia swojego, uzna go jednak  
prędko potym, y zaśpiewa wespół z tobą  
na oddanie dzięki Panu BOGU. O Pa-  
nie tyś porwał zwiąski moje, będąc za to  
ofiarował ofiarę chwwały, y Imienia two-  
iego wzywał.

## ROZDZIAŁ XXII.

*Inszę niektóre przestrogi względem przyjaźni.*

**M**Am cię tu jeszcze w iedney rzeczy  
przestrzec. Przyjaźń częstego po-  
trzebuie, po tych ktorzy się w sobie ko-  
chaia, spółkowania; inaczey auby się  
zacząć nie mogła, ani ostać. Zkąd się  
trafiać zwykło, iż przy spółkowaniu przyja-  
cielskim y zamianie przyjaźni, inszych się  
nie mało miewa rzeczy, ktore nieznacze-  
nie z serca do serca pochodzą, przez spolne  
affektow wylanie, y skłonności wzajemney  
wyrażenie; osobliwie się to iednak przy-  
trafia, gdy tego, w kim się kochamy, wiel-  
ce sobie poważamy, na ten czas albowiem,  
tak wolny przystęp przyjaźni iego do ser-  
ca dajemy, że z nią y skłonności y wszy-  
stkcie iego złe y dobre przymioty razem  
wchodzą.

Pszczółki, gdy w Herakliey miod zbie-  
raia, samego tylko miodu szukaią, z miodem  
iednak nieznacznie y truciznę z  
ciemierzyce (na którą przylatuią) wycią-  
S gaia.

gaia. O iak tu z pilnością zachować trzeba co Zbawiciel nasz zwykt był mieć, (iako nas starzy nauczili) bądźcie dobremi zamiennicami y mienarzami; to jest nie bierzcie fałszywey monety z dobrą, ani podłego złota z przednim, odłączaycie drogie od taniego: nie masz bowiem żadnego prawie człowieka, któryby niedoskonałości iakiey nie miał, cożby tedy za słuszność była, brać od przyjaciela przyjaźń z niedoskonałościami iego współznieszaną? Trzeba go wprowadzić kochać lubo ma y niedoskonałość iaka, lecz ani kochać, ani przyjmować nie potrzeba niedoskonałości iego: przyjaźń bowiem wyciąga dobrych, nie złych rzeczy zamiany. Jako tedy ci co piasiek z rzeki Tagus nazwaney wyciągaia, odłączaią od niego złoto, które się tam znajduje, y z nim odchodzą, piasiek na brzegu zostawwszy: tak y owi którzy w dobrej z sobą żyją przyjaźni, powinni od niej niedoskonałości odłączać, y nie przypuszczać ich do serca swojego. Pisze Grzegorz S. z Nazyanzu, iż się wiele takich znajdowało, którzy kochaiąc y wielce poważaiąc Świętego Bazylego, powierzchownych nawet iego niedoskonałości naśladować pragneli; z wolna (iako on) z myślą roztargnioną mowiąc, brodę iego kształtem

tem noliżąc; y chod sobie podobny formiując: ale y sami to widziemy w niektórych mężach, żonach, dzieciach przyjaciół, którzy bardzo sobie poważając y kochając swoich przyjaciół, Rodziców, mężów, żony, niezmierną moc złych nałogów, lub z nieostrożności, lub też dobrowolnie, nabywać zwykli, z wzajemnego spółkowania: co żadną miarą bydź nie powinno: gdyż każdy dość ma swoich niedoskonałości, cudzemi się nie obciążając, y nie tylko tego przyjaźń nie wyciąga, ale owszem potrzebuie, aby jeden drugiemu pomagał do wzajemnego zbycia niedoskonałości własnych: trzeba bez wątpienia łagodnie przyjaciela znościć w niedoskonałościach jego, ale mu w nich nie pobiżać, a daleko mnief na się ie zaciągac.

O łamych tu jednak mowię niedoskonałościach: co się albowiem tknie grzechow, tym nie tylko w przyiacielu pobiżać nie potrzeba, ale ich ani znościć: znak to słabey bardzo albo nie dobrej przyjaźni, gdy kto przyjaciela ginącego wzięi, a nie ratuie, gdy postrzega, że mu wzrod iadowity żywot odeymuie, a przetrząć mu go nie śmie przyostrzym upomnieniem. Prawdziwa przyjaźń nie może ię między grzechami ostać. Powiadaia.

iż Salamandra gaśi ogień na którym się kładzie; y grzech niszczy przyiaźń do ktorey się przyłącza: ieżeli grzech nie iest trwały, zaraz go przyiaźń napomnieniem ruguie, ieżeli się zaś zaśstanawia y opiera, natychmiast ginie przyiaźń; nie może się bowiem ostać chyba przy prawdziwey cnotcie; daleko tedy ielźcie mniey godźi się grzeszyć, dla przyiaźni. Przyziacieł itale się nieprzyziacielem, gdy nas do grzechu przywieść uśiłuie, y godzien aby mu przyiaźń wypowiedżiana była, gdy chce wiecznie zagubić przyziacieła. Naypewniejszy znak fałszywey przyiaźni ten iest, kiedy się z osobą, grzechowi iakiemu znaczemu dobrowolnie podległą, zawiera. Jeżeli ten w kim się kochamy iest występny, przyiaźń też nasza bez wątpienia występna będzie, ponieważ bowiem prawdziwey cnoty nie upatrzyła, musi bydź że sobie płonny iaki y zmyśłom podlegający przymiot upodobała.

Towarzystwo Kupieckie dla zysku do czesnego postanowione, cieniem ledwo prawdziwey przyiaźni nazwać się może, nie dzieie się albowiem z miłości osoby, lecz samego pożytku pragnienia. Na koniec dwoie te ktore wymienie Pisma S. napominania, wspierać powinny iako dwi filary, życie Chrześciańskie; iedno u Mędr



ca. Kto ma boiaźń Bożą w sercu, dobrych przyjaźni szukać będzie. Drugie, w Liście Jakoba Świętego. Przyjaźń światowa nieprzyjazna jest BOGU.

---

## ROZDZIAŁ XXIII.

O zaprawowaniu się w zewnętrznym umartwieniu.

**C**iktorzy o polnym piszą gospodarstwie, twierdzą, iż gdyby kto na świeżym a zdrowym migdale słowo iakie napisał, y znowu go w pestkę iego przyrodzoną kształtnie włożył, a tak w ziemię wszadził, wszystkieby migdały z drzewa wyrosłego z takimże rodziły się napisem. Nie mogłem ia nigdy chwalić sposobu tych, ktorzy chcąc człowieka odmienić y w cnoty zaprawić, od powierzchownych rzeczy zaczynają: od układności, sukien, włosów.

Mnieby się zaś zdało wewnątrz zacząć odmianę człowieka; Nawróćcie się do mnie (mowi Pan Bog) z całego serca waszego, y znowu. Synu moy day mi serce twoie, iakoż, ponieważ serce początkiem jest wszystkich uczynków, takie będą bez wątpienia uczynki, iakie jest serce. Oblubieniec Niebieski zachęcając duszę mowi: Wyruszy mię na sercu swoim, wyrzy na rękach

*twoich*: ktokolwiek albowiem ma Chrystusa Pana w sercu, prędko go potym mieć będzie y w uczynkach swoich; y dla tego miał ja naymilsza Philotheo wyrażać nadewszystko uśiłowal, y napisać na sercu twoim te słodkie słowa, Niech żyje JEZUS, pewien będąc, że życie twoie które z serca pochodzi iako drzewo migdałowe z pestki migdałowej, wszystkie uczynki swoje iako owoce iakie z tym zbawionym wyda napisem: y że tenże słodki JEZUS żyjąc w sercu twoim, ożywi oraz wszystkie obyczaje twoie, y widziany będzie w oczach twoich, w uśmiechach, w rękach, a nawet y we włosach twoich; tak, że rzecz będziesz mogła z Pawłem Świętym, *Żyć, ale już nie ja, żyje we mnie Chrystus*: iednym słowem, kto czyie serce pożyłkał, y samego trzyma: toż iednak serce od którego zaczynać chcemy, nauki potrzebuie, iakiunby sobie sposobem powierchownie poczynąć miało, aby we wszystkim nie tylko pobożność, ale też roztropność y uwaga zawsze wynikała. Damci tedy niektóre w tym przelutro.

Jeżeli posty znosić możesz, radzę niektóre dni (krom tych które już Kościół na to postanowił) pościć: nie tylko bowiem zwyczajne przez to postu odnieśiesz pożytki, to jest: że ducha umocnisz.

Ciało

ciało utkromisz, nowej nabędziesz cnoty,  
y więkzey w Niebie pozyskasz zapłaty,  
ale też siła dokażesz, gdy przywykniesz  
obżarstwo tłumić, y apetyt do iedzenia  
oraz z ciałem rozumowi pod władzą pod-  
dawać; á lubo nie często będziesz pościła,  
nieprzyjaciel iednak zbawienia ludzkiego  
już się ciebie bardziej będzie obawiał,  
wiedząc że pościć umiesz: frzody, piątki,  
y soboty, są dni od początku zaraz Ko-  
ściola Bożego na post poświęcone, te tedy  
sobie do poszczenia obieray, ileć nabo-  
żeństwo twoie y zdanie uważnego Wodza  
radzić będą.

Przypadam tu do tego co Święty Hie-  
ronim pisze do pobożney Damy Lety:  
*Długich y niepomiarkowanych postów zgola  
chwalić nie mogę, w tych zwłuszcza, którzy  
jeszcze w młodym bardzo zostają wieku.*  
Doznałem sam tego, iż ośiętek zmordo-  
wany, szuka gdzieby wyboczył, to jest:  
że ludzie młodzi, którzy sobie zbytniemi  
postami zdrowia nadpsowali, łatwo się  
potym do roskosznych udaiają potraw. Jele-  
nie we dwóch okazyach rączo biegać nie  
mogą, gdy siła maia sadła, albo prawie  
nie; y my ciężkim podlegamy pokusom,  
gdy ciało nasze albo jest zbytnie utuczone,  
albo całe wywędzone: zbytek go albo-  
wiem swawoli uczy, niedostatek zaś do

rospaczy przywodzi: á iako my go znośić nie możemy, gdy nad miarę utyie, tak ono nas znowu nośić nie może, gdy nazbyt schudnieie. Przebranie miary w postach, biczowaniu, włościennicach, y innych ostrościach, wielu do tego przywiodło, że nylepiżych lat swoich zażyć na usługę bliźniego nie mogli, iako się przydało samemu Bernardowi Świę: który żałował potym, że zbytniey zażywał przeciwko sobie surowości; á zwyczajnie też tacy, którzy na początku bezmiernie ciało swoje trapią, muszą mu na końcu pochlebować: czy nie lepieyby tedy byli uczynili, gdyby go byli w iednostayney trzymali karności, przyzwoitey zabawom y pracom, do których własne ich powołanie wiąże.

Post y praca oboie ciało tłumią y uskramiaią; ieżeli tedy praca, którą bierziesz przed się, albo tobie iest potrzebna, albo ku Chwale Bożej służąca, wolę żebyś robiła, niżeli pościła. Zdanie to iest samego Kościoła, który dla robot Boskiey y bliźniego usługze pożytecznych, uwalnia od przykazanych nawet postow, tych co ie odprawuią. Jednemu przykro pościć, drugiemu zaś chorym usługować, więźnie nawiedzać, Spowiedzi słućhać, kazać, utrapionych cieszyć, modlić się, y tym podobnych

dobnych pilnować zabaw pożyteczneyſza  
 będzie powtorna przykrość y zabawa,  
 niżeli pierwsza: krom tego albowiem że  
 iednako ciało tłumi, z drugiey strony  
 pożądańſze ſprawuie skutki, a zatym o-  
 guſem mówiąc, lepiej ieſt w ciełe ſwo-  
 im nad potrzebę ſił zachować, niżeli ich  
 nad ſuſzność uronić; uiąć ich bowiem  
 zawsze będziemy mogli, kiedy zechcemy,  
 ale przyczynić nie zawsze będzie w naſzey  
 mocy.

W wielkim, zdaniem moim, poſzano-  
 waniu mieć potrzeba ſłowa one Zbawi-  
 ciela naſzego do Uczniow wyrzeczone:  
*Iedzcie, co przed was położy: wiekſza ieſt*  
*cnota ile ia rozumiem, gdy kto bez braku*  
*ie co mu daia, y tym porządkiem iakim*  
*rozdaia, lubo to do smaku tego przypada,*  
*lubo nie, niżeli gdy kto goryz zawsze*  
*obierać ſobie ką ek: bo lubo ten powtorny*  
*ſpoſob zda ſię bydź umartwieniu przy-*  
*zwoitſzy, pierwſzy iednak wiecey ma*  
*gotowości na wſzelki przypadek; goryż*  
*przezeń nie tylko ſmaku ſwoiego oſtępu-*  
*jemy, ale nawet y obierania wolność ſo-*  
*bie odeymuiemy; y zaſte niemała to ieſt*  
*oſtrość, przyuczać ſinak ſwoy do wſzel-*  
*kich potraw, y umieć nim w kaźdey wła-*  
*dać okazyi; do tego, że takie umar-*  
*twienia ſą utaione, nikomu ſię nie naprzy-*  
 krza-



krzaiące, y iedynie ludziom świeckim właściwie. Jedney potrawy umknąć, a drugiej przystawić, w każdym pułmisku podlubac, nie dobrze ani chędogo nagotowanego nie uznawać, przy każdym kąsku wydziwiać, znaki są pielczonogo y dozornie pułmiskow pilnującego człowieka. Więcej ja poważam, że się Święty Bernard czasu iednego oliwy napit miało wody czyli wina, niż gdyby był z piolunem zmieszane y z uwagą zażył wody; znak to był albowiem, że nie miał myśli w napoiu; y w tym nieuważaniu co kto ma iść albo pić, zawisło doskonale w wykonanie słow onych Zbawicielowych, iedzie co przed was położą. Nie mówię tu iednak o potrawach zdrowiu szkodzących, albo w głowie nieposobność sprawujących, iakie więc bywają potrawy gorące, y zbyt korzenne, dymne, odymające, ktore siła szkodzić zwykły; ani o pewnych okazach, gdzie natura większego pośilenia y uweselenia potrzebuie, aby tym prędzey zawziętey ku Chwale Bożey pracy iakiey wydolać mogła: lepsza jest iednostayna a mierna wstrzemięźliwość, niżeli furowe różnemi razami pofty, znacznemi przeplatane zbytkami.

Dyscyplina dziwnie ochoty do nabożeństwa dodaie, byle iey kto skromnie zażywał.

wał. Włósiennica znacznie ciała martwi,  
ale pospolicie ani ludziom stanu małżeń-  
skiego, ani szczupłej kompleksyi, albo zna-  
komitą jaką pracą obłożonym, nie jest przy-  
zwoita: we dni jednak pokucie ośobliwie  
naznaczone, może iey zażyć, dolożywszy  
się uważnego Spowiednika.

Do spania nocnych godzin udzielać na-  
leży według każdego kompleksyi, y ile przy-  
rodzenie iego wyciąga, aby nazajutrz bez  
niewczasu spraw swoich y zabaw mógł  
pilnować. A że Pismo święte, przykłady  
Świętych, y sam rozum wielorako y u-  
śilnie nam zalecaią poranki, iako najlep-  
sze y naypożytecznieysze dnia cząstki, y  
że sam Pan Chrystus nazywa się wcho-  
dzącym słońcem, a Nayświętsza Panna zorzą  
poranną; rozumiem rzecz być pochwałą  
godną, z wieczora brać się do spania, aby  
się tym raniey ocknąć, y wstać do roboty:  
a jest też to czas nayprzyjemniejszy,  
naymilszy, y naywolniejszy: same nawet  
ptałzeta zachęcaią nas weń do wstania,  
y Chwalenia Pana BOGA; rano tedy  
wstawanie służy y zdrowiu, y zbawieniu  
naszemu.

Balaam wsiadłszy na Oślicę iachał do  
Balaka Krola, lecz że nie z dobrą intencją,  
czekał go Anioł na drodze z dobytym na  
zabicie mieczem; Oślica, która widziała  
Aniola,

Anioła, zażądała się po trzy razy iak wryta; Balaam zaś nie wiedząc o niczym, bił ją ze wszystkiej mocy, aby postępowala, aż się też za trzecim razem cale pod nim układła, y cudownie do niego przemowiła? *cożem ci winna, że mię uż po trzeci raz tak okrutnie biiesz: á prędko potym otworzyły się oczy Balaama, y obaczył Anioła, który mu rzekł: czemuś bił Oślicę twoię, gdyby się ona była przedemną nie umknęła, zabiłbym cię był, a ią żywo zostawił*, na co Balaam do Anioła *zgrzeszyłem, nie wiedząc żeś mi na drodze zastąpił*. Widzieliż Philotheo, że tu Balaam zgrzeszył, á jednak niewinnie Oślicy boki obija. Y myśmy tak czynić zwykli: zachoruje albowiem ktorey białeygłowie mąż, albo dziecię; do postu zaraz, do włościenice, do dyscypliny, iako niegdy Dawid, gdy w podobnym zostawał przypadku, ale o niebogo, niewinnie oślećka twoiego biiesz, to jest ciało twoie trapisz, gdyż ono nie jest przyczyną utrapienia twoiego, y nie zasłużyło na to, że Pan BOG dobył miecza przeciwko tobie: odmień raczey serce twoie, ktore z obrazą Boską zbytecznie małżonka kocha, y dziecięciu wszelkiew dopuszcza rozpusty, myśląc iakoby się czuła swego za próżnością y godnościami ubiegała. Widzi drugi że ciężko w grzechu

neczy-

nieczystości wpada; stawa przeciwko niemu sumnienie jego własne zdołym bo-  
iażni Bożey mieczem, aż on przyłedłszy  
do siebie na ciało narzeka, ah nieczotliwe  
y obłudne cielsko, zaradziłoś mię! á zatym,  
do biczow na nie, do postow niepomiar-  
kowanych, do dyscyplin zbytecznych, do  
włosienic nieczotnych. O nieuwážna duszo!  
gdymby ciało twoie mowić umiało iako  
Oślica Balaamowa, rzekłoby pewnie,  
czemu mię złońco biiesz. wszakto prze-  
ciwko tobie duszo moja BOG iest zagnie-  
wany, tyś iest wszystkimiego złego przyczy-  
ną; czemu mię ty do złego wodziśz  
spotkowania; czemu oczu moich, rąk, y  
ust do wszeteczeństwa używasz, czemu  
mię złemi myślami do buntu przywodziśz;  
myśl tylko o dobrych rzeczach, á ia spo-  
koynie sprawować się będę, przestaway z  
ludźmi czystość kochającemi, á ia pożą-  
dliwości nie uczuie; ty mnie w ogień  
wrzucasz, á nie chcesz ábym gorzał: ty  
mi dym w oczy puszczasz, á nie chcesz  
aby się zapalały. A BOG też na ten czas  
bez wątpienia mowi takim, kruszcie, tłucz-  
cie, rozrzynajcie, y uskramiajcie nay-  
bardziej ferca wasze, gdyż przeciwko nim  
gniew moy iest zaostrzony. Nie tak rzecz  
iest potrzebna na uleczenie świerzbu myć  
się często y kąpać, iako krew oczyszczać,

y, wąż-

y wątrobę chłodzić: y na pozbycie złych nałogow, lubo dobrze czyni kto ciało umartwia, nadewszystko iednak żądze swoje każdy oczyszczać powinien, y serca własnego gasić zapalenie; nikt zaś żadnych ostrości nad ciałem swoim używać nie ma, nie dołożywszy się wprzod Wodza swojego.

## ROZDZIAŁ XXIV.

### *O społeczności y osobności.*

**S**Zukać spółkowania albo się go chronić, oboje jest nagany godno w życiu pobożnym ludzi na świecie żyjących, o których tu mowa moja. Chronienie się albowiem, wzgardę iakaś y lekkie bliźniego wydaie poważanie, a szukanie zaś społeczności, próżnowaniem y stratą czasu pachnie. Miłować potrzeba bliźniego iako siebie samego; żebyśmy tedy pokazali, iż go miłujemy, nie trzeba przed nim stronić, a żeby widziano, że się y sami w sobie kochamy, potrzeba y z sobą przestawać, gdy tak czas nieśie; czas zaś ten jest, gdy sami w osobności zostaiemy. Mysł wprzod o sobie mowi Bernard S. a potem o drugich. Przeto ieżeli żadney nie będziesz miała potrzeby chodzenia między ludźie, albo przyimowania onych w dom twoy, zostai

fama



fama w sobie, y tym czasem zabaw się z sercem twoim; jeżeli zaś kto do ciebie przyjdzie, albo ty potrzebę jaką do kogo mieć będziesz, konwersuy w imię Pańskie, weśło zawsze oko, a łagodne serce bliźniemu pokazując.

Ziemi y nieprzystoynemi nazywamy konwersacyami, te które się nie dobrym dziełem umyślem, albo że ci którzy w nie wchodzi, są złych obyczajów, nieuważni y rozpuśtni; a takich zgola się wystrzegać potrzeba, iako się pszczoły os y szerszeniów wystrzegają: iako bowiem owi, których wściekły pies zakaślił, zaraźliwy nader mają pot. parę, y ślinę, dzieciom zwłaszcza, y tym którzy są słabey komplexyi; tak, do tych występnych y swawolnych ludzi nikt ucześnieć nie może, chyba zniebepieczestwem duszy swojej; mianowicie którzy słabo ieszcze w pobożności są ugruntowani.

Bywają konwersacye, które się na nic nie zdadzą krom szczególny uciechy y krotosili, bo na samo tylko poważnych y pracowitych zabaw przerwanie są sporządzone: na takich, iako bez przestanku czasu swojego trawić nie przyzwoiła, tak też utzielić im godzin do uciechy naznaczonych nie zawadzi.

Drugie zaś konwersacye za cel mają przy-

przystoynosc, iako to są wzajemne nawie-  
dzania, y pewne schadzki na uszanowa-  
nie bliźniego postanowione; takich ani  
nazbyt ściśle przelirzegać, ani też cale  
niemi nieludzko pogardzać nie potrzeba;  
lecz w skromności c ynić temu dosyć,  
czego po nas wyciągaia; aby się tym  
spolobem y nieludzkości, y płochości o-  
raz ustrzec.

Nakoniec są konwersacye pożyteczne,  
iakię bywaią między pobożnemi y cno-  
ty pilnującemi ośobami: o iak cię wielkie  
potka szczęście Philotheo! ieżeli w takim  
często prześtawać będziesz społecznościach.  
Winica między Oliwnym sadzona drze-  
wem, tłuste y zapach oliwy maiać rodzi  
iagody; y dusza która często z pobożnemi  
społkuie, musi ich przeymować przymio-  
ty. Ośy same przez się miodu robić nie  
umieia, gdy iednak są z pszczołami po-  
magaia im roboty: wielki ma do po-  
stępku w pobożności fortel, kto z dobremi  
konwertuie.

W kaźdey konwersacyi, szczerosc pro-  
stota, łago inosc, y skromność, pierwsze  
mieć powinny mieysce. Znayduia się  
tacy, którzy się ruszyć nie mogą bez wy-  
stawności y przysady, czym się wszystkim  
naprzykrzaia; iako bowiem ten któryby  
nigdy stapać nie chciał chyba kroki licząc,  
ani

ani gadać chyba spiewając, nieznosnyby był wszystkim ludziom; tak y owi co sobie układność zmyślają, y każdą rzecz iak z regeltru czynią. niewcześni bardzo w konwersacyach bywają, á zwyczajnie też w takich pycha gościć zwykła. W każdej niemal konwersacyi mierna wesołość przodkować powinna: z kąd Sw: Romuald y Sw: Antoni wielką odnieśli pochwałę, że przy życia swojego ostrościach, twarz zawsze wesołą, y słowa pełne ochoty, radości y ludzkości miewali. *Raduj się z radującymi, wesel się z wesołymi, y ieszcze raz z Apostołem rzekę, bądź zawsze wesoła, ale w Chrystusie Panie, á skromność twoja niech wszystkim ludziom wiadoma będzie.* Abyś się mogła w Chrystusie weselić, potrzeba żeby przyczyna wesela twoiego nie tylko nie zakazana była, ale też y przystoyna; co dla tego mówię, iż bywają rzeczy nie zakazane á przecię nie przystojne; żeby zaś skromność twoja widoma była, strzeż się wszelkiey rozpusty, gdyż te zawsze są nagany godne: obalić tego, pomazać owego, zaszczypnąć trzeciego, błaznu złość wyrażać, głupie to są śmieszki y swawolne uciechy.

Krom wewnętrzney ośobności, do ktorey się w najpoważniejszy zabawach twoich udawać możesz, iakom ci w Rozdzia-

le XII. Drugiey Części obszernie powie-  
dział; masz ieszcze mieć osobliwe upodo-  
banie w prawdziwey y rzetelney ośobo-  
ści; nie żebyś miała iść na pułzcza przy-  
kładem Świętey Maryi Aegipskiey, Świę-  
tego Pawła, Antoniego, Arseniusza, y in-  
nych Pułelników: lecz abyś nieco pobyla  
w izbie, w ogrodzie, albo na inżym iak-  
kim mieyscu, gdziebyś do upodobania  
myśl twoę w sercu własnym zastanawiać  
mogła, y dużę myślami pobożnemi, albo  
czytaniem Książki iakiey Duchowney roz-  
wieselić; naśladować w tym Wielkiego  
Biskupa Nazyanzeńskiego, który o sobie  
tak mowi: *Przechadzałem się sam z sobą  
przy zachodzie słońca nad brzegiem morskim,  
a tymem zwykt był zażywać uciechy na przer-  
wanie zwyczajnych prac y zabaw moich:*  
gdzie potym opisuie myśl swoię pobożną,  
ktorą się cieszył, iakom to na inżym po-  
wiedział mieyscu. Y za powodem Am-  
brożego Świę: o którym mowiąc Święty  
Augustyn powiada, iż częstokroć wszedłszy  
do izby iego (gdyż tam każdemu wolny  
był przystęp) uważał go czytającego, y  
zastanowiwszy się trochę, obawiając się  
aby mu nie przeszkodził, wracał się znowu  
nazad, słowa nie rzekłszy, mniemając, iż  
ten szczupły czas który wielkiemu Paster-  
rowi temu, na pośilenie y pocieszenie  
ducha

ducha iego po wielkich zbywał pracach, nie miał być odjęty. Tak, y gdy czasu iednego Zbawicielowi naszemu Apostołowie powiedzieli, iak bardzo w opowiadaniu Ewangelii pracowali, rzekł do nich, *podżyćcieś na puszczy y odpocznijcie tam sobie trochę.*

## ROZDZIAŁ XXV.

### *O przystoyności stroiow.*

**P**AWEŁ ŚWIĘTY potrzebuie po pobożnych białogłowach (co y o męszczynach rozumieć potrzeba) aby się przystoynie, wstydliwie, y skromnie stroiły. Przystoyność szat y inszych stroiow zawisła na materyi, na kształcie, y na ochędostwie; co do ochędostwa, to niemal zawsze iednostaynie w szatach naszych powinno być zachowane, na ktorych ile można, nigdy żadney plamy, albo brudu cierpieć nie mamy. Ochędostwo albowiem powierzchowne, znakiem jest poniekąd wnętrzney przystoyności, z kąd sam Pan BOG potrzebuie ciała czystości po tych, ktorzy Ołtarzom służą, y co drugich w pobożności zaprawować powinni.

Co się tćnie materyi. stroiow, y kształtu; tych przystoyność z różnemi okolicznościami czasu, lat, stanu, towarzystwa, y okazyi powinna być rozważona: zwy-



czaynie się wżyzyscy lepiej stroią w Święta, według każdego Uroczyſtości; w czaſy zaś pokuty, iako to w Poſt wielki, niktby o ſtroiach myſlić nie miał; weſelnemu czaſowi weſelna przynależy ſzata, pogrzebowemu pogrzebna. Na dworach każdy ſię wyſoko nieſie, w domu ſkromniej już zachować ſię powinien. Zameżna Pani może ſię przy mężu ſtroić, gdy tego po niey potrzebuie; ieżeli by zaś w iego niebytności toż czynić chciała, pytać ją będą, komu by ſię tym oſobliwym podobać zamysłiała ſtroiem: Pannom więcey ſię pozwala pſtrocin, te albowiem bez nagany chcieć mogą podobać ſię wielom; tym iednak ſzczegulnym umyſłem, aby ſobie iednego z nich w małżeństwo pożyſkały: y wdowom, ktore za mąż iść zamysłają. nikt za złe mieć nie może gdy ſię ſtroją, byle ſię lekkoſci y płochoſci wyſtrzegaly; ponieważ bowiem iuż goſpodyniami były, y wdowſtvo w ſmutku przepędziły, y każdy o nich rozumie, że bardziej ſtatkować mają. Co ſię zaś tycze prawdziwym wdow, ktore nie tylko ciałem; ale y umyſłem wdowiey preſtrzegają przyſtoyności. tym inſzy ſtroj nie przynależy krom pokory, ſkromności, y pobożności. Jeżeli albowiem uſidlić ieſzcze kogo zamysłają, prawdziwemi nie ſą wdowami; á ieżeli o tym

tym nie myślą, na coż te śidła y śiatki za-  
stawiają. Gospodyni która w dom swoy  
gości więcej przyjmować nie chce, znak  
wywieszony zdjąć z niego powinna: Gdy  
ludzie starzy chcą bydź piękniemi, każdy  
się z tego śmieie, gdyż ta lekkość ledwo  
młodzi uchodzić może.

Kochay się Philotheo w ochędoſtwie, y  
nie cierp żeby się za tobą podszewki, albo  
szmatki iakie włoczyć miały: znak to bo-  
wiem ieſt lekkiego tych z ktoremi kon-  
werſuiemy poważenia, gdy do nich w nie-  
pozorney ſukni przychoǳiemy: ale też  
z drugiey ſtrony pilno się wyſtrzegay przy-  
ſady, płocchoſci, ciekaſwości, y lekkomy-  
ślności w ſtroiach twoich. Proſtych zaſwsze  
a ſkromnych (ileć będzie można) zaży-  
way ſtroiow, gdyż te y piękność naybar-  
dziej zdobią, y ſzpetności naylepszą ſą  
wymowką: Święty Piotr upomina białe-  
głowy, a oſobliwie młode, aby włoſow  
wytwornie kręconych, y w pierſcionki  
albo wężyki trefionych, nie noſiły. Mę-  
ſzczyźni ktorzy się temi pieſzczotami y  
fraſzkami bawią, wſzędzie za niewieſciu-  
chow ſą poczytani, białegłowy zaś pro-  
żność kochające, ſłabe w czyſtość ſą rozu-  
miane, a przynaymniej ieżeli mają tę cno-  
tę, nie znać iey między tak wielą pſtrocin  
y wymyſłow. Ale rzecze kto: że się tak

strojąc nic złego nie zamyśla, ia zaś odpowiadam, com y gdzie indziej powiedział, że zły duch ułować co przez to zamyśla, Jabym życzył, aby ci którzy duszę swoją w ręce moje oddali, najlepiej w każdej kompanii ubrani byli, ale przytym najmniej przysady y wystawności mieli: y iako jest w przypowieściach napisano, przybrani byli przyjemnością, przystoynościa, y wspaniałością. Jednym to S. Ludwik zawarł słowem mówiąc, iż się każdy według stanu swojego tak nosić powinien, żeby mu ani rozładni y bogoboyni nie rzekli, że miary przebrał, ani młodzi y mniej uważni że iey nie dobrał: ieżeliby zaś młodzi na samey przystoyności nie prześcawali, na ten czas zdania rozsądných trzymać się potrzeba.

## ROZDZIAŁ XXVI.

*O mowie, a najprzod iako trzeba o BOGU mówić.*

**D** Oktorowie patrząc na ięzyk poznawając iakiey kto podlega chorobie, y jeżeli się ma zdrowia spodziewać, czy choroby obawiać: y mowa nasza wyjawia na świat przymioty dusz naszych, z słow twoich (mowi Zbawiciel) usprawiedliwiony będziesz y z słow też twoich osądzony będziesz.

Gdzie

Gdzie nas dolega, rękę zaraz tam ścigamy, a gdzie się serce kłania mowę obracamy.

Jeżeli się tedy Philotheo w Panu BOGU kochał, często o nim w potocznych mowach z domowemi, przyjacielni, y sąsiadami twoiemi rozmawiać będziesz: *Usta albowiem, sprawiedliwego mądrością napłynione będą, y język jego rozsądnie mówić będzie.* A iako płczolki nic w uściech swoich nigdy nie mają krom miodu, tak y język twoy. zawsze będzie słodkością, napuszczony niebieską, y większey nie uznasz przyjemności, iako gdy wargi twoie wychwalać y błogosławić będą Imię Stworcy swiego. Tak o Świętym Franciszku powiadał, iż ile razy Imię Pańskie wspomniał, zawsze sobie wargi obliżował, czując ztąd na nich słodycz iakąś niepojętą.

Mówiąc zaś o BOGU, przynależytości powinney przestrzegay; to jest, mow o nim z uczciwością y nabożeństwem, nie iakoby z Kazalnicy nauczając, albo każąc, ale z łagodnością, pokorą, y miłością po trosze wlewając (iako w Pieniach Salomonowych o Oblubienicy napisano) miodu rokosznego pobożności Chrześciańskiej y rzeczy niebieskich, raz w iednego, drugi raz w drugiego ucho, prosząc

296<sup>2</sup> *Droga do życia Pobożnego*  
przytym sama w sobie tajemnie Majesta-  
tu Boskiego, aby on raczył tę zbawienną  
rosę aż do serca słuchających przepro-  
wadzić.

Nadewszystko iednak, urząd ten Anielski  
łagodnie y łaskawie odprawować potrzeba,  
nie iak strasząc, ale iakoby natchnienia  
podając: dziwną albowiem ma moc, łago-  
dna y przyjemna o rzeczach pobożnych  
rozmowa, do powabienia y pociągnienia  
serc ludzkich ku dobremu.

Nie rozmawiaj nigdy o BOGU y rze-  
czach Niebieskich nieuważnie, ale zawsze  
z pilnością y nabożeństwem; co dla tego  
mówię, abyś się ustrzec mogła próżności  
znayduiącey się w siłu, którzy za każdym  
słowem nabożnego co y gorliwego wtrą-  
cą dla okrasy, á bez uwagi, wyrzekłszy zaś  
rozumieją że y sami już tacy, iakie ich  
słowa były; w czym się bardzo myślą.

---

## ROZDZIAŁ XXVII.

*O zachowaniu przystoyności w mowie, y  
ufzanowaniu ludziom powinnym.*

**I**Eżeli kto w słowie nie grzeszy (mówi  
Święty Jakob) doskonały jest, strzeż  
pilno, abyś nigdy słow nieprzystoynych  
nie używała, bo lubobyś ie nie złym wy-  
mawiała umysłem, ci iednak, którzy ie  
słyszają



słyszą, inaczej myśleć mogą. Gdy słowo  
 nieprzystoynne w słabe iakie y wątle wpa-  
 dnie serce, iak kropla oliwy na sukni  
 rozszerzać się w nim zwykło, á pod czas  
 tak ie zgoła otacza, że się wśzystko wśze-  
 teczne myśłami, y niepoczciwym po-  
 duszczeniem napęlnia. Jako bowiem tru-  
 cizna ciała szkodząca ustami wchodzi, tak  
 duszę zabijająca uszami; y ięzyk który  
 ją wyżłonał, zaboycą iest bez wątpienia:  
 bo lubo podobno iadem wywartym ni-  
 komu nie zaszkodził, iż serca słuchają-  
 cych obwarowane były przeciwko zara-  
 żie, na iego iednak złości nie schodziło,  
 aby im był śmierć zadał. Y niech mi tu  
 nikt nie mowi, że o złości nie myślał, po-  
 nieważ nas Chrystus Pan, który zna do-  
 brze myśłi ludzkie, upewnia, iż z *obfity-  
 ści serca usta mówią*, á lubobyśmy y nic  
 złego w tym nie zamyślali; zły duch ie-  
 dnak zamyśla, y słow tych szpetnych ta-  
 iemnie na przebicie serca czyiego zaży-  
 wa. Powiadaia o tych którzy anielkę ie-  
 dzą, iż słodką zawsze y przyjemną parę  
 miewaia: y ci co w sercu pocziwość y  
 czyistość, (ktora się Anielską nazywa cno-  
 tą) zachowuia, słow zawsze pocziwych,  
 przystoynnych, y wśtydliwych używaia.  
 Rzeczy nieprzystoynnych y lekkomyślnych  
 zakazuje nam Apostoł y wspominać, u-  
 pewnia-

pewniając nas że nic tak dalece dobrego  
nie psuie obyczajów, iako złe y wszeteczne  
rozmowy.

Gdy te szpetne słowa z subtelnością iako  
y wytwornym żartem są wyrzeczone,  
szkodliwszy ieszcze iad w sobie mają; iako  
bowiem im iest oszczep kończalszy, tym  
głębiey ciało przenika, tak im słowo nie-  
wstydlive subtelniey iest zaostrzone, tym  
bardziej serce przeymuie y przeraża. Ci  
zaś ktorzy rozumieją, że słow takich w  
konwersacyi używając za grzecznych y  
żartobliwych mają bydź poczytani, nie  
wiedzą dla czego spółkowania między lu-  
dźmi są postanowione; gdyż te przykła-  
dem pszczołek zgromadzonych, dział sie  
powinny dla iakiey słodkiey y do cnoty  
zachęcającey rozmowy, a nie nakłada-  
szerzeńiów albo krowek, koło plugaństwa  
skupionych.

Ieżeli kto nieuważny słowa iakie rze-  
cze nieprzystoynne, pokaż mu, że się to u-  
szom twoim nie podoba, lubo odwroce-  
niem się od niego, lubo inszym iakim spo-  
sobem, który naylepszym bydź osądził.

Miedzy nie dobrymi człowieka przy-  
miotami, skłonność do naśmiewiska po-  
czytana iest: nieźmiernie się Pan BOG  
grzechem tym brzydzy, y surowie kiedyś  
zań ludzie karał; nic tak miłości bliźnie-

go, a daleko bardziej pobożności nie jest przeciwnego, iako wzgarda y lekkie ludzi poważanie; naśmiewiśko zaś bez wzgardy być nie może, dla czego jest ciężkim przed Majeństwem Boskim grzechem; y dobrze uczeni powiadaią, iż naśmiewiśko naywiększą jest urazą, która słowy bliźniemu uczyniona być może, insze albowiem urazy dzieją się z iakimkolwiek osoby poszanowaniem, ta zaś z zupełną wzgardą y po-  
 ałym o nim rozumieniem.

Co zaś do żartobliwych słow, któremi jeden w drugiego przy mierney wesołości skromnie ugadza, ozdobą to jest spółkowania, co Grecy Eutrapelią zowią; my zaś krotofilną konwersacyą nazwać możemy: żarty te albowiem które się brać zwykły z okazji lekkich defektów y niedoskonałości ludzkich, przyjemne y nader miłe sprawują posiedzenia; tego się tylko wystrzegać potrzeba, aby przebrawszy przyłstoyney wesołości miarę, naśmiewiśkiem nie narabiać. Znak jest naśmiewiśka, gdy kto z kogo żartuje, albo się z niego śmieie, z lekkim onego poważeniem: wesołość zaś powabia wprawdzie do śmiechu y słow żartobliwych, ale to z szczególnego tylko bezpieczeństwa, poufałości, y ośmieloney znajomości pochodzi. Ludwik Święty gdy z nim Zakonnicy

o rzeczach poważnych po obiedzie zaraz rozmawiać chcieli, rzekł: nie do poważnych teraz rzeczy czas, ale do uciełszania się, y przytoczenia czego wesołego; niech tedy każdy powie co mu się podoba, byle przystojnie; co dla tego mówił, aby Kawalerom którzy tam byli, okazać dał do rozmowy z sobą. Tak iednak Philotheo czas uciechom naznaczony przepędzaj, abyś wieczność życiem pobożnym zatrzymywała.

## ROZDZIAŁ XXVIII.

O niebacznym bliźniego posądzaniu.

**N**ie sądźcie; á nie będziecie sądzeni, mówi Zbawiciel dusz naszych; nie potępiacie, á nie będziecie potępieni, Apostoł zaś, Nie sądźcie przed czasem, czekajcie aż Pan przyidzie, który nayskrystsze wyiawi tajemnice, y wewnętrzne odkryje zamysły. O jak się BOG brzydzi niebacznym ludzi posądzaniem! ktore z wielu miar jest niebaczne; nayprzód, że ieden człowiek drugiego sędzią nie jest, á zatym posądzając przywłańcza sobie urząd Sędziego naywyższego: powtore, iż naywiększy każdy grzech złość z intencji y wewnętrznych odbiera zamysłów, których my przestąpić żadną miarą nie możemy: á na koniec,

koniec, że każdy ma dosyć w sądzeniu siebie samego do czynienia, nie obkładaiać się bliźniego posądzaniem. Aby kto nie był sądzony, powinien y drugich nie posądzać, y siebie samego sądzić; gdyż iako nam Chrystus tamto zakazuje, tak nam Apostoł to drugie przykazuje, mówiąc: *gdybyśmy się sami sądzili, nie byłibyśmy sądzeni*. My zaś opak wszystko działamy, co nam iest zakazanego to bez przestanku czyniemy, posądzaiąc w każdym okazyi bliźniego, a co nam przykazano, samych siebie sądzić, nigdy nie zachowujemy.

Według różnych przyczyn niebacznego posądzania, różnych też na nie zażywać potrzeba lekarstw. Znajduią się ludzie z natury kwaśni, surowi. y niełagodni, u których wzajemnie cokolwiek widzą albo słyżą kwaśnego, y surowością trąci, gdyż iako mowi Prorok: *rozumienie swoje w piołun przemieniaią*, iak naysurowiey wszytkie bliźniego sądząc postępk; ci wielce życzyć sobie mają, aby się w ręce świadomego iakiego dufz dostali lekarza! ponieważ bowiem gorzkość ta wewnętrzna wrodzona im iest, z ciężkością wykorzeniona bydź może, a lubo sama nie iest grzechem, lecz tylko szczyrą niedoskonałością, niebezpieczno iednak mieć ją w sercu; gdyż  
w nim



w nim niebaczone pośadzania y obmowiska wzniesia y zachowuje. Niektorzy nie z natury niełagodney, ale z pychy ludzie pośadzają, mniemając, iż im bardziej bliźniego sławę przytłumia, tym lepiej swoje wyniosą. Harde te y nadęte umyły tak się przymiotom swoim pilno przypatrują, y o sobie siła rozumieją, że inszych wszystkich za nic sobie cale mają: *nie jestem ja jak drudzy ludzie, mówi on głupi i' haryzeusz*. Jnni nie mają w pośadzaniu iawne y tey pychy y wyniosłości, ale tylko upodobanie iakieś w uważaniu cudzych występku, aby tym bardziej cnoty przeciwnie, ktore w sobie bydź rozumieją, y sobie y ludziom śmakowali; upodobanie zaś to tak jest tajemne y skryte, że go chyba dobre oko nie postrzeże, y ci nawet ktorzy nim są zarażeni, nie widzą tego do siebie, aż im kto oczy otworzy. Drudzy pochlebując sobie, y wymowek szukając na uspokojenie trapiącego sumienia, radzi inszych pośadzają o występki, do ktorych się sami skłonnemi bydź znają: albo też o insze iakie nie mnieysze, tego będąc rozumienia, iż dla mnogości grzeszczących, grzech ich nie jest tak ciężki. Są y tacy ktorzy niebacznie drugich pośadzają, z samey tylko uciechy, którą mają w badaniu y wrozeniu co się w kim zawiera, a

to iakoby rozum tym polerując: ieżeli zaś kiedy trefunkiem zgadną co-o kim u siebie osądźli, tak im to apetyt do dalszego wrożenia zaostrza, y zuchwałe'y dodaie śmiałości, iż ich trudno potym od tego odwabić. Niektorzy zaś z affektu sądzą, y o tym, w czym się kochaia, zawsze dobrze trzymaią, á czego nienawidzą, zawsze źle; wyiawizy iedną okazyą trudną do pojęcia, prawdziwą iednak, w ktorey zbytnia miłość powodem im iest do nieślusznego posądzania tego co kochaia; skutek za-  
prawdę nieprzyzwoity, ále też pochodzący z miłości ladaiakiej niedoskonałej, y pomięszaney, to iest na zawiści małżeńskiej ufundowaney, ktora iako każdemu wiadomo, dla iednego weyzrzenia, dla najmnieyszego rozśmiania się, o niewierność y cudzołóstwo osoby potępia. Nakoniec, boiaźń, czci pragnienie, y inne tym podobne umysłu niestatki, przyczyną często bywaią lekkiego podeyrzenia, y niebacznego posądzienia.

Ále coż na to za lekarstwo? Ci co się foku ziela nazwanego wężownik napili, widzą zawsze węże y straszne rzeczy przed sobą. Y owi ktorzy pychę, wyniosłość, zazdrość, y nienawiść połkneli, nic nie widzą coby nie rozumieli bydz złego y nagany godnego; á iako tamci na uzdrowienie  
pal-

palmowego wina zażyć powinni. tak y tym  
 radzę, aby się iako nayczęściey winem  
 miłości Bożey y bliźniego pośilali. á bez  
 pochyby od tych złych y niesfornych  
 uwolnieni będą namiętności, które ich do  
 nieprawego pobudzają posądzenia. Miłość  
 Chrześcijańska nie tylko w ludziach postęp-  
 kow złych nie szuka, ale się nawet oba-  
 wia, aby ich nad wolą swoję nie postrze-  
 gła; które ieżeli widzi, na tych miał twarz  
 swoję od nich odwraca, y czyni iakoby  
 ich nie baczyła: y owszem, wprzod ieże-  
 cze oczy zawiera, niżeli ie widzieć poczy-  
 na; to jest, za pierwszym zaraz o nich  
 zaśłychnieniem: rozumiejąc w prostocie  
 świętey, że w tym nic nie było złego  
 ale tylko podobieństwo iakieś do niego.  
 ieżeli zaś oczywiście występki iaki po-  
 strzeże, odwraca się tudzież od niego, y  
 z pamięci go wybić usiłuje. Miłość ku BO-  
 GU y bliżniemu skutecznym jest prze-  
 ciwko wszelkim grzechom lekarstwem, o-  
 sobliwie iednak na niebaczne posądzanie.  
 Wszystkie rzeczy żółtą chorobą zarażo-  
 nym żółte się bydź zdadzą, na iey ule-  
 czenie, powiadaia: że nosić trzeba na sto-  
 pach iaskółcze ziele: niebaczne to dru-  
 gich posądzanie nic inšzego zaprawdę nie  
 jest, tylko żółta iakaś na duszy choroba  
 która wszystkie sprawy zlemini bydź wa-  
 czach

czach tych co ją cierpią pokazuje; kto-  
 by iey chciał pozbyć, powinien lekarstwo  
 nie na oczy, to jest, na rozum, lecz na  
 nogi, to jest, na żądze y affekty swoje  
 przykładać: ieżeli tedy affekty twoie są  
 łagodne, y zdanie o ludziach łaskawe bę-  
 dzie; ieżeli miłości ku bliźniemu pełne,  
 y mniemanie twoie także właśnie. Trzy-  
 tu godne do uwagi przywiode przykła-  
 dy. Jzaak zwykł był nazywać Rebekę  
 siostrą swoją, wypatrzył go Abimelech,  
 że się z nią poufale pieścił y żartował,  
 y zaraz osądził, że to musiała być żona  
 iego; gdyby to było złośliwe iakie oko  
 zayrzało, raczyby było powiedziało, iż  
 Rebeka była Jzaakową nałożnicą, albo  
 ieżeli siostrą, że z nią kazirodzkie miał  
 porozumienie: Abimelech zaś iak naya-  
 łkawszego trzyma się zdania. Tak y ty  
 masz czynić Philotheo, rozumiejąc za-  
 wsze o bliźnim, ile będzie można, coby  
 było na iego stronę: a gdyby p osteppek kto-  
 ry miał sto postaci, z nayudatniey zey stro-  
 ny przypatrować mu się potrzeba. Nay-  
 świętsza Panna brzemień nosiła, widział  
 to oczywiście Jozef Święty, że mu ie-  
 dnak z drugiey strony wiadomy był dobrze  
 żywot iey czysty, niepokałany, y cale An-  
 ielski, nie mógł rozumieć aby przeciwko  
 powinności swojej począć miała: dla cze-  
 go

go raczey iey odbieżeć umyślił, a sąd o  
niey Panu BOGU zostawić; y lubo mogli  
uważając tey Panny brzemię opaczne  
co o niey rozumieć, nigdy iey iednak po-  
sądzić nie chciał: a to dla czego? bo był  
(mowi Duch S.) sprawiedliwy: człowiek  
albowiem sprawiedliwy, gdy wymowieć  
ani samego postępku, ani intencji tego  
o którym wie zkad inąd że dobrze żyje,  
nie może, ieszcze go posądzać nie chce,  
lecz zapomniawszy o wszystkim Panu BO-  
GU sąd zostawia. Tym kształtem y Zba-  
wiciel nasz Ukrzyżowany, nie mogąc za-  
dną miarą wymowieć z grzechu tych co go  
na Krzyż przybijali, chciał go umniejszyć,  
głosząc że to niewiedomie czynili. Gdy  
tedy kogo z grzechu wymowieć nie be-  
dziemy mogli, przynajmniey uzalenie  
nad nim pokazujemy, waląc występki na  
najznośnieysze przyczyny, iakie są nie-  
wiadomość, y ułomność.

To się tedy nigdy posądzać bliźniego  
nie godzi? nigdy zaiste: sam tylko Pan BOG  
grzeszących sprawiedliwie sądzić może;  
prawda że w tym zażywa Sędziów Urzę-  
dowych na ogłoszenie wyrokow swoich,  
ale ci wyiawiać tylko wolą iego powinni,  
y to szczegulnie stanowić, co od niego  
ustyszą; iako iego własni namiestnicy. Je-  
żeli sobie inaczey postępują, idąc za namię-



tnościami własnymi, na ten czas oni sami sądzą, a przeto y za to sądzeni będą. Gdyż ludziom ile ludziom nie wolno drugich sądzić.

Poznawać albo uważać co, nie jest sądzić: sądzenie albowiem według Pisma świętego trudność iakąkolwiek, wielką albo małą, prawdziwą albo na pozor, znaleźć do rozsądzania powinno; y dla tego powiada, że ci ktorzy nie wierzą, już są osądzeni, bo o ich potępieniu nikt wątpić nie może; to tedy grzechu, powątpiwać o sprawach bliźniego nie masz? nie masz, gdyż o wątpieniu Przykazania żadnego nie znajdujemy, iako jest o posądzaniu; nie godzi się jednak ani powątpiwać, ani mieć nie dobre o kim podeyrzenie, chyba z wielką ostrożnością, y na ten czas tylko, gdy nas poważne iakie dowody y przyczyny do tego przymuszają; inaczejby takowe powątpiwania y podeyrzenia niebaczne były. Gdyby było złośliwe iakie oko postrzegło, że Jakob Rebekę przy studni pocałował, albo że Rebeka manele y zausznice do Eliazara człowieka w iey kraju nieznaionego odebrała, żeby był bez pochyby o tych dwóch przykładach czystości pomyślił, ale bez przyczyny: gdy albowiem rzecz iaka nic w sobie złego nie zawiera, niebaczne jest y niesłuszne

podeyrzenie, domniemawać się w niey czego złego; chyba żeby znaczne iakie okoliczności na tę przeważyły stronę. Y to iest niebaczone posądzanie, gdy kto z czyiego postępku dochodzi czego bliżniemu na przyganę, ale o tym dowodniey na swym miejscu powiem.

Krotko mówiąc, ci którzy pilne kolo sumnienia swojego staranie mają, nie zwykli niebacznemu podlegać posądzaniu: iako bowiem pszczoły widząc dzień mglisty, zawierają się w ulach swoich dla robienia miodu, tak y myśli dusz pobożnych, nie zastanawiają się na posępnych y zamieszanych bliźniego postępkach; ale owszem aby się z niemi ani potkały, do serca się gromadzić zwykły, dla stanowienia dobrych przedsięwzięcia, poprawie żywota flujących.

Zabawka to iest nikczemnych ludzi, cudzy roztrząsać żywot: tych tu iednak wyimuję, którzy nad drugimi lub w domu, lub w Rzeczypospolitey, władzę iaką mają, gdyż takich sumnienie na tym po części zawisło, aby koło cudzego pilne mieli staranie. Ci tedy niech z miłości powinności swoje pełnią, którą wykonawszy, cudzych spraw nie rostrząsając, swoich szczególnie niech pilnują.

ROZDZIAŁ XXIX.

309

*O obmowach.*

Niebaczne pośądzenie przyczyną jest niepokoiu, wzdardy bliźniego, pychy, upodobania w nas samych, y inszych bez liczby szkodliwych bardzo skutkow; między ktoremi obmowa naypierwsze ma miejsce, iako najszkodliwsza wśzystkich konwersacyi zaraza: o! ktożby mi tu dał kamyk który, z owych ogniowych na ołtarzu leżących, na dotknięcie warg spółkujących ludzi, aby tak z nieprawości swojej otarte były, y od grzechu cale uwolnione; iako niegdy usta Jzaiszowe Serafin z Nieba zesłany oczyścił: ktoby albowiem mógł obmowy z świata wygładzić, wielkąby część grzechow y nieprawości wykorzenił.

Ktokolwiek nieślusznie sławę dobrą bliźniemu odeymie, krom grzechu który popełnia, powinien mu ją znowu przywrócić; lubo to różnie, według rozmaitych obmowienia sposobow: nikt bowiem z cudzą rzeczą do Nieba wnieść nie może, między wśzystkimi zaś rzeczami powierchownemi, ktore sobie ludzie poważają, sława dobra naypierwszema miejsce. Obmowa z zaboystwem jest porownana; każdy albowiem z nas troiaki ma żywot: Duchowny, który na łasce Bożej zawisł,

U3

docze-

doczesny, który dusza przytomna wstrzymuje, y ludzki, na sławie dobrej ugrun-  
towany. Grzech nam odbiera duchowny,  
śmierć doczesny, á obmowa, między ludź-  
mi potrzebny. Ale co większa, obmowca  
jednym ięzyka cięciem, trzy zwyczajnie  
popętnia zaboie; bo duszę swoję, y tego  
który go słucha, Duchownym zabija za-  
boystwem; temu zaś o którym źle mówi  
żywot ludzki odbiera: gdyż y ten (iako  
mawiał Bernard Święty) co drugich ob-  
mawia, y ów co go słucha, czarta w sobie  
maia; z tą tylko różnością, że go jeden  
ma na ięzyku, á drugi w uchu. Dawid  
opisuiąc obmawiających, mówi, *zaostrzyli*  
*języki swoje iak żądła*. Te według Ary-  
stotelesa są rozdwoione, y o dwóch ostrzacz;  
taki jest y ięzyk obmowcy, który jednym  
słztychem, y ucho słuchającego, y dobrą  
sławę tego o kim źle mówi, dziurawi y  
iadem napuszcza. Uśilnie cię tedy proszę  
naymilsza Philotheo, abyś o nikim nigdy  
źle nie mówiła; ani wyraźnie. ani pod za-  
słoną: strzeż się z pilnością na bliźniego  
zmyślonych kłaść występku, tajemnych  
wyiawiać, iawnych przyczyniać, dobrych  
uczynków źle tłumaczyć, to co w kim wi-  
dzisz dobrego, zapierać, albo ze złości  
zamilcząć; gdyż byś temi wszystkimi spo-  
sobami ciężko Pana BOGA obrażała: nade-  
wszystko

wszystko iednak, gdybyś fałszywie kogo oskarżyć miała, albo się z szkodą bliźniego prawdy zaprzęła; ponieważ by to był dwoiaki grzech, y kłamstwa, y krzywdy bliźniemu uczynioney,

Ci co przed obmową cześć ku osobom (ktorych chcą dotknąć) słowy wyświadczaia, albo też żartow pełnych używają przedmow, naysubtelniejszy y nayałowitsi są obmowcy. Upewniam każdego (mawiać tacy zwykli) że tego człowieka kocham, y że z inszych miar grzeczny jest Kawaler, ale iednak prawdę powiedzieć nie grzech, nie miał tey zdrady popełnić. Cnotliwa to zaiste Panna, ale ją przecie podbieżono; y tym podobne obmowom swoim przydaiąc okrasy. Ale któż ich sztuki nie widzi? kto chce z łuku strzelić; ciągnie do siebie ile może strzałę, lecz nie na co inszego, tylko aby nią szkodliwiey uderzył; y o nichby kto rzekł, że rzкомо wstrzymuią obmowę, ale pewnie na nic, tylko aby potężniey żądło wypuszczone, głębiey ferca ruchaiących przeniknęło. Kto cudzą sławę żartobliwemi szczypie słowy, nierownie ieszcze większą czyni krzywdę. Jako albowiem źiele *cicuta* nazwane, lubo samo w sobie nie iest zbyt iadowite, y owszem takie, któremu się łatwo zabiec może; gdy go iednak kto z



winem wypicie, iadem nieuleczonym ciałem napuszcza. Tak y obmowa, ktoraby sama przez się (jak owo mówią) iednym uchem weszła, a drugim wyszła, zastanawia się uporczywie na umysłach słuchających, gdy z żartobliwym słowkiem jest społ złączona. *Iad żmii na wargach maia*, mówi Dawid. Zmiiia nie znaczną prawie zadaie ranę, y iad iey z początku radość jakąś w zakąszonym sprawuie, przez co serce y wnętrzości rozszerzone, szkodliwiey iad przyumia; y już go więcęcy wykorzenić nie podobna.

Nie mow iż ten człowiek jest pijanica luboś go raz pijanym widziała, ani że ow cudzołożnikiem, żeś go w tym grzechu zdybała; ani że nierządnikiem, żeś go kiedy w nierządzie postrzegła; ieden albo wiem uczynek, nie daie rzeczom przewiska: Acz się było raz zastanowiło słońce gwoli Jozuego zwycięstwu, a drugi raz zaćmiło przy śmierci Zbawicielowej, nikt iednak rzecz nie może, aby było nieruchome, albo ciemne. Raz się upił Nòe, a drugi raz Lot, który do tego y kaźniodzwo popełnił, a przecię ani ten, ani ow, pijanicami nie byli, ani ostatni nierządnikiem: ani Święty Piotr krwie rozlewca, że ią raz wylał, albo bluźnierca, że się raz Pana swojego zaprzął. Aby kto

miał

miał przezwisko od cnoty iakiey, albo  
 występku pochodzące, musi w nich zwy-  
 czaju nabydź, y nieco postąpić: potwarz-  
 to tedy jest mówić o kim, iż jest gniewliwy  
 albo złodźley, że go kto raz gniewaiącego  
 się albo kradnącego widział. Ale luboby  
 człowiek który y długo w złych leżał na-  
 łogach, może ieszcze kto skłamać nazy-  
 wając go złym y występny. Symon trę-  
 dowaty zwał Magdalene grzesznicą, bo  
 wiedział że nią była nie dawno, a przecie  
 nie prawdę powiedział, gdyż iuż na on czas  
 nie była grzesznicą, lecz pokuty miłośnicą:  
 y dla tego się Zbawiciel nasz uymuie o iey  
 krzywdę.

Szalony on Pharyzeusz rozumiał o Ja-  
 wno grzeszniku, że jest pełen grzechu: a po-  
 dobno y to, że niesprawiedliwy, cudzo-  
 źnik, wydzierca; mylił się jednak w mnie-  
 maniu swoim, teyże albowiem godziny był  
 usprawiedliwiony. Ponieważ tak jest wiel-  
 ka dobroć Boska, że na otrzymanie łaski  
 y miłosierdzia iego, iednego dosyć momen-  
 tu, co za upewnienie w tym mieć może-  
 my, że człowiek który wczoray był grze-  
 sznikiem, y dziś ieszcze w grzechu zostaje.  
 Dzień wczorayszy dziśieyszego sądzić  
 nie powinien, ani dzień dziśieyszy wczor-  
 aylzego, ostatni bowiem tylko wszystkie  
 sądzić będzie.

Nigdy

Nigdy tedy mówić o nikim, krom nie-  
 bezpieczeństwa skłamania, nie możemy, że  
 jest zły y występny; to tylko, ieżeliby tego  
 potrzeba była, twierdzić będziemy mogli,  
 że taki grzech popełnił, iż tego czasu złe  
 żył, albo że y teraz ieszcze żywota nie  
 poprawił: lecz z wczorayszych postępków  
 nic pewnego o dziśieyszym dniu powie-  
 dzieć nie możemy, ani z dziśieyszych o  
 w czorayszym, á daleko mniej ieszcze o  
 jutrzeyszym.

Lubo się pilno strzec potrzeba, aby bli-  
 żniego nie obmawiać, y z drugiey iednak  
 strony wystrzegać się należy przeciwnego  
 występku, w który wiele ludzi wpada,  
 gdy się chroniąc obmowy, chwałą grze-  
 chy y złe nałogi. Gdy usłyszysz czło-  
 wieka drugich oczywiscie obmawiającego,  
 nie mów, chcąc go wymówić, że to czy-  
 ni z poufałości, y szczerości; albo gdy  
 obaczysz osobę widomie za próżnością  
 idącą, nie zow ją dla tego wspaniałą y  
 ochędostwo kochającą. Niebezpiecznych  
 społeczności, nie nazywaj prostotą albo  
 konfidencyą; nieposłuszeństwu nie dawaj  
 imienia żarliwości, ani hardości nie mieu  
 byź sw obodą, ani nieczystości przystojną  
 przyjaźnią.

Przestrzegać zaiste potrzeba naymilsza  
 Philotheo, abyś chcąc się ustrzec obmo-

wy,

wy, inżym grzechom nie pochlebować: ale owszem łzczerze źle o złym mówiła, y ganiła co iest nagany godnego, to albo- wiem czyniąc Pana BOGA wielbiemy, byle się to dźiało z niżej opisanym warunkiem.

Aby kto mógł chwalebnie ganić czyie występki, trzeba aby tego wyciągał pożytek iaki, albo owego o kim się mowi, albo tych z ktoremi rozmawiamy. Mowi kto przed Pannami o nieuważnych y nader niebezpiecznych tych z owemi konwersacyach: opisuie tego albo owego rozpustne występki, słowa swawolne, y zgoła lubieżne; gdybym tego nie miał śmieie ganić, ale owszem wymawiać. niewinne te dusze, ktore tego słuchaia, mogłyby się na co podobnego rozgrzeszyć; ich tedy pożytek potrzebuie, abym występki te bezpiecznie ganił; chyba- bym to skuteczniey zachować mógł na lepszy czas, y na taką okazyą, gdziebym mniej naganą moją zaszkodził tym o ktor- tych mówią.

Krom tego iezcze, potrzeba aby do mnie należało ganić co widzę bydź nagany godnego, iako to, gdy w kompanii między pierwszemi mam mieysce; y że gdybym na ten czas nic nie mówił, mogłby kto rozumieć, że chwałę występki: iezelibym zaś był między ostatniemi, nie moiaby

rzecz była drugich strofować; nadewszystko iednak słow przyzwoitych przybierać mi należy, abym nic nazbyt nie powiedział. Chcę naprzykład ganić spółkowanie Kawalera tego z tą Damą, że iest nieuważne y niebezpieczne. o iak sprawiedliwie wszystko ważyć będę musiał, abym y odrobiny iedney nie przydał: ieżeli w ich konwersacyi nic się nie znajduie kron: słabego podobieństwa do grzechu, to tylko powiem; ieżeli lekka tylko iaka nieuwaga, więcey nie przyłożę; ieżeli zaś ani nieuwagi, ani też słusznego podobieństwa do złego nie masz, lecz że tylko źli ludzie okazyą z tą biorą do obmawiania; albo nic nie rzekę; albo to samo przełożę. Język moy, gdy o bliźniego postępkach mówię, to iest w ustach moich, co brzytwy w ręce Cyrulika, między suchemi żyłami y chrzęstkami ugadzającego; albo wiem wraz miarkować powinienem, aby mianym iednym ani więcey nad prawdę nie powiedział. A na koniec o to o sobie starać się mamy, aby ganiąc występki, ochronić iako naylepiey osobę w ktorey się znajduie:

Prawda że o grzesznikach iawnych, oczywistych, y czci już niemających, może kto bezpiecznie mówić; byle to uczyni bez affektu, z politowania, a nie z pychy.

wynio.



wyniosłości, albo upodobania iakiego w  
cudzym upadku; lubo to, ostatnia ta przy-  
czyna, podle tylko do obmowy wzru-  
szać może serca. Wyimuję z tąd iednak  
wszystkich sprzyśięgłych nieprzyaciół  
BOGA y Kościoła iego, tych albowiem  
występkі wolno iak naybardziey głościć;  
a tacy są Heretycy, Odszczepieńcy, y ich  
Pryncypałowie; dobrze bowiem każdy  
czyni, kto na wilka woła, gdy go między  
owcami widzi, na któryinbykolwiek był  
mieyscu.

Każdy sobie przywłaszcza wolność mo-  
wienia co chce o Krolach, y Książętach,  
y obmawiania całych zgoła Narodow,  
według przeciwnych affektow, które w  
sercu swoim ku nim doświadczą; nie czyń  
ty tego Philotheo, bo krom obrazy Bo-  
skiej, mogłoby cię to nie raz powadzić  
z różnemi.

Gdy słyszysz że o kim źle mówią, ieżeli  
słuszność pozwoli, uday za niepewne co  
o nim twierdzą; ieżeli tego dokazać nie  
będziesz mogła, wymow intencyą obmo-  
wionego, ieżeli y to nie uydzie, pokaż  
użalenie nad nim; zamień mowę czym  
inszym, pomniąc na to, y drugim to przy-  
pominając, iż ci co nie grzeszą, łasce to  
Bożey powinni. Przywódź łagodnemi ia-  
kimi słowy obmawiającego do upamię-  
tania,

318      *Droga do życia pobożnego*  
tania, na stronę zaś udanego, powiedz co,  
jeżeli wiesz.

### ROZDZIAŁ XXX.

*Insze jeszcze przestrogi względem mowienia.*

**M**Aią zawsze mowę naszą zdobić, łagodność, szczerość, prostota, y prawda. Wystrzegay się tedy z pilnością zmyślania, y nieszczerości; gdyż lubo nie w każdey okazyi prawdę wymienić potrzeba, w żadney iednak oney się sprzeciwić nie godzi. Przywykay, nigdy dobrowolnie nie kłamać, lub to dla wymowki, lub dla infzey iakiey przyczyny; pomniac na to, iż BOG, iest BOGIEM prawdy. Jeżelibyś zaś kiedy z nieostrożności nieprawdę powiedziała, á mogła to zaraz słowem iakim poprawić, y objaśnić, radząc abyś uczyniła; prawdziwa albowiem wymowka, większą nie równie ma wagę, y powagę do wymierzenia się, niżeli nie wiedzieć iakie kłamstwo.

Lubo się pod czas uważniey bacznie, słowy iakiemi tajemnemi prawdę pokryć godzi, zażywać iednak sposobu tego w takich tylko trzeba okazyach, gdzie tego Chwały Bożey pomnożenie y roskrzewienie oczywiście po nas wyciąga: to wyjawszy, zawsze fortele są niewarowne, iako

o tym

Część III Rozdział XXX. 319

o tym Pilno święte świadczy, gdy mówi,  
iż *Duch Święty w duszy nieszczerey, y for-  
telami narabiający nie przemieszkliwa*. Nie  
ma żadna subtelność tey wyśmienitości,  
którą ma prostota. Mądrość światowa  
y wykrętne fortele synom świata tego  
należą, Synowie zaś Boży prostego się  
trzymają gościńca, y serce iednostayne  
zawsze mają. *Kto postępuje w prostocie,*  
(mowi Mędrzec) *postępuje poufale*: kłam-  
stwo, niezczerość, y zmyślanie, znaka-  
mi są lekkiego rozumu y podłego bardzo  
serca.

Napisał był Augustyn Święty w czwar-  
tey Księdze wyznania swego, iż dusza  
iego á przyjaciela, iedną tylko były duszą;  
y że mu po śmierci iego, życie doczesne  
cale było obrzydło, ponieważ na puł tylko  
żyć nie chciał; á przecię iednak z teyże  
przyczyny, bał się znowu y umrzeć, aby  
śnać przyjaciel iego zupełnie nie umarł.  
Zdało mu się to potym coś nie szczerego  
y wymyślnego, zaczym w Księdze po-  
prawowania, gani to sam sobie, y frażką  
iedną nazywa. Widzisz naymilsza Philo-  
theo, iak ten Święty Biskup pieszczone ma  
słownictwo, w używaniu słow wymyślnych  
y wytwornych. Wielka jest zaprawdę ży-  
cia Chrześcijańskiego ozdoba, mowa szcze-  
ra, prosta, y z prawdą się zgadzająca: dla  
czego

*Droga do życia pobożnego*  
czego mówi Dawid. *Postanowiłem mocno*  
*pilnować drog moich, abym językiem nie wy-*  
*kroczył: obwaruy Panie usta moje, y ogroźdź*  
*zewsząd wargi moje.*

Zdanie było Ludwika Świętego Krola Francuskiego, aby niczyiey mowie nie przeczyć, chybaby z milczenia naszego grzech iaki wyniknąć, albo szkoda znaczna urość miała: á to dla uchronienia się sporek y swarow. Gdyby zaś potrzeba wyciągała sprzeciwić się komu, y zdanie twoie cudzemu zarzucić, łagodnie tego y roztropnie zażyć należy: nigdy gwałtem nie nacierając, bo też gorącość na nic się nie przydaie.

Małomowność (ktorą tak wysoce starzy Mędrcomie zalecali) nie na tym zawisła, żeby nie wiele mówić, ale żeby niepotrzebnych słow nie zażywać; w mowie, albowiem nie tak uważać należy wiele kto mówi, iako co mówi: zawsze zaś zdaniem moim zbytku wystrzegać się potrzeba; ktoby bowiem nazbyt powagi swoiey przestrzegał, y nie chciał potocznych mow w konwersacyi dopomoc, zdałby się albo nie mieć poufałości, albo że się na kogo gniewa; ktoby iednak znowu chciał bezprzestanku świegotać, y drugim czasu do mowienia, według każdego upodobania

nie

nie dawać, lekkością wielką y płochosć po sobie pokazał.

Święty Ludwik ganił gdy kto z kim przy drugich śicho gadał, á zwłaszcza u stołu, gdyż z tąd drugi podeyrzenie mógł mieć iakie, że o nim gadaia; y tak więc mawiał: Ten co u stołu przy gromadney siedzi kompaniy, ieżeli ma co ucieśznego y krotofilnego powiedzieć, niech tak powie, żeby wszyscy słyszeli, ieżeli zaś rzecz iaką wielką y poważną, na inšzy ią czas niech zachowa.

## ROZDZIAŁ XXXI.

*O krotofilach y uciechach; a nayprzod o tych ktorých się zażyć godzi.*

**P**otrzeba pod czas ulżyć rozumowi y ciału niżemu, przyſtoyney iakiey zażywaiąc uciechy. Piſze Kaſſyan, iż raz ſtrzelec ieden, zaſtawſzy Świętego Jana Ewangelistę kuropatwę piaſtuiącego, (krotą dla uciechy ſwoiey głaſkał y pieścił,) proſił: czemu by, będąc tak wielkim człowiekiem, czas ſwoy w tak podłych rzeczach trawił? ſpytał wzajemnie ſtrzelca Święty, czemu by łuk ſwoy nie zawſze naciągany noſił? na co on odpowiedział, aby ſnać będąc bez przeſtanku nagięty, nie oſiabiał, gdy go zażyć będzie potrzeba: á Apostoł

W

na to,



na to, nie dziwuyże się tedy, że y ia nieco folguię myślom moim, y krotkiey zażywam uciechy, abym potym tym uśilniey o rzeczach Niebieskich mógł rozmyślać. Wada to iest bez wątpienia, gdy kto tak iest nieużyty y zdżiczały, iż ani sam ucieńczyć się niczym nie chce, ani drugim tego nie pozwala.

Zażyć chłodu, przechodzić się, żartobliwych y przyjemnych dopomoc konwersacyi, na lutni albo inszym iakim zagrać instrumenćie, z not śpiewać, na łowy wyiachać, są to tak przystoynne krotofile, że do ich przyzwoitego zażycia nie potrzeba, krom szczególnego rozsądku, który wszystkim zabawom naznacza porządek, czas, mieysce, y pomiarkowanie.

Gry w ktorych zysk iest nagrodą y zapłatą sposobności y dowcipu, iakie są różne grania pily, ubiegania się do pierścienia, szachy, warcaby; są krotofile same w sobie bez nagany, y samego się tylko zbytku w nich wystrzegać potrzeba, tak w czasie, który się na nie łoży, iako w cenie zobopolnie umowionej, ieżeli by albowiem kto siła czasu na tych grach trawił, jużby to nie była krotofila, ale pracowita zabawa; gdyżby tym nie tylko ani ciała, ani rozumowi niesfolgował, ale owszem bardziej

one obciążył y zmordował. Grawszy pięć albo sześć godzin w szachy, do niczego więcey głowy nie zażywie, a ubiegawszy się za piłą przez czas nie mały, nie ulży, ale raczey dokuczy ciału swemu. Gdy także cena albo stawka jest zbyt wielka, uwodzi się chęć grających gwałtownie za nią: ale y krom tego nielufznaby była, wielkie rzeczy stawiać w nagrodę tak blahey sposobności, y podlego dowcipu, iakie się we grze znaydują.

Nadewszystko jednak Philotheo, nie przykładay serca twoiego do tych frażek; luboby albowiem nayprzystoynieysza była krotofila, nie godzi się affektu swojego w niey więzić. Nie mówię: żeby nie mieć uciechy we grze, gdy kto gra; gdyż by się inaczey nie rozweselił, ale mówię aby w niey affektu nie uwiezić, tęskniąc do gry, y oney chćiwie y gorąco pilnując.

---

## ROZDZIAŁ XXXII.

### *O grach zakazanych.*

**K**Arty, kostki, i tym podobne gry, ktorych wygrana osobliwie na fczęściu zawisła; nie tylko są niebezpieczne krotofile, iak tańce, ale też z przyrodzenia swojego nie dobre, y zgoła nagany godne; dla czego, zakazane są tak w prawie świe-

ckim, iako y Duchownym. Lecz podobno rzeczysz, coż w tym iest złego? zysk w takich grach nie przypada według rozumu, ale według szczęścia; to zaś częstokroć takiemu służy, który dowcipem nic nie dokazał, a zatym gwałt się rozumowi dzieje. Aleśmy tak między sobą umowili? To tylko pokazuje, że ten co wygrywa, drugim krzywdy nie czyni; ale nie idzie zatym, żeby y umowa y gra sama nie były bezrozumne; ponieważ zysk który bydź powinien nagrodą dowcipu y sposobności, staie się zapłatą szczęścia, ktoremu nic nie przynależy, bo nie iest w naszey mocy.

Krom tego; gry te krotofilami się zowią, y na to są wynalezione, a iednak bynajmniej niemi nie są, ale raczey pracowitemi zabawami. Azalisz to albowiem nie zabawa, mieć myśli bez przestanku napięte; niepokojem, ckliwością, y chciwością, pomięszane? Czy iestże gdzie smutniejszy, tęskliwszy, y niesmaczniejsza aplikacya nad tę, którą gracze mają? dla czego, nikt tam nie śmie słowa o grze przemówić, albo się rośmiać, albo kaślnąć; bo im każda rzecz zawadzi.

Na koniec, inszey w tych grach uciechy nie masz, tylko gdy kto wygra; uciecha zaś ta azalisz nie iest niesłuszną? ponieważ

waż

Część III. Rozdział XXXIII. 325

waż iey nabyć nikt nie może, chyba z stratą y niesmakiem towarzysza swojego: nader zaprawdę nieprzyzstoyna taka krotofila, y dla tych trzech przyczyn gry te są zakazane. Ludwik S. dowiedziałwszy się iż Hrabia Andegawieński brat iego, y Gwalterus z Nemuru do gry zaśiedli, wstał z łóżka na którym chory leżał, y wszedłszy potaczając się do pokoju gdzie grali, wziął warcabnicę z kostkami y częścią pieniędzy, y wyrzucił oknem w morze, połaławszy obudwu. Czysta y pobożna Sara, przekładając przed Bogiem niewinność swoją, tak mowi: *Wiadomoć dobrze o Panie, żem z graczami nigdy nie prześtała.*

ROZDZIAŁ XXXIII.

*Otańcach y innych krotofilach nie zakazanych, ale niebezpiecznych.*

**T**Ańce, same w sobie ani są złe ani też dobre: dla okoliczności jednak swoich, y sposobow ktoremi się odprawiają, bardzo się do grzechu skłaniają; á zatym, pełne są niebezpieczeństwa. Dziać się zwykły w nocy, między ciemnościami zaś łatwy bywa występkom przytęp. ile przy takiej zabawie, ktora sama z siebie snadna jest do złego. Długo się w noc śniadać zwykło tańcując, to już nazaiutrz cały pora-

nek za nic: á tak puł dnia ktoreby na  
uśłudze Bożej mogło bydź przepędzone,  
zgoła ginie: głupi do tego iest pośtepek,  
zamieniać dzień za noc, światłość za ciem-  
ności, y dobre uczynki za płonne fra-  
fizki. Każdy do tańca idąc przeladza się  
w strojach y próżnościach nad drugich,  
próżność zaś wznieca w ludziach nieprzy-  
należyte, niebezpieczne, y nagany godne  
afekty, ktorých łatwo bardzo w tańcach  
zachwyć.

Takie iest zdanie moje naymilsza Phi-  
lotheo o tańcach, iakie bywa Doktorow  
o rydzach y grzybach: o tych oni powia-  
daia, że y naylepsze nie wiele warte; y ia  
toż mowię, że y nayprzystoynieysze tańce  
nie są bez wady: ieżelibyś iednak ieść  
chćiała rydze, patrz aby były dobrze na-  
gotowane; tak ieślićby się okazyia iaka  
do tańca trafiała, z ktoreybyś się nie mogła  
wymowić, postaray się aby był dobrze  
zaprawiony: ale czymże go zaprawić?  
skromnością, statecznością, y dobrym u-  
mysłem. Mało y nie często grzybow uży-  
wać radzą Doktorowie, bo luboby były  
naylepiey nagotowane, zbytnie iednak ich  
iedzenie, truciźną iest: nie długo ani często  
tańcuy Philotheo, inaczey albowiem czy-  
niać, mogłabyś się w tych marnościach  
zakochać.

Grzyby



*Część III. Rozdział XXXIII. 327*

Grzyby według Pliniusza, że są dziurkowane iak gębki, łatwo zarazę okoliczną przyjmują: á zatym gdy się trafi, iż waż koło nich chodzi, jad iego w się biorą. Tańce y tym podobne nocne schadzki, zwyczajnie do siebie ciągną występki na miejscach (gdzie się odprawują) panujące, iako to zwadki, nienawisći, naśmiewka, y płonne miłości: á iako te krotofile ciała ludzkie zagrzewają, tak oraz y serca ich otwierają; przez co potym, ieżeli waż iaki poszepnie do ucha słowo pochlebujące, pieszczone, albo nieprzyzstoynne, lub też iaki bazyli szek wszetecznym y lubieżnym rzuci okiem, łatwo na ten czas serce iad w się przyjmuie.

Marne te Philotheo krotofile, zwyczajnie niebeśpieczne bywają; pobożność albowiem rospędzają, cnot przytępiają, miłość ku BOGU ostudzają, y bez liczby zepsowanych affektow w sercu wzniecają, z kąd z wielką rostopnością używać ich potrzeba.

Ale nadewszystko, iako po grzybach dobrego się wina napić każą, tak y po tańcach zażyć potrzeba uwag iakich pobożnych, ktoreby myślom niebeśpiecznym, z próżnych tych ućiech pochodzącym, wstręt dawały. A iakież to mają być uwagi?

1. Tegoż czasu kiedyś ty tańcowała, tak wiele dusz w piekle gorzało, dla grzechów w tańcu albo dla tańca popełnionych.

2. Tak wiele na ten czas Zakonników y inszych pobożnych ludzi spółkowało z Bogiem, rozgłaszaiąc po Kościołach Chwałę jego, á rozmyślaąc wspaniałość jego: o iak nierownie lepiej czas swoy strawili, niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowała, tak siła dusz gorzko się z tym rozstawało światem; tak wiele millionów ludzi ciężkimi przyćśnionych chorobami, na łózkach, w szpitalach, y na ulicach ięczało; utylkując na podagrę, na kamień, na gorączkę dogrzewającą: żadney na on czas folgi nie mając; czy nie użalisz że się nad niemi: albo przynajmniey nie pomyślisz, że y ty kiedykolwiek w smutku bądźziefz iak oni, gdy drudzy skakać będą, iakoś ty czyniła.

4. Chrystus Pan, Najświętsza Panna, Aniołowie, y Święci Boży patrzali na cie gdyś tańcowała; o iak wielkie nad tobą mieli uzalenie, widząc serce twoie tak znakomitami fraszkami, y nikczemnościami zaprzątzione.

5. Gdyś tych krotofil zażywała, czasu sztuka upłynęła, y śmierć się zbliżyła; przy-

przypatrz się iey iak z Ciebie szydzi, zapraszając Cię do tańca swojego; gdzie płacz za grzechy twoje muzyką będzie, a jeden tylko szczerulnie łok z świata tego na drugi: nayprzyzwoitszy to zaisze dla ludzi śmiertelnych taniec, ponieważ w nim w momencie iednym, z czasu doczesnego, do nieustaiącey, izczęśliwey albo nieszczęśliwey wieczności, doskoczyć się może. Miei te krotkie uwagi odemnie, Pan BOG zaś więcey ci ich ieszcze przyśporzy, byleś miała boiaźń iego w sercu.

## ROZDZIAŁ XXXIV.

*Kiedy się godzi grać y tańcować.*

**A** By kto mógł grać y tańcować bez nagany, trzeba żeby to czynił z uciechy nie z chciwości, przez czas krotki nie do zmordowania, albo zawrotu głowy; y rzadko kiedy. Ktoby albowiem rzeczy te w zwyczaj sobie obrocił, przemienilby krotofilę w zabawę. W iakich że się tedy okazuych grać godzi y tańcować? dość częste bywaią okazy, w ktorych się tańcować, y grą iaka niezakazaną zabawić godzi; zakazanych albowiem bardziey się już wystrzegać potrzeba, gdyż gry takowe, y niebezpiecznieysze, y więkzey nagany godne bywaią. Jednym słowem, możesz grać

grać y tańcować (zachowując jednak com już namienil) ile razy w przytłoyney iakiey konwersacyi proszona o to będziecie, á za rzecz to słuszną u siebie oładzili: powolność a'bowiem, ponieważ z miłości ku bliźniemu początek swoy bierze, rzeczy ktore z siebie ani złe, ani dobre nie są, chwalebne sprawuie, ni-bezpieczne ubezpiecza, á nawet y defekta iakie mające, zgoła od nich uwalnia. Dla czego, gdy na szczęściu zawisłe, lubo z inšzey miary nagany są godne, wolno ich jednak pod czas zażyć, gdy tego po nas słuszną ołoby iakiey wyściąga proźba. Ucieżyłem się czytaiąc w Żywocie Świętego Karola Boromeusza, że będąc między Szwajcarami, zezwalał na niektore rzeczy, ktorych na inšzych mieyscach surowie przestrzegali: y że Święty Ignacy z Loyoli będąc zaproszony do gry, przyzwolił na nią. Co zaś do Świętey Elżbiety Krolewny Węgierſkiej, ta wprawdzie grawała pod czas y tańcowała, gdy w krotofilnych zostawała konwersacyach, ale tym bynajmniey pobożności nie ubliżała, bo w niej mocno ugruntowana była. A iako skały ktore się nad Reáthińskim zaydują jeziorem, im na nie bardziej wały bią, tym lepiej y sporzey rosną; tak y pobożność światobliwej tey Pani, między samemi proźnascia-

mały marnościami, których dla stanu swo-  
iego uchronić się zupełnie nie mogła, rośła:  
zawsze, y szła ku gorze. Takci y wielkie  
pochodnie na wietrze się wzniecają y co  
raz bardziej zajmują, małe zaś świeczki  
prędko gasną, gdy od wiatru zasłony nie  
mają.

## ROZDZIAŁ XXXV.

*Potrzeba być wierną tak w wielkich  
iako y małych okazjach.*

Powiada w Pieniach Salomonowych  
Oblubieniec Niebieski, że mu Oblu-  
bienica jego zraniła serce, okiem y włosiem  
jednym. Między wszystkimi powierzchow-  
nymi częściami ciała ludzkiego, iako nie  
maż wyśmienitszey, lubo względem mi-  
sterstwa, lub względem usługi, nad oko;  
tak też podlejszey nie znaydzie nad włos;  
czym Oblubieniec Niebieski chciał wy-  
razić, iż mu nie tylko są przyjemne zna-  
komite dzieła ludzi pobożnych, ale też y  
podlejsze; y że tym mu się każdy naybar-  
dziej upodoba, gdy tak w wielkich y śla-  
wnych, iako w małych y wzgardzonych  
okazjach, pilno onemu służyć będzie; bo  
tak w tych iako y w owych, miłość sobie  
jego, wzajemną pozyskać możemy mi-  
łością.

Gotuy się tedy Philotheo, by naycięższe  
zność



zność utrapienia dla miłości Chrystusowej,  
 a nawet y same męczeństwo; odważ dla  
 niego cokolwiek małz najmilszego; ieżeli-  
 by chciał odiać Oycę, Matkę, Brata, Męża,  
 żonę, dziecię, oczy nawet własne y ży-  
 wot; gdyżes na to wszystko powinna serce  
 twoie zawczasu gotować, pokić iednak  
 BOG nie ześle tak ciężkich dolegliwości,  
 y gdy ieszcze oczu twoich nie potrzebuie,  
 day mu przynajmniey włosy; to iest, znoś  
 łagodnie mnieysze urazy, lekkie niewczaszy,  
 straty podleysze, o co codziennie nie tru-  
 dno; przyjmując ie albowiem z miłości ku  
 niemu, zupełnie sobie pożyszczesz łaskę  
 iego. Miłość bliżniemu w małych rzeczach  
 każdodziennie wyświadczona, ta głowy  
 boleść, owo zębów bolenie; kathary, męża  
 albo żony niełagodność, stłuczenie kieliszka,  
 wzgarda albo zapomnienie, zgubienie rę-  
 kawic, pierścionka, chustki, trudność kto-  
 rą kto czuie kłaść się zaraz z wieczora, y  
 znowu rano na Modlitwę, albo do Kom-  
 muniy świętey wstawać, wstyd w iawnym  
 iakim uczynku pobożnym ponieśiony, y  
 wszystkie insze tym podobne lżeysze nie-  
 smaki, gdy ie kto z miłości ponosi, niewy-  
 mownie się P. BOGU podobaią; który za  
 ieden kieliszek wody, morze wszelkiej  
 fczęśliwości wiernym swoim przyobie-  
 cał: że zaś okazyje takie co moment się  
 podaią,

*Część III. Rozdział XXXV. 333*

podają, gdy ich dobrze zażyć będziemy umieli, znaczny Duchownych bogactw skarb zbierzemy.

Gdym czytał w Żywocie Świętey Katarzyny Seneńskiej, częste iey zachwycenia, słowa pełne mądrości, a nawet y Kazania ktore miewała; pewienem był, że tym iaknym bogomyślności okiem raniła serce Oblubieńca swojego Niebieskiego: nie mniey iednak y z tą ucieszony zostałem, gdym przeczytał, że w kuchni Oyca swojego pokornie rożen obracała, ogień podniecała, ieść gotowała, chleb piekla, y insze wżwstkie podle w domu usługi z ochotą y miłością odprawowała: y tak ia trzymam o iey prostych y rozerwanych medytacyach, ktore przy tych podłych y wzgardzonych usługach czyniła, iako o iey częstych zachwyceniach, ktoremi podobno w nagrodę tey głębokiey pokory obdarzona była. Tak zaś zwykła była medytować. Myśliła sobie, iż gotuiąc ieść Oyca swoiemu, Chrystusowi Panu iako druga Martha tę przyługę czyniła; iż Matka iey Pannę Przenawświętszą wyrażała, a bracia Apostołów Świętych: zachęcając się tym sposobem do służenia całemu Dworowi Niebieskiemu, a podle te usługi z wielką łagodnością wykonywając; wiedziała bowiem dobrze, że to nader było

Panu

Panu BOGU miło. Przytoczyłem tu ten Przykład Philotheo, żebyś obaczyla iak wiele na tym należy, aby kto y nayspodley. fze uczynki swoje ku Chwale Mejsztara Boskiego kierował.

Dla czegoć uśilnie radzę, abyś oney mężney naśladowała niewiaſty, o ktorej Salomon ( wyſoceią wychwalaiać ) mow. iż rękę ſwoię do dzieł odważnych, wſpinałych, y wyſmienitych ſciągała, a że iednak przy tym przedła y wrzećiono obracała: *Ściągnęła prawi rękę ſwoię do rzeczy odważnych, a palce iej chwyciły ſię wrzećiona.* Ściągay y ty rękę twoię do wielkich zabaw; zaprawuiąc ſię w Modlitwie y bogomyślności, w przyzwoitym używaniu Sakramentow Świętych, w zapalaniu duſz do miłości Bożej, w wzruſzaniu ſerc ludzkich zbawiennemi naukami: iednym ſłowem, czyniąc wielkie y znakomite dzieła, według kondycyi y powołania twoiego; ale przecię nie pogardzaw wrzećionem y kądzielą twoią, to ieſt, ćwicz ſię w pokornych y nie tak wydatnych cnotach, ktore iako kwiatki iakie pod Krzyżem Chryſtuſowym roſną: ſłuż ubogim, nawiedzay chorych, miey pilne koło domu y domowych ſtaranie, ktoreſ pewnoſie prożnować nie dopuſci; to za czyniąc zabawiay ſię podobnemi uwagami

kto-

których Święta Katarzyna iakom namieniła używała.

Znaczne okazyje przyśłużenia się Panu BOGU rzadko kiedy przypadają, małe zaś często bardzo: *A kto wierny będzie na małe,* mowi Zbawiciel, *postanowi go na wielu.* Czyń tedy wszystkie sprawy twoje w imię Boże, a wszystkie będą dobre; a tak, lub jeź, lub piiesz, lub spisz, lub krotofil przyzwoitych zażywasz, lub też rożen obracaś, byleś tego dobrze zażyć umiała, siła sobie u Pana BOGA pożyczysz: a to, jeżeli wszystkie te rzeczy czynić będziesz dla wypełnienia w nich woli Bożej.

## ROZDZIAŁ XXXVI.

*Zawsze iść trzeba za rozumem, y słuszności przestrzegać.*

**S**Am nas tylko rozum ludźmi czyni. a przecię, iak jest rzecz rzadka widzieć człowieka za rozumem idącego; miłość nas albowiem wrodzona ku nam samym, zbiia zawsze z prawdy, y nieznacznie do różlicznych, (acz małych) niebezpiecznych iednak, przywodzi nieśluszności y nieprawości; które iako młode liszki (w pieśniach Salomonowych wspomniane) rozwalają winnicę; y że są niezna-  
czne, mniey ie sobie poważamy, że ich

336      *Droga do życia Pobożnego*  
zaś wielka liczba, znaczną nader szkodę  
przynosią.

Sama osądzisz, jeżeli to, co namienie  
nie jest przeciw rozumowi y słuszności:  
o małe rzeczy winniemy bliźniego, a o  
największe wymierzamy się sami; drogo  
przedać, a tanio kupić usiłujemy: chcemy  
aby nam z każdego sprawiedliwość uczy-  
niona była, a my iey w domu naszym ni-  
komu czynić nie chcemy; żądamy aby sło-  
wa nasze dobrze zawsze przyjmowano, a  
cudze nas zaraz urażają; pragniemy aby  
nam bliźni majątność spuścił za pieniądze,  
azaliż nieślusznieysza aby on sam mają-  
tność zatrzymał, a nam nasze pieniądze  
zostawił? za złe mu mamy, że nam nie  
chce wygodzić, czyliby się on bardziej nie  
miał na nas urażać, że wczasowi iego chce-  
my zaszkodzić.

Jeżeli sobie zabawę iaką ulubimy,  
wszystkie insze lekce poważamy; y ośla-  
wiamy cokolwiek do smaku naszego nie  
przypada: jeżeli się kto z podleyszych trafi  
z wadą iaką, albo żeśmy go raz na zęby  
wzięli, cokolwiek czyni wszystko złe, za-  
wsze go zasmucamy, y bez przestanku na  
niego warczemy: przeciwnym zaś sposo-  
bem, gdy się nam kto upodoba z powier-  
chowney iakiey okraśy, nie masz nic w  
nim czegobyśmy nie pokryli. Znaydują  
się



się czasem dobre dzieci, na których dla wady iakiey na ciele, ledwo patrzeć mogą Rodzice; będą drugie pełne złości, że jednak urodziwe są y nadobne, w pieśczo-  
tach je chowają. Na każdym mieyscu bardziey poważamy bogatych niż ubogich lubo pod czas ani są lepszego urodzenia, ani tak dobrzy: nawet y tych inszym przekładamy, których w lepszey widziemy sukni. Tego co nam drudzy powinni, z pilnością się dopominamy, w tym zaś co my im, wołamy aby na nas nie nacierali: o mieysce własne gorąco stawamy, á po drugich potrzebuemy żeby byli pokorni, y ludzkości ku nam zażywali; o najmnie-  
szą rzecz na bliźniego utyskuiemy, á chcemy aby się na nas nikt ani nie zamarszczył Cokolwiek dla kogo czyniemy, zda nam się bydź wielką rzeczą, co zaś kto dla nas, za nic sobie nie mamy: iednym słowem, podobniśmy Paflagońskim kuro-  
patwom, o których piszą, że mają dwie serca: y my albowiem iedno mamy serce dla siebie, łagodne, przyjemne, y ludzkie; drugie zaś dla bliźniego, surowe, ostre, y nieużyte. Dwie także chowamy wagi, iedne do ważenia wygod własnych, z iak naywiększym pożytkiem, á drugie dla bli-  
źniego, iak naybardziey mu nie domierza-  
jąc. Mowi na to Pismo święte: *iz wargi*

338      *Droga do życia Pobożnego*  
*zdradliwe mowity sercem y sercem: to jest*  
*dwoistym sercem, mieć zaś dwoiaki serce,*  
*y dwoiskie wagi, iedne cięższe do brania,*  
*drugie lżeysze do dawania, obrzydliwością*  
*jest przed Bogiem.*

Przestrzegay tedy Philotheo we wszystkich sprawach twoich słuszności, stawiaj się z wize na bliźniego mieyscu, á iego na swoim, á tak dopiero dobrze sądzić będzieś mogła; czyn jakbyś przedawała, gdy kupiesz; á gdy przedaiesz, jakbyś kupowała; á na ten czas sprawiedliwie kupisz y przedasz. Wszystkie te pomienione niesłuszności, małe są wprawdzie, bo nikogo do nagrody nie obowiązują, (ponieważesmy same tylko rzeczy nam wygodne ściśle brać y rachować zwykli) powinniśmy je ich iednak z pilnością wystrzegać, znacznie się albowiem y rozumowi, y miłości bliźniego sprzeciwiają: á do tego, oszukiwaniem tylko są iednym; gdyż nikt nic nie traci żyjąc wspaniale, przystojnie, hojnie, słuszności we wszystkim przestrzegając. Bada y tedy Philotheo serce twoie, y roztrząsaj je, jeżeli tak jest bliźniemu przychylnie, iakiegobyś po bliźnim żądała, gdybyś była na iego mieyscu: ta albowiem będzie proba, że się rozumem rządźisz. Traian gdy go poufałsi iego pytali, czemu by tak był bardzo przystępny, odpowiedział:

dział: izaliż nie iest słuszna, abym się drugim takim bydź pokazał Cesarzem. iakiegobym sam pragnał, gdybym nim nie był.

## ROZDZIAŁ XXXVII.

*O żądaniu albo pragnieniu.*

**K** Ażdy już wie dobrze, że się pragnienia rzeczy zakazanych szpec powiniem: tym samym albowiem że kto co złego pragnie, złym się staje. Jać zaś nad to ielcze radzę Philotheo moja, nie pragnij nigdy rzeczy duszy niewarownych. iak to satańce, gry, y inne tym podobne krotosile; ani godności, y urzędow, ani objawienia, ani zachwycenia w duchu: gdyż się w takowych rzeczach nie mało znajduje niebezpieczeństwa, próżności, y obłudy. Nie pragnij rzeczy dalekich, to iest, ktorenie rychło przypaść mogą, ci bowiem co to czynią, wątlą y rozrywają serce swoje, y wydaia się na wielkie wewnętrzne niepokoie. Gdy kto w młodym ielcze zostaiąc wieku, uśilnie żada bydź na urzędzie iakim, á czas ielcze tego nie przyszedł, na co mu się to żądanie (proszę) przyda? gdy zameżna Pani pragnie bydź Zakonnica, co się iey z tego zawiaże? ielzeli wprzod pragnę nabyć majetności

śasiada meiego, niżeli on ią chce sprzedać, czy nie tracęsz darmo czasu w tym pragnieniu moim? jeżeli będąc chorým, pragnę kazać, albo mieć Miazę świętą, lub też drugich nawiedzać, y to czynić co zdrowi tylko mogą, czy nie sąż to próżne pragnienia? ponieważ ich na ten czas wykonać niepodobna; á zaś pragnienia te próżne y niepotrzebne, zawalają mieysce tym ktorebym mieć powinien: iako to, żebym był ćierpliwy, na wolą Bożą zezwalający, umartwiony, posłuszny, y w boleściach łagodny; tego albowiem na ten czas po mnie BÓG potrzebuie: ale my zwyczajnie pragnienia miewamy białychgłow brzemiennych, ktore w ieśnieniu żądają poziemek świeżych, á na Wiosnę winą w gronach.

Nie radzę nikomu, aby zostając w pełnym stanie, y mając na sobie obowiązki iego, miał pragnąć sposobu życia stanowiącemu nieprzyzwoitego, albo zabaw powołaniu własnemu nie zgodnych serce się tym albowiem rozrywa, y słabieie w należytych zabawach. Gdybym ja na przykład pragnął osobności Karthuzyańskiej, na nicby mi się to nie przydało; á tym czasem, pragnienie to zająłoby mieysce owemu, ktorebym miał mieć, dostęczynienia powinności moiey przytomnej;

anibym

anibym nawet radzić nie chciał, żeby kto pragnął lepszego rozumu, abo rozsądku, daremne to bowiem pragnienie; y temu tylko mieysce zabiera, ktoreby każdy mieć powinien, aby swoy iaki kto ma, polerował. Ani żeby kto pragnął sposobu służenia Panu BOGU, ktorych nie ma, ale raczey aby tych dobrze zażywał, ktore ma w rękach. Mowię to zaś o takich pragnieniach, ktoremi się nazbyt serce bawi, co się bowiem tycze prostego żądania, to zawadzić nie może, byle go nie często powtarzać.

Nie pragnij krzyżow y utrapienia, chyba że te wprzod cierpliwie zniesiesz, ktoreć dokuczają: błąd to albowiem niesłychany, pragnąć męczeństwa; á nie modz zniesć najmnieyszego przykrego słowa. Nieprzyjaćiel duż naszych częstokroć w nas wznieca wielkie pragnienie rzeczy odległych, ktore nigdy nie będą, aby nas odwrócił od rzeczy przytomnych, z ktorychbyśmy, lubo ią małe, znaczny pożytek odnieść mogli. Potykamy się myślą z Afrycznemi bestyami, á w rzeczy samey (z niedbalstwa) śmiertelne odbieramy razy od drobnieyszych węzow, ktorzy nam na drodze zastępuią. Nie pragnij pokus y poduszczenia do złego, niebacznosc by to albowiem była wielka; miey jednak



zawsze serce męstwem uzbroione na ich przybycie, y odważnie się im stawiaj. gdy na cię natrą.

Rozmaitość potraw, zwłaszcza gdy ich siła, obciąża zawsze żołądek. który jeżeli jest przyłabfzy, zgoła szwankować musi. Nie przypuszczaj y ty do serca twoiego rozmaitego pragnienia, ani światowego, gdyżby go to cale zniszczyło, ale ani duchownego, boby go znacznie osłabiło, y pomiejszało. Gdy się dusza nasza oczyszczoną bydz widzi, y postrzega że jest wolna od grzechow y złych nałogow. czuie w sobie wielki apetyt do rzeczy Duchownych, á tak głodną będąc, chćiwie pragnie różnego ćwiczenia w pobożności, umartwieniu, pokucie, pokorze, miłości Bożej, y modlitwie. Dobry to znak Philotheo moia, że tak dobry masz apetyt, ale patrz, jeżeli to wszystko będziesz mogła strawić: moieby raczey było zdanie, abyś dołożywszy się wodza twoiego, obrała sobie między tym rozmaitym pragnieniem, to tylko, ktorebyś mogła zaraz do skutku przyprowadzić; koło ktorego wszelkimi popracuy siłami: co gdy uczynisz, Pan BOG ci zaś potym infzych żądź dobrych naitręczy, ktorebyś także czasu swego wykonywać mogła: á tak czasu trawić nie będziesz na niepotrzebnym pragnieniu.

Nie

Nie mówię ja tu żeby kto miał y najmniejszy dobre pragnienie porzucić, ale to twierdzę, iż każde swoy powinno mieć czas y miejsce; y że to, które zaraz wykonane być nie może, zachować potrzeba w kąćniku którym ferca, aż czas jego nadejdzie; tym czasem zaś doyrzających już zażywać: co tak o Duchownych, iako y o świeckich mówię pragnieniach; inaczebyśmy w ustawicznych żyć musieli niepokoiach, y kłopotach.

## ROZDZIAŁ XXXVIII.

*Przeestrogi ludźiom stanu Małżeńskiego.*

**W**ielką jest tajemnicą Małżeństwo, w Chrystusie JEZUSIE y w Kościele Jego: godne pożanowania u wszystkich, we wszystkich, y we wszystkim; to jest: w każdej części swoiey. U wszystkich, bo y same nawet Panny szanować ie pokornie powinny: we wszystkich zarowno, albowiem święte jest w ubogich iako y w bogatych; we wszystkim, gdyż y początek Jego, y koniec, y pożytki, y każda okoliczność zgoła są świątobliwe. Tać to jest latorośl, prawowiernych na ziemi rozkrzewiająca, z których potym wybranym, w Niebie krolującym, przybywa towarzystwa, a zatym, wiele każdemu Pań-

344      *Droga do życia Pobożnego*  
stwu na zachowaniu stanu Małżeńskiego  
należy, ponieważ z niego iak z źródła,  
wszystkie inże wybiegają potoki.

Dobry to Pan BOG, aby tak Syn 'lego  
Jednorodzony na wszystkie wesela bywał  
proszony, iako na wesela Kany Galiley-  
skiej: pewnieby tam nigdy na winie po-  
ciech y błogosławieństwa nie schodziło;  
przyczyna albowiem że tego wina zwy-  
czaynie ledwo co stawa na początku, ta  
jest, iż tam Małżonkowie na mieysce Chry-  
stusa Pana, Adonida, a miasto Nayświę-  
szej Panny, Wenery zaprałżają. Kto chce  
mieć piękne iagniątko iak Jakob, trzeba  
aby przykładem iego rzucił owcom przed  
oczy ( gdy się łączą ) pstre laseczki; tak,  
kto chce aby mu się szczęściło w Małżeń-  
stwie powinien sobie w dzień wesela swo-  
iego rozważyć świątobliwość y godność  
tego Sakramentu; ale się opak dziać zwy-  
kło, bo miasto tego, wszystek czas się tra-  
wi w zbytkach, krotofilach, y słowach nie-  
ważnych: a przeto też nikomu nie ma  
bydź dziwno, że się y skutki takiego Mał-  
żeństwa nie nadsiają.

Upominam nadewszystko Małżonkow.  
aby w wzajemney miłości, którą im na  
tak wielu mieyscach Pisma świętego Duch  
Święty zaleca, zostawali. Ale to nic nie  
jest Małżonkowie mówić do was, miłuy-  
cie

Cie się przyrodzoną miłością, gdyż to y para Synogarlic unie: albo kochaycie się w sobie ludzkim affektem. ponieważ y Poganie toż zachowują. To wam tedy z wielkim Apostołem mowie: *Mężowie kochaycie się w żonach waszych, iako się Chrystus kocha w Kościele swoim; a wy żony tak miłujcie mężów swoich, iako Kościół miłuje Zbawiciela swojego.* Sam Pan BOG przyprowadził Ewę przed pierwszego Rodzica naszego Adama, y dał mu ją za żonę; tenże y teraz ręką swoją niewidomą, zadzierzgnął węzeł świątobliwego małżeństwa waszego, y dał was iednych drugim; czemuż tedy miłość wálza nie ma bydz zgoła świątobliwa, y ogniem Niebieskim, nie ziemskim palająca.

Pierwszy tey miłości skutek iest, ziednoczenie nierozdzielne ferc waszych. Gdy kto dwie iodłowe deszczki pospołu skleí, byleby kley był mocny. tak się siebie trzymać będą, że ie raczey na inżym mieyscu rozłupi, niżeli ná tym, gdzie są skleione. Ze tedy BOG męża z żoną we krwi swojej złączył, złączenie to tak iest mocne. iż wprzod dusza iednego z nich odbiec powinna, niżeli się od drugiego odłączyć. To zaś złączenie, naybardziey má bydz ferc y áffektow.

Drugi skutek, miłości tey, ma bydz wier-  
ność

ność z obu stron nienaruszona. Bywał kiedyś ten zwyczaj, że pieczętki w pierścieniach na palcach noszono, iako o tym y Piśmo święte świadczy. Ceremonia tedy oddawania pierścienia przy ślubach tak się má rozumieć: Kościół błogosławi pierścień przez ręce Káplana, y dając go na przod nowemu Małżonkowi, wyświadcza iż tym Sákramentem pieczętuie serce iego, aby do niego nigdy więcej ani imię, ani miłość żadney białogłowy wniknąć nie mogły, poki tá którą poymuie. Żyć będzie: daie potym P. Młody Pánnie młodey pierścień do rąk, aby wzajemnie wiedziała, iż iey serce nikomu na potym áflektu swoiego udzielać nie má, poki ten będzie na świecie, ktorego iey Pan Bog dáie.

Trzeci skutek Małżeńsiwa, iest zrodzenie y przyśloynne wychowanie dźiatek. Wielka to sława wálza Małżonkowie, iż chcąc Pan BOG po świecie rozmnożyć dusze takie ktoreby go przez całą błogosławiły y chwaliły wieczność, was wzywá do spólnego wykonania tak godnych zamyśłow; gdy w te ciała ktore wy sprawuiecie, on dusze nieśmiertelne, ná kłztał rosy Niebieskiey, tworząc wlewa, y wlewając tworzy.

Mieycie tedy zawsze Mężowie miłość piezczoną, stateczną, y serdeczną ku żonom



nom waszym; bo nie dla czego inszego  
 pierwsza na świecie niewiasta. z lewey stro-  
 ny, iako bliższej serca Adamowego, wy-  
 wiedziona była, tylko. aby ją serdecznie y  
 pieczęcie kochał. Słabości y niedoskona-  
 łości, lub ciała, lub umysłu żon waszych,  
 nigdy was do żadnego gniewu przywo-  
 dzić nie miały; ale owszem do łagodnego y  
 zmiłości pochodzącego uzalenia, gdyż ie  
 Pán BOG dla tego tak stworzył, aby po-  
 trzebuiąc pomocy wászey, bardziej was  
 poważały y szanowały, y aby takim oby-  
 czaiem w towarzystwie z wami żyły, że-  
 byście wy przecię głowami y starzemi ich  
 byli. Y wy żony, zachowuycie pieszczoną,  
 y serdeczną, lecz przytym pełną uczci-  
 wości y poszanowania miłość ku Mał-  
 żonkom, których wam BOG obmyślił:  
 gdyż im dla tego płeć dał mężnieyszą  
 y rzeźwieyszą, y chciał, aby niewiasta  
 cząstką była mężczyzny, kość z kości,  
 ciało z ciała: y nie dla czego ją inszego  
 z żebra męskiego z pod pachy wyprowa-  
 dził, tylko aby pokazał, iż po niey potrze-  
 buie, żeby pod ręką y władzą męża zo-  
 stawała. Samo wam nawet Piśmo na  
 siłu mieyscach to podobieństwo zaleca,  
 które jednak oraz y słodzi; po was pra-  
 gnać, abyście z miłości poddane mężom  
 były, a mężom przykazując, aby wami  
 łagodnie,

łagodnie, dobrotliwie, y łaskawie władali:  
*Mężowie*, mowi Piotr Święty, *obchodźcie*  
 się obyczajnie y łagodnie z żonami waszemi,  
 iako z słabszym narzyniem, y część im wy-  
 rządzaycie.

Lecz gdy tak iakom was napominał,  
 miłość ku sobie wzajemną iako naybar-  
 dziey rozżarzać będziecie, strzeżcie się  
 pilno, aby z niey zazdrość między wami  
 nie urosła. Trafia się albowiem częstokroć,  
 że iako robak nayprzédzey się rodzi z  
 dobrego y doyrzrząłego owocu, tak y za-  
 zdrość, z naygorętszey y nayściśleyzey  
 miłości początek swoy bierze; którą jednak  
 gubi y niszczy, bo za nią zwadki, swary,  
 y rozwoły następować zwykły. Nigdy  
 zaprawdę zazdrość miejsca mieć nie może,  
 gdzie przyiaźń zobopolnie na prawdzi-  
 wey ufundowana jest cnotcie; z kąd gdzie-  
 kolwiek się zaś znajduie, nie omylnym  
 jest znakiem niedoskonałey, y w samych  
 tylko zmyślach zawartey miłości; która nie-  
 pewną, nieskuteczną, y podeyrzaną cnotę,  
 w towarzyszczu postrzegła. Głupi tedy iest  
 zamyśl, chcieć przyiaźni dodać ceny za-  
 zdrością; bo lubo zazdrość małżeńską  
 iest iakimśi znakiem zbytku przyiaźni, ale  
 nie dobroci, przystoyności y doskonałości  
 oneyże: doskonałość albowiem przyiaźni  
 pewną kładzie bydz cnotę w sobie uko-  
 chaney,

chaney, a zaś zazdrość, cale niepewną y niestateczną.

Jeżeli mężowie po waszych żonach wierności potrzebuiecie, zachęcaycieś ie do niej przykładem waszym: Jako możecie bez wstydu mowi Święty Grzegorz z Nazyanzu wyćiągać czystość od żon waszych, kiedy sami w niewstydach żyiecie? czemu po nich chcecie, czego im wzajemnie nie daiecie: pragniecie aby czystość zachowały, y wy ią też ala nich chowaycie: a iako mowi Paweł Sw: niech każdy zachowanie naczynie swoje w świętobliwości. Jeżeli zaś wy sami niecnociście, nie dźwigniecie się, że dla ich lubieżności wstyd się y na was zlewa. Ale y wy żony ktorych sława nierozdzielna iest z czystością y pocztliwością, zachowuycie usilnie imię dobre, y nie dopuszczaycie, aby ktora kiedy rospušta glanc sławie waszey odjąć miała.

Y najmniejszych się wystrzegay do nieczystości okazyi; nie cierp nigdy, abyć kto miał nadługować. Ktobykolwiek kiedy piękność twoię y urodę wychwalał, podeyrrzanyć ma bydź: kto albowiem towar iaki chwali, ktorego kupić nie może, zwyczajnie ma go wolą ukraść. Jeżeliby zaś ciebie chwalać, mężać w oczach twoich miał ganić, wielce cię tym uraża; rzecz iest albowiem oczywista, że cię nie tylko chce

chce zgubić, ale nawet ma za napul zgubioną; ponieważ z inszym kupcem już w targ wchodzi, komu pierwszy nie dośnaku przypadł. Y starych y terażnieyszych wiekow Damy, zwykły u uszu po kilka pereł nościć, dla przyjemnego dźwięku (mowi Pliniusz) obciążających się iednych o drugie. Ja zaś pomniąc na to, że wielki kochanek Boży Jzaak, na pierwszy zadatek miłości swoiey, zaufznice Rebace poślą, tak trzymam, iż ten stroy tajemnie znaczy, że każdy mąż naybardziej sobie przywłaszcza uszy żony swoiey, ktore ona dla niego samego zachować powinna, y strzec się, aby do nich inszego głosu nie przypuszczala, krom łagodnego, y przyjemnego brzmienia słow czystych y uczciwych, gdyż te tylko szczegulnie perłami drogimi w Ewangeliy wspomnianemi zwąć się mogą: pomniąc zwłascza na to, że iako ciało usty, tak dusza uchem, iad w się bierze.

Gdy miłość z wiernością złączona będzie. musi y poufałość nastąpić; z kąd czytamy o SS. Małżonkach, że się z sobą przyjemnie pieścili, pieszczotą zaisze z miłości, ale czystej, szczerzej, y niezmysłownej pochodzącą. Tak Jzaak y Rebeka nayczystsza małżonkow Starego Testamentu para, widziani byli przez okno pieśc-

czący

czący się z sobą, y lubo tam nic nieprzy-  
stojnego między niemi nie było, Abimelech  
jednak poznał zaraz, że to musiał być  
mąż z żoną. Ludwik Święty y ciało swoje  
w ostrości trzymał, y żonę pieśczone  
kochał; á lubo za te pieśczone nagane  
od niektórych miewał, raczey jednak po-  
chwalał był godzien, że umysł swoy wpa-  
niały y wojenny, umiał y do pieśczone  
(dla zachowania miłości między małżon-  
kami potrzebných) nakłaniać; bo acz te  
fzcerzey przyiaźni wyświadczenia, serc  
nie wiążą, trzymają ie jednak w jedności,  
y ozdoba są iakąś wzajemnego społko-  
wania.

Święta Monika brzemienią będąc Au-  
gustynem Świętym ofiarowała go często-  
kroć Wierze Chrześciańskiej, służbie y  
chwale Bożej, iako to sam o sobie świad-  
czy gdy mówi: że ieszcze w żywocie Matki  
swojej zostając, skosztował już był soli Bo-  
skiej. Wielkaby z tad naukę brać miały  
niewiaſty chrześciańskie, aby tymże spo-  
sobem owoce żywota swojego, ieszcze y na  
świat nie wydane, Majestatowi Boskiemu  
ofiarowały: BOG albowiem ktory mile  
przyjmuie ofiarę dobrowolną, pokornym  
sercem uczynioną, zwyczajnie na on czas  
błogosławi dobre matek zamysły, y pobo-  
żne ich affekty: świadkami tego Samuel,  
Święty



Święty Tomasz z Aquinu, Święty Andrzej Pefuleński, y innych tak wiele. Matka Bernarda Świętego godna zaiste matka takiego Syna, skoro tylko które porodziła dziecko, zaraz ie w ręce swoje brała, y Chrystusowi Panu na usługę ofiarowała; y od teyże zaraz godziny, kochała się w nich z poszanowaniem, iako w tych które już były BOGU poświęcone, y których iey BOG na wychowanie powierzył: co się iey tak dobrze nadało, iż wszystkie siedm świętymi zostały. Lecż gdy już dzieci podraśtaią, y rozum się im otwierać poczyną, na ten czas dopiero Rodzice wielkiego koło nich starania zażywać powinni, aby się boiaźni Bożey uczyły. Przestrzegala tego z pilnością Krolowa Blancha w Synu swoim Ludwiku Świętym, gdy mu częstokroć mawiała: *Dalekobym bardziej wolala Synu moy kochany widzieć cie na marach, niżeli słyszeć żeś kiedy grzech który popełnił śmiertelny: Co tak głęboko weszło było w pamięć świętego tego Syna, że iako sam o sobie powiadał, nie było dnia ktoregoby mu słowa te na pamięć nie przychodziły; y ztąd też uśilnie się starał, aby ie nienaruszenie do skutku przywodził. Familie y pokolenia ięzykiem naszym domy zowiemy. Żydzi także zrodzenie dzieci, wystawieniem abo budowa-*

wniem

waniem domow nazywaią: y tym oby-  
czaiem rozumieć potrzeba, gdy Pismo  
mowi, że Bog babom Egipskim domy  
zbudował. Sposob ten mowienia oczy-  
wiście pokazuje, iż nie ten dom swoy u-  
belpieczą, co go dostatkami doczesnemi  
napęlnia, ale ow, który dzieci swoje w  
bojaźni Bożey wychowuje: do czego ani  
pracy, ani starania żałować nie potrzeba,  
ponieważ dzieci koroną są Rodziców  
swoich.

Tak Święta Monika, z wielką żarliwo-  
ścią y statecznością złym nałogom Augu-  
styna Świętego wstręt zawsze czyniła, że  
go wszędzie ziemią y morzem ślakując,  
na koniec szczęśliwie go obfitym łez wy-  
laniem przez nawrocenie BOGU poro-  
dziła, niżeli gdy go z żywota swego na  
świat wydała.

Paweł Święty staranie koło domu, y  
domowych, gospodyniom zaleca: zkaż  
wielu jest tego godnego mniemania, że  
pożytecznieysza jest rzecz w domu gospo-  
dyni pobożna, niż gospodarz; ten albo-  
wiem nie zawsze z domowemi zostając,  
nie może ich tak łatwo w cności zapra-  
wiać: dla czego Salomon w przypowie-  
ściach swoich twierdzi, iż całego domu  
szczęście zawisło było na staraniu y prze-

myśle mocney oney y odważney niewia-  
sty, którą opisuie.

Powiada Pismo w Księgach Rodzaju, iż Jzaak bacząc bydz żonę swoię Rebeke nieplodną, prosił Pana BOGA za nią, albo iako Żydowski ięzyk wyraża, na przeciwno niey, on sam albowiem był z iedney strony Kapliczki, a ona z drugiey y wysłuchana też była Modlitwa iego, tym sposobem uczyniona: nie może bydz za prawdę ani większe, ani pożytecznieysze między małżonkami ziednoczenie, nad to ktorego węzłem iest pobożność, do ktorey się zobopólnie zachęcać powinni. Są iedne takie owoce, iako to Pigwy, ktore dla cierpkości swoiey nie są smaczne, chyba w cukrze, są zaś drugie co dla miękkości przyrodzoney dochować się nie mogą, ieżeli ich także nie usmaży; iako to wiśnie, y morele. Tak, żony pragnąć powinny aby mężowie ich w pobożności zaprawieni byli, bez ktorey każdy mąż iest dzikim y nieugłaskanym zwierzem: Mężowie zaś żądać mają, aby żony pobożne mieli, gdyż białagłowa pobożności nie mająca, słaba iest bardzo, y skażytelności w cności podlegająca. Święty Paweł powiedział, iż mąż niewierny poświęcony bywa przez żonę prawowier-  
ną, y wzajemnie znowu, żona niewierna,  
świętą

świętą się staie przez prawowiernego męża: w tym albowiem tak ściśłym małżeństwie związku, łatwo jeden drugiego przyciągnąć może do cnoty. Ale o iak nierównie większe w stadle takim błogosławieństwo przemieszkiwa, gdzie obay małżonkowie prawowierni, spólnie się do światobliwości zachęcaią, żyjąc w prawdziwey boiaźni Bożej.

Nakoniec tak zawsze defekta swoje zobopólnie zność powinni. aby się nigdy obay razem na się nie gniewali, żeby snać swarow y zwadek między niemi nie było. Pszczółki nie mogą na tych zostawać miejscach, gdzie się głos odbiia, y echo znajduje: ani Duch Święty w takim przemieszkiwać domu, w którym wrzaski, hałasy, swary, y niezgody ośiadły.

Święty Grzegorz z Nazyanzu powiada, że czałow iego małżonkowie co rok, dni ślubow swoich osobliwie święcili; życzylbym y ia zaprawdę, aby się ten zwyczaj znowu między Chrześciany wrocil, byleby przy takich okazjach uciech y krotofil światowych nie zażywali: ale żeby tylko wyśpiadawszy się małżonkowie dnia tego, y do Kommuniy przystąpiwszy, z większą żarliwością y nabożeństwem Panu BOGU powodzenie małżeństwa swiego zalecali; stanowiąc znowu mocno,

4. Jeść nie dla dwóch pomienionych przyczyn, ale dla apetytu ukontentowania, rzecz jest znośna, lecz nie chwalebna; sama albowiem rokosz zmysły ciesząca, nie może przez się żadnego postępu chwalebnym czynić: znośny tylko być może, jeżeli ona nie jest zakazana.

5. Jeść nie dla ukontentowania apetytu, ale z zbytku y rospuśty, rzecz jest wielkiej albo małej nagany godna, według wielkości, albo małości zbytku.

6. Zbytek zaś w iedzeniu nie tylko zawił w bezmierney liczbie potraw, ale też y w sposobie iedzenia. Wielki to przykład naymilsza Philotheo, że miod, który tak jest zdrowy y przyzwoity pszczółkom, pod czas im zwykł szkodzić y w chorobę wprawiać; iako to, gdy się go na wiosnę zbyt obiedzą, bo ztąd biegunki miewają: á czasem zaś y cale ie o utratę życia przyprawia, iako to, gdy sobie w nim czołko y skrzydełka umażą. Y spółkowanie zaprawdę Mażeńskie, lubo jest słusne, świątobliwe, chwalebne, y światu potrzebne, wielce iednak w niektórych okazach niebezpieczne bywa tym co go używają: pod czas albowiem duże ich grzechami powszedniemi iako chorobami iakiemi znacznie nadwątla, co bywa gdy samym tylko grzeszą zbytkiem, á czasem też y



też y cale im grzechem śmiertelnym ży-  
wot Duchowny odeymuie, iako gdy się  
porządek y sposób na zrodzenie potomstwa  
postanowiony, odmienia y gwałci: á na ten  
czas iako kto mniej abo więcej prze-  
ciwko porządkowi temu wykracza, mniej-  
szy też albo większy grzech popełnia, ale  
jednak zawsze śmiertelny. Ponieważ  
bowiem naypierwszy Małżeństwa zamyśl  
jest zrodzenie dźiatek, nikt ślusznie odstą-  
pić porządku na to naznaczonego nie mo-  
że; luboby nawet dla przypadku iakiego,  
skutku żadnego mieć nie miał, iako się tra-  
fia, gdy niepłodność, albo już brzemienia  
noszenie nowemu przeszkadza poczęciu;  
gdyż y w tych okazyach ciała społeczność  
może bydź świątobliwa y chwalebna,  
byleby porządkowi rodzenia dźieci nie  
była przeciwna: żaden albowiem przypa-  
dek prawa tego znościć nie może, które  
pierwszy w Małżeństwie zamyśl postano-  
wił. Sprośny y wszeteczny postępek, kto-  
rego się Onan w małżeństwie swoim do-  
puszczał, w obrzydzeniu był u BOGA,  
iako to świadczy Pismo S. w Rozdziale  
XXXVIII. Księg Rodzaju: á lubo niekto-  
rzy heretycy wieku naszego (daleko w  
tym niewstydlivsi niż oni Cynicy, o kto-  
rych Święty Hieronim tłumacząc list do  
Ephezow pisze) śmieli mówić, iż Pan

BOG złą tylko intencją, a nie postępek tego niebacznego małżonka nienawidział, Piśmo jednak inaczej powiada, y wyraźnie twierdzi, że sam postępek w obrzydzeniu był przed Boskim majestatem.

Znak iest widomy podłego, niskiego, y ladaiakiego bardzo umysłu, gdy kto przed czasem myśli o iedzeniu. a daleko ieszcze bardziey, gdy kto naiadłszy się rozważa smak, który miał w potrawach, y o nim rozmawia; ponurzając myśli swoje w przypominaniu uciech ktore czuł kałki połykając: iako y owi co przed obiadem przy roźnie, a po obiedzie w połmiskach zafadzoną myśl mają; godni zaiste bydź kuchcikami, ponieważ iako Święty Paweł powiada, brzuch swoy za Boga mają. Poczciwi ludzie nigdy o stole nie myślą, chyba śiadając do niego; po obiedzie zaś ręce sobie umywają, y usta płoczą, aby więcey ani smaku, ani zapachu potraw nie czuli. Słoń lubo się zda bydź niezgrabna bestya, między wszystkiemi iednak naygodnieysza żyć na świecie, y naydowćipnieysza: powiem ci przykład ieden poczcliwości iego; samicę słoń nigdy nie odmienia, y wielce kocha tę którą raz obrał: niełączy się iednak z nią, chyba co trzy lata, y to tylko przez pięć dni, y tak tajemnie, że go w tym nikt ieszcze nie zdybał:

złybał: szostego dnia dopiero każdy go  
 widzieć może. gdyż zaraz po społkowaniu  
 prosto do rzeki idzie gdzie się cale ponurza,  
 niechając do trzody powracać, pokiby nie  
 był oczyszczony. Nie sąż to przystoynne  
 postępkı bestyi iedney bezrozumney?  
 czym zaiste zachęca Małżonkow, aby  
 serc swoich do ućiech, y rokoszy, ktorych  
 w Małżeństwie zażywać muszą, nieprzy-  
 kładali, ale owszem, żeby zaraz po nich  
 affekty swoje omywali y oćierali, aby  
 potym wolnym y niewikłanym umysłem,  
 inszych wyśmienitszych zabaw pilnowali.  
 Y w tym ci to zawisło doskonałe zacho-  
 wanie nauki oney wyborney Pawła Świę-  
 tego w Liście do Koryntow mowiącego:  
*Czas iest krotki; á zatym, ci ktorzy żony  
 mają, tak się niech sprawnia, iakoby ich nie  
 mieli.* Ten zaś według Grzegorza Świę-  
 tego, ma żonę iakoby iey niemiał, kto z  
 nią tak ućiech zażywa cielesnych, że  
 przecię dla nich nie traćci chęci do Du-  
 chownych. Co się zaś mowi o mężu, ma  
 bydź wzaiemnie rozumiano o żonie. *Niech  
 ci, mowi tenże Apostoł, ktorzy świata za-  
 żywnia, tak postępkı swoje miarkuia, iakoby  
 go nieużywali.* Używay tedy każdy świata  
 według kondycyi y powołania własnego,  
 ale takim kształtem, abyś serca do niego  
 nie przykładając, tak był wolny y rzelki  
 do

do służby Bożej, iakobyś go nieużywał. W tym naybardziej mowi Święty Augustyn ludzie błędzą, iż tych rzeczy którychby mieli z potrzeby używać, hoynie zażywać: owych zaś którychby należało szczerdzo zażyć, ledwo się co tykaia; rzeczy albowiem zbawiennych dostatnie zażyć potrzeba, a doczesnych skąpo bardzo; w których gdy miarę przebieramy, duszę rozumną w bezrozumną przemieniamy. Kładę żem wyraził, cokolwiek miałem wolą powiedzieć, y dał nie wymieniając do zrozumienia, com był zamyślił.

## ROZDZIAŁ XL.

### *Przeſtrogi Wdowom.*

**S**więty Paweł wszystkim Biskupom w osobie Tymotheusza swiego potrzebną daie naukę mowiać: *czcimy wdowy które prawdziwemi są Wdowami*: aby zaś która prawdziwą była wdową, tego potrzeba.

Naprzod, żeby nie tylko była wdową, według ciała, ale y według serca, to iest: aby stateczną y nieustaiącą miała wolą, w czystym wdowstwie wieku swiego dokonać: te albowiem które tylko wdowami są do pierwſzey nowego wesela okazyi, nie są chyba ciałem od mężczyzn odłączone,

czone, serce zaś całe już przylepione do nich mają. Jeżeliby która prawdziwa wdowa, dla umocnienia się w wdowim stanie, ciało y czystość własną ślubem BOGU poświęcić chciała, y wdowstwu znaczną przyda ozdobę. y przedsięwzięcie swoje zgoła umocni: widząc bowiem, iż po uczynionym ślubie, już nie jest w iey mocy czystości odstąpić, chybaby oraz y nieba wyrzec się chciała, z takim dozorem pilnować będzie tego co zamyśliła, że y najmnieyszey myśli o małżeństwie, na moment ieden, przystępu nie da do serca swoiego. A tak, ślub ten świątobliwy, nienaruszoną założy tamę między duszą iey, y tym wszystkim cokolwiekby mogło na iey przedsięwzięcie nacierać. Wielce zaprawdę ślubu tego wdowom chrześcijańskim życzy Augustyn Święty, starodawny zaś á uczony Orygenes, radzi nawet mężatkom, aby stan przyszły wdowi w czystości przepędzić ślubowały, gdyby małżonkowie ich wprzod z świata tego zeyść mieli: żeby uprzedzającym tym ślubem, y między cielesnemi uciechami, których w małżeństwie zażywaią, zapłatę czystemu wdostwu przynależytą, pozyskiwały. Ma to ślub, że wszystkie dobre uczynki z niego pochodzące, przyjemniejsze Majestatowi Boskiemu sprawuie, serca do ich



do ich wykonania dodaie, y nie tylko Panu BOGU same uczynki iako owoce iakie dobrej woli naszej prezentuie, ale też y wolą (ktora tych owocow rodzajnym iest drzewem) onemu zupełnie poświęca. Samym tylko zachowaniem czystości, ciała naszego pożyczanym iakimśi sposobem Panu BOGU daimy, ponieważ sobie wolą obrocenia ich kiedykolwiek do uciech cielesnych zachowuiemy: słubem zaś czystości zupełnie ie y nieodmiennie Majestatowi Boskiemu ofiaruemy, y cale sobie wszystkę moc cofnienia się nazad odeymuiemy; stając się tak szczęśliwie niewolnikami tego, którego być poddanym większa y lepsza rzecz iest, niżeli krolować. Jako tedy radę pomienionych dwóch Doktorow wielce zalecam, tak z drugiey strony życzę, aby dusze ktore tak szczęśliwe będą, że ich zechcą usłuchać, uważnie, świątobliwie, y gruntownie w tym sobie postępowały: to iest, żeby naprzod rozwały statek swoy, Pana BOGA o światłość prosiły, y mądrego iakiego á pobożnego naradziły się Wodza; z większym to albowiem ich będzie pożytkiem.

2. Krom tego, potrzeba aby wyrzeczenie się powrotnego małżeństwa, prostym uczynione było umysłem; dla doskonałego  
wszyst-

wszystkich affektow na służbę Bożą poświęcenia, y serca własnego we wszystkim z wolą Boską ziednoczenia. Gdyby bowiem która wdową zostawać zamyslała, żeby więcej dzieciom bogactw zostawiła, albo dla inšzey iakiey światowey przychyny, miałyby podobno y taka pochwałę, ale nie u BOGA; przed którym nic prawdziwey pochwały mieć nie może, co dla niego uczyniono nie iest.

Trzeba ieszcze, aby wdowa która to imie rzeczą samą chce nościć, dobrowolnie oddalała od siebie wszelkie światowe stroie y zabawy. *Wdowa mowi S. Paweł, co w roskoszach żyje, żyjąc ieszcze, już umarła iest.* Chcieć albowiem bydź wdową; á kochać się ieszcze w pochlebstwie, żartach, y nadługowaniu: chodzić na tańce, skoki, y bankiety; stroić się, włosy trefić, y piżmować, iest to bydź wdową żyjącą według ciała, lecz umarłą według duszy. Lubo będzie znak gospody Adonida y świeckiey miłości z białych pior na kształt kity wystawiony, lub też z czarney iedwabnicy nakształt sieci koło twarzy zawieszony, wszystko to za iedno: y owszem przy czarnym stroiu, z większą się próżnością białość wydaie. Wdowa doświadczywszy już iakim sposobem białegłowy mężczyzny łowią, szkodliwiey na nich zastawia

366      *Droga do życia Pobożnego*  
stawia śidla; żyjąc tedy w tych nieuważnych uciechach, za żywota ieszcze umarła jest, y w samey rzeczy obłudą tylko iakąś stanu wdowiego.

*Czas obcinania przyszedł, słyszany jest głos Synogarlicy w ziemi naszej: mowi Pilno w Pieśniach Salomonowych. Odcięcie zbytkow światowych, każdemu żyć pobożnie pragnącemu, potrzebne jest, ale jednak naybardziejzey prawdziwey wdowie, ktore iako czysta Synogarlica, nie dawno przestała żałować y oplakiwać straty małżonka swojego. Gdy Nòemi z Moab do Bethleem powracała, białogłowy tameczne ktore ją na początku stanu iey małżeńskiego dobrze znały, pytały się iedna drugiey, czy nie ta to Nòemi? na co ona sama odpowiedziała, Nie zowiecie mię więczey proszę Nòemi (gdyż Nòemi znaczy piękną y nadobną) ale mię raczey zowiecie Marą, albowiem Pan napełnił duszę moję gorzkością, co dla tego mowiła, że iey mąż był umarł. Tak każda podobna wdowa, nie ma nigdy żądać aby ją piękną y nadobną nazywano, lecz się szczegulnie kontentować powinna bydź tym, czego Pan BOG po niey potrzebuie, to jest pokorną, y podłą w oczach swoich.*

Lampy ktore oliwę przyprawną mają, wdzięcznieyszy wydaiają zapach, gdy w nich

nich płomień zgaśnie; tak y wdowy, których miłość w małżeństwie była szczerą, większą z siebie cnot y czystości wydaia wonność, gdy ich światło, to jest mężow, śmierć wygaśi, kochać się w mężu poki żyje, zwyczajna jest rzecz między białogłowami, ale tak się w nim kochać, żeby y po śmierci o inszym nie myśleć, wyśmienitość ta miłości, samym tylko prawdziwym należy wdowom. Mieć ufność w Panu BOGU poki małżonek wszystkiego dopomaga, nie wielka sztuka, ale ufać w dobroci iego, gdy już tey podpory nie masz, to godno wielkiej pochwały: dla czego, lepiej zawsze wdowa w stanie tym poznać może iak doskonałe są iey cnoty, wktorych się w małżeństwie zostaiąc, zaprawowała.

Gdy wdowa ma dzieci, ktore przemyśli iey y pomocy potrzebuia, w tym zwłaszcza co do dusznego ich zbawienia, y życia doczesnego należy: nie ma ich y nie może żadną miarą odstąpić. Święty albowiem Apostoł Paweł wyraźnie ie do pieczolowania tego obowięzuie: *aby wzajem oddawały Rodzicom swoim: y znowu: kto koło swoich mianowicie domowych starania nie ma, gorszy jest niż poganin.* Jeżeliby zaś dzieci już dorosłe były, y nie potrzebowaly żadney pomocy, na ten czas wdowa wszy-

wszystkie myśli y affekty swoje w iedną zebrać powinna, y one iedynie do większego co raz w miłości y służbie Bożej postępkowi obrać. Jeżeliby gwałtowna iaka potrzeba sumnienia prawdziwey wdowy nie wiązała do kłotni, które za sobą prawowanie się przynosi, radzę iey aby ich całe zaniechała, y raczy do ugody zawsze przystępowała; co bez pochyby z większym iey pokojem y ukontentowaniem będzie, lubo podobno nie z tak wielkim pożytkiem. Bo musiałby być pożytek z kłocenia się osobliwy bardzo, żeby z pokojem wewnętrznym mógł być porównany: nie wspominając ieszcze tego, iż prawne y tym podobne kłotnie, serce rozrywają, a częstokroć y przystęp nieprzyjaciółom czystości do niego dają; ponieważ aby wdowa w oczach tych których łaski potrzebuie przyjemną była, musi pod czas przeciwne pobożności, y BOGU nie przyjemne, brać na się postęпки.

Modlitwa ma być ustawiczną wdowy zabawą: ponieważ bowiem samego tylko BOGA kochać powinna z nim też samym niemal zawsze rozmawiać iey należy: a iako żelazo które dla przytomności dyamentu nie mogło iść za ciągnącym magnesem, zaraz się ku niemu porywa, iak

prędko



prędko tylko dyament oddalą: tak y wdowy ferce, że się za żywota męża zupełnie ku BOGU skłonić nie mogło, ani iść za powabem miłości iego, iak prędko dusza małżonka odbieży, bieżeć zaraz gorliwie powinna za wdzięcznym olejkow niebieskich zapachem, mówiąc z Oblubienicą Niebieską. O Panie teraz kiedym cale swoia, przyimi y mię cale za twoię, ciągnij mię do siebie, pobiegnę za wonnością olejkow twoich.

Cnoty, świątobliwości pragnącey wdowie, te są przyzwoite: skromność, wyrzeczenie się godności, mieysc poczesnych, zjazdow, tytułow, y tym podobnych próżności; usługa ubogim, y chorym, cieszenie utrapionych, zaprawowanie Panienek w życiu pobożnym, y wszystkich cnot przykładu dawanie młodszym białogłowom. Niedostatek y prostota szaty ich zdobić maia; pokora y miłość uczynkom ceny dodawać; uczciwość y łagodność ięzykiem kierować, skromność y czystość oczyma władać, á Zbawiciel Ukrzyżowany w sercu ich panować.

Jednym słowem, prawdziwa wdowa słusznie marcowym w Kościele Bożym rójką nazwać się może; który, przyiemny pobożności zapach z siebie wydaie, pod szerekim podłości własney liściem

Z

utajony

370      *Droga do życia pobożnego*  
utajony zostaje, samym ciemnym kolorem,  
umartwienie sobie przywłaszcza; znaydu-  
je się zaś na chłodnych y pustyłach mie-  
scach, wystrzegając się tym sposobem u-  
cisłu światowych konwersacyi, á serce  
swoie chłodząc przeciw wszelkim upa-  
łom, ktoreby w nim wzniecić mogły żą-  
dze bogactw, godności, á nawet y miłości.  
*Szczęśliwa będzie mowi Apostoł, jeżeli tak*  
*dotrwa.*

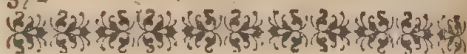
Mogłbym ieszcze y co więcej do tej  
materyi powiedzieć, ale wszystko zgola  
powiem, gdy przydam, iż każda wdo-  
wa, stanu swojego kochająca przystoynść,  
z pilnością ma czytać wysmienite one  
Hieronima Świętego listy, pisane do Fa-  
ryi, Salwii, y innych Dam, ktore to szczę-  
ście miały, że od tak wielkiego Doktora  
nauki pobożne odbierały: nic albowiem  
do przestrog, ktore im tam daie przyłożyć  
nie podobna, to iedno wyjąwszy, żeoy  
prawdziwa wdowa nigdy tych nie ganiła,  
ani nie szacowała, ktore y drugi, y trze-  
ci, y czwarty raz idą za męż; gdyż to  
Pan BOG w niektórych przypadkach na  
większą chwałę swoją tak sporządza:  
do tego, zawsze naukę onę starodawnego  
mieć potrzeba przed oczami, że ani  
wdowstwo, ani panieństwo inzego mieysca  
w niebie nie mają, krom tego, ktore na  
pokora zapisuje.

RQ.

## ROZDZIAŁ XLI.

*Kilka słow do Panien.*

**K**ilka tylko słow do was mam wołać przemówić, o Panny! gdyż ostatek gdzie indziej znaleźć możecie. Jeżeli o małżeństwie doczesnym zamyślacie, zachowujecie z pilnością pierwszą miłość dla pierwszego małżonka waszego. Wielkie to albowiem zdaniem moim oszukanie, dać komu miasto zupełnego y świeżego serca, zażywane, pokłcone, y różnych już miłością zmieszane. Jeżeliby was zaś szczęście do czystych y Panieńskich Oblubieńca Niebieskiego god prowadziło, y żebyście kiedy czystość waszą onemu poślubić zamyślały, dochowujecie mu iako naydozorniej serc waszych, gdyż on samą będąc czystością, w niczym się tak nie kocha iako w czystości; y iemu wżyskich rzeczy pierwiastki, á osobliwie miłości przynależą: w Listach Hieronima S. doczytacie się wżyskich przestroż wam potrzebnych, że zaś stan wasz do posłuszeństwa was wiąże, obierzcież sobie wodza iakiego, za ktoregobyście radą y powodem, serca y ciała wasze Majestatowi Boskiemu iako nayświętobliwiej poświęcały.



# CZĘŚC CZWARTA

## DROGI

DO

ZYCIA POBOZNEGO

*Zawierająca nauki y przestrogi potrzebne,  
przeciwko zwyczajniejszemu pokusom.*

\*\*\*\*\*

### ROZDZIAŁ I.

*Nie trzeba uważać co ludzie światowi  
mówić będą.*

**S**Koro tylko ludzie światowi postrzegą, że się udawać za życiem pobożnym poczynasz, tysiącami zaraz żartow y obmowisk ugadzać w cię będą. Nayprzewrotniejsi między niemi, odmianę życia twoiego nieszczerością, obłudą, y zmyśleniem nazwą: rzeką iż się dla tego do BOGA uciekasz, że świat tobą pogardził; krewni zaś y przyjaciele twoi, wymyślać będą różne (zdaniem ich poważne y z kochania ku tobie pochodzące) przyczyny, ktoremi by cię od zaczętego zamyślenia odwieść

odwieść mogli. Nabędziesz ztąd (rzeką) humoru melancholicznego, stracisz kredyt między ludźmi, staniesz się nieznośną, zstarzeiesz się przed czasem, sprawy twoie domowe wniwecz się obroczą: żyć trzeba na świecie, iak na świecie, wszak może bydź kto zbawiony bez tych wymyślow, y tym podobnych fraşek, naprawiać do uprzykrzenia.

Aleć Philotheo moja, wszystko to są prożne tylko y nieuważne słowa: ludzie ci żadnego zgoła starania nie mają, ani koło zdrowia, ani koło spraw twoich. *Gdybyście byli z świata*, mowi Zbawiciel *światby się w was kochał iako w swoich, ale że z świata nie isleście, dla tego was nie-nawidzi*. Przypatrzyliśmy się nie raz tak wielu Kawalerom y Damom, ktorzy całą noc, á podczas y całe nocy prześiadaiać, wszachy y karty bez przestanku grali, (czy możesz bydź zabawa niesmacznieysza, przykrzeysza, y melancholicznieysza?) ludzie iednak światowi bynajmniey tego nie gania, przyiaciele się o zdrowie nie fraşuią: á bylebyśmy godzinę iedną medytowali, albo trochę raniey nad zwyczaj dla przygotowania się do komunii wstali, iaki taki bieży po Doktora, aby nas od hypokondryi co prędzey uwolnił. Przepę-  
dź się czasem trzydzieści nocy w tańcach



y skokach, nikt na zdrowie nie narzeka, a raz tylko (dla jutrzni Bożego narodzenia) niedospawfzy, każdy nazajutrz kaśle, y na żołądek utyskuie; ktoż tu już nie widzi, że świat niesprawiedliwie sądzi, łaskawie y łagodnie syny swoje, ostro zaś y surowo Syny Boże.

Nie zgodziemy my się nigdy z światem, chybabyśmy z nim wespół zginąć chcieli: dogodzić mu niepodobna, bo dziwny nazbyt. *Jan przyszedł*, mowi Zbawiciel, *nie iedząc, nie piąc, a wy mowicie, że diabłem narabia; Syn zaś człowieczy pokazał się na świat iedząc y piąc, a wy powiadacie, że jest Samarytanem.* Takci zaiste Philotheo. Jeżeli stołuiąc się do zwyczajow światowych, weselić się z nim będziesz, grać y tańcować, zgorzsy się z tego; jeżeli zaś na to niezezwołisz melancholii to y niepoufałości przypisze: jeżeli się ustrzosisz, rzecze że to złym iakim umysłem czynisz, jeżeli się zaś w podłej iakiey pokazesz sukni, podle z tą serce twoie bydz osądzi: uciechy nasze rozpustą nazwie, a umartwienia melancholią; że tedy tym kształtem wszystkie postęпки nasze szacuię, nigdy mu się podobać nie możemy. Niedoskonałości naszych przyczynia, y udaie że to są grzechy, z powżednich śmiertelne czyni, te zaś ktore się z krewkości trafiaią, złości przy-

przypisuje: y co miłość, iako mowi Świ-  
Paweł, łaskawa jest, świat przeciwnym  
spolobem zły jest y przewrotny; ta nie  
złego o nikim nie myśli, on zaś wszystko  
na złe tłumaczy: y gdy samych postępów  
ganić nie może, zamyśli winuie: niech bę-  
dzie baran z rogami albo bez rogów, czar-  
ny lub biały. postaremu go wilk zie, jeżeli  
mu się nawinie.

Czyńmy co chcemy, zawsze z nami  
świat walczyć będzie. Jeżeli się długo na  
Spowiedzi bawimy, spyta cośmy tam tak  
śiła mieli do prawienia, jeżeli zaś prędko  
od Księdza odeydzimy, rzecze żeśmy mu  
nie wszystko powiedzieli; cokolwiek po-  
czniemy wszystko u niego źle będzie, dla  
jednego gniewliwego słowka, ogłosi że-  
śmy niezdolni; staranie koło gospodar-  
stwa łakomstwem mu się zdać będzie,  
a łagodność, prostactwem: ludzi zaś świa-  
towych gniewy, znakiem są wspaniało-  
ści, łakomstwa potrzebne gospodarowa-  
nia, a spółkowanie ich niebezpieczne,  
przyśtojne konwersacye. Takci y paia-  
cy, zawsze pszczołek robotę psują y za-  
szpecają.

Nie sprzeciwiajmy się Philotheo świa-  
tu zaślepionemu, niech woła iak sowa, na  
wroble dziw, dziw, nie wczasując dzien-  
ne ptaszęta; my jednak zamyśłow naszych

trzymamy się statecznie, y przedsięwzięcia dobrego pędzić nie odstępujemy; wszak to pokaże dotrwanie do końca, jeżeliśmy się szczerze na służbę Bożą poświęcili, y żywot prawdziwie pobożny prowadzili. Y komety y planety iednakowy niemal na widok blask z siebie wydają; komety iednak prędko gasną, bo tylko są ogniem jakimś przemijającym; planety zaś nieustającą zawsze zachowują światłość. Tak nieszczerść y prawdziwa cnota, lubo powierzchownie podobne są do siebie, łatwo je przecię rozeznąć; gdyż nieszczerść długo trwać nie może, y rozchodzi się na kształt dymu do góry idąc, a zaś prawdziwa cnota, nie ustając nigdy, trwa statecznie. A do tego, nie poślednia nam się podaie ubezpieczenia początkow pobożności okazy, gdy dla niej naśmiewiska y obmowy ponośiemy: uchodźziemy albowiem tym sposobem niebezpieczeństwa, nabyćia pychy y próżności, ktorym, iako drugim Egipskim babom, piekielny Farao wszystkie męskiey płci dźiatki, w sam dzień urodzenia ich zabićiać rozkazuje. Ukrzyżowani jesteśmy świata, y świat nam ma być ukrzyżowany, on nas ma za głupich, mieymy go za szalonego.

RO.

## ROZDZIAŁ II.

*Trzeba być odważną.*

**S**wiatłość, lubo tak piękna, y oczom naszym przyjemna, blask im iednak czyni, gdy długo w ciemności zostawały: y niżeli się kto z obywatelami kraju którego, lubo grzecznemi y ludzkiemi, pozna, y do nich przyzwyczai, trudność iakąkolwiek mieć musi. Może się y tobie przytrafić naymilsza Philotheo, że przy tey odmianie życia twoiego, różne myśli przykrzyć ci się będą, y że to wyrzeczenie się powszechnie fraşzek y marności światowych, fraşunek iaki y niechęć w tobie wzbudzi: ieżeli by to było, miew trochę proszę cierpliwości. gdyż to nic innego nie jest, tylko zadumienia trochę, które nowość rzeczy przynosi; gdy ta chwila minie, bez liczby znowu na to miejsce odbierzesz poćiech niewypowiedzianych. Ciężkoć się podobno z razu będzie zdało wyrzec się pochwały, którą w próżnościach twoich pochlebcy płoennie dawali, ale czy chciałabyś dla niey wiekuiştey odstąpić chwały, którą BOG prawdziwie dać przyobiecał. Prożne zabawy, y marne krotofile w ktorycheś lata twoie przeszłe pędziła, stawiać ci się ieszcze będą na myśli, aby cię znowu na swą przewabiły, y prze-

y przeciągnęły stronę: ale czy mogłaż-  
byś się ośmielić, odstąpić szczęśliwey oney  
wieczności dla tak podłej nikczemności?  
wierz że mi, iż bylebyś statecznie trwała,  
tak niewymownych w krotkim czasie na  
sercu twoim doznasz słodkości, że sama  
będziesz musiała przyznać (cokolwiek  
świat ma) żołą nader przykrą, w poro-  
wnaniu miodu tego przyjemnego: y że  
dzień ieden żywota pobożnego lepszy jest  
y pożądańszy, niż tysiąc lat życia świa-  
towego.

Lecz podobno zbyt wysoką doskona-  
łości Chrześciańskiej przed sobą widział  
gorę, y mowisz sama sobie, o moy Boże,  
iakże ia tak wysoko wnidę! nie trać  
serca Philotheo. Gdy się młode pszczołki  
formują, nie mogą ieszcze latać ani na  
kwiatki, ani na gory, ani nawet na pagor-  
ki dla zbierania miodu: powoli iednak  
pośilając się miodem, który im matki  
przygotowały, skrzydełek naprzod naby-  
wiają, a potym y sił tak doskonałych, że  
po wszystkich polach na zdobycz chodzą.  
Y my zaiste pszczołkami tylko maleńkie-  
mi w pobożności iesteśmy, nie mogąc  
ieszcze wzlatywać według zamyślow na-  
szych, ktore na samym wierzchołku do-  
skonałości Chrześciańskiej oprzeć się uśi-  
lnią: formować się iednak przez żądze

y: dobre



y dobre przedsięwzięcia nasze poczynamy y skrzydła nam już wyraſtaia; á zatym, uſności nam ma przybywać, że też kiedykolwiek doskonałym pszczołom równać się w pobożności będziemy. y że latać przywyknieny: tym czasem. zaś, żywmy się miodem tak wielu nauk, które nam starodawni pobożności naśladowcy zostawili; Majestatu Boſkiego proſząc, aby nam dał piora gołębice, żebyśmy nie tylko na tym świecie latać umieli, ale y na drugim do szczęśliwey zaleciawszy wieczności, mile tam odpoczywali.

### ROZDZIAŁ III.

*O własności pokus, y różności która się znajduje między czuciem pokus, á zezwoleniem na nie.*

**W**Yſtaw ſobie na myśli urodziwą iaką Krolową, iedynie Krolowi Małżonkowi ukochaną, do ktoreyby wſztecznik iaki (zwieść ią, y łożyć iej małżeńskie zmazać zamyſłaiąc) z namawianiem do ſwych niebaczných zamyſłow, poſełstwo wyprawił. Naprzodby poſłaniec opowiedział Krolowey zamyſł Pana ſwoiego, potymby ona mile, albo z urazą, ſłuchała mowiącego, á na koniec, alboby zezwoliła, albo odrzuciła nieprzyſtoyne poſełstwo.

stwo. Tak czart, świat, y ciało, widząc duszę, która Chrystusowi Panu poświęciła, zsyłają do niej pokusy y poduszczania; a najprzód iey grzechy na myśl przywodzą. 2. ona ma w nim upodobanie albo nie, 3. a na ostatek, zezwala nań albo mu odpor daie: y te to są trzy stopnie ktoremi się do grzechu zstępnie, poduszczanie, upodobanie, y zezwolenie: a lubo nie w każdym grzechu rozeznac się dadzą, w wielkich iednak y znakomitych grzechach, oczywiste są.

Choćby poduszczanie do iakiegokolwiek grzechu, y cały żywot nasz trwało; nie stałibyśmy się dla tego oczom Majestatu Boskiego nie przyjemni, bylebyśmy w nim upodobania nie mieli, y na nie nie zezwalali: przyczyna tego ta iest, iż w pokusach cierpiemy raczey, niżeli co czyniemy: poki nam się tedy nie podobają, nie możemy przez to żadney na się zaciągnąć winy. Paweł Święty przez długi czas cierpiał pokusy cielesne, a iednak nie tylko dla nich nie stał się BOGU nieprzyjemnym, ale owszem chwały przez to przyczynił Majestatowi iego. Błogosławiona Angela z Foglinu, tak nieznośnie czuła ciała poduszczanie, że się żalem ku niej wzruszyć musi, ktokolwiek czyta co o nich sama pisze. Ciężkie także były pokusy,

pokusy, których doznawali Franciszek y Benedykt Święty, gdy ieden w cierniu, a drugi w śniegu na uśmierzenie onych walać się musieli: a przecię łaski Bożey nie dla tego nie uronili, y owszem zaślug sobie przyczynili.

A tak, odważną zawsze bydź potrzeba między pokusami Philotheo, y nigdy się nie mieć za zwyciężoną, pokić się podobać nie będą: pomniąc zawsze na różność która się znayduie, między czuciem albo cierpieniem pokus, a zezwoleniem na nie; a ta iest, że ie możemy czuć, lubo nam się nie podobają, zezwalać iednak na nie nigdy nie możemy, chyba z upodobaniem; gdyż upodobanie zwyczajnie stopniem bywa do zezwolenia. Niech tedy nieprzyjaciele zbawienia naszego rozmaite do złego rzucaią przed cię powaby, niech iak chcą do serca twoiego kołącą, abyś im otworzyła, niech szepcą co się im podobą; poki to ty wszystko statecznie odrzucać będziesz, nie możesz nigdy BOGA obrazić: iako y ow Krol nie mógłby mieć za złe Krolowey małżonce swojej, że do niej z poselstwem wysłano, ieżeli ona żadnego w tym upodobania nie miała: ta iednak znayduie się między oną Krolową a duszą różnica, że Krolowa, wysłuchawszy nieprzyzłoyne poselstwo, może (ie-  
żeli

żeli chce) posłańca wygnąć, y więcej go nie słuchać, dusza zaś nie zawsze może nie czuć poduszczenia nalegającego, lubo zawsze w iey jest mocy, opierać się mu, y nie zezwalać na nie: á zatym, choćby poduszczenie iak naydłużey trwało, szkodzić nam bynajmniey nie może, poki nam się nie podoba.

Co zaś do upodobania, ktore za poduszczeniem następować zwykło; ponieważ dwie iakoby części dusze naszej mamy, iedną spodnią, drugą gorną, y że się nie zawsze z gorną spodnią zgadza, trafia się częstokroć, iż spodnia część upodobanie odbiera z pokusy, lubo na to gorna nie tylko nie zezwala, ale owszem temu przeciwy. Y tać to jest sporka którą Apostoł Święty Paweł opisuie gdy mowi, że ciało iego walczy z duchem, że insze jest prawo członków, a insze duszy, y tym podobne rzeczy.

Mogłaś kiedy widzieć Philotheo, żarzytych węgli popiołem przyśypanych gromadę; gdy kto do nich w dzielięc albo dwanaście godzin ognia szukać przydzie, ledwo go co w frzod ogniska znajdzie, y to długo grzebiąc; przecię tam iednak był ogień, ponieważ go znaleziono, y tą trochą potym, wszystkie insze zgafie rozpalić się mogą węgle. Toż się dzieie

dziele y z miłością Bożą w nas przemierzkiwającą, (która żywotem naszym jest duchownym) gdy na nas gwałtowne nacierają pokusy. Napelniając albowiem pokusa część spodnią duszy przyjemnością jakąś, cale ją popiołem zda się przypowad. y miłość iey ku BOGU przysgłaszać, ktorey już w niey więcey nie widać, chyba w samym tylko sercu, y w nayskrytszym umyśle gmachu; y to ieszcze zda się, że iey y tam nie masz, bo ledwo się co da zobaczyć; iednak tam wrzeczy samey bydź musi, ponieważ, lubo y dusza y ciało pomieszane zostają, przedsięwzięcie iednak ani na grzech, ani na pokusę nigdy nie zezwolić, statecznie w nas przemierzkiwa: upodobaniu też ktore z tąd zewnętrzny czuie człowiek, wewnętrzny mężnie odpor daie, y lubo koło serca naszego zachodzi, do niego przecię nie wchodzi; z kąd łatwo poznać, że to upodobanie nie jest dobrowolne, á zatym też nie może bydź y grzechem.

---

#### ROZDZIAŁ IV.

*Dwa tegoż znaczne Przykłady.*

**T**AK jest rzecz wielce potrzebna, zupełnie com namienić zrozumieć, że to obszerniey ieszcze objaśnić zamysliłem.

Mło-



Młodzieniec on, o którym Święty Hieronim pisze, iedwabnicami w miękkim łożku subtelnie przywiązany, rozmaicie sprófnym dotykaniem, od nierządnej iednej niewiaſty z nim weſpoł leżącej, do lubieźności był powabiany, aby ſtatecznego przedſiewzięcia ſwoiego odfąpił: iakie tam on pokuſy cierpieć muſiał? zmyſły iego, á zaliż nie чуły oſobliwego upodobania; myſł, czyli nie była pełna przytomnych ućiech y roſkoſzy? bynajmniej o tym wąpić nie trzeba: á iednak w tym wſzytkim pomieszaniu, w ſrzod tak gwałtowney pokus burze, y między nacierającemi lubieźnościami ktore go otaczały, pokazał, że ieſzcze ſerca nie prze-mogły, y że na nie duſza nie zezwała: widząc albowiem że ſię w nim wſzytko było przeciw rozumowi zbuntowało, y że ſamym tylko ſzczegulnie rozum władał ięzykiem, ućiał go ſobie zębami, y plu-nął nim w oczy brzydkiey oney niewieſcie, ktora daleko okrutniey roſkoſzami trapiła duſzę iego, niżejby ją byli mogli kaći dręczyć nayſroſzszemi mękami; dla tego też tyran zwątpiwſzy, aby ją był mógł męcząc zwyciężyć, roſkoſzami ſta-łość iej przełamać uſiłował. Przykład utarczki Świętey Katarzyny Seneſkiey w podobney okazyi, godny ieſt do uwagi;

tak

tak się rzecz ma. Pozwolił był Pan BOG  
 złemu duchowi, aby iak nayciężey na  
 czystość tey Świętey natarł panienki, byle  
 się iey iednak samey nie tykał: podał te-  
 dy zaraz różne nieczyste do iey serca  
 myśli, które aby ią tym bardziey wzru-  
 szaly, przychodził do niey z towarzyzami  
 swoimi, w postaci męszczyzn y bia-  
 łychgłow, y tam różne lubieżności w o-  
 czach iey odprawował, słowa przy niey  
 powtarzając nieprzystoynne: te wszystkie  
 rzeczy lubo się powierzchownie działy,  
 przez zmyśli iednak głęboko do serca Pa-  
 nieńskiego przenikały; które (iako sama  
 powiada) pełne tego było, y nic inż zgoła  
 w mocy swoiey nie miała, krom iedney  
 naysubtelniejszey woli cząstki, która od  
 tey burze sprosności y uciech cietesnych  
 wolna była: trwało to przez czas nie ma-  
 ły, aż gdy się iey dnia iednego Zbawiciel  
 pokazał, spyta go: gdzieżeś był na on czas  
 słodki JEZU, kiedy serce moje ciemno-  
 ściami y sprosnościami napełnione było?  
 na co on odpowie: w sercu twoim zosta-  
 wałem corko moia; a iakżeś mogł (rzecze  
 Panna) w sercu moim mieszkać, w kto-  
 rym tak wiele nieczystości było, albowi ty  
 na mieyscach tak nieprzystoynnych prze-  
 mieszkiwałeś? a Zbawiciel na to; sprosne te  
 myśli serca twoiego, podobalyć że się,

386      *Droga do życia pobożnego*  
czy cię zasmucały? czy gorzkość, czy u-  
podobanie przynosiły? a ona, gorzkość  
wielką y ciężki smutek: Pan zaś, ktoż  
tę gorzkość y ten smutek w sercu twoim  
sprawował, ieżeli nie ia tajemnie w nim  
zostając: wierz że mi corko moja, że gdy-  
bym tam był nie był przytomny, myśli  
te które koło woli twoiey zabiegały a  
przemoc iej nie mogły, nieomylnieby ia  
były pokonały, y do niey się dobyły; y ze-  
zwoliłabyś była dobrowolnie na nie, a tak  
śmierć duszy twoiey zadała: ale żem, ia  
tam zostawał, wznicałem niesmak y  
gorzkość w sercu twoim, dla których o-  
no odrzucało pokusy iako mogło, a nie  
mogąc, iakoby chciało, większy z tąd  
niesmak y nienawiść przeciwko pokusom  
y sobie samemu czuło; ciężkości zaś te  
wielkąć były zasługą, zyskiem, pomnoże-  
niem cnot, y sił twoich.

Widzisz Philotheo iak ten ogień po-  
piołem był przyfypany, y że już nawet  
pokusa z upodobaniem weszły były do  
serca, y wolą otoczyły, która sama tylko  
(za pomocą Zbawiciela swiego) gorzko-  
ścią, niesmakiem, y brzydzeniem się złego,  
odpor im dawała; nie chcąc nigdy zezwo-  
lić na grzech, który ia otaczał. O Boże!  
w iakiey tęsknicy zostawać musi dusza  
BOGA miłująca, gdy nie wie ieżeli w  
niey

niew przemieszkiwa, albo nie? y jeżeli miłość Boska dla ktorey ona z nieprzyjaciółami swoiemi walczy, zgała w niewygoła, czyli iey ieszcze isierka iaka została. Ale też to jest wybor doskonałości miłości w nas Bożey, gdy ten kto Boga kocha, cierpi y walczy dla iego miłości, nie wiedząc jeżeli ma miłość, przez którą ydla ktorey te utarczki podejmie.

---

## ROZDZIAŁ V.

*Pokrzepienie dużyj która pokusy cierpi.*

**G**wałtowne y ciężkie (Philotheo mo-  
ia) pokus nacierania, nigdy od BOGA przepuszczone nie bywają, chyba na duże, które on do wyborney y wysmienitey pociągać chce miłości: ale jednak nie idzie zatym, aby iey pewnie dościsnąć miały. Trafiło się albowiem nie raz, iż ci którzy w wielkich nawalnościach mężnie trwali, nie idąc potym z przynależną wiernością za powabem Boskim, od małych bardzo pokus zwyciężeni zostali: co dla tego namieniam abyś wiedziała, jeżeliś kiedy przyda ciężkich doznawać pokus, żeć w tym BOG łaskę pokazuje, wyświadczać dowodnie, że cię chce uwielbić przed obliczem swoim: ale też, żebyś znowu z drugiey strony pokorną była y

w boiaźni zostawała, nie ubespieczając się, abyś miała, zwyciężywszy gwałtowniejsze, y lżeysze pokonać pokusy, chyba iednostayney Majestatowi Boskiemu we wszystkich dochowując wierności.

Jakiekolwiek tedy na cię natrą pokusy, á lubo za niemi y upodobanie nastąpi, poki wola twoia zezwolić nie będzie chciała, nie tylko na same pokusy, ale ani na upodobanie, nie trwoż sobą bynajmniej; BOG albowiem przez to nie jest obrażony. Gdy kto zemdleie, y że już żadnego życia znaku po sobie nie daie, rękę mu na serce kładą, ktore byle się najmniej ruszało, każdy mowi, że żyie, y że go wodką iaką kosztowną, albo wyborym balsmem, ożywić znouu y uzdrowić może: tak się podczas y z duszą naszą dzieie, gdy w ciężkich zostaie pokusach; że się zda iakoby zgoła wszystkie swoje straciła siły, y że zemdlawszy nieiako, ani się już więcej nie rusza, ani żywota nie ma Duchownego: ieżeli iednak prawdy doysć chcemy, położmy rękę na sercu, obaczmy ieżeli w nas ieszcze serce y wola odpor złemu daia, (to iest) ieżeli się według powinności wzbraniaia zezwolić na poduszczenie y upodobanie: poki bowiem odpor ten w sercu naszym trwać będzie, pewni bydl możemy, iż miłość BOZA (ktora iest żywo-



żywotem dusze) zostało w nas, y że Zbawiciel ( tajemnie iednak y skrycie ) w duszach naszych przemieszkiwa ; á zatym, iż nam znowu przez ustawiczne ćwiczenie się w Modlitwie, przez częste używania Sakramentow, y ufność stateczną w BOGU siły stracone będą przywroczone, z niemi zaś żywot czerstwy y zupełny.

---

## ROZDZIAŁ VI.

*Jakim sposobem pokusa y upodobanie mogą być grzechem.*

**K**rolowa ktorą wyżej wspomniał, nic zgola niewinna nieprzystoynemu nierządnika onego namawianiu, ponieważ się to, iako kładę, przeciwko iey woli dzieie: gdyby iednak przychęcieniem iakim okazała do tego dała, chcąc usidlić tego co się w niey zakochał, jużby się y samego namawiania winną stała : á luboby potym y poselsstwo odrzucała, godnaby przecię była y nagany y kary. Tak y my same nawet pokusy cierpiąc, grzeszymy, gdyśmy ie dobrowolnie na się zaciągnęli. Naprzykład, wiem dobrze że się, karty grając, gniewam, bluźnię, y że mi gra poduszczaniem y pobudką iest do tego : ile razy gram zawsze grzeszę, y winnym się staie w wszystkich pokus, ktore we grze cierpię.

Także też, jeżeli wiem iż przy pewnych konwersacyach pokusy miewam, y że za nimi upadek następuje, a przecię tam dobrowolnie chodzę, winny bez wątpienia jestem wszystkich pokus, które tam na mnie naćierają.

Gdy się kto ustrzec może upodobania, które za poduszczeniem następuje, grzech jest (większy albo mniejszy) dawać mu przystęp; iako kto siła y długo, albo mało y krótko, zezwala na uciechę ztąd pochodzącą. Naganyby to zaiste godno było w Kroiowej oney (o ktoreyem namienił) gdyby nie tylko wszetecznego y nieprzystoynego poselsstwa do siebie przyślanego słuchała, ale też wysłuchawszy, y upodobanie w nim brała, myśląc o nim z uciechą: bo lubo na rzetelne (proźby sobie przełożoney) wykonanie zezwolić nie chce, pozwala iednak na serca przyłożenie, z uciechą o roskoszy myśląc: a zaś rzecz jest iednako nieprzystoyna, lub serce lub ciało do rzeczy przykładać nieprzystoynych: y owszem tak dalece przystoynosc na serca y umysłu przykładaniu zawiśla, że bez niego ciał łączenie grzechem byź nie może.

Gdy tedy do grzechu iakiego poduszczenie poczuiesz, rozważ jeżeliś dała dobrowolnie okazyą do poduszczenia;  
w takim

w takim albowiem razie, sama nawet pokusa grzech na cię zaściaga, dla niebezpieczeństwa grzeszenia, w któreś się wdała: ma się to iednak rozumieć, ieżeliś się mogła snadnie okazyi uchronić, y żeś się za nią pokus nastąpienia spodziewała, albo miała spodziewać; ieżeliś zaś niakiey poduszczeniu nie dała przyczyny, nie może być żadną miarą za grzech poczytane.

Gdy się kto mógł ustrzec upodobania, które za poduszczeniem następuje, a nie ustrzegł, grzeszy zawsze mniej albo więcej, według czasu który na tym strawił, y przyczyny rokoszy z tąd pochodzącej. Luboby białagłowa która żadney nie dała okazyi, aby iey nadługowano, ieżeli się iey iednak podoba nadługowanie, godna jest zaiste nagany, gdy uciecha którą z tąd bierze, inšzey nie ma przyczyny, krom nadługowania y pochlebowania. Jeżeliby albowiem naprzykład, ten co iey nadługuje, wybornie umiał grać na lutni, a ona sobie nie iego zamyśli, lecz wdzięczność w graniu podobaa, nie grzeszyłaby bynajmniej; luboby się y w takim razie strzec powinna długo tey brać uciechy, aby snad pochopu z tąd nie wzięła, do upodobania sobie y samych nieprzystoynych zamyślow. Także też, gdyby mi kto sztukę iaką do-

wcipną do zemśzczenia się na nieprzyjacielu moim podał, a iabym ani upodobania nie miał w pomśzczeniu się, do którego mnie ciągną, ani na nie zezwalał, samym tylko dowcipnym ciesząc się sposobem, grzechubym żadnego bez wątpienia nie miał: luboby nie bardzo było warowno, cieszyć się długo taką myślą, aby mnie powoli do upodobania samey pomsty nie przywiodła.

Trafia się, że kto upodobanie za poduszczieniem w też tropy następujące, wprzod czuie, niżeli się słusznie obaczyć może; to naydaley lekkim bardzo jest grzechem powszednim, który większym się już staie, gdy kto postrzegłszy niebezpieczeństwo, targuie się nieco z niedbalstwem z upodobaniem, ieżeli mu ma dać przystęp albo nie: á ieszcze większym, gdy poznawszy w jakim rażie zostaie, trwa w nim czas iaki, z szczerego zaniedbania, żadnego nie mając dźwignienia się przedsięwzięcia. Gdy zaś dobrowolnie y z rozważeniem zamyśla brać uciechę w upodobaniu, ten sam dobrowolny zamyśl wielkim iest grzechem, ieżeli rzecz w ktorey kto upodobanie bierze, znaczną w sobie złość zawiera. Wielka iest zaiste w biatogłowie wada, chcieć się zaletami bawić, luboby y nie chciała nigdy skutecznie zaletnikowi należyć.

## ROZDZIAŁ VII.

*Sposoby przeciwko ciężkim pokusom.*

**S**Koro tylko poduszczenie iakie w sobie poczuiesz, czyń co czynić zwykły małe dzieci, gdy wilka albo niedźwiedzia w polu widzą; te albowiem zaraz do Ojca y Matki uciekają, a przynajmniey wolać ich na ratunek y pomoc. Uciekay się tedy y ty do BOGA, wzywając miłosierdzia y pomocy iego; sposob to jest ktorego nas sam Zbawiciel nauczył mówiąc: *Modlcie się, żebyście nie weszli w pokusy.*

Jeżeli by pokusa nie ustawała, albo owszem wzmagala, bież w duchu, a chwytay się Krzyża Świętego, myśląc iakobyś Chrystusa Pana Ukrzyżowanego przed sobą widziała; oświadczaay się przed nim, że nigdy na poduszczenie nie zezwolisz, a proś go aby Cię posilał: toż bez przestanku powtarzając, poki pokusa trwać będzie.

Oświadczaiać się zaś y wstret czyniać pokusie, nie ogląday się na nią, ale raczey na samego tylko jednostraynie patrz Chrystusa; gdybyś albowiem na pokusę poglądać chciała, a zwłaszcza kiedy jest gwałtowna, mogłaby Cię pomięszuć, y serca do dawania odporu zmniejszyć.

Przerwyw myśli twoje zabawą iaką przy-  
stojną



394. *Droga do życia Pobożnego*  
stoyną y chwalebnią; gdy bowiem w serce  
twoje wnidzie, y miejsce w nim zajmie,  
prędko z niego pokusy y poduszczenia do  
złego wyruguie.

Ten iednak nayosobliwszy iest przeci-  
wko wszelkim, y wielkim y małym poku-  
som, sposob, wynurzyć serce swoje, y wy-  
iawić poduszczenia, skłonności, y dolegli-  
wości ktore ponosiemy, wodzowi nasze-  
mu. Iakoż, naprzod zły duch duszę, kto-  
rą zwieść zamyśla, do tego wiedzie, aby  
nikomu nie powiadała co ją trapi: przy-  
kładem owych co Mężatki y Panny zwieść  
maią wolą; ci albowiem nadewszystko  
zalecaią, aby nic o ich zamyślach ani z  
Rodzicami, ani z Mężami nie mówiły. Pan  
BOG zaś przeciwnym sposobem, tego  
naybardziej pragnie, abyśmy natchnienia  
od niego odebrane, przełożonym y wo-  
dzom naszym do rozważenia podawali.

Ale ieżeliby po tym wszystkim pokuśa  
naćierać na nas uporczywie nie ustawała,  
nic inszego czynić nie możemy, tylko y  
z naszej strony upornie trwać w przedsię-  
wzięciu nie zezwolenia nigdy na nią.  
Jako bowiem Panny nie mogą bydź wyda-  
ne za mąż poki na męża nie zezwolą, tak  
ani dusza (lubo pomieszana) szkodować  
nie może, poki mówić będzie, nie chce  
pokusy.

Nie

Nie rozmawiaj nigdy z nieprzyjacielem: duszy twojej, ani mu słowa odpowiadaj, chyba owo które mu sam Zbawiciel powiedział, y nim go oraz zawstydził: *Podź precz szatanie, samemu Panu Bogu kłaniać się będziesz, y iemu służyć.* A iako każda uczciwa mężatka nic zgoła ani mówić z tym nie powinna, ani na niego patrzeć, co na iey cnotę następuje; y owszem stroniąc od niego, serce swoje co prędzey ku małżonkowi obrocić, y znowu przyobecną wierność onemu poprzyśiąć, nie wdaiąc się w rozmowy: tak y dusza pobożna, gdy widzi, że na nią pokusa iaka naciera, nie ma z nią żadną miarą rozmawiać, ani iey rozważać, ale się iako nayprędzey do Chrystusa Pana Oblubieńca swojego obrocić, obiecując mu iak na nowe wierność nieprzełamaną, y oświadczając się, iż iemu samemu szczerze na wieki służyć y podobać się pragnie.

---

## ROZDZIAŁ VIII.

*Wstręt czynić potrzeba y małym pokusom.*

**A** Cz nieprzełamanym zawsze męstwem, gwałtownym pokusom odpor dawać potrzeba; y lubo zwycięstwo które z nich otrzymujemy, bardzo nam bywa pożyteczne, więcej iednak podobno zyskujemy,

fkuiemy, gdy drobnieyszym pokuśom  
wstret przyzwoity czyniemy: bo ieżeli  
tamte wielkością y ciężkością swoią prze-  
wazią, tych zas z drugiey strony tak iest  
wielka liczba, że się zwycięstwo z nich  
odniesione, z naywiększych otrzymanym  
rownąć bezpiecznie może. Straśniejfi są  
bez wątpienia wilcy y niedźwiedzie, niżeli  
muchy, nie tak się nam iednak naprzy-  
krzaią, ani nas tak obracaia. Łatwo się  
wstrzymać od zaboystwa, ale z trudnością  
gniew w potocznych (ktore co moment  
przypadaia) hamować okazyach; snadno,  
tak męszczynie iako y białogłowie,  
ustrzec się cudzołóstwa, ale przyćięzy  
oczami nie rzucac, affektow affektami nie  
wiązać, skłonności niepotrzebnych w ser-  
cu nie chować, słow żartobliwych nie  
przyimować. Łatwo krom męża nie mieć  
inszego przyiaciela, albo krom żony  
przyiaciołki, ale nie łatwo, nie skłaniać  
się myślą do tego, albo owey. Snadno  
łóża nie zmazać małżeńskiego, lecz tru-  
dno nic zgola miłości nie naruszyć mał-  
żeńskiey. Łatwo cudzego nie skorzystać  
dobra, ale ciężko onego nie pragnąć, ani  
koło niego zachodzić. Snadno fałszywe-  
go przy sądach nie dawać świadectwa,  
lecz trudno w potocznych nie skłamać  
rozmowach: łatwo się winem nie zalać,  
ale

ale ciężko y miarki w nim nie przebrać; snadno śmierci bliźniemu nie życzyć, lecz trudno żadney zgoła zły żądze ku niemu nie mieć; łatwo źle o nim nie mówić, ale ciężko lekce go sobie nie ważyć: iednyin słowem, drobnieysze te pokusy, gniewu, podeyrzenia, zazdrości, nienawiści, płonney miłości, lekkości, próżności, nieszczerości, obłudy, myśli nieprzyystoynych; ustawiczną są y w pobożności naylepiey utwierdzonym, do utarczek okazyją: á zatym, trzeba naymilsza Philotheo, abyś się iak naywarowniey na nie przygotowała, tego pewna będąc, iż ile zwycięstw z tych drobnych nieprzyiacioł odnieśiesz, tyleć kamieni drogich do korony chwały, którąć BOG w niebie gotuie, przybędzie. A tak, poki z ciężkiemi pokusami mężnie walczyć nie będziesz mogła, mnieyszym z pilnością odpor daway.

---

ROZDZIAŁ IX.

*Jakim sposobem pomnieyszym pokusom  
wstręt czynić.*

**C**O się tedy drobnieyszych tych tycze pokus; próżności, podeyrzenia, kwaszenia się, zazdrości, nienawiści, płonney miłości, y tym podobnych ferca zawa-  
wad.

wad, które to iako muchy iakie y komory tam y sam przelatuiąc, różnie nas po twarzy kąsaia, że ich cale zbyć niepodobna, naylepszy iest na nie spośob, nie dbać o nie; ponieważ się naprzykrzyć tylko mogą, ale szkodzić nie mogą, byleby kto iednostayną, Panu BOGU służyć, miał wola.

A tak, pogardzay drobnemi temi naziadami, a nawet, ani chciey uważać tego, do czego Cię ciągną; ale owszem niech bęczą koło uizu twoich, y lataia tam y sam, poki będą chciały; iako się muchom nikt nie sprzećiwia: ieżeliby Cię zaś chciały kąsać, y żebyś postrzegła, iż się na sercu twoim nieco załtanawiaia, zwolnia ie tylko zganiay, nie biąc się z niemi ani wadząc, lecz szczegulnie cokolwiek inszego, im przećiwnego czyniać; osobliwie iednak akty miłości Bożey powtarzaiąc. Jeżeli mi albowiem wierzyśz, nie chciey nigdy pokuśie ( którą ćierpiśz ) przećiwną uporczywie zarzucać cnotę, boby się to zdało, że się z nią umawiać zamyślaśz, aleraczey, ieżelibyś miała czas do poznania własności pokusy twoiey, akt cnoty oney cale przećiwny uczyniwszy, co prędzey serce twoie do JEZUSA Ukrzyżowanego obrocisz, y miłość ku niemu wyświadczaiać, pocałuiesz nogi iego przebite:

nay-



naylepszy to jest sposób do pokonania nieprzyaciela, tak w małych iako y wielkich niażdżach iego: ponieważ bowiem miłość Boża wszystkich cnot doskonałości, wyśmienitszym nierownie kształtem niż one same, w sobie zawiera, naywybornieyszym też jest na wszystkie grzechy lekarstwem: a do tego, gdy dusza twoja raz przywyknie, uciekać się we wszystkich pokusach do tey powszechney ucieczki, nie trzeba iey będzie rozważać, albo się badać, co ją za pokusa trapi, ale skoro tylko postrzeże, że się mieszać poczyną, zaraz się uspokoi, tego wyśmienitego zażywszy lekarstwa: ktorego tak się zawsze zły duch boi, że gdy widzi iż nas poduszczenia iego do miłości Bożey pobudzają, przestaje nas prześladować.

Tak tedy z małemi y częstemi obchodzić się będziesz pokusami, z ktoremi kto-by chciał pojedynkować, y śilby postradał, y nicby przytym nie wskorał.

---

## ROZDZIAŁ X.

*Sposob utwierdzenia serca swojego przeciw pokusom.*

**R**Ozważay sobie pod czas, iakie namiętności w duszy twoiey naybardziej panują, a domacawszy się ich, prowadź żywot,

żywot, w myślach, słowach, y uczynkach  
cale im przeciwny. Naprzykład, jeżeli  
postrzeżesz że się naybardziej do próżno-  
ści skłaniaisz, myśl często o nędzy świata  
tego; iako te marności przy śmierci przy-  
krość na sumnieniu czynić będą: iak są  
niegodne w wspaniałym przebywać sercu;  
że to małych tylko dzieci są zabawki, y  
tym podobne rzeczy. Mów częstokroć  
przeciwko próżności, y luboć się zdać bę-  
dzie że to nie z ochoty czynisz, naśmie-  
way się ty przecie z niej; gdyż tym spo-  
sobem obowiązesh się słowem iakoby da-  
nym, cnotę przeciwną na sobie wyrażać.  
A do tego, gdy długo przeciwko rzeczy ia-  
kiey mowiemy, nienawiść w sobie kuniey  
nieomylnie wzniecamy, lubośmy się w  
niej z początku y kochali. Cwicz się iak  
naybardziej w uczynkach podłych, y  
wzgardzonych, luboć się nieśmaczne zdać  
będą; tym albowiem obyczaiem, w poko-  
rę się wprawisz, y próżność tak dalece  
przytlumisz, że gdy pokusa nastąpi, nie bę-  
dzie iej już mogła skłonność twoja przy-  
rodzona tak bardzo pośilkować; á ty zaś  
większe już siły (wstrętu czynienia) w  
sobie poczuiesz. Jeżeli się do łakomstwa  
skłonny bydź widział, rozważay często  
głupstwo tego grzechu, który nas nie-  
wolnikami czyni tego, co dla wygody y  
uслуги

usługi naszej jest stworzono: wszak też przy śmierci wszystkiego odbieżeć będzie potrzeba, a mogą się te zbiory w takie ręce dostać, co je rozrzuca: albo którym powodem będą do wiecznego potępienia: y tym podobnemi zabawiały się myślami. Mów głośno przeciwko łakomstwu, chwałę wzgardę świata, czyn sobie gwałt w hojnym y częstym dawaniu jałmużn, a przez nieiaki czas nie zgola nie zbieray.

Jeżeli się zaś do pionney miłości skłonną bydziesz poczuiesz, uważay częstokroć, iak to jest zabawka y tobie y drugim niebezpieczna; iak to rzecz niegodna, gwałcić y w żartach pocierać naywyśmienitszy duszy naszej affekt, y iak to jest godno nazwiska nieporównaney lekkości. Wychwalay często czystość y prostotę serdeczną; a przytym, ile będziesz mogła uczynków, do tego służących, sprawuy, chroniąc się z pilnością w wszelkiey wystawności, y próżney skłonności.

Krotko mowiąc, czasu spokojnego, to jest, gdy na cię pokusy grzechu tego (do ktorego skłonną jesteś) nie nacieraia, ćwicz się iak najczęściey w cnocie przeciwney: jeżeliby się zaś okazyje do niey nie podawały, szukay ich umyślnie; tym albowiem sposobem umocnisz serce twoie przeciwko przyszłym pokusom,

**N**iepokoy wewnętrzny, nie iest prostą pokusą, lecz zrzodłem, z ktorego y przez ktore siła inszych wynika pokus; zaczym namienię tu cokolwiek o nim. Smutek nic inszego nie iest, tylko żal ktory dusza z dolegliwości iakiey sobie przeciwney ponoši; lubo ta dolegliwość iest zewnętrzna, iako to ubostwo, choroba, wzgardzenie; lub też wnętrzna, iak to nieumiejętność, niesmak, przeciwność, y pokusa. Gdy tedy czuie dusza że ią co dolega, nie miło to przyjmuie, y ztąd smutek: zaraz zaś potym pragnie bydź od dolegliwości uwolnioną, y nabyc sposobow do tego służących; y tu ieszcze nic zdrożnego nie czyni, gdyż każdy z przyrodzenia pragnie dobra, a przed tym co złym bydź rozumie, ucieka.

Dusza ktora sposobow postradania dolegliwości swoiey dla miłości Bożej szuka, stara się o nie z cierpliwością, łagodnością, pokorą, y spokojnością; wyglądając raczey uwolnienia od dobroci y opatrności Boskiey, niżeli od przemyślu, prace, y pilności swoiey: ktora zaś ulżenia w utraipieniu dla miłości siebie samey szuka chciwie y z gorącością, wynayduie szkodki;

iakovy

iakoby zamyślu iey skutek bardziey na niey, niżeli na woli Bożey zawisł: nie mówię żeby to miała rozumieć, ale że sobie tak chćiwie postępuje, iakoby tego była rozumienia.

Agdy nie zaraz znajdzie czego pragnie, mięsza się natychmiast, y niepokoy sobie czyni; co że nie tylko dolegliwości nie uśmierza, ale iey owszem przyczynia, tesknąć y trwożyć sobą poczyną, tracąc serce y siły, á mniemając że już żadnego na iey utrapienie nie masz lekarstwa. Baczysz tedy, iż smutek który z początku był słuszny y bez nagany, sprawuje wewnętrzny niepokoy; á ten zaś smutku przyczynia, z wielkim duszy takiey niebezpieczeństwem.

Nie może (wyjąwszy grzech) nic gorszego duszy potkać nad wewnętrzny niepokoy. Jako bowiem każdą Rzeczpospolitą wewnętrzne zamieszania y niezgody cale niszczą y gubią, ponieważ dla nich postronnym odporu dawać nie może: tak y serce nasze w niepokoju y burzy wewnętrzney zostając, traci ochotę do zatrzymania cnot nabytych, y wstępu (w okazach) czynienia naiazdom nieprzyjaciela; który na ten czas wszystkich sił swoich używa, aby, iak owo mówią, w mętney wodzie mógł co ułować.



Niepokoy ten ztąd pochodzi, gdy kto chciwie pragnie, albo bydź uwolnionym od utrapienia w którym zostaie, albo na- być dobra ktorego się spodziewa; lubo nie tak bardzo, ani utrapienia nie przyczynia, ani dobra pożądanego nie oddała, iako chciwość y niepokoy. Dla tego się ptacy w śidlach y sieciach zadzierzgaia y wikła, że się, wpadłszy w nie, ruszaia y rzucaia bez miary, chcąc się z nich co prędzey dobyć: á ono przeciwnym sposobem, bardziej się iefzcze tym plątaia y wiąza. Gdy tedy pragnienie w sobie poczuiesz, albo uwolnienia się od ciężkości iakiey, albo doścignienia dobra umyślnego, postaw przed wszystkim umysł twoy w ciszy y spokoyności; ukoy wprzod rozśadek y wolą twoię, á potym dopiero zwolna y łagodnie pragnienie twoie poślukuy, używając porządkiem sposobow przyzwolitych do wykonania onego: gdy mowie żebyś to zwolna czyniła, nie rozumiem abyś leniwie w rzeczach twoich chodziła, ale żeby to było bez przynaglenia, zamieszania, y niepokoiu; inaczey miało otrzymania skutku pragnienia twoiego, wszystko- byś popсоваła, y siebie samę iefzcze bardziej powikłała.

*Dusza moja zawsze iest w rękach moich Pa-  
nie, y nie zapomniałem Przykazania twoiego:*  
mawiał

mawiał Dawid. Rozważay nie raz na dzień, á przynaymniey rano y w wieczor, iezeli duszę twoię trzymałz w ręku, czylić ią namietność, albo chćiwość iaka wydarła. Baday się sama w sobie, iezeli sercem twoim władałz, czylić się z rąk wyśliznęło, y za affektem iakim nieswornym, miłości, gniewu, nienawiści, pożądliwości, bojaźni, ckliwości, albo radości, udało; iezeli postrzeżesz, że złą drogą poszło, naprzod go z pilnością szukay, y zwolna prowadź przed obecność Bożą, stosuiąc zupełnie żądze y affekty twoie do woli y upodobania Boskiego. A iako ci coby rzecz sobie iaką miłą utracić nie chcieli, mocno ią w ręku trzymając, tak y my, przykładem Dawida Krola mowić zawſze mamy do BOGA. O BOZE moy, dusza moja w niebiespieczeństwie zostaie, dla tego ią bez przestanku w rękach moich trzymam, y przeto nie zapominam Przykazania twoiego.

Nie pozwalay nigdy y naymnieyszemu, albo naypodleyшему pragnieniu, abyć wewnątrz niepokoy czyniło, gdyżby potym większe y znaczniejszy, sposobniejszy już znalazły serce twoie, do zamieszania. Gdy w sobie niepokoy poczuiesz, poleć się Panu BOGU, á postanow mocno, w niczym pragnienia twoiego nie słuchać,

poki Cię niepokoy cale nie opuści; chybaby było co tak pilnego, żeby się odłożyć nie mogło: á na ten czas, łagodnie y w cichości zachować potrzeba bystrość pragnienia naćierającego, powściągać go y tamując iako naybardziej; y potym dopiero nie to uczynić do czego pragnienie ciągnie, lecz to czego rozum po nas wyciąga.

Jeżelibyś mogła niepokoy twoy wyiawić temu, który duszą twoją włada, á przynaymniey poufałemu y pobożnemu iakiemu przyjacielowi, nie trzeba wątpić żebyś z tąd znaczne poczuła ulżenie: uczestnictwo albowiem wewnętrznych dolegliwości, to w duszy sprawuie, co krwie puszczanie w ciełe, które nieustająca rozpala gorączka; y iest to nadewszystkie insze naywybornieysze lekarstwo: dla czego Krol Święty Ludwik taką dał synowi swojemu przestroę: Jeżelibyś miał niesmak iaki na sercu twoim, wyiaw go zaraz spowiednikowi twojemu, albo inszey iakiey bogoboyney osobie, á tak lżey Ci już będzie, gdy Cię dobrą radą wesprze y umocni.

## ROZDZIAŁ XII.

*O smutku.*

**S**mutek mowi Paweł S. który iest według BOGA, pokutę ku zbawieniu sprawuie;  
smutek

*smutek zaś światowy śmierć przynosi: smutek tedy y dobry y zły byź może, według różnych skutków które w nas sprawuje; lubo prawdę mówiąc daleko zawsze więcej złych, niżeli dobrych z sobą wprowadza: bo dobrych nie ma tylko dwa, to jest miłosierdzie y pokutę: złych zaś całe sześć, a te są, ekliwość, lenistwo, gniew, zazdrość, nienawiść, y niecierpliwość. Dlaczego Mędrzec powiedział: iż smutek siła zabija, y że z niego pożytku żadnego nie ma: na mieysce albowiem dwóch dobrych strumyczków, które z niego iak z rzodła wynikaą, sześć ma bardzo ladaiaakich.*

Nieprzyjaciel dusz naszych używa czasu smutku, na wywarćie pokus swoich przeciwko dobrym; a iako złych ciężyć y rozweselać w ich grzechach usiłuje, tak dobrych w uczynkach pobożnych zasmucać pragnie; wiedząc dobrze, że iako tamtych nie mogłby do złego przywieść, gdyby im grzechu nie łodził, tak ani tych od dobrego odwieść, chyba w nich gorzkość cnoty wmawiając: kocha się zły duch w smutku y melancholii, bo sam jest, y na wieki będzie, smutny y melancholiczny, z kądby rad, aby tak wszyscy byli.

Zły smutek duszę mięsza, niespokojną

• czyni, boiaźń w niey zbyteczną sprawuie, modlitwie smak odeymuie, głowę obciąża, pozbawia człowieka rady, odwagi, rozsądku, y o utratę serca przywodzi; iednym słowem, iako ostra y ciężka zima, ziemi wszystkie ozdobe y pożytki, a zwierzętom rzeźwość odeymuie; tak smutek przyjemność duszy wydźiera, czyni ją niedoleżną, y we wszystkich siłach swoich osłabiają.

Jeżeli byś kiedy Philotheo moia, z tego smutku doznać miała, zażyj sposobow które wymienię. *Jest kto smutny*, mowi S. Jakob, *niech się modli*: y zaprawdę wybornym iest na to modlitwa lekarstwem, ducha albowiem wynosi ku BOGU, który iest iedyną poćiechą y radością naszą: modląc się zaś, takich słow lub wewnętrznych lub zewnętrznych zażyway, ktoreby Cię do ufności y miłości ku BOGU ciągnęły: mowiąc naprzykład: o Boże pełen miłosierdzia, dobro moje Boże, Zbawicielu moy łaskawy, Boże serca moiego, poćiecho moia, nadzieio moia, ukochany Oblubieńcze, kochanie duszy moiey, y tym podobnym kształtem.

Odeymuy się iak naybardziej skłonności do smutku; y luboć się zdać będzie, iż cokolwiek na ten czas czynisz, ożęble, z smutkiem, y niechętnie odprawuiesz,



też, nie ustawaj jednak dla tego w zwyczajnych zabawach twoich; zamyślając albowiem nieprzyjaciel duszny, przytępić smutkiem ochotę naszą do dobrych uczynków, gdy widzi iż nas od nich nie odwołz, ale owszem, że (z większym usiłowaniem odprawione) więcej ważą, przesłaie nas trapić.

Spiewaj Pieśni nabożne, gdyż zły duch częstokroć ustawał dla nich w poduszczęniach swoich, iako czytamy o Saulu, że duch, który go dręczył, czyli był opanował, uśmierzył się muzyką nabożną.

Dobra też rzecz zabaw pilnować powierzchownych, y odmieniać ie iak najczęściej, aby tym sposobem duszę od smutnych myśli odwrócić, y siły iej oczyścić y rozgrzać, gdyż smutek z żimney ałuchey pochodzi komplexyi.

Baw się żarliwemi uczynkami powierzchownemi, lubobyś smaku w nich nie czuła: obłapiając Krucyfix, przyciskając go do piersi swoich, całując Zbawicielowe nogi y ręce, podnosząc oczy y ręce ku Niebu, wołając do BÓGA głośm (miłości y ufności) pełnym, iako to: *Kochany moy cale moy jest, a ia iego; kochany moy rownianką mi jest z mirrhy weita, na piersiach moich spoczywać będzie. Oczy moje obrocone są ku Tobie o moy Boże, pytając się*

410      *Droga do życia Pobożnego*  
• *śię kiedy mię pocieszysz. O JEZU bądź mi*  
*JEZUSEM, niech żyje JEZUS, a dusza*  
*moja ożywiona będzie: ktoż mię od miłości*  
*BOGA moiego odłączy? y tym podobnym*  
*kształtem.*

Mierne także biczowanie smutek rozpędza; gdyż to dobrowolne zewnętrzne utra-pienie, wewnętrzne otrzymuie pocieszenie; y dusza czuiąc z wierzchu dolegliwość, odwraca się od tey, którą wewnątrz cierpi: częste też do stołu Pańskiego przystępowanie, wielce iest wyborne, ponieważ pokarm Niebieski ferce zawsze umacnia á ducha rozwesela.

Wyiaw szczerze á pokornie wszystkie ciężkości, żądze, y poduszczenia ktore z smutku twoiego pochodzą, wodzowi y Spowiednikowi twoiemu: szukay konwersacyi ludzi pobożnych, uczęszczając do nich na ten czas iako naybardziej, A nakoniec poleć się y odday zupełnie w ręce Boskie, stanowiąc u siebie cierpliwie znosić uprzykrzenie to smutku, za słuszne karanie próżnych uciech twoich. A bądź pewną, że cię Bóg sprobowałszy uwolni od niego.

### ROZDZIAŁ XIII.

*Opociechach duchownych na zmysły spływających y iako się z niemi obchodzić potrzeba.*

**B**OG Wszechmogący, wszystkie wieki  
świata

świata tego w ustawicznej trzyma odmianie; tak, że się zawsze dzień w noc przemienia, wiosna w lato, lato w ieśień, ieśień w zimę, zima znowu w wiosnę; a owszem, y dzień ieden ze wszystkich miar do drugiego nie podobny; iedne są obłoczyste deszczem skropione drugie suche y wiatrami zmieszane; rozmaitość zaiste znakomicie świat zdobiąca. Toż się dzieie y z człowiekiem, którego starożytność małym nazwała światem. Nigdy albowiem iednostayney w sobie nie ma stałości, którego żywot tym prawie kształtem na ziemi płynie, iako niestateczne wody, różnemi a nieustaiącemi poruszone wałami: raz nadzieią w górę wynieśiony, drugi raz boiaźnią w głębokość ponurzony, czasem w prawą radością unieśiony, pod czas zaś utrapieniem w lewą uwiedziony; y nigdy dzień ieden, a nawet ani godzina życia iego, zupełnie drugiey nie jest podobna.

Wielka to jest zaprawdę przestroga; zkaąd się nam starać potrzeba, abyśmy nie uftaiącą y nigdy nienaruszoną serca iednostayność, w przypadkach tey rozmaitości zachowywali. Y lubo się różnie wszyscy koło nas rzeczy odmieniać będą, my iednak statecznie trwać mamy w zapamiętaniu się, szukaniu, y pragnieniu BOGA

GA naszego. Niech okręt w którą chce płynie stronę, na wschod, na zachod, na południe, albo na północ; niech go nągwałtownieysze tłuką y obracają wiatry, rączka jednak kompasu morskiego zawsze w tę będzie obrocona stronę, gdzie gwiazda żeglarska świeci. Tak niech się wzyfiko nie tylko koło nas, ale y w nas samych w zgórę nogami wywroci, to iest, niech dusza nasza będzie smutna, albo wesola, w łagodności lub w gorzkości, spokojna albo pomieszana, w jasności, lub w ciemnościach, w pokusach y utrapieniach, albo w pokoju, w smakach, lub w niesmakach: niech iey słońce dogrzewa, albo rosa chłodzi, zawsze jednak y bez przestanku, naywyśmienitsza częśćka serca naszego, umysłu y woli naszej, iako rączka iaka kompasu morskiego, ku miłości BOGA Stworzyciela, Odkupiciela, y iedyne dobra swojego nie ustając zmierzać. y skłaniać się powinna. *Lubo żyjemy, lubo umieramy, mowi Apostoł: BOGU przy należemy: ktoż nas odłączy od miłości BOGA naszego.* Nic nas nigdy zaiste od tej miłości nie odstrychnie: ani utrapienie, ani uciśnienie, ani śmierć, ani żywot ani dolegliwość przytomnych, ani boiaźń następujących przypadków, ani sztuki złego ducha, ani wysokość pocieszenia ani głębokość

kość utrapienia, ani obfitość ducha, ani wewnętrzne niesmaki, odłączać nas nigdy nie powinny, od miłości w JEZUSIE Chrystusie ugruntowaney.

Przedsięwzięcie to tak odważne y stateczne, nigdy BOGA nie odstąpić, ani słodkiej miłości iego w niczym nie ubliżyć, za gwicht iakiś duszom naszym stoi, aby w nierówności różnych przypadków życia terażnieyszego, iednostayności na piędzi nie odstępowały. A iako ci których gwałtowny wichur w polu zastaie, kamieni się chwytac zwykli, aby się na powietrzu ważyć mogli, y nie tak łatwo sam y tam od nawałności unoszeni byli. Tak dusza nasza, iąwszy się raz iak ma bydź, przez dobre przedsięwzięcie, miłości Bożej, statkuie zawsze między niestatkiem y odmianą pociech y utrapienia, tak Duchownych iako y doczesnych, wewnętrznych y zewnętrznych.

Krom tey iednak powszechney nauki, ofobliwych tu ieszcze potrzeba dowodow.

A nayprzod mowię, iż pobożność nie zawisła w słodkości, łagodności, pociechach wewnętrznych, y zmięczonym sercu; co nas więc do płaczu y wzdychania pobudza, y przyjemność iakąś na duszy miłą y smakowitą (przy zabawach y uczynkach nabożnych) sprawuie: rzeczy



te Philotheo, a pobożność nie są zaiste jedno. Znayduie się albowiem nie mało dusz, które smaki te y pociechy mają, a jednak wielce są niedoskonałe, y występ-kow pełne; a zatym, nie mają ieszcze prawdziwey miłości Bożey, a daleko mniej prawdziwey pobożności. Saul szukając na śmierć Dawida, który się przed nim krył po puszczy Engadkiey, wszedł był do pewney iamy, gdzie się Dawid z ludźmi swoimi schronił: Dawid mogąc go na ten czas tyśiąc razy zabić, darował go żywotem, a nawet, ani go chciał postrążyć, ale gdy już cale z niego wyszedł, dopiero na niego zawołał, aby mu wywiódł niewinność własną, y pokazał iż go miał w rękach swoich. Coż w tym razie Saul czyni: aby wzajemnie wyświadczył, że się serce iego zmiękczyło przeciw Dawidowi, zowie go dziećciem swoim, płacze głosem nad nim, chwali y wyznawa łaskawość iego, Pana BOGA za niego prosi, wywyższenie iego przyśle obwieszcza, zaleca mu potomstwo swoje, które miał zostawić: czy mogłże większą łagodność y dowodniejszy znak zmięczonego serca pokazać? a przecię z tym wszystkim, duszy bynajmniej nie odmienił, z takimże iak pierwey okrucieństwem na Dawida następując. Tak też nayduia się

się osoby, które uważając dobroć Boską, y gorzką Zbawiciela mękę, znacznie się zmiękczone byźdź czuia; z kąd gorące wzdychania, łez wylewania, zapalone medlitwy, y dziękczynienia tak hoynie wynikaia, iżby każdy rzekł, że serce ich ośobliwą pobożnością iest przeięte. Ale gdy do samey rzeczy przyidzie, pokazuje się, iż iako dżdże które w gorące lata śporemi kroplami przepadaia, ziemię bynajmniey nie przeymuia, y iame tylko po nich grzyby obficie rosną, tak, łzy te hoynie łagodności, gdy na występne spadają serce, ponieważ go nie przenikaia, na nic mu się też nie przydaia: z tym albowiem wszystkim, żaden z takich szeląga iednego z dobr źle nabytych nie wroci, żadnego nieswornego affektu nie porzuci, a nawet y najmnieyszey dolegliwości niechciałby dla miłości tego doznać, nad którym dopiero płakał; a przeto dobre ich żądze któremi pałali, są grzyby iakieś duchowne: y nie tylko nie są prawdziwą pobożnością, ale owszem częstokroć zdradą znakomitą, czartowką, który blahemi temi pociechami dusze bawiać, sprawuie to, że się niemi kontentuią, y już więcey prawdziwey y gruntowney nie szukaia pobożności, która na stały, iednostayney, rzeskiej, y ochotney zawisła woli, wykonania tego wszystkiego,

• stkiego, cokolwiek wiemy bydź BOGU przyjemnego.

Gdy dziecko widzi że matce krew puszczają, płakać zwykło, ale niechby go iedno na onże czas matka (dla ktorey płakało) prosiła o iabluszek, albo o cukier który w rękę trzyma, nie puściłoby go żadną niarą. Takie są niemal wszystkie przyjemne y łagodne pobożności nasze: gdy widziemy włoczną serce Zbawiciela Ukrzyżowanego przenikającą, rzewne łzy wylewamy; y dobrze to czyniemy Philotheo, że gorzką śmierć y okrutną mękę Oycy y Odkupiciela naszego opłakujemy. Ale czemuż mu iabluszek, ktore w rękę trzymamy, y ktorego on tak uśilnie pragnie, żalujemy; á to jest serce nasze, iedynie miłości iabluszek, ktorego się Zbawiciel nasz szczerze domaga; czemu mu nie oddaemy tak wiele szkodliwych duszy uciech y affektów, ktore on nam chce z rąk wydrzeć, á nie może: teni to jest cukierek nasz, ktory sobie lepiej smakuujemy, niżeli łaski z nieba płynące. Przyjaźni takie, dziecinne są zaisie, łagodne wprawdzie, ale bardzo słabe, nieuważne, y skutku nie mające. Nie zawisła tedy pobożność na tych pieszczonych y łagodnych affektach, ktore pod czas za miękkim y spokojnym do tego idą przyrodzeniem, á cza-

fem też za sprawą nieprzyjaciela dusz naszych który aby nas na tym płonnie bawił, myśli do tego służące zwykł w nas wzbudzać.

2. Pieśzczone te jednak y łagodne affekty, dobre bardzo pod czas y pożyteczne bywają; pragnienie albowiem w duszy wzbudzaią, umysł wzmacniają, a do żartkości w pobożności, radość światobliwość y weselość przydają, które sprawom naszym (powierzchownym nawet) ozdoby y okrasy przyczyniają. Y ten to jest smak w rzeczach nabożnych, o którym Dawid mówi. *O iak są Panie przyjemne podniebieniu mojemu słowa twoje! słodsze są niż miód ustom moim.* Iakoż, naymniejsza pociecha duchowna, lepsza jest że wszystkich miar, niżeli naywyśmienitsze uciechy światowe: lepsze byź doznawa dusza pierś z mlekiem, to jest, łaski Oblubieńca niebieskiego, niż naywyborniejsze wina ziemskich roskoszy; kto tych skosztował, wszystkie insze uciechy żółcią y piołunem byź mniema, a iako ci co lukrecyą w ustach trzymają, tak niezwyčajną ztąd słodkość czują, iż ani o iedzeniu, ani o picciu nie myślą; tak y owi którym Bog manny tej Niebieskiej (pociech y łagodności wewnętrznych) użyczył; nie mogą ani pragnąć, ani przyjmować u-

ciech światowych; tak przynajmniej, aby w nich upodobanie brać mieli, albo w nich affekty swoje wzięli. Są to już początki iakieś nieśmiertelnych rokoszy, których BOG udziela tym co go szczerze szukają; są to cukrowe ziarka, które on dzieciom swoim rozdaie, aby je zachęcił; albo też wodki ferdeczne, które im podaie na ich umocnienie; a pod czas są y zadatkami zapłaty wiekuistej. Piszą o Alexandrze wielkim, iż gdy jeszcze wfrzód morza żeglował, już się wdzięcznych zapachów zalataniem domyślał, że Arabia szczęśliwa bliko bydź musiała; z kąd, y sobie y towarzyszom swoim do kończenia drogi serca dodawał: tak y my częstokroć, na śmiertelnego życia tego morzu, pociechy y łagodności doznawamy, abyśmy rokoszy niepojęte, szczęśliwey Oyczyzny Niebieskiej, do ktorey zmierzamy y ciągniemy, przeczuwali.

3. Lecz mnie podobno spytaśz. Ponieważ niektóre wewnętrzne pociechy zmysłom przyjemne, dobre są y od BOGA pochodzą, drugie zaś niepożyteczne, niebezpieczne, y nader szkodliwe; które, albo z przyrodzenia, albo od dusznego nieprzyiaciela początek swoy biorą, iakoż będą mogła iedne od drugich rozeznąć, y poznać które złe y niepożyteczne, á które dobre y chwa-



y chwalebne? Powszeczna jest nauka naimilsza Philotheo, o affektach y namiętnościach dusz naszych, iż ie z owocow poznawać potrzeba: Serca albowiem nasze są iak drzewka iakie, affekty y namiętności gałąski ich, á uczynki albo sprawy owoce. To tedy serce nazywa się dobre, ktore dobrych affektow jest pełne, affekty zaś y namiętności te są dobre, ktore w nas dobre skutki y chwalebne uczynki sprawują. A tak, ieżeli łagodność, przyiemność, y pociechy wewnętrzne, czynią nas pokorniejszemi, cierpliwszemi, użyłszemi, ku bliźniemu miłosierniejszemi, w umartwieniu pożądliwości, y złych skłonności naszych, żarliwszemi, w zabawach Duchownych stałszemi, tym ktorymeśmy posłuszeństwo powinni powolniejszemi, życie na koniec nasze w większey prostocie prowadzącemi; wątpić nie trzeba Philotheo, że od BOGA pochodzą. Ale ieżeli łagodności te nam samym tylko są smakowite, y czynią nas ciekawemi, przykremini, wytwornemi, niecierpliwemi, upartemi, hardemi, siła o sobie rozumiejącemi, bliźniemu nieużytemi; y że rozumiejąc się już bydź iakiemiś świętoszkami, podlegać więcej ani strofowania odbierać nie chcemy; łagodności takie fałszywe są

*Droga do życia Pobożnego*  
 zaisze, y nader szkodliwe. Dobre drzewo  
 dobry tylko owoc rodzi.

4. Gdy te łagodności y przyjemności  
 mieć będziesz, głęboko się przed Panem  
 Bogiem upokarzay, á strzeż się (opływa-  
 iąc w nich) mówić, o iakom iest dobra,  
 gdyż nas te rzeczy Philotheo lepszemi  
 nie czynią; ponieważ pobożność (iakom  
 już powiedział) nie zawisła na tym: mow  
 raczey, o iak iest BOG dobry tym co w  
 nim ufność swoją pokładają, y duszy,  
 która go uśilnie szuka. Ten co ma cu-  
 kier w gębie, nie może mówić, że gęba  
 iego iest słodka, ale tylko iż cukier iest  
 słodki: tak, lubo ta słodycz Duchowna  
 iest przyjemna y dobra, y BOG który  
 iey udziela iest dobroci pełen, nie idzie  
 jednak za tym, aby y ten który ją odbiera,  
 był także dla tego dobry. 2. Wyznay żeś  
 ieszcze małe dziecko, któremu mleka po-  
 trzeba, y że ziarka te cukrowe dla tego  
 są dane iż ieszcze umysł masz nieustawio-  
 ny, który nęcić y wabić do miłości Bożej  
 łakotkami potrzeba. 3. To iednak uczyni-  
 wszy, ogółem mówiąc y zwyczajnie,  
 przyjmuy pokornie łaski te y dobrodziey-  
 stwa, wielce ie sobie poważając; nie tak  
 dla nich famych, iako że ie ręka Boska  
 wlewa w serce twoie, tym prawie sposo-  
 bem, iako gdyby matka na ugłaskanie dzie-  
 cięcia

cięcia swojego, iedno ziarko cukru po drugim w usta iego kładła: gdyżby sobie na ten czas dziecię (mając rozum) bardzo słodczy pieśzczot macierzyńskich smakowało, niżeli przyjemność cukru samego. Tak, lubo dość łaski dla nas, że łagodność wewnętrzną czuiemy, ta iednak słodczy wszystkie inne przechodzi słodczy, gdy uważamy, iż ie BOG sam ręką swoją miłosierną y macierzyńską, w usta, w serca, w dusze, y umysły nasze kładzie. 4. Przyjawszy ie tak pokornie, używaj ich z pilnością na to, na coć ich BOG użyczył. A na coż nam tych łagodności użycza? abyśmy się każdemu łagodnie stawiali, á iego serdecznie miłowali. Matka dla tego dziecięciu cukru daie, aby ią pocałowało; całujemy tedy y my Zbawiciela, który nam tych słodkości udziela: całować zaś Zbawiciela, iest mu bydź posłusznym, zachować Przykazania iego, pełnić wolę y pragnienie iego; iednym słowem mile go, w posłuszeństwie y wierności żyjąc, do siebie przytulać: á tak, gdy tych przyjemności Duchownych doznawać będziesz, trzeba abyś dnia tego pilnieyszą była w sprawowaniu uczynków dobrych, y upokarzaniu się. 5. Trzeba się ieszcze krom tego kiedy niekiedy odrywać od tych łagodności, przyjemności, y pociech

wewnętrznych: odwodząc od nich serce swoje, y wyświadczać się, iż lubo ie pokornie przyimuemy, y w nich upodobanie mamy, ponieważ nam ie Pan BOG zsyła, y że nas one do miłości iego ciągną; nie ich iednak szukamy, lecz BOGA, y nabycia miłości ku niemu: nie pociech, ale Pocieszyciela, nie słodkości, lecz słodkiego Zbawiciela, nie przyjemności, ale tego, który iest przyjemnością nieba y ziemi. Affekty zaś te wyrażając, odważać się mamy, trwać iednoścaynie w miłości Bożej, lubobyśmy nigdy więcej żadney pociechy nie uznawali; gotowemi bydź mowić, tak na gorze Kalwaryjskiej, iako y na Thaborowey, Panie, dobrze mi iest bydź z tobą, lubo iesteś na Krzyżu rośpięty, lub chwałą twoją otoczony. Na koniec, tęć ieszcze daię przestroę, abyś, ieżeli byś kiedy znacznie w tych pociechach, przyjemnościach, lez wylewaniu, y łagodnościach, obfitować miała, alboć się co osobliwego w nich przytrafiło, wodzowi twojemu wiernie wszystko wylawiła, ucząc się od niego, iakoś się w nich miarkować, y sprawować powinna. Napifano albowiem: *znalazłeś miod, bierz że go sobie ile potrzeba.*

## ROZDZIAŁ XIV.

*O niesmakach y suchościach Duchownych.*

**T**AK tedy sobie postąpisz, iakom dopiero namienil, naymilsza Philotheo, gdy w pociechach zostawać będziesz, ta iednak pogodna y przyjemna chwila nie zawsze trwać zwykła; trafi się albowiem, iż pod czas tak będziesz w affekty pobożne obrana, żeć się będzie zdało, iż dusza twoja iest ziemią iakąś pustą, niepłodną, y niezryną, na ktorey się ani drogi, ani ścieżki do BOGA prowadzącey, nie domaca; ani kropli wody łaski Bożej (ktoraby ją ożywiła) nie znajdzie, dla iey wielkich suchości, ktore ją zdadzą się w pustki obracać. O iak wielkiego w takim razie godna iest dusza użalenia, ile kiedy utrapienie to gwałtownie na nią nastąpi; gdyż się na ten czas (przykładem Dawida) karmi łzami we dnie y w nocy, a nieprzyiaciel iey, aby ją do rozpaczey przywiódł, rozmaitym dopuszczeniem nacieraiać na nią, z niey się natrząsa mowiąc: á nędznico! gdzie iest teraz BOG twoy, którą drogą do niego zaydziesz? któżci kiedy znowu radość wewnętrzną przywroci.

Coż tedy na on czas czynić będziesz Philotheo? obacz zkąd te niesmaki pocho-



dzają: my bowiem sami czasem przyczynę iesteśmy suchości naszych. A nayprzód. Jako matka cukru więcej dziecięciu nie daie, gdy widzi że od niego robakow nabywa, tak y Pan BOG odeymuie nam Duchowne poćiechy, gdy w nich próżne mamy upodobanie, y że się w nas pychy y nadętości robaki z tąd lęga: z moim to dobrem (o moy Boże) żeś mię poniżył, niżelim albowiem był poniżony, grzeszyłem przeciwko tobie.

2. Gdy zaniedbujemy zbierać przyćmienia y łagodności Boskiej miłości czasu przyzwoitego, oddała ie od nas, na ukaranie lenistwa y niedbalstwa naszego. Ktory z Izraelczykow rano bardzo munny nie zbierał, nie mógł ie więcej zbierać po wschodzie słońca, bo już na ten czas cale rostopiona była.

3. Leżemy pod czas w łóżku rokoszy światowych, y uciech przemijających, iako Pismo w Pieśniach Salomonowych o Oblubienicy Niebieskiej powiada: Oblubieniec dusz naszych kołace do serca naszego, budzi nas abyśmy się do spraw Duchownych wrocili; my zaś targujemy się z nim, nie chce nam się albowiem porzucić próżnych zabawek naszych. y fałszywych odstąpić uciech; dla tego nas też miia, y zostawuie w barłogu naszym;

y gdy

y gdy go potym znaleźć chcemy, wielkiew tym trudności doznawamy; aleśmy zaśluzyli na to, poniewaześmy się tak niewiernie miłości Bożej stawili, żeśmy ią niebacznie odrzucili, á światową sobie przywłaszczyli. Masz mąkę Egipską? nie będziesz tedy miała manny Niebieskiej. Pieszczoty wszelkich przyprawnych zapachow nienawidzą; y przyiemności Ducha Świętego zmieścić się nie mogą z przyprawnymi roskoszami świata tego.

4. Chytrey y nieszczere na spowiedziach, y Duchownych z Wodzem swoim rozmowach, obchodzenie się, suchość wewnętrzną y niesmaki zaciąga. Ponieważ albowiem kłamasz Duchowi Świętemu nie dziw żeć pociech swoich nie udziela: nie chcesz byđ prostą y szczerą iak małe dziecko, nie będziesz też miała cukru, małym przy należącego dzieciom.

5. Obetkałaś się światowemi roskoszami do woli, nie dziwuy się, żeć Duchowne nie smakują. Gołębiom (powiada stare przyśłowię) dobrze utuczonym, y wiśnie się gorzkie byđ zdadzą. Łaknących mowi Najswiętsza Panna, *napęłnij dobrami, a bogaczow z niczym puść.* Ci ktorzy w światowe roskoszy są bogaci, Duchownych osiągnąć nie mogą.

6. Jeżeliś

6. Jeżeliś z pilnością pożytku y skutku odebranych pociech dochowała, nowych się pewnie spodzieway, bo temu kto ma, więcej ieszcze dadzą, temu zaś kto urobił co mu powierzono, y to mu wezmą czego nie ma, to iest umkną mu łaski które dla niego przygotowane były. Tenże deszcz który świeże y zieleniące się zioła ożywia, ufcłym y zwiedłym żywot nawet (ktorego nie maia) odeymie, bo cale od niego gniją. Dla siłu tym podobnych przyczyn, poćiechy wewnętrzne gubiemy, á suchości y niesmaki na dłużej zaciągamy; przeto rozstrząsamy sumienia nasze, ieżeli tam nie masz iakiego z pomienionych występku. Tego iednak przestrzegay Philotheo, abyś rostrąsania przerzeczonego ani kłopotliwie, ani zbyt ciekawie nie czyniła, lecz rozważywszy szczerze wszystkie przebiegi serca twoiego, ieżeli przyczynę niesmakow tych z ciebie bydz postrzeżesz, podziękuiet Panu BOGU za to uznanie; gdyż już choroba w puł iest uleczona, gdy iey przyczyna iest odkryta. Jeżeli zaś nic w sobie ośobliwego nie obaczysz, coby suchość tę zaciągnęło na cie, day pokoy dłuższemu ciekawemu szukaniu, ale z prosta tylko nie rozstrząsaiąc już żadney okoliczności, uczyni co powiem.

Nayprzod się głęboko przed Majestatem Boskim upokorz, wyznając ubóstwo y podłość twoię. A cożem ja jest, gdy mam sobie zostawiona? nic innego o Panie, tylko ziemia iedna sucha, która wszędzie popadaną będąc, pragnienie rosy niebieskiej oczywiście świadczy, tymczasem ja iednak wiatr rospiera y w proch obraca.

2. Wzywaj BOGA y proś go uślnie aby cię pocieszył. *Przywroć mi Panie radość zbawienia twoiego. Oycze mój jeżeli można. oderoć ten kielich odemnie.* Przestań panować niepłodny wietrze, który duszę moję osuszasz, á ty przyjemny poćiech wiatru następuj, przewiewaj ogródek mój, á affekty moje znowu wdzięczną wydadzą wonia.

3. Podź do Spowiednika twoiego, wynurz przed nim skrytości serca własnego, wyiaw wszystkie zakręty duszy twoiej: przyjmuy od niego przestrogi ktoreć da, w wielkiej prostocie y pokorze; BOG albowiem, który się wielce w posłuszeństwie kocha, pożyteczne częstokroć od drugich (á zwłaszcza od wodzow Duchownych) odebrane sprawuje rady, lubo pod czas y nie wiele do pożądanego skutku podobieństwa mają: iako sprawił, że Naamowi pomogły wody jordańskie, których

których mu bez żadnego, rozumem ludzkim pojętego, podobieństwa zażyć rozkazał.

4. Nie masz jednak z tym wszystkim nic lepszego, ani pożyteczniejszego w tych niesmakach y suchościach, iako chciwie nie pragnąć, y zbytnie nie żądać byź od nich uwolnionym; nie żeby się nie miało godzić życzyć sobie uwolnienia, ale go zbytnie pragnąć nie potrzeba; lecz się cale na osobliwą Boską spuścić Opatrzność, aby nas BOG, poki mu się będzie podobało, między tym cierniem y częstym pragnieniem przetrzymywał. A tak, mówmy na ten czas do niego. *Oycze jeżeli można, niech mię ten Kielich minie*, ale zaraz do tego mężnym przydawamy sercem: *jednakże nie moja, ale twoja niech się stanie wola*. Y tu się zastanawiajmy iako najspokojniey: Bog albowiem widząc naszę na obie strony gotowość, rozlicznemi nas pocieszy łaskami y dobrodziejstwami. Jako gdy widział, że się był Abraham odważył Syna swego Jzaaka utracić, samą się tą (z szczerzego oddania się na wolę jego pochodzącą) ukontentował odwagą, ciesząc go za to widokiem nader przyjemnym, y słodkim bardzo błogosławieństwem. W każdym tedy utrapieniu, tak ciała iako y duszy, y rozerwaniu albo oderwaniu

zimy-



zmyślow od smakowitey pobożności, które się nam trafiać zwykły; z całego serca y z zupełnym samych siebie oddaniem mowićemy powinni. *Pan BOG mi był poćiech użyczy, Pan BOG mi ich też umknął, niech Imię jego święte będzie pochwalone.* Trwając bowiem w pokorze tej, przywróci nam znowu rokoszne łaski swoje, iako niegdy Jobowi przywrócił, który słow tych iednostaynie we wszystkich utrapieniach swoich używał.

5. Nakoniec Philotheo, we wszystkich niesmakach y suchościach, nie traćmy nigdy serca, lecz cierpliwie powrotu poćiech umknionych oczekiwamy: postępujemy iednostaynie w drodze zaczętej, żadney dla tego zabawy Duchowney nie opuszczając, ale owszem (możnali) uczynków dobrych przyczyniając; á ponieważ o-  
 blubięncowi dusz naszych świeżych nie możemy ofiarować owocow, ofiarujemy mu suche; wszystko to albowiem u niego za iedno, byleby dusza która ie daie, sta-  
 tkowała w przedsięwzięciu służenia mu iak naydoskonaley. Gdy wiosna iest pogo-  
 dna, więcey pszczoły miodu robia, á mniej się mnożą; z okazyi albowiem dni wy-  
 pogodzonych, tak się pilno zbieraniem miodu na kwiatach zabawiają, że o  
 rozmnożeniu mało co myślą, Gdy zaś  
 wiosna

wiosna jest przykra y posępna, na ten czas mniej miodu robią, a już się pilniey rozradzają, ponieważ bowiem wylatywać na zbieranie soku miodowego nie mogą, wszystkie swoje staranie na przyczynienie rodzaju własnego obracają. Tak y dusza częstokroć Philotheo moja, bacząc w sobie przyjemną poćiech Duchownych wiosnę, tak się niemi uśilnie y zbytnie bawi, że opływając w rokoszach tych smakowitych, daleko mniej dobrych sprawuje uczynków: przeciwnym zaś sposobem, gdy się bydz widzi wśród przykrości y niesmaków Duchownych, im mniej w sobie czuje rokosznych pobożności affektów, tym też więcey stałych przyczynia uczynków, y bardziej we wewnętrzne obfituie cnoty, cierpliwości, pokory, poniżenia własnego, oddania się na wolą Bożą, y wyrzeczenia siebie samey.

Błąd tedy jest siłu (a osobliwie białych-głów) nieznosny, mniemać iż usługa którą BOGU bez smaku y bez wzruszonego serca oddaemy, nie jest bardzo Majestatowi iego przyjemna; ponieważ owszem sprawy nasze są iak róże, które lubo oczom są przyjemniejszye gdy są świeże, suche iednak lepszy zapach z siebie wydają, y moc w sobie większą zawierają. Tak bowiem y uczynki dobre, lubo z wzru-  
szonego

szzonego serca pochodzące lepiej do smaku naszego przypadają, do naszego mowię, którzy własnego tylko upodobania upatrujemy; wykonane jednak między suchościami y niesmakami, więcę przed Bogiem ważą, y wdzięcznieyszy przed Majestatem jego zapach mają. Nie inaczej jest naymilsza Philotheo, bo pod czas niesmakow, gwałtem nas iakoby wola nasza do służby Bożey ciągnie, á zatym musi bydz męźnieysza y statecznieysza, niż w łagodności opływaiąc. Nie wielka bardzo sztuka służyć Panu wsrzod spokojnego czasu, y między pieszczot dworskich roskoszami, ale służyć mu przy niewczasach wojennych, w trudnościach, y prześladowaniu, to znak znakomitey stałości y wierności.

Powiada Błogosławiona Angela z Foglinu, iż ta Modlitwa jest BOGU nayprzymiennieysza, którą poniewoli y z musu odprawuujemy; to jest, do ktorey nie z uczucia smaku iakiego, albo z skłonności przyśtępujemy, lecz dla samego upodobania się Panu BOGU; do czego nas wola nasza gwałtem iakoby prowadzi, przebiłaiąc się przez suchości y przeciwności, ktore iej wstętu czynią.

Toż mowię y o wszystkich inszych dobrych uczynkach; im bowiem w nich  
spra-

sprawowaniu więcej mamy przeciwności, lub wewnętrznych lub zewnętrznych, tym też większą mają cenę przed Bogiem. Im mniej siebie samych (zaprawiając się w cnotach) szukamy, tym w nich bardziej miłość nasza ku BOGU wynika. Z ochotą dziecieńca całuje matkę, gdy mu cukru daie, ale gdyby ją po danym sobie pioleniu, albo inszym iakim gorzkim zieleu pocałowało, znakby to był, że się w niey osobiłwie kocha.

---

## ROZDZIAŁ XV.

*Potwierdzenie tego co się powiedziało, y objaśnienie znacznym przykładem.*

**A** By iednak nauka ta lepiej ieszcze objaśniona była, przytoczę tu wyśmienity Przykład z żywota Bernarda Świętego, tak iakom go czytał w uczonym iednym y rozsądnym Authorze, który w ten sposób mowi. Rzecz iest zwyczajna wszystkim niemal ktorzy BOGU służyć poczynają. á nie doświadczyli ieszcze umykania łask, y odmian życia Duchownego, iż gdy już więcej smaku w pobożności nie czują, y światła onego przyjemnego, ktore ich do sporszego postępku w drodze doskonałości zachęcało, nie widzą, ułstają zaraz, trwożą sobą, y smutku

smutku ztąd nabywają. Ludzie uczeni tę tego dają przyczynę, że natura rozumem obdarzona, nie może długo głodu cierpieć, y bez żadney zgoła (ziemskiej albo niebieskiej) zostawać pociechy: że tedy dusze ktore gornych skosztowały rokoszy, same się w zamyślach swoich przewyższają, łatwo widomych odstępują rzeczy, gdy iednak z dopuszczenia Boskiego radości Duchowney postradają, pozbywszy już z iedney strony uciech doczesnych, a nie przyzwyczaiwszy się ielżcze z drugiey czekać z cierpliwością powrotu prawdziwego słońca, zda się im, iż nie są ani w niebie ani na ziemi, y że zawsze nieustającami ogarnieni będą ciemnościami: a zatym, (iako małe dzieci ktore od pierśi oduczają) nie przyjmując więcey pokarmu, słabieją, płaczą, y przykrzą się, sobie nadewszystko. To się właśnie trafiło w drodze, którą opisuję, iednemu społ z nami idących na imię Ganfredowi z Perony, ktory się był nie bardzo dawno na służbę Bożą udał, Ten czując się bydź z nienacka wielką suchością zdiętym, bez wszelkiej pociechy, y ciemnościami wnętrznemi ogarnionym, poczał już był sobie znowu na pamięć przywozić przyaścioł z ktoremi się na świecie cieszył, krewnych, dostatki ktore porzucił, z kąd tak ciężkie

Dd

poczuł



poczuł pokusy, że ich już nawet w postęp-  
kach swoich więcej tać nie mógł; po-  
strzegł to ieden z poufalszych iego, y  
zbliżywszy się nieznacznie do niego, spyta  
go łagodnemi słowy, coż ci to Ganfredzie,  
żeś tak niewwyczajnie smutny y troskli-  
wy? á Ganfred na to westchnąwszy ser-  
decznie: rzecze, o moy Bracie, nigdy już  
wesołym nie będę: wzruszony żalem  
towarzysz na takie słowa, pobiegł co prę-  
dzej dawać znać co słyszał, pospolitemu  
wszystkich Oycu Bernardowi, który ba-  
cząc niebezpieczeństwo, wszedł do po-  
bliższego Kościoła, aby za niego Pana  
Boga prosił. Ganfred zaś tym czasem  
zbytym obciążony smutkiem, położy-  
wszy głowę na kamieniu zasnął. Po krot-  
kiej chwili obadwa wstali, ieden z Modli-  
twy z otrzymaną łaską, á drugi ze smu-  
z tak wesołą y wypogodzoną twarzą; że  
towarzysz ow iego poufały, dziwując się  
tak nagłej á wielkiej odmianie, wyma-  
wiać mu nie dawno wyrzeczone słowa  
po przyjaciółku począł; na co Ganfred,  
ieżełim ci (rzecze) dopiero powiedział,  
że nigdy wesołym nie będę, teraz cię u-  
pewniam, iż mię nigdy więcej smutnym  
nie obaczysz.

Ten był pobożnego tego człowieka po-  
kus koniec z kąd uważ proszę naymilsza  
Philotheo,

1. Jż Bog zwyczajnie przyimaki iakie roskoży niebieskich tym zwykł posyłać, ktorzy mu służyć poczynają, aby ich od ziemskich ućiech odwiodł, y do ścigania miłości swoiey zachęcił: przykładem matek, ktore aby dzieci swoje do pierśi przywabiły y przynęciły, miodem ie zrazu smarować zwykły.

2. Jż tenże Bog dobrotliwy, umyka nam pod czas, według mądrego rozporządzenia swojego, miod y mleko poćiech Duchownych, aby nas tak odrywając od pierśi, nauzył ieść suchego chleba, y pokarmu zażywać gruntownieyszego stałey pobożności, przez próbę różnych niesmakow y pokus przeprowadzoney.

3. Ze czasem, y gwałtowne nacierać zwykły między suchościami y niesmakami pokusy; na ten czas tedy pokusom mężnie odpor dawać potrzeba, gdyż te nie są od BOGA, a suchości cierpliwie zność, bo nam ie opatrność iego na próbę zelała.

4. Jż nigdy między wewnętrznemi tęsknicami serca tracić nie mamy, ani mówić, iako Gansfred mówił, nigdy więcey nie będę wesoł, gdyżśmy się w frzod nocy, światła spodziewać powinni; ani też znówu, choćbyśmy naypogodnieysze dni w życiu pobożnym mieli, nie mamy mówić, nigdy już

436      *Droga do życia pobożnego*  
smutnym nie będę: bo (iako dobrze na-  
ucza Mędrzec) w szczęściu nie trzeba za-  
pominać nieszczęścia; trudności doznając  
uścisnąć należy, w szczęściu opływając, oba-  
wiać się, a zaś w obudwu razach, upoka-  
rzać iako naygłębiey.

5. Ze naywybornieyszy jest w tych o-  
kazyach sposob, odkryć dolegliwość przy-  
ciężeniu iakiemu Duchownemu, któryby  
ją umiał usmierzyć.

Na ostatek przy dokończeniu przestrogi  
tej tak potrzebney, to ieszcze uważam, że  
iako we wszystkich inszych razach, tak y w  
tym, insze są zamyśły BOSKIE, a insze  
czartowskie: BOG nas albowiem przez te  
niesfinaki y przykrości wiedzie do iak nay-  
wyśmienitszey ferca czystości, do iak  
nayzupełnieyszego odstąpienia pożytkow-  
nalszych, gdy idzie o chwałę iego, y do iak  
naydoskonalszego wyrzeczenia się nas sa-  
mych: duch zaś przeklęty starania swoje-  
go na ten czas przykłada, aby nas do  
utruty odwagi przyprowadził, aby znowu  
do uciech światowych przewabił, y uprzy-  
krzonych nas sobie y ludziom uczynił; a-  
żeby tym kształtem osłabił pobożność.  
Jeżeli się jednak trzymać będziesz prze-  
strog ktoremci podał, znacznie w dosko-  
nałości postąpisz, iednostaynie zabaw  
Duchownych między wewnętrznymi pilnując  
przy-

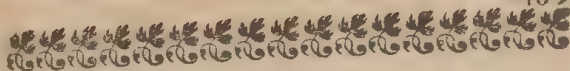
przykrościami; o których niżej mówić  
 przestane, to jeszcze przydam, iż pod czas  
 niesnaki y wewnętrzne suchości z niewczasu  
 które ciało poności, pochodzą, iako to, gdy  
 kto dla częstego niespania, zbytnich prac  
 y postow, słabość, ospałość, oziębłość, y  
 tym podobne niesposobności czuje, które  
 lubo naybardziej ciała dokuczają, y dusza  
 ich iednak doznawa, dla ściślego bardzo  
 z ciałem związku. W takich tedy razach  
 różne cnot akty, naywyśmienitszą częśćką  
 umysłu y woli naszej odprawować po-  
 trzeba; y lubo się zda, że dusza nasza  
 cale śpi, y ciężką obciążona została sła-  
 bością, cokolwiek iednak rozum nasz dla  
 miłości Bożej usiłunie, nader przyjemno  
 bywa Majestatowi Boskiemu: y możemy  
 na ten czas beśpiecznie rzec z Oblubieni-  
 cą Niebieską: *ja wprowadźcie śpię, ale serce*  
*moje czuje: a* dotego, iakom już wzwyż  
 namienił, lubo sposob ten zaprawowania  
 się w cnotach nie zda się byź śmaczny,  
 większey iednak iest przed Bogiem zasłu-  
 gi, y nierownie doskonalszy. Szodek zaś  
 pozbycia tych niesnakow ten iest nay-  
 pewniejszy, ulżyć ciału, y pokrzepić ie  
 przyzwolitą iaką uciechą. Tym kształ-  
 tem Franciszek Święty zalecał Zakonni-  
 kom swoim, aby tak prace swoje miar-

438      *Droga do życia Pobożnego*  
kowali, żeby niemi gorliwości ducha nie przytębiali.

A że się podała okazyja mówić o tym wielkim Świętym. Opanowała go była czasu pewnego tak wielka melancholia, że iey: ani w postępках swoich utaić nie mógł, gdy bowiem z Zakonnikami swoimi chciał konwersować, nie podobna mu było, gdy się zaś od nich odłączał, ieszcze gorzey: wstrzemięźliwość y ciała umartwienie obciążały go, Modlitwa zaś żadnego mu zgoła ulżenia nie przynosiła. Dwie lecie w tym ciężkim zostawał smutku, tak, że mu się zdało, iż go był cale BOG odstąpił; lecz że tę nawałość pokornie wytrzymał, przywrócił mu znowu Zbawiciel w iednym momencie szczęśliwe wewnątrz uspokojenie. Tom dla tego wspomniął, aby każdy wiedział, że y najwięksi Święci tym burzom są podlegli; a zatym, niech sobą mniej zaśluzeni nie trwożą, jeżeli czasem na nich nawałość iaka natrze.







# CZĘŚC PIĄTA

## D R O G I

### DO ZYCIA POBOZNEGO

*Zawierająca w sobie zabawy y przestrogi,  
odnowieniu dusze y utwierdzeniu oneyże  
w pobożności, przyzwoite.*

#### ROZDZIAŁ I.

*Potrzeba co rok dobre odnawiać przedsię-  
wzięcia, przez następujące zabawy.*

**P**ierwszy zabaw tych Punkt na tym za-  
wiſt; abyśmy doſkonale poznali, iak  
nam wiele na nich należy. Natura ludzka  
łatwo dobrych zaniedbywa affektow, dla  
krewkości y złych ſkłonności ciała naſze-  
go, ktore bez przestanku duſzę obciąża,  
y ku ziemi ciągnie, ieżeli ſię często y  
uſilnie (ponawiając przedsięwzięcia ſwo-  
ie) w gorę nie wybija: tak iako y ptacy  
prędko na ziemię upadają, ieżeli lotu  
ſwego gęſtym ſkrzydeł powiewaniem

440      *Droga do życia Pobożnego*  
nie wstrzymuią. Dlaczego naymilsza Phi-  
lotheo, starać ci się trzeba, abyś często-  
kroć odnawiała dobre postanowienia, kto-  
reś uczyniła służyć Panu BOGU; żebyś  
śnać zaniedbawszy ich, nie wpadła znowu  
w starą tonię, a raczey w nierownie ielszcze  
głębszą; gdyż to właściwa upadkom  
Duchownym, że nas zawsze niżej pogrą-  
żają, niżeliśmy byli, gdyśmy w górę  
(pobożny zaczynając żywot) iść poczy-  
nali. Nie masz tak dobrego zegarka, kto-  
regoby dwa razy na dzień, rano y w wie-  
czor, nakręcać nie potrzeba; a krom tego  
ielszcze, trzeba go przynajmniey raz w  
rok ze wszystkich rozebrać sztuczek, aby  
ie ze rdzy otrzeć, osłabiałe umocnić, y  
nadpsowane poprawić. Tak ten, co ma  
uśilne staranie serca swoiego, powinien  
go rano y w wieczor ku BOGU naciągać,  
przez zabawy ktorem wyżej opisał; często  
dotego uważać iak idzie, onego poprawo-  
wać, y stanowić; a nakoniec raz przy-  
najmniey w rok ma ie cale rozebrać, y  
poiedynkiem wszystkie iego sztuczki, to  
i jest, affekty, y namiętności obeyrzzieć,  
aby ie, (ieżeli tego będzie trzeba) na-  
prawił. A iako Zegarmistrz kołka ze-  
garkowe, sprężyny, y inne iego biegi,  
subtelny iakim zwykł napuszczać oley-  
kiem, aby się lżej obracały, y nie tak pręd-  
ko

ko rdzewiały. Tak y osoba pobożna, rozebrawszy serce swoje dla odnowienia, pomaścić ie powinna Sakramentem Spowiedzi y Komunii świętey: przez nie albowiem siły (czasem zwątłone) zmocnią, serce się w tobie rozgrzeie, przedsięwzięcia twoie zażelenieią, y cnoty obficie zakwitną.

Zwykli to byli czynić starodawni chrześcianie, w dzień ktorego Pan Chrystus był chrzczony; (że iako powiada Święty Grzegorz Biskup z Nanzyanu) odnawiali wyznanie Wiary, y wyświadczenia ktore się przy Chrzcie dzieią; tegoż y my najmilsza Philotheo trzymaymy się zwyczaju, goruiąc się do niego z ochotą, a pełniąc go z iak największą pilnością.

Obrawszy tedy sobie czas iaki (za zdaniem wodza twoiego) sposobny, a schroniwszy się więcej nieco niżes zwykła, tak na Duchowną iako y rzetelną osobność, dwie albo trzy Medytacye, według sposobu ktorym ci w Drugiey Części podałem (rozważaiąc następujące uwagi) odprawisz.

## ROZDZIAŁ II.

*Uwagi Dobrodzieystwa ktore nam BOG uczynił, powoławszy nas do służby swoiey, według protestacyi wzwyż położoney.*

**R**ozważ z czymes się przed Bogiem oświad-

oświadczyła. Nayprzód, że porzucasz, wyrzekasz się, y odstępuiesz na wieki wszelkiego grzechu śmiertelnego. 2. że duszę twoją, serce, y ciało, y cokolwiek do nich należy, dla miłości jego, onemu na służbę oddasz y poświęcasz 3. jeżeliby się kiedy przytrafiło zły iaki popełnić postępek, że z niego co prędzey, za pomocą łaski Bozey, masz znowu powstać. A zaliż to nie są piękne, słuszne, godne, y wspaniałe przedsięwzięcia? pomysł trochę sama w sobie, iako to oświadczenie jest świątobliwe, rozsądne, y pożądane.

2. Rozważ przed kimeś się oświadczyła, á obaczysz, że przed Majestatem Boskim. Jeżeli tedy słowo człowiekowi z uwagą dane ściśle nas wiąże, daleko bardziej te ktoremiśmy się Bogu obowiązali? *O Panie*, mówił Dawid, *do ciebie serce moje przemówiło, tobie raz słowo dało, nigdy go więcej nie odstąpię.*

3. Uważ kto był przy tym. Cały tam Dwór Niebieski był przytomny, Najsłodsza Panna, Święty Józef, Anioł twój stróż, Święty Ludwik, y wszyscy inni Święci patrzą na ten czas na cię, radując się niewymownie, y ciesząc z słów twoich, á oczyma miłości niepojętej (na serce twoje u nog Zbawicielowych leżące, y iemu na służbę oddające) poglądając: *ofobliw z twej*

z twej okazji w Jerozolimie Niebieskiej było wesele, ale y teraz ponowię je znowu, jeżeli ty z szczerego serca odnowisz przedsięwzięcia twoie.

4. Rozważ co cię było do tego oświadczenia przywiodło; o iakci BOG na ten czas był miły. y przyjemny! przyznaj jeżeli nie słodkie były powaby, ktoremi cię Duch Święty zachęcał, y sznury ktoremi BOG łodkę twoję do zbawiennego tego przyciągał brzegu; ażali ie nie miłość kręciła? przypomnij iedno sobie iak cię łagodnie przynęcał Sakramentami świętymi, czytaniem Ksiąg Duchownych, y modlitwą: tyś spała naymilsza Philotheo, á BOG czuł nad tobą, myśląc o sercu twoim myślami pokoju y miłości niepojętey.

5. Uważ ktorego cię czaśu Pan BOG do tak wyśmienitych powołał zamyśłow: uczynił to w młodości twoiej, o iak wielkie szczęście, zawczasu poczynąć, czego się długo uczyć potrzeba. Augustyn Święt: że się we trzydziestym dopiero roku do BOGA nawrocił zwykł był wołać, *O starożytna piękności, czemużem cię tak nie rychło poznał? postrzegalem cię, alem cię nie uważał: ty zaś rzec możesz, o starożytna słodkości czemużeś mi dawniey nie smakowała? ach ieszczem tego na ów czas nie była*



nie była godna; zkąd wyznawając wielkie dobrodziejstwo, że cię BOG w młodości twoiej do siebie pociągnął, mow mu z Dawidem: *O moy Boże! oświeciłeś mię y wzruszyłeś z młodych lat moich, dla tego, na wieki głosić będę miłosierdzie twoie.* Jeżeliś się zaś dopiero na starość do BOGA nawróciła, o iak y to wielka łaska Philotheo, iż cię BOG Dobrotliwy po tak wielu źle przepędzonych lat, pociągnął przed śmiercią do siebie, y że na ten czas właśnie bieg nędzy twoiej zatamował, kiedy, gdybyś była w niey ieszcze potrwiała, na wiekibyś była w nędzy y utraipieniu zostawała.

Rozważ skutki powołania tego; znajdziesz w sobie (kładę) nie małą już odmianę, gdy uważysz, co teraz jesteś, a coś przedtym była. A za to nie masz za szczęście, że się rozmowić z Bogiem na Modlitwie umiesz, iż w sobie skłonną do miłości iego wołą czuiesz, żeś już nie mało namiętności, ktoreć się przykrzyły, uspokoiła y przytłumiła: żeś się siłu grzechow y sumnienia ciężarow ustrzegła, żeś na koniec częścicy niżeli przed tym komunikowała, y tam się z nieprzebrany m łask wiekuiſtych łączyła zrzodłem. O iak to są niepoięte łaski! ważyć ie zatym Philotheo moia świątnicy wagą potrzeba;  
ręka

reka to wszystko Boska sprawiła. *Reka do-  
broliwa* mowi Dawid, *BOGA* moiego moc  
swoię pokazała, *prawica* ięgo wydzwignęła  
mę. nie umrę tedy, ale żyć będę, y opo-  
wiadać sercem, usty, y uczynkami cuda dobro-  
ci ięgo.

Te odprawiwszy uwagi, ktore iako po-  
strzec możesz, obficie w sercu dobre  
wzbudzaią affekty, samym ie dziękczy-  
nieniem, y gorącą proźbą (dla odnieśie-  
nia z nich pożytku) zakończysz; á za-  
chowując zawsze głęboką pokorę, y wiel-  
ką ufność w *BOGU*, nie odnowisz ieszcze  
zupełnie przedsięwzięcia twoich, aż w  
przed wtory punkt zabaw tych Ducho-  
wnych odprawisz.

---

### ROZDZIAŁ III.

*Porachować się z duszą swoją potrzeba,  
wiele w drodze pobożności postąpić.*

**D**Rugi punkt tych zabaw jest nieco  
przydłuższy, ale go też nie trzeba  
oraz odbyć, gdyż się pożyteczniey różne-  
mi razami odprawić może. Raz na przy-  
kład, rozważając iako Panu *BOGU* służysz,  
drugi raz, iako się sama z sobą obchodziśz,  
trzeći, iak z bliźnim postępuiesz, á czwar-  
ty, co namiętności twoie w tobie robią.  
Nie trzeba przytym klęczyć, chyba po-  
czynając

czyniając uwagi, y kończąc ie gdy się affekty wzbudzaia; ostatek zaś rachunku tego, chodząc odprawić się może, a ieszcze lepiej leżąc, bylebyś się już cale ze snu wybiła, y nie czuła więcey chęci do spania: aleby ie na ten czas wprzód przeczytać było potrzeba.

Punkt ten naywięcey trzy dni y dwie nocy trwać powinien; odłożywszy na to z każdego dnia, y z każdej nocy godzinę którą, to iest, czas iaki według możności; bo gdyby też te zabawy znacznie od siebie odłączone były, nie miałyby takiey mocy, y nie takby serce przeniknęły. Za każdym punktem rachunku tego z duszą, miarkować sobie będziesz w czym się bydz winną, uznasz, czegoć nie dostaie, y w czymś osobliwie wykroczyła, abyś to potym komu należy wyiawiwszy, radę dobrą wzięła, przedsięwzięcia przynależyte uczyniła, y umysł swoy umocniła. Lubo we dni, ktorych zabaw tych pilnować będziesz, nie trzeba wszystkich zgoła odstąpić konwersacyi, miarkować się iednak w nich trzeba, a zwłascza ku wieczorowi, abyś się wcześnię ukłaść mogła, y zażyć odpoczynku ciała y rozumowi do rozmyślenia potrzebnego. Przez dzień często wzdychay do BOGA, do Nayświętszey Panny, do Aniołow, do całej Jerozolimy Niebieskiej.

skiey. To zaś wszystko miłującym (BOGA y doskonałość duszy twoiey) sercem odprawuy. A gdy zaczynać będziesz miała ten rachunek.

Postaw się nayprzód w obecności Bożey. 2. wezwij Ducha Świętego, prosząc go o światło, abyś się dobrze mogła poznać przykładem Augustyna Świętego, który upokorzonym sercem wołał do Boga. *O Panie! niechay y ciebie y siebie dobrze poznam, y znawu Franciszka Świętego, który się BOGA, pytał, kłóżeś ty ieść, a kłóżem ja ieść?* Oświadczyć się, iż się postępuku twoiego badać nie chcesz, abyś się z niego sama w sobie radowała, ale żebyś się z niego w BOGU weseliła, ani abyś się chęłpic ztąd miała, lecz szczegulnie, żebyś BOGA za to chwaliła, y iemu dzięk oddawała.

Oświadczyć się y z tym, że ieżelibyś (iako mniemała) mały w sobie postrzegła postęppek, albo nawet, żeś się nazad cofnęła, iż dla tego serca bynajmniey nie straciła, ani ręk nie opuścisz; ale oświadcz, że sobie odwagi dodawać będziesz, upokarzać się iako naygłębiey, y występować przyłascie Bożey odpor mężnie dawać.

To odprawiwszy, rozważay spokojnie y łagodnie, iakoś się dotąd zachowała z Bogiem, y bliźnim, y sama z sobą.

*Jaka jest dusza nasza ku Bogu.*

**J**ak jest serce twoje zawzięte przeciwko grzechowi śmiertelnemu? czy odważyłaś się statecznie nigdy go dla żadney rzeczy nie popełnić, a odwaga ta czy trwała zawsze od naypierwszey protestacyi aż do tąd? na tym przedsięwzięciu fundament zawił życia Duchownego.

2. Jak jest sprzyiające Przykazaniom Boskim serce twoje? czy zdadząc się bydź dobre, słodkie, y przyjemne? wierz że mi corko moia, kto ma smak dobry, y żóładek nie zepsowany, dobre sobie smakuie, a złe odrzuca potrawy.

3. Jakie jest serce twoje ku grzechom powszednim? prawda że się trudno wszystkich ustrzec, ale czy nie maszże jakiego, do ktorego się osobliwie skłaniał? a coby jeszcze gorzey było, czy nie znayduie się iaki, w którymbyś się kochała, y upodobać nie miała.

4. Jakie jest serce twoje ku zabawom Duchownym, czy kochasz się w nich, czy poważasz ie sobie, czy nie przykrząc się, czy nie straciłaś smaku do nich? do których z nich większą albo mnieyszą czuiesz skłonność, czy do słuchania słowa Bożego, czy do czytania onegoż, czy do rozmow pobożnych, do rozmyśla-

nia,



nia, do wzdychania ku BOGU, do Spowiedzi, do odbierania przestrog Duchownych, do przygotowania do Kommunii, do samey Kommunii świętey, czyli też do tłumienia niesfornych affektów? czego się z tych rzeczy wzbrania serce twoie, ieżeli zaś postrzeżesz do czego się serce twoie mniej skłania, pomyśl trochę z kąd ten niesmak pochodzi, y co tego za przy-  
czyna.

5. Jakie jest serce twoie ku samemu BOGU? czy czuie radość gdy go sobie wspomnie, czy odbiera słodycz iaką z pamięci jego? *Wspomniatem* mówi Dawid, *na BOGA moiego, y uradowałem się.* czy czuiesz w sercu twoim łączność do miłości Bożej, y przyjemną łagodność w smakowaniu teyże miłości? czy cieszy się serce twoie gdy rozpamiętywa niezmierność, dobroć, y łaskawość Boską. Gdyć pamiętać o BOGU (wśród próżności y zabaw twoich światowych) przychodzi, czy dajesz iey miejsce, czy osiada serce twoie, czy czuiesz skłonięte serce ku niemu, y iakoby zabiegające iey drogę? znajdują się albowiem takie pobożne dusze.

6. Gdy małżonek żony (która go iedynie kocha) z daleka powraca, iak prędko we drzwi wchodzi, głos swoy daie słyszyć, zaraz ona (lubo różnemi zatrudniona zo-

Ee

staie

staie zabawami, y w myślach swoich przy kłopotach zanurzona ) że serce ku małżonkowi ma nakłonięne, wszystkie inſze porzuca myśli, y już tylko o ſamym przytomnym myśli małżonku. Toż ſię trąca y duſzom ſerdecznie BOGA miłującym, ktore lubo ſą zabawne, gdy im iednak BOG na myśl przychodzi, wſzytkiego prawie od radości zapominają, iż do nich znowu myśl ta kochana powrocila: y znak to ieſt bardzo dobry.

7. Jakie ieſt ſerce twoie ku Chryſtuſowi panu BOGU y Człowiekowi, czy podobae ſię konwerſacya iego? Piſzczoły ſię rady koło miodu bawią, ſzerſzenie zaś koło zgniłoſci; tak duſze dobre, wielkie czują upodobanie ſpołkuiąc z Chryſtuſem Panem, y zmiękczone zawsze z miłością ſerce ku niemu mają; złe zaś próżnością ſię tylko ſycą.

8. Jakie ieſt ſerce Twoie ku Najświęzſzey Pannie, Świętym Bożym, y Anjółowi twojemu ſtrożowi, czy kochaſz ſię w nich ſerdecznie? czy maſz oſobliwą uſność w ich ſtaraniu koło ciebie? ich obrazy, żywot, wychwalenie, czy podobają ſię.

9. Co ſię tknie ięzyka twoiego; iakoſ o BOGU mawiać zwykła? czy rada go wyſławiaſz według ſtanu y możności twoiej? czy lubiſz Pieśni Duchowne?

10. Co do uczynków: obacz jeżeli masz staranie koło Chwały Bożej powierchowney, y jeżeli czynisz co na uczczenie Pana BOGA; kto go albowiem kocha, kocha oraz z nim y ozdobę domu jego.

11. Czy mogłabyś pokazać, żeś namiętności iakiey postradała, albo rzecz którą porzuciła dla BOGA (znak to jest albowiem ośobliwey miłości, rzeczy iakiey (dla miłości tego kogo kochamy) postradać. Cożes tedy dla miłości BOŻEY porzuciła?

## ROZDZIAŁ V.

*Jakaś jest sama ku sobie.*

**I**Ako się sama w sobie kochasz: czy nie kochasz się zbyt dla tego świata? jeżeli tak jest, to będziesz pragnęła żyć zawsze na nim, y ośobliwego przykładać starania, iakobyś się naylepiey na ziemi postanowiła. Jeżeli się zaś w sobie dla nieba kochasz, pragnąć będziesz, á przynaymniej łatwo zezwolisz, ustąpić z tego padolu, kiedy się Panu BOGU będzie podobało.

2. Czy zachowujesz porządek w miłości ku sobie? sama nam albowiem nieporządna ku nam miłość szkodzić może.

Ee 2.

Miłość

Miłość zaś porządna wyciąga, abyśmy się bardziej kochali w duszy naszej niżeli w ciele: abyśmy się nadewszystko o cnot nabycie starali; żebyśmy sobie bardziej sławę niebieską, niżeli ziemską y skażetelną poważali. Serce dobrze sporządzone częściej samo w sobie mówi, coż rzeką. Aniołowie, jeżeli to á to myślic będą, niżeli, co na to ludzie rzeką.

3. Jak się w fercu twoim kochasz? czy przykrzyć się usługować mu w słabościach y niedoskonałościach jego? powinnaś mu jednak biec na pomoc y ratować ie, gdy mu namiętności jego dokuczają: y wszyskie inne zabawy dla tego porzucać.

4. Czym się bydź mniemasz przed Bogiem? niczym bez wątpienia; nie wielka jednak ieść w musze pokora, gdy się za nic nie ma mierząc się z gorą; ani w kropli wody, że się niczym bydź poczyta, względem całego morza; ani w iskierce ognia, gdy się za nic nie liczy z słońcem porównana; pokora bowiem prawdziwa na tym zawisła, aby się nie kłaść nad drugich, ani chcieć bydź przekładanym od drugich: iakoż się w tey mierze zachowujesz?

5. Co się tknie ięzyka, czy nie chlepiś się tym albo owym sposobem, czy nie pochlebiasz sobie? gdy o sobie mówisz.

6. Co

6. Co do uczynków; czy nie zażywałś uciech zdrowiu twojemu szkodzących, to jest uciech próżnych, niepożytecznych, snu bez przyczyny uymiających, y tym podobnych.

## ROZDZIAŁ VI.

*Jako jest dusza nasza ku bliźniemu.*

**M**iłość wzajemna którą mąż y żona ku sobie mieć mają, powinna być łagodna, y spokojna, stała, y nieustająca: a to z tey osobliwie przyczyny, że BÓG tego po nich chce y wyciąga. Toż mówię o dzieciach y bliskich krewnych, a nawet y o przyjaciółach, o każdym według stanu swojego.

Mówiąc iednak ogółem, iakie jest serce twoje ku bliźniemu, czy kochasz się w nim serdecznie, y dla miłości Bożej? Abyś to dobrze rozeznała, trzeba żebyś sobie niektóre uprzykrzone y niezgrabne osoby przed oczy postawiła, w takich albowiem naylepiey wynika miłość nasza dla BOGA; a ieszcze iaśniej, gdy ią y tym (ktorzy nam lub słowy lub uczynkiem szkodzą) wyświadczamy; rozważże dobrze jeżeli jest serce twoje takim osobom przychylne, y jeżelić nie z trudnością przychodzi kochać się w nich.



Czy nie jesteś zbyt porywcza do obmawiania bliźniego, tych zwłaszcza którzyć affektu dobrego nie pokazują? czy nie szkodziś lub widomie lub potajemnie bliźniemu? bylebyś chciała rozumu zażyć, prędko to wszystko postrzeżesz.

## ROZDZIAŁ VII.

*Rostrząśnienie affektor y namiętności  
duszy naszej.*

**D**La tegom te rzeczy trochę obszernie wypisał, że na ich rozważeniu zawisło poznanie postępu naszego Duchownego. Co się zaś tycze rostrząśnienia grzechow, to do takich osob Spowiedzi należy, które o postęku nie myślą.

Nie trzeba sobie iednak nad każdą z tych uwag nazbyt mozgu fufzyć, ale tylko zwolna uważać, iakie było serce nasze w tym wszystkim, od pierwszego zaraz przedsięwzięcia naszego; y w czymesmy osobliwie wykroczyli.

Kto by to zaś chciał krocey odprawić, mogłby same tylko namiętności swoje rozważyć, y ieżeli by mu się przykro zdało poiedynkiem (iako się rzekło) rozbierać serce swoje, może się tylko z sobą porachować iak się zachował.

W miłości ku Bogu, ku bliźniemu, y sobie samemu.

W nienawiści grzechow, tak tych co się

się w nas znayduią, iako y owych ktore są w drugich; powinniśmy ie albowiem chcieć zewsząd wykorzeńić: w żądach dostatkow, roskolzy, y godności.

W boiaźni niebezpieczeństwa grzeszenia, y straty dobr światła tego: á zwyczajnie się tego bardzo, tamtego zaś mało co obawiamy.

W ufności; nazbyt podobno w świećie ystworzeniach położoney, á mało co w BOGU, y rzeczach wiekuiowych.

W smutku, ieżeli nie iest zbyt dla marnych rzeczy.

W radości, ieżeli nie iest bezmierna dla płonnych fraszek.

Jakie na koniec affekty serce nasze skrepowwały, iakie go namiętności opanowały; czego mu naybardziej nie dostaie.

Naylepiey tak postanowienie duszy, z iey namiętności (tykaiąc się ich iedney po drugiej) zrozumieć możemy; bo iako Lutnista, przebieraiąc po wszystkich stronach, spuszcza albo pociąga niestroynych według potrzeby: tak y my, dotknąwszy się (iakoby ręką) miłości, nienawiści, żądze, boiaźni, ufności, smutku, y radości duszy naszej, ieżeli ieniestroynne do dźwięku naszego, to iest na wyśławianie chwały Bożej znaydziemy, możemy ie za pomocą Boską, á za radą wodza naszego Duchownego, nastroić.

*Affekty które potym roztrząśnieniu  
następować mają.*

**R**Ozważywszy z wolna każdy Punkt pomienionego roztrząśnienia, y obaczywszy w czymżeś wykroczyła, tym sposobem do affektów przystąpił.

Podziękuy Panu BOGU za tę trochę poprawy którąś w sobie uznała, od pierwszego (życia pobożnego) przedsięwzięcia, á wyznay że to szczególne miłosierdzie Boże w tobie y za Ciebie sprawiło.

Upokorz się głęboko przed Majestatem Boskim, wyznając, że jeżeliś nie wiele postąpiła, famaś tego jest przyczyną, niewłernie, nieuważnie, y niestatecznie przyimując y pełniąc natchnienia, oświecenia, y wzruszenia, których ci BOG na Modlitwie y gdzie indziej udzielał.

Obiecuy mu chwalić go zawsze za otrzymane od niego łaski y Dobrodziejstwa; y że cię od złych skłonności twoich odciągnąwszy, do iakieykolwiek przyprowadził poprawy.

Proś go abyć odpuścił niewierności y bezprawia twoie ku niemu.

Ofiaruy mu serce twoie, aby on je zupełnie opanował.

Kołać do Majestatu Jego, aby cię zgolał wierną uczynił.

Wzy-

Wzyway Nayświętszey Panny, Świętych Bożych, Anioła twego stróża, Patrona imienia ktore nośisz, S. Jozefa, y innych.

## ROZDZIAŁ IX.

*Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedsięwzięć naszych.*

**O**dprawiwszy rachunek z duszą swoją, rozmowiwszy się z godnym iakim Wodzem o defektach postrzeżonych, y lekarstwem onym przyzwoitym; brać będziesz z następujących uwag iedną co dzień, medytując ją zwyczajney godziny którą na to odkładasz; á trzymając się tegoż sposobu (tak względem przygotowania, iako y affektow) ktoregoś w medytacyach, w pierwszej części położonych, zażywała. Postawisz się przed wszystkim w obecności Boskiej, y o łaskę z nieba prosić będziesz, abyś się utwierdziła w miłości y służbie Bożej.

## ROZDZIAŁ X.

## UWAGA I.

*O zacności dusz naszych.*

**U**Waż zacność duszy twoiey rozumem opatrzoney, ktorym nie tylko poznawa cokolwiek iest na tym świecie widomym, ale krom tego wie ieszcze, że są Aniołowie, że iest niebo, że iest BOG niepojętey władzy y dobroci, że iest wieczność; a przytym y to iakie na tym świecie

*Affekty ktore potym rostrząśnieniu  
następować mają.*

**R**Ozważywszy zwolna każdy Punkt pomienionego rozstrząśnienia, y obaczywszy w czymeś wykroczyła, tym sposobem do affektow przyśtańsz.

Podziękuy Panu BOGU za tę trochę poprawy którą w sobie uznała, od pierwszego (życia pobożnego) przedsięwzięcia, a wyznay że to szczegulne miłosierdzie Boże w tobie y za ciebie sprawiło.

Upokorz się głęboko przed Majestatem Boskim, wyznając, że ieżeliś nie wiele postąpiła, samaś tego iest przyczyną, niewstanie, nieuważnie, y niestatecznie przyimując y pełniąc natchnienia, oświecenia, y wzruszenia, ktorych ci BOG na Modlitwie y gdzie indziej udzielał.

Obiecuy mu chwalić go zawfze za otrzymane od niego łaski y Dobrodziejstwa; y że cię od złych skłonności twoich odciągnąwszy, do iakieykolwiek przyprowadził poprawy.

Proś go abyć odpuścił niewierności y bezprawia twoie ku niemu.

Osiaruy mu serce twoie, aby on ie zupełnie opanował.

Kołać do Majestatu iego, aby cię zgola wierną uczynił.

Wzy-



Wzyway Najsświętszey Panny, Świętych Bożych, Anioła twego stróża, Patrona imienia ktore nośisz, S. Jozefa, y innych.

## ROZDZIAŁ IX.

*Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedsięwzięć naszych.*

**O**dprawivszy rachunek z duszą swoją, rozmowiwszy się z godnym iakim Wodzem o defektach postrzeżonych, y lekarstwem onym przyzwoitym; brać będziesz z następujących uwag: iedną co dzień, medytując ją zwyczajney godziny którą na to odkładasz; á trzymając się tegoż sposobu (tak względem przygotowania, iako y affektow) ktoregoś w medytacyach, w pierwszey części położonych, zażywała. Postawisz się przed wszystkim w obecności Boskiej, y o łaskę z nieba prosić będziesz, abyś się utwierdziła w miłości y służbie Bożej.

## ROZDZIAŁ X.

### UWAGA I.

*O zacności dusz naszych.*

**U**waż zacność duszy twoiey rozumem opatrzoney, ktorym nie tylko poznawa cokolwiek iest na tym świecie widomym, ale krom tego wie ieszcze, że są Aniołowie, że iest niebo, że iest BOG niepojętey władzy y dobroci, że iest wieczność; a przytym y to iakie na tym świecie

cie życie prowadzić potrzeba, aby na drugim żyć w towarzystwie Aniołów, y BOGA na wieki oglądać.

Ma jeszcze dusza twoja nie mniej znacną wolą, którą może BOGA miłować, y samego w sobie nie może nienawidzić.

Uważ serce twoje iak iest wspaniałe, y że iako pszczoły nigdy się na żadney zgniley nie zastanawiają rzeczy, ale na samych tylko siadają kwiatkach; tak y serce twoje na samym tylko BOGU spocząć może, stworzenie zaś żadne nasycić go nie może. Przypomniy sobie śmieie, naymilsze y naypożądańsze zabawki, które miś zaprzątione niegdy serce miała, a ośądź szczerze, ieżeli nie były pełne przykrego niepokoju, myśli frasobliwych, frasobliwości nieprzyjemnych, między ktorymi ono nędzne y utrapione było.

Udając się serce nasze za stworzeniem, gwałtem się za nim zapędza, rozumiejąc że w nim uśmierzy żądze swoje; skorogo iednak doścignie, doznawa że darmo biegalo za nim, y że go nic na tym świecie ukontentować nie może. Chciał albowiem BOG Wszechmogący, aby serce nasze, (przykładem gołębice z Korabia Nòego wypuszczoney) żadnego nie znaydowało mieysca, na ktorymby spocząć mogło; żeby tak do BOGA swojego (od ktorego  
wy-

wyszło) powracało: O iak ieſt wyſmieni-  
ta natura ſerca naſzego! á czemuż ie-  
nad wolą iego do ſłużenia ſtworzeniu  
przymuszamy.

O duſzo moja (rzeczysz do niey) mo-  
żeſz chcieć y oſieść BOGA, czemuż ſię  
tedy mnieyſzem kontentować zamyſlaſz  
rzeczami: możeſz doſtąpić wieczności,  
czemuż momenty tak bardzo ſzacuięz;  
wſzak ta (między inſzemi) marnotrawne-  
go ſyna żalu była przyczyna, iż mogąc  
żyć roſkoſznie u ſtołu Oycy ſwoiego, z  
beſtyami ſproſnie bieſiadować muſiał. O  
duſzo! dla BOGA ieſteś ſtworzona, nie-  
ſzczęście to twoie ieżeli ſię czym mniey-  
ſzym niź ieſt BOG kontentuieſz. Wynoſ  
tą uwagą duſzę twoię ku niebu, pokaż iey  
że ieſt nieſmiertelna y godna nieſmiertel-  
ności, dodaway iey ochoty y odwagi.

## ROZDZIAŁ XI.

### UWAGA II.

#### *O cnot wyſmienitości.*

**U** Waż że ſama tylko pobożność y cno-  
ty ſwięte ſzczęśliwą cię na tym  
ſwiecie uczynić mogą. Rozważ iak ſą  
piekne: położ na iedney ſzali cnoty, á  
na drugiey wyſtępki im przeciwnie. Jak  
ieſt przyiemna cierpliwość względem  
pomſty? łagodność względem gniewu y  
zapalczywości? pokora względem pychy,  
y czci

y czci pragnienia? szczodroblliwość względem łakomstwa? miłość bliźniego względem nienawiści? wstrzemięźliwość względem niepowściągliwości? mają to albo wiem cnoty właściwego, że po sobie nieporównaną łagodność y przyjemność w duszy zostawiają; występki ią zaś niesmakami y frasobliwościami napełniają: czemuż się tedy starać nie mamy o nabyćcie tych przyjemności?

Kto ma mało występku, nie kontent; kto siła, ledwo się sam znieść może: kto zaś cnot ma nie wiele, już przecię trochę kontent, y im mu ich więcej przybywa, tym też bardziej rośnie ukontentowanie iego. O żywocie pobożny, iakieś piękny, łagodny, smaczny, y przyjemny! ty słodźisz utrapienia, poćiechom zaś przyjemności dodaiesz; bez Ciebie dobro jest złe, a rokoszy pełne niepokoju, uprzykrzenia, y niedostatku. Kto by Cię poznał, mógłby z Samarytanką zawołać: *Domine da mihi hanc aquam*, Panie udziel mi tej wody: ktorych to słow często bardzo S. Theresa y Święta Katarzyna Genueńska (lubo z innych okazyi) zażywały.

## ROZDZIAŁ XII.

### UWAGA III.

O przykładzie Świętych.

**U**Waż Świętych Bożych w różnych stanach żyjących przykład: czego oni

oni nie czynili dla miłości Bożej, y żeby byli pobożnemi. Obacz onych Męczenników w przedsięwzięciu swoim niezwyciężonych, iak wielkie wycierpieli męki aby go dotrzymali. Ale przed wszystkiemi ielszcze, świetne one Panie y Panienki, w czystości bielsze nad lilie, w miłości ku BOGU y bliźniemu rumieńsze niż róże. Jedne we dwunastu, drugie we trzynastu, w piętnastu, we dwudziestu, y wedwudziestu pięciu lećciech, rozmaite raczey wycierpiały męczeństwa, niżeliby były przedsięwzięcia swojego odstąpiły; á to nie tylko w tym codo oświadczenia Wiary należało, ale też y co wyświadczeniu pobożności służyło. Jedne wołały umrzeć niżeli panieństwo utracić, drugie raczey żywot położyć, niżeli utrapionym nie usługować, frafolliwych nie cierzyć, umarłych nie grzesć; o Boże iak wielką stałość w podobnych okazyach wyświadczała ta płeć słaba.

Uważ tak wielu Wyznawcow, z iaką odwagą światem wzgardzili? iak się w przedsięwzięciach swoich niezwyciężonemi stali? nic ich z dobrych zamyśłów zbić nie mogło, ktorých raz się chwyciwszy, mężnie bez braku do końca dotrzymali. Czegoż nie pisze (o moy Boże) Augustyn Święty o Matce swoiey Monice!



ce! z jaką ona gorliwością zamyśla  
swoiego służenia BOGU (tak w małżeń-  
stwie swoim, iako y wdowstwie) pilno-  
wała. A Święty Hieronim o ukochaney  
corce swoiey Duchowney Pauli, między  
różnemi przykrościami y rozmaitemi przy-  
padkami statkuiącey. Na coż się tedy  
już teraz nie odważemy, mając tak zacne  
przykłady przed oczami. Wszak y oni  
byli czym my jesteśmy; dla tego BOGA  
y dla tychże cnot pracowali; czemużbyś-  
my y my tego, w kondycyi y powołaniu  
własnym (stawiając przy przedsięwzięciu y  
oświadczeniu naszym) dokazać nie mieli.

## ROZDZIAŁ XIII.

## UWAGA IV.

*O miłości Chrystusa Pana ku nam.*

**U**Waż miłość Chrystusa Pana, dla kto-  
rey tak wiele wycierpiał na tym  
świecie, a ołobliwie w Ogroycu y na go-  
rze Kalwaryjskiej. Miłość ta ściągała się  
ku tobie, gdyż pracami temi y boleściami  
pozykiwał duszy twoiey od BOGA Oy-  
ca dobre przedsięwzięcia, odwagi, y o-  
świadczenia; a przytym y cokolwiekby  
potrzeba było do ich zachowania, wzma-  
gania, utwierdzenia, y wykonania. O  
odwago iakoś droga, będąc corką tak  
przedziwney Matki, męki Zbawiciela mo-  
iego! o iak się serdecznie dusza moja w  
tobie

tobie powinna kochać, ponieważś tak miła była Chrystusowi Panu! O Zbawicielu duszy moiej, umarłeś żebyś mi otrzymał odwagi y przedsięwzięcia moie; pokażże to nadenną miłosierdzie, abym ia wprzod umarła, niżelibym ich miała odstąpić.

Rzecz iest pewna Philotheo moja, iż ukochane serce JEZUSOWE poglądało z Krzyża na twoie, miłością ku niemu pałało, y z teyże miłości pozyłkiwało mu wszelkie łaski, ktore kiedykolwiek otrzymał; a między temi; odwagi y przedsięwzięcia twoie. Tak iest zaiste Philotheo moja, a zatym, rzec śmieie z Jeremiaśzem możesz. O Panie niżelim ieszcze była na świecie tyś już patrzył na mnie, y wołałeś mię własnym imieniem moim: to bowiem iest nieomylna, iż dobroć iego Boska z miłości swoiej y miłosierdzia niepojętego, gotowała nam już na ten czas łzodki, tak powszechne iako y osobliwe, zbawieniu naszemu służące. A iako niewiasta brzemienna, spodziewając się prędkiego rozwiązania, lubo ieszcze dziecięcia na świat nie wydała, już mu iednak gotuje kolebkę, pieluszkę, powicie, a nawet y mamkę. Tak y Zbawiciel nasz, widząc dobroć swoję iakoby ciężarną z tobą, a zamysłając cię wieczności porodzić, y mieć

mieć za córkę swoją, przygotował na Krzyżu wisząc cokolwiek ci potrzeba było, kolebeczkę Duchowną, pieluszki, powicie, y mamkę; to jest wszystkie frzodki, powaby, y łaski, które duszy twojej podaje, aby ją do doskonałości pociągnął. Podobien był zaisze Pan Chrystus (na Krzyżu zostając) brzemiennej niewieście.

O iakby te rzeczy głęboko w pamięci naszej tkwić miały! czy podobnaż to, aby się we mnie Zbawiciel mój tak serdecznie kochał, że o mnie y o wszystkich tych małych y wielkich frzodkach, któremi mnie do siebie pociągnął, tak szczegulnie myślił? iak tedy osobiwie dary te kochać, poważać, y na nasz pożytek obracać powinniśmy? o iak słodko wspomnieć, iż to serce łaskawe Zbawiciela, myśliło na ten czas o tobie Philotheo, kochało się wrobie, y pozyyskiwało tak wiele zbawienia sposobow, iakoby żadney inżey duszy na świecie nie było, o ktoreyby miał myśleć. Jako albowiem słońce oświecając pewną ziemi częśćkę, tak ją oświeca. iakoby gdzie indżey nie świeciło, y iakoby ją samę tylko oświecało, tymże kształtem y Pan JEZUS tak o każdym dziecięciu swoim myślał, y każdemu z nich co potrzeba obmyślał, iakoby drugich zgola w pamięci nie miał: *Rozmítował się mnie mowi*

z- mowi Paweł Święty, *y doł się umęczyć za*  
 yło, *mię, iakoby rzekł, tak osobliwie za mnie,*  
 cie, *iakoby dla drugich nic nie uczynił. Wy-*  
 wa- *ryfuy to sobie wszystko dobrze na sercu,*  
 aby *abyś dobre przedsięwzięcia twoie, które*  
 ien *tak drogo Zbawiciel kupił, iedynie kocha-*  
 sta- *ła, y w nich się pokrzepiała.*

## ROZDZIAŁ XIV.

## UWAGA V.

*O wieczney Boga ku nam miłości.*

**U** Waż że Cię BOG od wiekow miłował.  
 Jeszcze albowiem Chrystus Pan (ile  
 człowiek) nie umarł był za Ciebie na Krzy-  
 żu, a już o tobie Dobroć Boska myślała,  
 y miłością niepoiętą ku tobie pałała: ale  
 kiedyż się w tobie zaczął kochać? kiedy  
 Bogiem bydź poczał: a kiedyż Bogiem  
 bydź poczał? nigdy, bo zawsze nim był bez  
 początku, bez końca; dla tego się też w  
 tobie od wiekow zakochał, y od wiekow  
 ci łaski gotował, ktoremi Cię miłosiernie  
 obdarzył. Sam o tym u Proroka świadczy,  
 mówiąc, *ukochałem się w tobie, (tak to*  
*osobie twoiey iako y komu inszemu służy)*  
*wieczną miłością, y przetom Cię do siebie*  
*przyciągnął, zmiłowawszy się nad tobą.* My-  
 ślił tedy między inszemi rzeczami y o tym,  
 iakoby Cię do dobrych zamyślow y przed-  
 sięwzięć twoich mógł przywieść.

O Boże w iakiey cenie takie mają bydź

Ff

przedsię-

466      *Droga do życia Pobożnego*  
przedsięwzięcia, które BOG od wieków  
rozważał, uważał y stanowił! o iakoby-  
śmy ie drogo szacować powinni! czego-  
byśmy raczey nie mieli wycierpieć, niżeli  
y odrobiny iedney z nich ukruszyć? choć-  
by y cały świat dla tego miał zginąć.  
Wszakże też cały świat iedney nie wart  
duszy, á dusza zaś nic zgoła bez dobrego  
nie iest przedsięwzięcia.

## ROZDZIAŁ XV.

*Affekty powszechne z uwag pomienionych  
wymykające, y zamknięcie tychże zabaw.*

**O** Ukochane przedsięwzięcia! wy ie-  
ścieście żywota drzewem, które BOG  
ręką swoją w pośrzed fercá meiego wszcze-  
pił, á Zbawiciel moy krwią swoją chce  
pokraiać, aby owoc rodziło y pożytek  
przynosiło: raczey tedy po tyśiąc kroć na  
śmierć zezwalam, niżeli żeby ie wiatr iaki  
miał wykorzenieć. Już też więcej ani  
próżność, ani rokoszy, ani bogactwa, ani  
utrapienia, nie zblią mię z dobrych zamy-  
słów moich.

Ale o Boże! tyś sam to piękne drzewo  
wszczepił, y ono od wieków w Oycowskiem  
łonie twoim do mego chował ogroda: o  
iak wiele iest dusz które tego dobrodziey-  
stwa nie doznały! iakoż tedy za to godnie  
upokarzać się będę przed miłosierdziem  
twoim.

O pię-



O piękne y świątobliwe przedsięwzięcia! jeżeli ia was zachowań, wy mię zachowacie; jeżeli wy żyć będziecie w duszy moiej, dusza moja żyć będzie przez was; życie tedy na wieki przedsięwzięcia pobożne, które w miłosierdziu Boskim od wieków jesteście. Przebywajcie y życie wiecznie we mnie, a sprawcie to żebym was nigdy nie odstąpił.

Po skończonych affektach, trzeba abyś osobliwe frzodki (do zachowania przedsięwzięć twoich) znalazła; oświadczając się, że się ich szczerze y wiernie iąc zechcesz: a takie są, częste na Modlitwie przebywanie, Sakramentow używanie, uczynkow dobrych sprawowanie, występkuw w drugim Punkcie postrzeżonych strzeżenie się, złych okazyi oddalenie, y rady zbawiennej (korać w tym razie dana będzie) pilne zachowanie.

To odprawiwszy, a odetchnąwszy sobie iakoby nieco y odpocząwszy, znowu się potysiąc kroć oświadczay; że chcesz statkować w przedsięwzięciu twoim, a iakobyś w rękę trzymała duszę y wolę twoję. ofiaruy ją. poświęcay, y oddaway Majestatowi Boskiemu: obiecuiąc iż iej więcey nie odbierzesz, ale że ją w rękach Boskich zawsze zolta wiesz, idąc we wszystkim za wolą BOGA twoiego. Proś go aby cię

468      *Droga do życia pobożnego*  
cale odnowił, wezwij Nayświętszey Panny,  
Anioła twoiego Stroża, Świętego Ludwi-  
ka, y innych Świętych.

Z skruszonym tak y zapalonym sercem,  
rzuc się do nog Spowiednika twoiego,  
opowiedz mu nayprzednieysze występki,  
ktoreś w sobie (od ostatniey generalney  
Spowiedzi) znalazła, odbierając tymże  
spůsobem rozgrzeżenie od niego, iakieś ie  
pierwszą razą wzięła. Czytaj przed nim  
oświadczenie twoie y podpisz się na nim.  
A nakoniec przyśtań do Nayświętszego  
Sakramentu, aby tam serce twoie odno-  
wione, łączyło się iak nayściśley, z po-  
czątkiem y zbawieniem twoim.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Co po tych zabawach trzeba zachować.*

**D**Nia tego ktorego to Duchowne od-  
nowienie odprowadzisz, y innych po nim  
naśępujących, częstokroć (tak sercem  
iako y usty) powtarzać będziesz one gorli-  
we słowa Świętego Pawła, Świętego Augu-  
styna, Świętey Katarzyny Genueńskiej,  
y inszych Świętych. Nie jestem już wię-  
cey swoją, ale lub żyję, lub umieram,  
Zbawicielowi mojemu przynależę. Ja już  
nie jestem ja, ani nic mego, moy JEZUS  
jest mi wszytkim, á ja jestem iego. O  
świećcie! tyś jest zawsze czymieś był, y jam  
do tąd tobie podobną była, ale już więcey  
nie

nie będę. Nie będziemy zaiste czymśmy dotąd byli, przemienione albowiem mieć będziemy fercę; y świat drugich oszukiwający, sam się w nas oszuka, gdy odmianę naszą nieznacznie y zwolna następującą postrzegając, rozanieć będzie żeśmy iesz-cze Esauowie, á my już Jakobami.

Te zaś zabawy potrzeba aby w fercu naszym spoczywały, y żebyśmy z Medytacyi y od uwag pomienionych powstając, z wolna do zabaw potocznych y spółkowania z ludźmi powracali; abyśmy snać olejku drogiego przedsięwzięć naszych z nienacka nie wylali: gdyż ten olejek wszystkie części duszy naszej iak najlepiej przeiąć y przeniknąć powinien; lubo to wszystko, bez zbytniego, tak ciała iako y umysłu, dziać się ma uślowania.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Odpowiedź na dwa zarzuty, które przeciwko try, do życia pobożnego drodze, uczynione być mogą.*

**R**zecze podobno świat Philotheo mo-  
ia, iż tych zabaw, nauk, y przestro-  
g Duchownych tak jest wiele, że ktoby ie  
chciał wszystkie zachować, musiałby nic  
inszego nie robić: choćbyśmy też najmil-  
sza Philotheo nic inszego nie robili, dość-  
byśmy dokazali, ponieważbyśmy to wy-  
konali, dla czego na tym świecie zostaie-

my. Ale nie widziſzże w tym zarzucie zdrady y nieſzczeroſci? Gdyby to potrzeba było zabaw tych wſzyſtkich co dzień pilnować, pewnieby nam wſzyſtek czas wzięły; lecz tam każda z nich ma ſwoy czas, mieyſce, y okazyą. Jak wiele znayduie ſię uſtaw w Kſięgach prawnych, które koſciennie zachować należy, á przecię ſię to nie rozumie, żeby ich było potrzeba wſzyſtkich codzień przeſtrzegać, lecz iedne po drugich, według podaiących ſię okazyi. A choćby też y tak było, Dawid Krol pełen zawaſze trudnych bardzo zabaw, więcej daleko czynił niżeliin ia tobie opisał. Święty Ludwik Krol tak w woynie iako y w pokoju podziwienią godny, lubo z wielkim dozorem każdemu ſprawiedliwość czynił, ſpraw pilnował, co dzień dwuch Mſzy ſłuchał, Niezpor y Kompletę z Kapelanem ſwoim mawiał, Medytacyą odprawował, co Piątek ſzpitala nawiedzał, ſpowiadał ſię y dyſcypliny zażywał, Kazań częſto bardzo ſłuchał, rozmowy Duchowne częſtokroć ſkładał; á iednak z tym wſzyſtkim, y iedney okazyi dobru poſpolitemu Państwa ſwoiego ſłużącey nie było, ktoreby z pilnoſcią nie zażył; y Dwor iego tak był piękny y okazały, iakiego żaden z Przodkow iego nigdy nie miał. Zażył tedy ſmieie tych zabaw ſpoſobem odemnie po-

danym,

danym, a BOG ci doda tak wiele sił y czasu, że y sprawom twoim wygodzisz; choćby też miał dla tego y słońce zasta- nowić, iako za czasow Jozuego uczynił. Sporzey sprawy nasze postępuią, gdy BOG z nami pracuje.

Rzecz jeszcze świat, że w całej tej Książce kładę, iakoby Philothea moja już miała sposobność do wewnętrzney Modlitwy, a nie każdy ją jednak ma; a za tym, nie każdemu ta droga służyć będzie. Przyzna- wam że to położył iak zapewne, bo lubo prawda że nie każdy ma tę do Medytacyi sposobność, ale iey też każdy by naygrub- szy nabyć może, byleby dobrego miał Wodza, y z taką pilnością koło iey naby- cia popracował, iakiey rzecz sama potrze- buie. Jeżeliby się zaś trafić miało, żeby kto żadney w tym zgola sposobności nie na- był, (co zdaniem moim rzadko bardzo przy- paść może) roztropny Wodz Duchowny łatwo to nagrodzi, radząc takiemu, aby też uwagi ktore w Medytacyach są wyrażone, z pilnością y powoli czytał, albo czytaią- cych słuchał.

## ROZDZIAŁ XVIII

*Trzy ostatnie y nayprzednieysze przestrogi, tej Książce służące.*

**W** Znawiaj co pierwszy dzień Miesiąca protestacyą w pierwszej Części po Medytacyach położoną, a oświadczyj się



co moment, że ią chcesz wiernie zachować, mówiąc z Dawidem. *Na Wieki nie zapomnę o moy Boże sprawiedliwości twoich, boś mię przez nie ożywił; ile razy też postrzeżełsz w duszy twoiej odmianę jaką, weź zaraz w rękę protektacyą twoię, y z pilnością ią upokorzonym przeczytaj duchem, à znaczną ztąd uznasz pomoc.*

Pokazuy iawnie że chcesz być pobożną, nie mówię żeś iest pobożną, lecz że chcesz być pobożną; y nie wstydź się uczynków zwyczajnych y przynależytych, które nas do miłości prowadzą Bożey. Przyznay się śmieie, że się w Medytacyi zaprawuiełsz, żebyś wolała umrzeć niż Boga śmiertelnie obrazić, że chcesz uczęszczać do Sakramentów Świętych, y iść za radą Wodza twoiego; lubo go nie zawsze trzeba mianować, dla różnych przyczyn; to albowiem szczerze wyznanie y przyznanie się, iż Panu Bogu służyć chcemy, y żeśmy mu się osobliwie poświęcili, wielce iest majestatowi jego przyjemne, który nie chce żebyśmy się albo iego samego, albo Krzyża onego wstydzieli: à do tego, siłu się przez to powabom, ktoremiby nas świat na swoię przeciągnąć chciał stronę, zagraadza przystęp; y ami się też słowem iakoby danym wiążemy dokończenia zaczętey drogi. Filozofowie wszędzie się Filozofami być głośili, aby po Filozowiku, żyć mogli; y myśmy pokazo-

wać powinni iż pobożnie żyć pragniemy, aby nam w pobożności nie przeszkadzano.

Jeżeli kto rzecze że może bez tych nauk y zabaw żywot prowadzić pobożny, nie przecz temu; lecz tylko łagodnie odpowiedz iż twoja krewkość tak jest wielka, że więcej potrzebuiesz pomocy niżeli drudzy.

Nakoniec naymilsza Philotheo usilnie cię proszę, przez wszystko cokolwiek jest największego na niebie y na ziemi; przez Chrześt któryś przyjęła, przez pierśi których Pan Iezus pożywał, przez serce iego miłości ku tobie pełne, y wnetrznosci miłosierne w których ty nadzieję swoją pokładasz, statkuy zawsze, y nigdy w tak śczęśliwych życia pobożnego zamyślach nie ustaway. Dni nasze znacznie upływają, a śmierć się co raz bardziey zbliża: *Już trąbią* (mowi S. Grzeg: z Nazyanzu) *na odierot, nurch się każdy gotuje, bo wkrótce sądzony będzie.* Widząc matka S. Symforyana, że go na umęczenie prowadzono, wołać za nim poczęła, Synu moy, Synu moy, pamiętay na żywot wieczny, pogładay na niebo, a uważay y poważay tego który w nim kroluie, koniec twoy bliski zakończy prędko bieg żywota twoiego. Toż y ia tobie mówię Philotheo moja, patrz na niebo, a nie trać go dla ziemi, patrz na piekło, a nie rzucay się do niego dla momentow, patrz

474      *Droga do życia pobożnego*  
na JEZUSA, a nie wyrzekay się go dla  
świata, gdy zaś w życiu pobożnym prace  
jakiey albo gorzkości doznasz, zaśpie-  
waj z Świętym Franciszkiem.

*Niebieskiey pamięć radości*

*Słodzi me wszystkie gorzkości.*

Niech żyje JEZUS, któremu z Oycem  
y Duchem Świętym Chwała, teraz, za-  
wsze, y na wieki wieków, Amen.

000000000000000000000000+00000000000000000000

## NABOŻNY SPOSOB

*Mowienia Koronki, albo Paciorkow; y służenia*  
*Najświętszey Pannie, od Świętego*  
*Franciszka SALEZYJUSZA opisany.*

**W**ziąwszy paciorki za Krzyżyk, przeżegnał się  
nim y on pocałujesz; a sławiwszy się w obe-  
cności Bożej, zmówisz *Creda*, albo *Wierzę w*  
**BOGA.**

Na pierwszym wielkim pacierzu, wezwiesz Pana  
**BOGA**, suplikując do Majestatu jego, aby mile przy-  
jąć raczył usługę którą mu oddać zamysłał, y  
aby łaską swoją dopomógł, do Godnego odpra-  
wienia Koronki.

Na trzech najpierwszych małych paciorkach,  
prosić będziesz Najświętszey Panny o przyczynę,  
pozdrowując ją na pierwszym, iako nayukochańszą  
Córkę **BOGA** Ojca, na drugim, iako Matkę praw-  
dziwą Syna Bożego, a na trzecim, iako najmil-  
szą Oblubienicę Ducha Świętego. Każdy dziełatek  
mówiąc, rozważać będziesz iedną z Tajemnic Ro-  
żańcowych,

## *Droga*

żańcowych, według czasu któregoć na to stanie-  
cie zawsze na pamięci tajemnicę mając, która przy-  
pada: osobliwie jednak gdy wymawiać będziesz  
Najświętsze Imiona JEZUS y MARYA, z wielkim  
one, y wnętrznym y zewnętrznym, mięt nabożeń-  
stwem. Jeżeliby się na ten czas inszy iaki poda-  
wał affekt (iako to żalu za przeżłte grzechy twoie,  
albo postanowienia nigdy nie grzeżyc) możesz to  
sobie przez całą Koronkę iako najskuteczniej ro-  
zwazać, nayosobliwiey jednak, lub ten lub inszy iaki  
(ktoryć BOG poda) affekt mieć na pamięci, gdy  
śłodkie Imiona JEZUS y MARYA wymieniać bę-  
dziesz. Na wielkim Pacierzu który się na końcu  
ostatniego dziełtka znajduje, podziękujesz Panu  
BOGU za Dobrodziejstwo otrzymane, żeś Koronkę  
odmówił. Na trzech zbywających Pacierkach,  
Pozdrowisz znowu Najświętszą Pannę, prosząc Iey  
na pierwszy, żeby rozum twoy BOGU Oycu ofia-  
rowała, abyś na wieki miłosierdzie iego rozważać  
mogła; na drugim, żeby pamięć twoię Synowi  
swoiemu oddała, abyś w niej bez przestanku go-  
rzką śmierć y mękę iego chowała; na trzecim, że-  
by wolą twoię Duchowi Świętemu poświęciła,  
abyś zawsze ogniem miłości iego pałała. Na o-  
statnim wielkim Pacierzu, Supplikę wniesiesz do  
Majestatu Boskiego, aby odprawione Pacierze two-  
ie przysiał na Chwałę swoją, y na pożytek Kościo-  
ła Świętego; w którym aby cię zawsze chował  
a tych co się od niego odszczepili znowu onemu  
przywrócił; gorąco prosić będziesz. Zalecisz też  
wszystkich przyjaciół twoich, tym sposobem koń-  
cząc iakoś zaczęła; to jest, wyznaniem Wiary,  
mowiąc Wierzę BOGA, y żegnając się.

Koronkę u pasa, albo na inszym iakim wido-  
mym miejscu, nosić będziesz, na znak y oświad-  
czenie, iż pragniesz bydź sługą Chrystusową y  
Matki

Matki iego Przenajświętżey, y życ iak przynale-  
ży na prawdziwą Corkę Kościoła Świętego Ka-  
rolickiego, Apostolskiego, y Rzymskiego.



## REGESTR ROZDZIAŁOW

### CZĘŚC PIERWSZA

<b>R</b> ozdz. I. Opisanie życia prawdzi: pobo: pag: 1.	
O własnościach y zacności życia pobo:	6.
Życie pobożne p żywoite iest każdego stanu y po- wołania ludziom.	10
O potrzebie Wodza do zaczęcia drogi, y postęp- ku w teyże drodze pobożności.	14
Od oczyszczenia dusze zacząć potrzeba.	18.
Pierwsze oczyszczenie ma być zgrzechom śmiertel:	22.
Drugie oczyszczenie ma być z chęci y affe: grzechu 24.	
Iakim sposobem przysć do tego powtornego oczy:	27
I. Medytacya. O stworzeniu.	29
II. Medytacya. O koncu do ktorego wszyscyie- śleśmy stworzeni.	32.
III. Medytacya. O dobrodzieystwach Bożych.	36.
IV. Medytacya. O grzechach.	40.
V. Medytacya. O śmierci.	43
VI. Medytacya. O Sądzie Pańskim.	47
VII. Medytacya. O Piekle.	53.
VIII. Medytacya. O Niebie.	59.
IX. Medytacya. W ktorey sobie dusza niebo obiera	56
X. Medytacya. W ktorey sobie dusza obiera życie po: 60	
Jako potrzeba czynić spowie: powszechną całego ży: 65	
Protestacya albo dowodne oświadczenie sie, kto- rym dusza pobożna przedsięwzięcie Rużenia Panu BOGU potwierdza, y one na jercu swoim zapisuie, przy dokonczeniu aktow pokuty świę: 67	
Dokon-	



# REGISTR

Dokonczenie pierwszego oczyszczenia.	71.
Potrzeba się uwolnić od affektu albo chęci do grzechu powszechnego.	72.
Trzeba postradać affektu albo chęci do rzeczy niepotrzebnych y niehospiecznych.	76.
Trzeba na ostatek y składowych zbyć skłonności.	78.

## DRUGA CZĘŚĆ

<b>R</b> ozdz. I. O potrzebie Modlitwy.	pag: 81.
Krotki rozmyślania sposob, a naprzód o obecności Bożej pierwszej przygotowania czą: 86.	
O wyzywaniu Boskiej pomocy; drugiej przy: 91	
O wyobrażeniu Tajemnice, trzeciej przyg: częśc. 92.	
O rozmyślaniu albo Drugiej części medytacyi. 94.	
O pobożności affektach y przedsięwzięciach, trzeciej części medytacyi. 95.	
O zawarciu medytacyi, y równiance Duchowney 97	
Przeestrogi niektóre bardzo potrzebne wglę: Medy: 99	
O niesmakach które pod czas medyta: przypada: 103	
O Modlitwie Porannej. 105	
O Modlitwie Wieczornej y rostrząśnieniu sumy: 108	
O osobności Duchowney 110.	
O wdychaniu do BOGA, w Modlitewkach strze- liślych, y myślach pobożnych. 115.	
O Mszy Świętej, y iako iczy słuchać potrzeba. 124.	
O inszych publicznych y powszechnych Chrześci- ańskich zabawach 128.	
Potrzeba czcić y wyzywać Świętych. 130.	
Iako trzeba słuchać y czytać słowo BOZE 133.	
Iako przyjmować natchnienia Boskie. 135.	
O Spowiedzi Świętej. 140.	
O uczęszczaniu do Komunii Świętej. 146.	
Iako potrzeba komunikować. 152.	

TRZE-

<b>R</b> ozdział I. O obieraniu, które zaprawiać się	
w cnotach czynić potrzeba	157
O tymże cnot obieraniu.	165
O cierpliwości	171
O zewnętrznego pokorze	179
O wewnętrznego pokorze	187
Pokora sprawuje w nas, że się kochamy w pośło-	
ści y wzgardzie własney	192
Iakim sposobem kto zachować może dobre imię	
w pokorze się zaprawiać.	198
O łagodności ku bliźniemu, y lekarstwie na gniew	205
O łagodności ku nam samym.	212
Potrzeba kolo spraw y zabaw swoich z pilnością	
chodzić, ale bez skwapliwości y kłopotania się	216
O pustużenstwie.	219
Każdemu czystość jest potrzebna	224
Przestrogi do Zachowania czystości potrzebne.	230
O uboſtwie w duchu przy bogactwach potrzebnym	234
Iako się maſz w rzetelnym zaprawować uboſtwie,	
rzetelnie będąc bogatą.	230
Iako się ćwiczyć w obſitości ducha w poſiód	
prawdziwego uboſtwa.	246
O przyjaźni, a na yprzód o złej y płoſſney.	249
O płoſſney miłoſci.	252
O prawdziwej przyjaźni.	258
Co za różność między prawdziwą, a niekczemną	
przyjaźnią.	236
Przestrogi y sposoby przeciwko złym przyjaź:	267
Inſze niektóre przestrogi względem przyjaźni.	273
O zaprawowaniu się wewnętrznym umartwie:	277
O ſpołeczności y o ſobności	286
O przyſtoſności ſtroiu.	291
O mowie, a na yprzód iako trzeba o Bogu mówić	294
O za-	

# REGESTR

O zachowaniu przystoyności w mowie, y uszowaniu ludzjom powinnym.	298
O niebaczącym bliźniego posadzaniu.	300.
O obmowach.	309.
Insze ie szcze przestrogi względem mówienia.	318.
O krotosilach y uciecicach, a na yprzod o tych ktorych się zażyć godzi	321.
O grach zakazanych.	323.
O tancach y innych krotosilach nie zakazanych, ale niebezpiecznych.	325
Kiedy się godzi grać y tancować.	329.
Potrzeba bydź wierną tak w wielkich iako y w małych okazach.	331.
Zawsze iść trzeba za rozumem, y słuszności przest zagać.	335.
O żądaniu albo pragnieniu.	339.
Przestrogi ludzjom stanu Matzenskiego.	343.
O przystoyności tożo Matzenskiego.	356.
Przestrogi wdowom	362
Kilka słow do Paziem.	371

## CZWARTA CZĘŚĆ

<b>R</b> oz. I. Nietrzeba uważać co ludzie śmia: mo:	372
Trzeba bydź odważną	377.
O własności pokus y różności która się nayduie między czuciem pokus, a ze woleniem na nie.	379
Dwa tego znaczne Przykłady.	383.
Pokrzepienie duży która pokusy cierpi	387.
Likim sposobem pokuśa y upodo: mogą bydź grze	389.
Sposob y przeciwko ciężkim pokuśom	393.
Wstret czynić potrzeba y małym pokuśom.	395.
Likim sposobem pomniejszyć pokuśom wstret czy:	397
Sposob uzmierdzenia jęrcia swoiego przeciw poku:	399
O wnątrznym niepokoiu.	402.
O smutku.	406.
O pociechach Duchownych na zmyśł y spływaigcych	

# REGESTR

<i>cyh y iako sie z niemi obchodzić potrzeba</i>	410
<i>O niesnakach y suchościach Duchownych</i>	423
<i>Potwierdzenie tego co sie powiedziało y objaśnienie znaczym Przykładem.</i>	433

## PIĄTA CZĘŚC.

<b>R</b> ozdział I. <i>Potrzeba co rok dobre odnawiać przedsięwzięcia, przez następujące zabawy.</i>	438
<i>Uwagi dobrodziejstwa, które nam BOG uczynił, powoławszy nas do służby swojej według protestacyi wzwyż położony.</i>	44
<i>Porachować się z duszą swoją potrzeba, wiele w drodze pobożności posłapiła</i>	446
<i>Iaka jest dusza nasza ku BOGU</i>	44
<i>Iaka jest sama ku sobie.</i>	451
<i>Iaka jest dusza nasza ku bliżniemu</i>	45
<i>Rostrzągnięcie affektow y namiętności duszy na:</i>	45
<i>Affekty które po tym rostrzągnięciu następować ma.</i>	45
<i>Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedsięwzięć naszych</i>	45
I. <i>Uwaga O zaćności dusz naszych</i>	45
II. <i>Uwaga O cnot wysmienitości.</i>	456
III. <i>Uwaga O przykładzie Świętych</i>	460
IV. <i>Uwaga O miłości Chrystusa Pana ku nam.</i>	46
V. <i>Uwaga O wieczney Boga ku nam miłości</i>	463
<i>Affekty powszechne z Uwag pomienionych wynikające, y zamknięcie tychże zabaw</i>	466
<i>Co po tych zabawach trzeba zachować</i>	466
<i>Odpowiedź na dwa zarzuty które przeciwko tej do życia pobożnego drodze, uczynione być mogą</i>	466
<i>Trzy ostatnie y najwyższe przestrogi t. y Książsze Służące.</i>	47
<i>Należy sposób mówienia Koronki, albo Pacierków, y Służenia Nyswiętszej Pannie, od Świętego Franciszka Saleysza opisy.</i>	474



410

423

e-

333

439

,

-

44

0

445

44

451

453

454

45

45

457

459

460

46

463

466

461

y

246

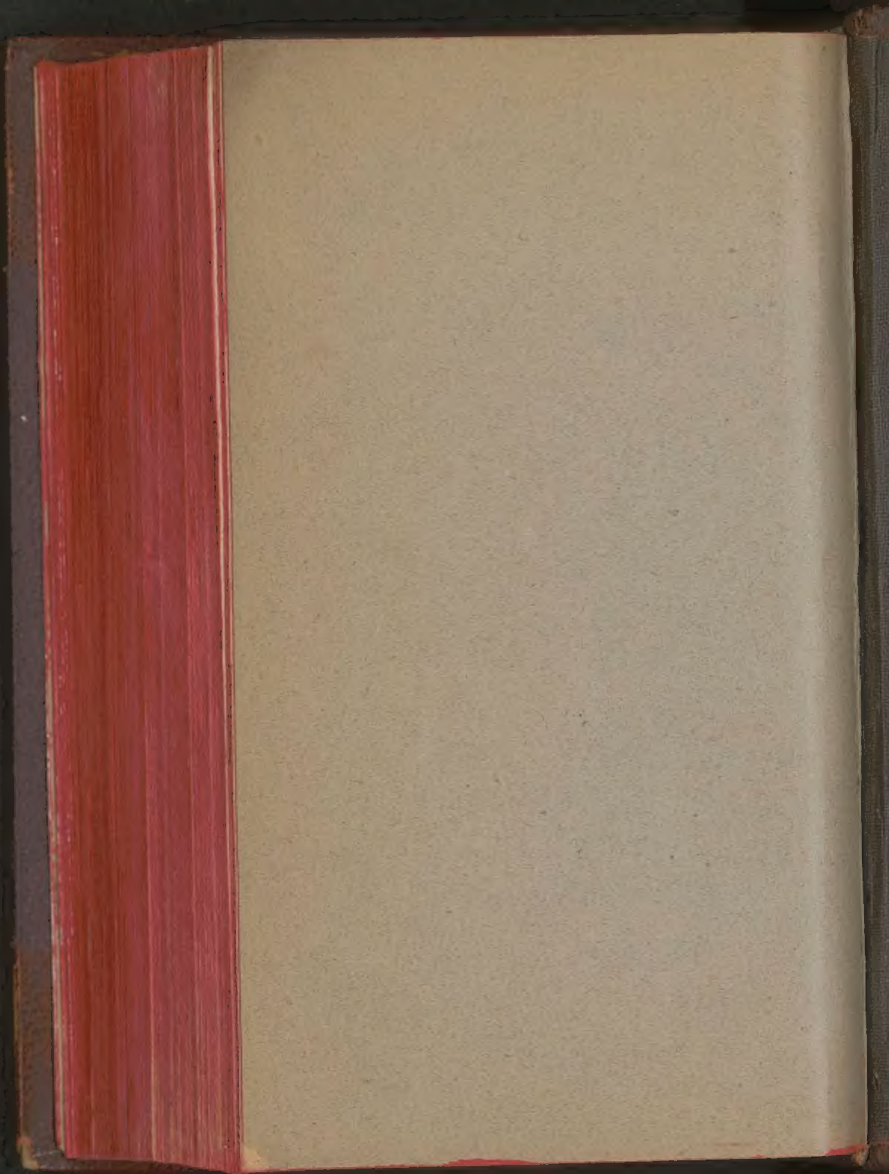
47

r-

7

474





Biblioteka Jagiellońska



stdr0022539

